



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

Demokratyczny Audyt Polski 2: Demokracja wyborcza w Polsce lat 2014-15

Redakcja:

Radosław Markowski

Konfederacja Lewiatan

& Centrum Studiów nad Demokracją, Uniwersytet SWPS

**Demokratyczny Audyt Polski, 2:
Demokracja wyborcza w Polsce 2014-2015**

Redakcja:

prof. dr hab. Radosław Markowski

Recenzja naukowa:

prof. dr hab. Jacek Wasilewski

Autorzy:

Mikołaj Czeźnik

Agnieszka Kwiatkowska

Igor Lyubashenko

Radosław Markowski

Ben Stanley

Michał Wenzel

Marta Żerkowska-Balas

Wydawca:

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich

al. Solidarności 77, 00-090 Warszawa

www.rpo.gov.pl

Infolinia Obywatelska 800 676 676

© Copyright by Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich
Warszawa 2017

ISBN 978-83-65029-36-2

Oddano do składu w grudniu 2017 r.

Podpisano do druku w grudniu 2017 r.

Nakład: 1000 egz.

Projekt okładki:  RZECZYOBRAZKOWE

Projekt, opracowanie DTP, korekta, druk i oprawa:

Argrafpol Agnieszka Blicharz-Krupińska

ul. Czarnieckiego 1, 53-650 Wrocław

tel. 507 096 545; mail: argrapol@argrapol.pl

Spis treści

Wstęp	5
<i>Radosław Markowski</i>	
Rozdział 1. Wyniki wyborów i uwarunkowania procesu politycznego	9
<i>Igor Lyubashenko</i>	
Rozdział 2. Uczestnictwo wyborcze w 2014 i 2015 roku	27
<i>Mikołaj Cześniak & Agnieszka Kwiatkowska</i>	
Rozdział 3. Równość głosu a struktura parlamentu	49
<i>Agnieszka Kwiatkowska</i>	
Rozdział 4. Systemy przekonań politycznych i ich istotność dla demokracji	75
<i>Radosław Markowski & Ben Stanley</i>	
Rozdział 5. Polityczna alienacja i poczucie sprawstwa	91
<i>Ben Stanley</i>	
Rozdział 6. Chwiejność wyborcza Polaków	105
<i>Radosław Markowski & Agnieszka Kwiatkowska</i>	
Rozdział 7. Media a wybory	119
<i>Michał Wenzel</i>	
Rozdział 8. Związki obywateli z partiami politycznymi	135
<i>Radosław Markowski & Marta Żerkowska-Balas</i>	
Rozdział 9. Stabilność ideologiczna polskich elektoratów	153
<i>Agnieszka Kwiatkowska & Radosław Markowski</i>	
Rozdział 10. Wybory a kwestie ekonomiczne	169
<i>Marta Żerkowska-Balas</i>	
Rozdział 11. Stosunek Polaków do demokracji w latach 2011-2015	187
<i>Radosław Markowski</i>	
Rozdział 12. Wybory samorządowe 2014	211
<i>Igor Lyubashenko</i>	
Zakończenie	223
<i>Radosław Markowski</i>	

Wstęp

Radostław Markowski

Oddajemy do rąk Czytelnika drugi raport z serii „Demokratyczny Audyt Polski”¹, tym razem dotyczący jakości polskiej demokracji wyborczej lat 2014-15. W owych dwóch latach miały miejsce w Polsce w sumie cztery wydarzenia wyborcze: wybory do Parlamentu Europejskiego, wybory lokalne, prezydenckie oraz parlamentarne. Nasze opracowanie niemal całkowicie pomija wybory do Parlamentu Europejskiego, z dwóch powodów; po pierwsze, podobnie jak w innych krajach są to tzw. „wybory drugiej rangi” (*second-order elections*), po drugie zaś dlatego, że nie wydarzyło się w nich nic specyficznego: frekwencja – jak zwykle i wszędzie w krajach Unii Europejskiej – była znacząco niższa niż w wyborach narodowych, sama zaś kampania dotyczyła bardziej spraw krajowych niż pan-europejskich.

Nieco więcej uwagi poświęcamy za to wyborom lokalnym z jesieni 2014 roku, a to dlatego, że ich wynik wzbudził wiele kontrowersji. Nie tylko tych, którzy przegrywając je rutynowo kwestionują każde wybory ostatnich niemal dwóch dekad, lecz także bardziej postronnych, obiektywnych obserwatorów. Chodzi tu zwłaszcza o zasadniczo niespodziewany – zarówno od oczekiwanego w tych wyborach, jak i wcześniejszych, oraz późniejszych wyników – sukces Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL). Nasze dociekania, podobnie jak większość analiz dokonanych czy to przez oficjalnie powołane do nadzorowania wyborów instytucje, czy to przez analizy zrealizowane na zlecenie fundacji, dały dość jednoznaczny sygnał, iż nie ma mowy, by w wyborach tych doszło do świadomie zaplanowanego fałszerstwa. Nie znaczy to jednak, że możemy być zadowoleni z samej procedury i technicznej strony przeprowadzenia wyborów samorządowych 2014 roku. O zaniechaniach i błędnych decyzjach co do formy i konstrukcji karty do głosowania piszemy obszernie w rozdziale w całości poświęconym tym

¹ Projekt „Demokratyczny Audyt Polski” został koncepcyjnie zainicjowany przez pracowników Centrum Studiów nad Demokracją, Uniwersytetu SWPS, a finansowany jest przez Konfederację Lewiatan. Niniejsza, druga, edycja DAP także jest finansowana głównie przez Konfederację Lewiatan, jednak jej specyficzna tematyka – demokracja wyborcza, nakazuje wymienienie przynajmniej kilku innych instytucji, których wkład w badania stanowiące podstawę empiryczną niniejszego raportu okazał się nieodzowny. Są to Narodowy Bank Polski (NBP), Emory University, Atlanta USA, Uniwersytet SWPS oraz projekt NCN pt. „Wiedza polityczna Polaków”.

wyborom i tej kwestii. Zauważmy jednocześnie, iż jest to pierwszy tego rodzaju problem w polskich demokratycznych wyborach przeprowadzanych od 1990 roku.

Pozostała część naszego opracowania bazuje głównie na danych Polskiego Generalnego Studium Wyborczego (PGSW). W analizach tych skupiamy uwagę zwłaszcza na wyborach parlamentarnych z października 2015 roku, traktując poprzedzające je wybory prezydenckie celowo nieco marginalnie i jako swego rodzaju kontekst, w którym odbyły się wybory parlamentarne. Czynimy tak z kilku powodów.

Po pierwsze, polski system polityczny jest systemem parlamentarno-gabinetowym, a więc rzeczywista władza wykonawcza jest w rękach premiera i gabinetu. Jeśli w przeszłości dochodziło do konfliktów pomiędzy obydwoma instytucjami władzy wykonawczej oraz do problemów z interpretacją prerogatyw polskiego pół-prezydenckiego systemu zapisanego w konstytucji 1997 roku, to – nazwijmy to życzliwie – działo się tak ze względu na niezrozumienie zapisów teź przez niektórych prezydentów. Dla konstytucjonalistów i kompetentnych obserwatorów życia politycznego podział kompetencji między prezydenta a rząd nie stanowił nigdy problemu – konstytucja w tej materii jest spójna i jasno opisuje ich prerogatywy.

Po drugie, nasze analizy koncentrują się na wyborach 2015 roku, ale by zrozumieć - a co ważniejsze – należy ocenić ich wyniki, rzetelność i jakość samej demokracji wyborczej, cofamy się do poprzednich wyborów, zwłaszcza tych z lat 2007 i 2011. Ponieważ Polskie Generalne Studium Wyborcze (PGSW) bada głównie wybory parlamentarne, a w każdym razie stara się, by analizy wyborów parlamentarnych były możliwie jak najbardziej porównywalne w czasie, stąd nasza decyzja, by opisywać wydarzenia 2015 roku głównie z perspektywy tych wyborów i badań pozwalających na pogłębioną porównywalność.

Zanim nastąpi krótkie omówienie treści naszego raportu, konieczne wydaje się wyjaśnienie jego charakteru. Najogólniej rzecz biorąc, raport nasz jest przedsięwzięciem naukowym o specyficznych cechach. Wykorzystuje on dane zebrane w projektach naukowych, wykorzystuje naukową metodologię i statystykę oraz odnosi się do naukowych teorii. Zarazem jednak ma silny rys normatywny – nasz raport stara się oceniać polską demokrację lat 2014-2015. Skoro tak, to czytelnikowi należy się klarowne wyjaśnienie, jakie to aksjologiczno-normatywne założenia stanowią podstawę naszych



ocen. Najkrócej rzecz ujmując, wywodzimy te kryteria oceny z obowiązującej w Rzeczypospolitej Polskiej konstytucji. Wizja ładu politycznego tejże to bez wątpienia jedna z odmian normatywnej wizji liberalnej demokracji. Tak brzmią jej najważniejsze postanowienia dotyczące podziału władz, ich niezależności i wzajemnej kontroli, a także demokratycznego państwa prawa, które winno być jednym z dwóch – obok woli suwerena – filarów naszego porządku politycznego. W tym miejscu warto dodać, iż niemal identycznie postrzegają kluczowe wartości naszego systemu politycznego sami obywatele. Podobnie jak pozostała większość obywateli Unii Europejskiej, Polacy uważają, że dwoma najistotniejszymi konstytutywnymi elementami naszego demokratycznego porządku winno być państwo prawa oraz uczciwe i wolne wybory (patrz dane Europejskiego Sondażu Społecznego, moduł 6, opublikowane m.in. w Ferrin, Kriesi 2016; Markowski 2016; 2015).

W konsekwencji, raport nasz opisuje, wyjaśnia i ocenia różne szczegółowe aspekty jakości polskiej demokracji z tego właśnie punktu widzenia. I tak, odnosimy się w naszej pracy szeroko do zagadnienia uczestnictwa Polaków w polityce i – szerzej – w życiu publicznym. Zakładamy przy tym – zgodnie z owymi normatywnymi wymogami demokracji liberalnej – że z jakościową demokracją mamy do czynienia wtedy, gdy większość obywateli uczestniczy w procesie politycznym i wtedy, gdy reprezentacja parlamentarna jest oparta o cały przekrój struktury społecznej, a żadna grupa nie jest z owego wpływu politycznego wykluczona. Niech ten przykład posłuży nam do nieco bardziej szczegółowych – choć wstępnych – rozważań. Po pierwsze, nie jest tak, by współczesna mądrość politologii i socjologii polityki jednoznacznie zakładała, iż np. bardzo wysoka frekwencja wyborcza jest uniwersalnie dobra *per se* dla systemu politycznego, jego stabilności i przewidywalności. Klasycy gatunku, tacy jak S.M. Lipset już ponad pół wieku temu przestrzegali przed nadmierną i nieprzewidywalną mobilizacją obywateli, a w konsekwencji bardziej obawiali się wysokiej fluktuacji wyborczej w następujących po sobie wyborach niż samej niskiej frekwencji. W takiej – jednej z wersji elitarnej wizji demokracji – uważa się, że skoro obywatele nie uważają za konieczne iść do urn by się wypowiedzieć w sprawach politycznych, oznacza to, iż system funkcjonuje sprawnie i zgodnie z ich oczekiwaniami. Inni – jak choćby australijscy orędownicy obowiązkowego głosowania² - argumentują (nieco tylko upraszczając ciekawe i inte-

² Frekwencja wyborcza w Australii ostatnich dekad wynosi średnio 95%; oznacza to niemal powszechne uczestnictwo obywateli tego kraju w wyborach.

lektualnie wyrafinowane uzasadnienie prawnego obowiązku głosowania), iż chodzi tu o jeden z aspektów dobra publicznego, a mianowicie wiedzy o preferencjach wszystkich obywateli. I dalej, jak głosi ta argumentacja, dla systemu gospodarczego ważne jest nie tylko płacenie podatków przez tych, którzy powinni je płacić, lecz ze swej gospodarczej bierności winni także spowiadać się ci, którzy nie są objęci obowiązkiem płacenia podatków, po to by rząd mógł podejmować trafne decyzje gospodarcze. *Per analogiam* rządzący politycy powinni wiedzieć, jakie są preferencje wszystkich obywateli, gdyż właśnie całe społeczeństwo winno być politycznie reprezentowane, a maksymalizacja prawdopodobieństwa, że tak się stanie jest tym większa im więcej obywateli wypowie się odnośnie do swych oczekiwań, interesów i wartości.

Zawartość niniejszego opracowania składa się z kilku merytorycznie różnych tematów. I tak, zajmujemy się samymi wynikami owych czterech wyborów lat 2014-15, opisem i wyjaśnieniem zjawiska partycypacji wyborczej, a także zjawiskami silnie z ową partycypacją łączonymi, takimi jak alienacja, poczucie sprawstwa czy spójność systemów przekonań Polaków. W nowych demokracjach – a Polska nie jest tu wyjątkiem – kluczowa bywa stabilność preferencji politycznych i partyjnych obywateli. Miernikiem braku owej stabilności jest tzw. chwiejność wyborcza i temu poświęcamy cały rozdział opracowania. Podobnym zjawiskiem jest trwałość ideologicznych preferencji Polaków. Z tego względu znaczna część naszej pracy dotyczy bardziej złożonych relacji obywateli z partiami politycznymi – ich afektywnym, kognitywnym i behawioralnym przejawom. Współczesna polityka, a zwłaszcza zachowania polityczne obywateli są determinowane czynnikami ekonomicznymi – od ogólnego stanu gospodarki po zamożność gospodarstwa domowego konkretnych ludzi. W końcu, wiele uwagi koncentrujemy na stosunku współczesnych Polaków do demokracji, zarówno w wymiarze normatywnych oczekiwań wobec tej formy ustrojowej, jak i ocen funkcjonowania «realnie istniejącej» demokracji w Polsce. Porównanie to jest osadzone w komparatystycznym kontekście – czasowym i przestrzennym. W końcu, co zrozumiałe oddzielny rozdział poświęcony jest problemom powstałym podczas wyborów samorządowych 2014 roku. Tematem uzupełniającym, acz koniecznym takiego opracowania, jest rola współczesnych mediów.

Zespół autorski raportu pragnie wyrazić podziękowanie Rzecznikowi Praw Obywatelskich (RPO) za życzliwe zainteresowanie projektem, współpracę oraz wydanie tej publikacji.

Rozdział 1.

Wyniki wyborów i uwarunkowania procesu politycznego

Igor Lyubashenko

Dwuletni okres 2014-2015 poddany analizie w niniejszym opracowaniu – poza wszelkimi wątpliwościami – stanowił niezmiernie ważny czas z perspektywy rozwoju polskiej demokracji. Między majem 2014 r. a październikiem 2015 r. odbyły się w Polsce cztery elekcje: wybory do Parlamentu Europejskiego, wybory samorządowe, wybory Prezydenta RP oraz wybory do Sejmu i Senatu RP. Odmieniły one zasadniczo polską scenę polityczną. Przy okazji także dostarczyły cennej informacji o polskim społeczeństwie.

Na samym początku warto zastrzec, że o konsekwencjach politycznych tych zmian nie będzie tutaj mowy (będzie to przedmiotem kolejnej edycji Demokratycznego Audytu Polski). Celem niniejszego rozdziału jest przedstawienie szerokiego tła w postaci podstawowych danych dotyczących wyników wspomnianych wyborów, jak również uwarunkowań prawno-instytucjonalnych, w jakich się one odbyły. Rozdział ten stanowi swojego rodzaju wprowadzenie do bardziej szczegółowych analiz dotyczących kondycji polskiej demokracji, dokonanych na podstawie szeregu badań zrealizowanych w analizowanym okresie, latach 2014-2015.

Dwa lata, cztery elekcje: zmieniający się obraz sceny politycznej

Wybory do Parlamentu Europejskiego

25 maja 2014 r. odbyły się w Polsce wybory do Parlamentu Europejskiego po raz trzeci od momentu przystąpienia do Unii Europejskiej, co miało miejsce w maju 2004 r. Cechą charakterystyczną tego głosowania jest wyjątkowo wysoki (w porównaniu z innymi wyborami) stopień absencji wyborczej. Przedstawiona w tabeli 1 frekwencja zasadniczo potwierdza wnioski z prowadzonych w Polsce badań, sugerujące, iż społeczeństwo polskie na ogół nie jest zainteresowane wyborem eurodeputowanych do Parlamentu Europejskiego. W lutym 2014 r. jedynie 32 proc. Polaków deklarowało zainteresowanie wyborami do Parlamentu Europejskiego (CBOS, 2014). Warto zwrócić uwagę na fakt, iż mierzony w ten sposób stopień zainteresowania wyborami do organu

prawodawczego UE w 2014 r. zasadniczo nie zmienił się w porównaniu z poprzednimi głosowaniami w latach 2009 i 2004³. Skłania to do następującego wniosku: dziesięć lat po przystąpieniu do UE, wybory do Parlamentu Europejskiego pozostają dla obywateli Polski tzw. „wyborami drugiej kategorii” (ang. *second-order elections*) (Reif, Schmitt, 1980). Innymi słowy, jest to głosowanie, które obywatele postrzegają przede wszystkim jako dodatkową możliwość zabrania głosu w sprawach dotyczących polityki krajowej, nie zaś jako narzędzie kształtowania polityki na poziomie ponadnarodowym. Z tego też względu partie polityczne traktują je jako swoisty „sprawdzian poparcia” pomiędzy podstawowymi „rozgrywkami politycznymi”, jakimi są wybory parlamentarne. Warto jednak podkreślić, iż nie jest to bynajmniej specyfika wyborów w Polsce, lecz zjawisko dobrze znane w krajach zarówno tzw. „starej” jak i „nowej” Unii.

Tabela 1. Wybory do Parlamentu Europejskiego 2014 r.: podstawowe dane

Województwo	Liczba uprawnionych do głosowania	Liczba wydanych kart i wysłanych pakietów wyborczych	Liczba kart ważnych	Frekwencja (w proc.)	Liczba głosów ważnych	Głosy ważne (w proc.)
Dolnośląskie	2 328 361	537 210	537 070	23,1	520 699	97,0
Kujawsko-pomorskie	1 648 127	372 408	372 342	22,6	358 763	96,4
Lubelskie	1 750 992	411 355	411 279	23,5	399 483	97,1
Lubuskie	807 818	155 939	155 896	19,3	150 224	96,4
Łódzkie	2 036 030	483 069	482 918	23,7	468 467	97,0
Małopolskie	2 644 574	730 056	729 742	27,6	703 948	96,5
Mazowieckie	4 221 434	1 185 689	1 183 415	28,0	1 154 952	98,0
Opolskie	819 170	147 035	147 013	18,0	141 367	96,2
Podkarpackie	1 710 529	410 512	410 394	24,0	398 152	97,0
Podlaskie	961 030	207 999	207 931	21,6	202 343	97,3
Pomorskie	1 769 312	472 693	472 447	26,7	459 105	97,2
Śląskie	3 673 738	872 659	872 417	23,8	847 419	97,1
Świętokrzyskie	1 042 371	219 265	219 233	21,0	211 263	96,4
Warmińsko-mazurskie	1 149 257	200 183	200 140	17,4	192 697	96,3
Wielkopolskie	2 720 826	610 188	609 993	22,4	585 119	95,9

³ W 2009 r. frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego wyniosła 24,53 proc., zaś w 2004 r. - zaledwie 20,84 proc. Według cytowanego komunikatu CBOS, także przed wyborami 2009 r. analogiczny odsetek ankietyowanych (32 proc.) deklarował zainteresowanie udziałem w głosowaniu.



Zachodniopomorskie	1 352 968	285 390	285 260	21,1	275 484	96,6
Polska ogółem	30 636 537	7 301 650	7 297 490	23,8	7 069 485	96,9

Źródło: PKW.

Biorąc pod uwagę powyższe dane, wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego 2014 r. (przedstawione w tabeli 2) należy odczytywać przede wszystkim jako ostatnie wyraźne zwycięstwo wyborcze koalicji PO-PSL, rządzącej w Polsce od października 2007 r. Odsetek tzw. „zmarowanych głosów” (głosy oddane na komitety wyborcze, które ostatecznie nie zdobyły żadnego mandatu) okazał się wysoki (13 proc.), co można odczytywać jako sygnał świadczący o gotowości znacznej części elektoratu do głosowania na partie polityczne spoza tzw. „głównego nurtu” – tendencja ta, rok później doprowadzi do zdobycia znacznej liczby mandatów w parlamencie krajowym przez nowe siły polityczne.

Tabela 2. Wybory do Parlamentu Europejskiego 2014 r.: wyniki

Numer listy	Nazwa komitetu wyborczego	Liczba głosów na listy	Liczba głosów (w proc.)	Liczba mandatów
1	Komitet Wyborczy Solidarna Polska Zbigniewa Ziobro	281 079	4	0
2	Komitet Wyborczy Wyborców Ruch Narodowy	98 626	1	0
3	Koalicyjny Komitet Wyborczy Sojusz Lewicy Demokratycznej-Unia Pracy	667 319	9	5
4	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość	2 246 870	32	19
5	Koalicyjny Komitet Wyborczy Europa Plus Twój Ruch	252 779	4	0
6	Komitet Wyborczy Polska Razem Jarosława Gowina	223 733	3	0
7	Komitet Wyborczy Nowa Prawica – Janusza Korwin-Mikke	505 586	7	4
8	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP	2 271 215	32	19
9	Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe	480 846	7	4
10	Komitet Wyborczy Demokracja Bezpośrednia	16 222	0	0
11	Komitet Wyborczy Samoobrona	2 729	0	0
12	Komitet Wyborczy Partia Zieloni	22 481	0	0
	Komitety razem	7 069 485	100	51

Źródło: PKW.

Tabela 3. Wybory samorządowe 2014 r.: podstawowe dane

Województwo	Sejmiki			Rady powiatów			Rady gmin		
	Liczba uprawniowanych	Liczba wydanych kart	Frekwencja (w proc.)	Liczba uprawniowanych	Liczba wydanych kart	Frekwencja (w proc.)	Liczba uprawniowanych	Liczba wydanych kart	Frekwencja (w proc.)
Dolnośląskie	2 323 980	1 038 158	44,67	1 585 924	763 867	48,2	2 298 748	1 028 455	44,7
Kujawsko-pomorskie	1 644 364	735 885	44,75	1 040 196	500 265	48,1	1 604 729	721 411	45,0
Lubelskie	1 752 467	872 872	49,81	1 324 117	695 090	52,5	1 727 261	861 568	49,9
Lubuskie	808 486	360 836	44,63	616 699	288 499	46,8	689 980	323 692	46,9
Łódzkie	2 035 648	977 740	48,03	1 363 898	712 794	52,3	1 996 269	960 572	48,1
Małopolskie	2 651 711	1 284 666	48,45	1 903 286	968 268	50,9	2 578 865	1 254 638	48,7
Mazowieckie	4 190 807	2 140 156	51,07	2 469 134	1 340 079	54,3	4 126 333	2 112 786	51,2
Opolskie	816 059	343 846	42,13	719 451	306 679	42,6	769 616	328 541	42,7
Podkarpackie	1 717 640	869 409	50,62	1 442 208	741 958	51,5	1 663 315	846 188	50,9
Podlaskie	960 860	461 303	48,01	628 359	324 927	51,7	938 983	452 387	48,2
Pomorskie	1 770 155	808 203	45,66	1 112 325	531 946	47,8	1 727 810	792 684	45,9
Śląskie	3 670 639	1 590 683	43,34	1 598 987	779 891	48,8	3 617 314	1 569 086	43,4
Świętokrzyskie	1 043 492	555 612	53,25	880 406	489 694	55,6	1 030 244	549 974	53,4
Warmińsko-mazurskie	1 149 239	539 331	46,93	914 630	441 662	48,3	1 133 283	532 877	47,0
Wielkopolskie	2 725 726	1 279 335	46,94	2 108 948	1 036 505	49,2	2 649 095	1 250 284	47,2
Zachodniopomorskie	1 352 418	595 911	44,06	917 373	434 842	47,4	1 331 760	587 979	44,2
Suma	30 613 691	14 453 946	47,21	20 625 941	10 356 966	50,2	29 883 605	14 173 122	47,4

Źródło: PKW.



Wybory samorządowe

16 listopada 2014 r. w Polsce odbyły się po raz siódmy wybory samorządowe. Pod względem frekwencji (tabela 3) nie odbiegały od stosunkowo stabilnego poziomu obserwowanego w wyborach samorządowych od lat. Ze względu na specyfikę wyborów samorządowych (*de facto* stanowią one rodzaj licznych osobnych elekcji do poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego), właściwie bezzasadne jest mówienie o jakimkolwiek zbiorczym ich wyniku. Jedynie w przypadku wyborów do sejmików województw można mówić o swoistym współzawodnictwie pomiędzy kluczowymi partiami politycznymi, działającymi w przestrzeni ogólnokrajowej, dlatego ten element wyborów samorządowych można traktować jako „próbę sił” pomiędzy głównymi partiami: rządzącą a opozycyjną. Przyjmując taki punkt widzenia wybory samorządowe 2014 r. można uznać za swoisty „remis”: w sejmikach województw PO zdobyła łącznie nieco więcej mandatów (179) niż PiS (171), choć właśnie ta ostatnia okazała się „zwycięzcą”, jeżeli chodzi o procent zdobytych głosów (26,85 proc. wobec 26,36 proc. oddanych na PO). Po wyborach samorządowych w 2014 r. pojawiły się liczne zastrzeżenia dotyczące ich rzetelności, nagłaśniane zwłaszcza przez ówczesną opozycję. Miały one duże znaczenie dla procesu politycznego w Polsce. Z tego względu wspomnianym wyborom został poświęcony osobny rozdział, w którym znajdują się bardziej szczegółowe informacje o ich przebiegu, wynikach i skutkach politycznych.

Wybory prezydenckie

10 maja 2015 r. odbyła się w Polsce pierwsza tura, a 24 maja 2015 r. – druga tura wyborów na urząd Prezydenta RP. Podobnie jak w innych omawianych wyborach, aktywność wyborców wyrażona wysokością frekwencji (tabele 4 i 5) nie wykazała zasadniczej zmiany w porównaniu z poprzednimi głosowaniami tego typu.

Tabela 4. Wybory prezydenckie 2015 r., I tura: podstawowe dane

Województwo	Liczba uprawnionych	Liczba kart ważnych	Głosy ważne	Głosy nieważne	Frekwencja (w proc.)
Dolnośląskie	2 318 178	1 102 460	1 093 136	9 324	47,6
Kujawsko-Pomorskie	1 641 822	729 883	724 022	5 861	44,5
Lubelskie	1 736 871	843 359	836 691	6 668	48,6
Lubuskie	804 549	348 968	345 937	3 031	43,4
Łódzkie	2 021 572	1 005 027	996 596	8 431	49,7

Małopolskie	2 650 620	1 382 632	1 371 855	10 777	52,2
Mazowieckie	4 391 167	2 411 208	2 389 466	21 742	54,9
Opolskie	812 176	345 494	342 545	2 949	42,5
Podkarpackie	1 701 228	842 713	837 225	5 488	49,5
Podlaskie	952 153	446 375	442 847	3 528	46,9
Pomorskie	1 769 478	886 720	878 763	7 957	50,1
Śląskie	3 642 797	1 816 714	1 802 080	14 634	49,9
Świętokrzyskie	1 035 303	479 670	476 061	3 609	46,3
Warmińsko-Mazurskie	1 142 294	480 066	475 806	4 260	42,0
Wielkopolskie	2 719 808	1 303 353	1 291 862	11 491	47,9
Zachodniopomorskie	1 348 554	599 244	594 042	5 202	44,4
Cały kraj	30 688 570	15 023 886	14 898 934	124 952	49,0

Źródło: PKW.

Tabela 5. Wybory prezydenckie 2015 r., II tura: podstawowe dane

	Liczba uprawnień do głosowania	Liczba kart ważnych	Liczba wysłanych pakietów wyborczych	Liczba głosów ważnych	Liczba głosów nieważnych	Frekwencja (w proc.)
Cały kraj	30 709 281	16 993 169	56 845	16 742 938	250 231	55,3

Źródło: PKW.

Wywodzący się z ówczesnej głównej partii opozycyjnej (PiS) Andrzej Duda, pokonał starającego się o reelekcję i popieranego przez rządzącą PO Bronisława Komorowskiego, zarówno w pierwszej (35 proc. wobec 34 proc.) jak i w drugiej turze (52 proc. wobec 48 proc.), tym samym przyczyniając się do zasadniczej zmiany politycznej, będącej efektem wyniku wyborów parlamentarnych.

Wybory parlamentarne

Ostatnim akordem prawie dwuletniego okresu wyborczego stały się wybory do Sejmu i Senatu RP. Nie wyróżniają się one jakościowo pod względem zanotowanej aktywności wyborczej (tabela 6).

**Tabela 6. Wybory do Sejmu RP 2015 r.: podstawowe dane**

	Liczba wyborców	Wydane karty	Karty ważne	Frekwencja (w proc.)	Głosy ważne	Głosy ważne (w proc.)
Dolnośląskie	2 315 022	1 143 782	1 144 029	49,4	1 114 245	97,4
Kujawsko-pomorskie	1 636 579	758 525	758 767	46,4	736 787	97,1
Lubelskie	1 730 825	848 219	848 369	49,0	827 406	97,5
Lubuskie	800 699	357 298	357 350	44,6	346 218	96,9
Łódzkie	2 014 767	1 040 179	1 040 128	51,6	1 014 530	97,5
Małopolskie	2 647 532	1 453 070	1 453 565	54,9	1 416 447	97,4
Mazowieckie	4 402 322	2 555 613	2 584 601	58,7	2 536 615	98,1
Opolskie	808 931	348 791	348 843	43,1	338 248	97,0
Podkarpackie	1 699 179	856 857	856 947	50,4	834 122	97,3
Podlaskie	947 710	446 385	446 341	47,1	435 368	97,5
Pomorskie	1 767 283	916 592	916 859	51,9	893 839	97,5
Śląskie	3 627 755	1 894 878	1 895 544	52,3	1 853 385	97,8
Świętokrzyskie	1 031 221	482 772	482 794	46,8	468 690	97,1
Warmińsko-mazurskie	1 139 200	481 979	482 135	42,3	466 528	96,8
Wielkopolskie	2 717 872	1 362 959	1 363 294	50,2	1 320 727	96,9
Zachodniopomorskie	1 342 253	615 600	615 769	45,9	597 516	97,0
Cały kraj	30 629 150	15 563 499	15 595 335	50,9	15 200 671	97,5

Źródło: PKW.

Analizując wynik wyborów do Sejmu (tabela 7), należy podkreślić dosyć nietypową dla proporcjonalnego systemu wyborczego sytuację, kiedy jedna partia zdobywa absolutną większość mandatów. Sytuacja taka stała się możliwa w dużej mierze dzięki wysokiemu odsetkowi tzw. „głosów zmarnowanych” (16,6 proc.), co stanowi czterokrotny wzrost w porównaniu z wyborami w latach 2011 i 2007. Niemal połowa z nich została „wygenerowana” przez wyborców Zjednoczonej Lewicy (ZL). Jako koalicyjny komitet wyborczy ZL nie przekroczyła progu 8 proc. głosów, co uprawniałoby ją do udziału w podziale mandatów. Wskutek tego w składzie Sejmu VIII kadencji nie znalazło się żadne ugrupowanie o lewicowym profilu i programie. Warto zwrócić uwagę także na inne źródło „głosów zmarnowanych”, mianowicie partię KORWIN. Partia Janusza Korwin-Mikkego zdobyła w ujęciu absolutnym więcej głosów niż w trakcie omawianych wyżej wyborów do Parlamentu Europejskiego, co w tym przypadku okazało się niewystarczające do pokonania ustalonego dla komitetów partii politycznych progu 5 proc. uprawniającego do udziału w podziale mandatów.

Tabela 7. Wybory do Sejmu RP 2015 r.: wyniki

Komitet wyborczy	Ważne głosy	Zdobyte głosy (w proc.)	Zdobyte mandaty
1 - Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość	5 711 687	37,6	235
2 - Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP	3 661 474	24,1	138
3 - Komitet Wyborczy Partia Razem	550 349	3,6	0
4 - Komitet Wyborczy KORWiN	722 999	4,8	0
5 - Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe	779 875	5,1	16
6 - Koalicyjny Komitet Wyborczy Zjednoczona Lewica SLD+TR+PPS+UP+Zieloni	1 147 102	7,6	0
7 - Komitet Wyborczy Wyborców „Kukiz’15”	1 339 094	8,8	42
8 - Komitet Wyborczy Nowoczesna Ryszarda Petru	1 155 370	7,6	28
9 - Komitet Wyborczy Wyborców JOW Bezpartyjni	15 656	0,1	0
10 - Komitet Wyborczy Wyborców Zbigniewa Stonogi	42 731	0,3	0
11 - Komitet Wyborczy Wyborców Ruch Społeczny Rzeczypospolitej Polskiej	3 941	0,0	0
12 - Komitet Wyborczy Wyborców Zjednoczeni dla Śląska	18 668	0,1	0
13 - Komitet Wyborczy Samoobrona	4 266	0,0	0
14 - Komitet Wyborczy Wyborców Grzegorza Brauna „Szczęść Boże!”	13 113	0,1	0
15 - Komitet Wyborczy Kongres Nowej Prawicy	4 852	0,0	0
16 - Komitet Wyborczy Wyborców Mniejszość Niemiecka	27 530	0,2	1
16 - Komitet Wyborczy Wyborców Obywatele do Parlamentu	1 964	0,0	0
Komitety razem	15 200 671	100,0	460

Źródło: PKW.

Tabela 8 przedstawia podział mandatów w Senacie RP⁴.**Tabela 8. Wybory do Senatu RP 2015 r.: wyniki**

L.p.	Komitet Wyborczy	Zdobyte mandaty
1	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość	61
2	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP	34
3	Komitet Wyborczy Wyborców Lidia Staroń – Zawsze po stronie ludzi	1
4	Komitet Wyborczy Wyborców Marka Borowskiego	1
5	Komitet Wyborczy Wyborców Grzegorza Biereckiego	1
6	Komitet Wyborczy Wyborców Obremski – niezależny Senator z Wrocławia	1
7	Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe	1
	Komitety razem	100

Źródło: PKW.

⁴ Wybory do Senatu RP odbywają się zgodnie z formułą większościową, wobec czego odsetek głosów oddany na poszczególne komitety wyborcze ma mniejsze znaczenie. System taki w sposób wyraźny preferuje największe ugrupowania.



Prawo wyborcze – ciągłość bez zasadniczych zmian

W okresie objętym niniejszym Audytem (lata 2014-2015) polskie prawo wyborcze należy uznać za stabilne. Od 1 sierpnia 2011 r. obowiązuje jednolity Kodeks Wyborczy, który zawiera przepisy regulujące wybory parlamentarne, prezydenckie, samorządowe oraz do Parlamentu Europejskiego. Podobnie jak w innych krajach demokratycznych, fundamentalnymi zasadami wyborów w Polsce są: powszechność, równość, bezpośredniość oraz tajność głosowania.

Szereg wyborów, które miały miejsce w interesującym nas okresie lat 2014-2015 – czyli od momentu wejścia w życie Kodeksu Wyborczego – stanowi pierwszą okazję, by ocenić, jak wygląda realizacja wymienionych zasad w praktyce. Międzynarodowe agencje monitorujące wolność i uczciwość wyborów w Polsce po raz kolejny potwierdziły, iż fundamentalne zasady wyborów demokratycznych są respektowane. Co prawda, w przypadku wyborów samorządowych pojawiły się zastrzeżenia dotyczące jakości procesu wyborczego, jednakże dotyczyły one niedociągnięć natury technicznej i organizacyjnej; nie stwierdzono natomiast systematycznego, świadomego, zaplanowanego manipulowania procesem wyborczym w celach politycznych (zob. rozdział 12).

Wyniki przeprowadzonych w latach 2014-2015 wyborów ujawniły także pewne niedoskonałości obowiązującego w Polsce systemu wyborczego. Dotyczy to w szczególności wyborów parlamentarnych, a zwłaszcza – wyborów do Sejmu, które są najważniejszym aktem decydującym o kształcie polityki na szczeblu krajowym. Warto podkreślić, że w odniesieniu do wyborów do Sejmu Konstytucja RP, obok zasad wymienionych powyżej, dodaje także zasadę proporcjonalności⁵. Zapis ten – jak się okazuje – może być interpretowany na różne sposoby, co wyraźnie uwidoczniło się w debacie publicznej towarzyszącej referendum z 6 września 2015 r. Dwa z trzech pytań referendalnych dotyczyły bezpośrednio systemu wyborczego. Jedno z nich brzmiało: „Czy jest Pani/Pan za wprowadzeniem jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej?”. Dyskutowano, czy poparcie większości obywateli dla tego rozwiązania będzie oznaczać konieczność zmiany Konstytucji – zniesienia wspomnianego wymogu proporcjonalności⁶. Jako że ostatecznie wynik referendum okazał się niewiążący, wątpliwości pozostały nierozstrzy-

⁵ Dokładne brzmienie art. 96.2 Konstytucji RP: „Wybory do Sejmu są powszechne, równe, bezpośrednio i proporcjonalne oraz odbywają się w głosowaniu tajnym”.

⁶ Pozostałe pytania dotyczyły utrzymania dotychczasowego systemu finansowania partii politycznych z budżetu państwa oraz zasady ogólnej rozstrzygnięcia wątpliwości, co do wykładni przepisów prawa podatkowego na korzyść podatnika (ten problem wykracza poza zakres tematyki niniejszego Audytu).

gnięte. W debacie publicznej pojawiały się dwa rodzaje argumentacji. Zgodnie z pierwszą, wspomniany konstytucyjny wymóg proporcjonalności należy odczytywać w sposób dosłowny, jako wymóg istnienia – w przypadku wyborów do Sejmu – proporcjonalnej formuły wyborczej. Zgodnie z drugą, zapis ten odnosi się jedynie do politycznych skutków systemu wyborczego (innymi słowy, ważny jest nie tyle sposób przeliczania głosów na mandaty, lecz to, by ostatecznie odsetek głosów oddanych na poszczególne partie był maksymalnie zbliżony do odsetka mandatów otrzymanych przez daną partię w wybieranym organie). Ostatnia interpretacja jest oczywiście bardziej ogólna, odzwierciedla raczej potoczne rozumienie proporcjonalności, które nie jest poprawne w sensie prawnym. Zasada proporcjonalności w polskim prawie wyborczym ma na celu zapewnienie jak najlepszej jakości przedstawicielstwa parlamentu będącego z założenia swoistym „odbiciem” społeczeństwa. Należy podkreślić, że to ostatnie założenie może być interpretowane różnorodnie. Po pierwsze, mówiąc o „odbiciu” społeczeństwa, można oczekiwać, że woła ludu wyrażona w głosowaniu na poszczególne partie proporcjonalnie przełoży się na ich siłę w parlamencie. W tym sensie wynik wyborów do Sejmu z 2015 r. oraz struktura Sejmu VIII kadencji tworzą podstawy, by twierdzić, że jakość wymaganej przez Konstytucję „proporcjonalności” nie jest idealna. Świadczą o tym przede wszystkim wspomniany brak w parlamencie partii o profilu lewicowym (mimo że ponad milion głosów oddano na takie ugrupowanie) oraz fakt, iż partia zwycięska zdobyła absolutną większość mandatów (mimo że została poparta przez niecałe 40 proc. wyborców). Po drugie, proporcjonalność można interpretować jako dobre odzwierciedlenie struktury społecznej. Ta kwestia została szczegółowo omówiona w innych rozdziałach niniejszej pracy.

Należy podkreślić, że obowiązująca formuła wyborcza wyraźnie faworyzuje partie duże kosztem mniejszych stronnictw (a co za tym idzie – nadreprezentacji większości kosztem mniejszości, co wyraźnie zniekształca wspomnianą zasadę proporcjonalności). I tak, każdy procent głosów oddany na dwie największe partie polityczne przyniósł im średnio 6 mandatów (6,2 w przypadku PiS, 5,8 w przypadku PO). Proporcja ta okazała się wyraźnie mniejsza w przypadku Kukiz'15 (4,7 mandatu), „Nowoczesnej Ryszarda Petru” (3,5 mandatu) oraz PSL (3,2 mandatu).

Podsumowując, wprowadzony w 2011 r. Kodeks Wyborczy utrwalił ustalone wcześniej podstawowe „reguły gry” definiujące system wyborczy w Polsce, jednak odziedziczył też te elementy, które z punktu widzenia reprezentatywności ciała wybieralnego i jego „proporcjonalności” mogą być problematyczne,



gdyż polegają na premiowaniu największych graczy politycznych. Z punktu widzenia jakości demokracji nie można oceniać takiego rozwiązania jako negatywne, wszak mniejsza proporcjonalność jest kosztem ponoszonym w celu uniknięcia nadmiernej segmentacji parlamentu, a co za tym idzie – większej stabilności rządów. Warto jednak podkreślić, że polskie prawo wyborcze zawiera wyraźną sprzeczność pomiędzy nieprecyzyjną zasadą proporcjonalności zdefiniowaną w Konstytucji, a rzeczywistym sposobem funkcjonowania systemu wyborczego.

Należy także podkreślić wyraźny efekt wprowadzenia w Kodeksie Wyborczym wymogu, by osoby obu płci stanowiły co najmniej 35 proc. na każdej liście wyborczej. W wyniku tego, kobiety zdobyły w VIII kadencji 27 proc. mandatów w Sejmie i 13 proc. mandatów w Senacie, co stanowi największą proporcję w historii polskiego parlamentaryzmu. Wskazuje to wyraźnie, iż same kwoty nie działają skutecznie, co więcej, nie wiemy, czy nieznaczny wzrost liczby kobiet (w porównaniu z poprzednim składem parlamentu) nie jest wynikiem ogólnych zmian kulturowych, a nie samego wymogu formalnego. Najistotniejsze jest jednak podkreślenie faktu, iż jednomandatowe okręgi wyborcze w Polsce działają jak wszędzie na świecie – rugują z polityki mniejszości, w tym kobiety, oraz promują silne partie polityczne kosztem społecznie popieranym kandydatów niezależnych.

Modyfikacje Kodeksu Wyborczego

10 stycznia 2014 r. przyjęto dwie ustawy zmieniające Kodeks Wyborczy. Pierwsza z nich (Dz.U. 2014, poz. 179) zmienia sposób ustalania limitu wydatków, które komitety mogą ponieść w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Druga (Dz.U. 2014, poz. 180) dotyczy uściślenia reguł kandydowania obcokrajowców, będących obywatelami Unii Europejskiej. Żadna z tych zmian nie miała istotnego wpływu na polski system wyborczy.

11 lipca 2014 r. została przyjęta nowelizacja Kodeksu Wyborczego (Dz.U. 2014, poz. 1072), pozwalająca wszystkim wyborcom na głosowanie korespondencyjne. Prawo to nie dotyczy wyborów samorządowych, w tym przypadku zagłosować korespondencyjnie mogą jedynie osoby niepełnosprawne. Ponadto, omawiana nowelizacja ustanowiła minimalną liczbę lokali obwodowych komisji wyborczych przystosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Istotne zmiany do Kodeksu Wyborczego wprowadzono 25 czerwca 2015 r. (Dz.U. 2015, poz. 1043), było to podyktowane głównie negatywnym doświadczeniem błędów organizacyjnych, które miały miejsce podczas wyborów sa-

morządowych 2014 r. Wprowadzono przepis, zgodnie z którym „karta do głosowania jest jedną kartką zadrukowaną jednostronnie. Wielkość i rodzaj czcionek oraz wielkość kratek przeznaczonych na postawienie znaku x są jednakowe dla oznaczeń wszystkich list i nazwisk kandydatów”. Innymi słowy, jest to zabieg mający wykluczyć występowanie tzw. „efektu książeczki”. Stosowanie zbroszurowanej karty do głosowania dopuszczone jest jedynie w wyjątkowych sytuacjach (jeżeli sporządzenie karty jednostronicowej nie jest możliwe), w takim przypadku na pierwszej stronie broszury mają zostać umieszczone „wyłącznie informacje o sposobie głosowania i warunkach ważności głosu, natomiast na drugiej kartce karty do głosowania – spis treści karty do głosowania”. Na mocy tejże nowelizacji Państwowa Komisja Wyborcza została zobowiązana do podawania w statystykach podsumowujących głosowanie nie tylko liczby głosów nieważnych, ale także przyczyn ich nieważności. Ten zabieg ma z kolei służyć zwiększeniu transparentności wyborów⁷.

Pozostałe zmiany w Kodeksie Wyborczym miały charakter techniczny, bądź też spowodowane były koniecznością dostosowania do zmian w innych aktach prawnych. Nie wprowadziły one zasadniczych zmian w polskim systemie wyborczym jako takim.

- Ustawa z 10 lipca 2015 r. (Dz.U. 2015, poz. 1044) zmieniła okręg wyborczy nr 2 (włączono miasto na prawach powiatu Wałbrzych).
- Ustawa z 25 czerwca 2015 r. (Dz.U. 2015, poz. 1045) dotyczyła zmiany ustawy o samorządzie gminnym. Wyborów zarządzonych na podstawie art. 371 (a więc takich, które odbywają się w trybie „normalnym”, związanym z upływem kadencji rad) nie przeprowadza się w jednostce samorządu terytorialnego, w której wskutek zmian w podziale terytorialnym państwa rozwiązaniu ulegnie rada, jeżeli data wyborów przypada w okresie 6 miesięcy poprzedzających rozwiązanie tej rady. Wybory do nowej rady przeprowadza się w trybie i na zasadach określonych w Kodeksie po wejściu w życie zmian w podziale terytorialnym państwa.
- Ustawa z 25 września 2015 r. (Dz.U. 2015, poz. 1923) dotyczyła dostosowania Kodeksu Wyborczego do zmiany w prawie o stowarzyszeniach.
- Ustawa z 22 grudnia 2015 (Dz.U. 2015, poz. 2281) dotyczyła dostosowania Kodeksu Wyborczego do zmiany w ustawie o działaniu administracji rządowej.

⁷ Okoliczności, które spowodowały konieczność tych zmian, zostały szczegółowo omówione w rozdziale 12.



Dostęp do praw wyborczych

Zapewnienie warunków wolnego głosowania

Międzynarodowe przedsięwzięcia zajmujące się m.in. oceną jakości procedur demokratycznych zasadniczo nie zmieniły bardzo dobrej oceny jakości procesu wyborczego w Polsce. Nie ma żadnej wątpliwości, że cztery elekcje, które odbyły się w Polsce w latach 2014-2015 były wolne i uczciwe.

Niemniej jednak, wspomniane wyżej problemy natury administracyjno-technicznej, które ujawniły się po wyborach samorządowych, nie zostały całkowicie pominięte. W szczególności, w corocznym raporcie *Nations in Transit* za 2015 r. Freedom House obniżył nieco ocenę jakości procesu wyborczego w Polsce (z 1.25 do 1.50). Mimo że raport wspomina o wątpliwościach dotyczących uczciwości wyborów samorządowych, które pojawiły się w polskiej przestrzeni publicznej, to jednak jako przyczynę obniżenia oceny podaje się „problemy z zarządzaniem procesem wyborczym”. Raport *Nations in Transit* z 2016 r. utrzymuje ocenę jakości procesu wyborczego, jednak wyraźnie podkreśla, że instytucje odpowiedzialne za organizację wyborów uwzględniły lekcje z wyborów samorządowych, wskutek czego w roku 2015 nie odnotowano istotnych zakłóceń procesu wyborczego. Także ostatnia edycja Bertelsmann Transformation Index (BTI, 2016) przyznaje najwyższą możliwą ocenę (10 punktów), jeśli chodzi o przeprowadzenie w Polsce wolnych i uczciwych wyborów. W raporcie wspomniano o problemach, które miały miejsce w trakcie liczenia głosów po wyborach samorządowych, jednak ostateczna konkluzja zawarta w raporcie jest taka, że oskarżenia o manipulowanie wynikami okazały się bezpodstawne.

Nadużycia prawa i protesty wyborcze

Państwowa Komisja Wyborcza nie odnotowała istotnych naruszeń prawa wyborczego zarówno podczas kampanii, jak i głosowania w wyborach parlamentarnych i prezydenckich. Nieco gorzej wyglądała sytuacja podczas wyborów samorządowych – odnotowano ok. 80 incydentów, polegających m.in. na wyniesieniu przez wyborców kart do głosowania poza lokal głosowania, na oferowaniu sprzedaży głosu, na nakłanianiu do głosowania na określonego kandydata, na zniszczeniu karty do głosowania. Uznano, że żaden z nich nie mógł wpłynąć na wynik wyborów (PKW, 2015).

Ważnym narzędziem kontroli demokratycznej nad procesem wyborczym jest prawo obywateli do składania protestów wyborczych, w których wskazuje się zaobserwowane nieprawidłowości związane z przebiegiem wyborów.

Organem właściwym do rozpatrzenia protestów jest Sąd Najwyższy (w przypadku wyborów ogólnokrajowych) lub sąd okręgowy (w przypadku wyborów samorządowych).

Po wyborach do Parlamentu Europejskiego do Sądu Najwyższego wpłynęły 64 protesty. 13 z nich uznano za zasadne w całości lub części, lecz stwierdzone naruszenia prawa nie miały wpływu na wynik wyborów. 7 uznano za nieuzasadnione; 43 pozostawiono bez dalszego biegu (Sąd Najwyższy, 2014). Wybory prezydenckie zaowocowały 58 protestami. Sąd Najwyższy uznał za zasadne w całości lub w części 6 protestów, lecz w żadnym przypadku nie stwierdzono wpływu naruszeń na wynik wyborów. 2 protesty uznano za nieuzasadnione; 50 protestów pozostawiono bez dalszego biegu (Sąd Najwyższy, 2015). Z kolei po wyborach parlamentarnych do Sądu Najwyższego wpłynęło 77 protestów wyborczych. 27 z nich uznano za uzasadnione w całości lub części, lecz nie mające wpływu na wynik wyborów. 6 protestów uznano za nieuzasadnione; 44 protesty pozostawiono bez dalszego biegu (Sąd Najwyższy, 2016). Jeżeli chodzi o liczbę złożonych protestów wyborczych, możemy mówić o jej zmniejszeniu w porównaniu z wyborami z poprzednich lat. I tak, po wyborach parlamentarnych w 2011 r. do Sądu Najwyższego wpłynęło 157 protestów, z czego 20 uznano za uzasadnione. Po wyborach prezydenckich 2010 r. – 378 protestów (w tym 16 uzasadnionych). Jedynie w przypadku wyborów do Parlamentu Europejskiego mamy do czynienia z nieznacznym wzrostem (w 2009 r. do Sądu Najwyższego wpłynęły 43 protesty, żaden jednak nie został uznany za uzasadniony)⁸.

Osobną uwagę należy poświęcić wyborom samorządowym. Według informacji opublikowanej przez PKW (2015), do sądów okręgowych w całej Polsce wniesiono 1472 protesty wyborcze (co stanowi niemal trzykrotny wzrost w porównaniu z wyborami w 2010 r.), wskutek czego zarządzono ponowne wybory do pięciu rad gmin. Mimo że liczba ta stanowi niemal trzykrotny wzrost w porównaniu z wyborami samorządowymi z 2010 r., biorąc pod uwagę skalę kraju oraz liczbę wybieranych organów (zob. Rozdział 12), nie ma podstaw by twierdzić, że ilość protestów wyborczych świadczy o zwiększonej skali nieprawidłowości mających miejsce w trakcie głosowania.

Podsumowując, protesty wyborcze są niewątpliwie jednym z najprostszych mechanizmów kontroli procesu wyborczego ze względu na fakt, że każdy obywatel ma możliwość zgłosić zaobserwowane nieprawidłowości (nawet jeżeli

⁸ Wszystkie dane pochodzą z informacji opublikowanych na oficjalnej stronie internetowej Sądu Najwyższego.



nie ma pewności, co do ich zasadności). Można zatem zakładać, iż znaczny wzrost liczby złożonych protestów w porównaniu z sytuacją zaobserwowaną w poprzednich wyborach, mógłby stanowić swoisty sygnał „wczesnego ostrzegania” świadczący o odejściu państwa od dobrych praktyk w zakresie wolnych i uczciwych wyborów. Warto przy tym podkreślić, iż to zjawisko samo w sobie nie stanowiłoby dowodu na faktyczne zaistnienie nadużyć – można to ocenić jedynie po wnikliwej analizie zarówno samych protestów, jak i wydanych na ich podstawie decyzji sądów. Protesty złożone po omawianych w niniejszej pracy wyborach, w żadnym wypadku nie stanowią sygnału „wczesnego ostrzegania”.

Bariery głosowania

Przywołana wyżej nowelizacja Kodeksu Wyborczego, pozwalająca wszystkim bez wyjątku obywatelom głosować korespondencyjnie (z wyjątkiem wyborów samorządowych), wprowadziła zasadnicze ułatwienie w porównaniu do stanu spraw opisanego w poprzednim Audycie (uprzednio prawo do głosowania korespondencyjnego dotyczyło jedynie osób o „znacznym bądź umiarkowanym” stopniu niepełnosprawności oraz osób powyżej 75 roku życia).

W wyborach do Sejmu RP w 2015 r. za pomocą tej procedury głos oddało 37964 obywateli. Chociaż stanowi to niemal 70-procentowy wzrost, to jednak biorąc pod uwagę liczbę ponad 30 mln obywateli uprawnionych do głosowania, należy stwierdzić, że ułatwienie to nie odegrało zasadniczej roli w zwiększeniu partycypacji wyborczej (zob. dane o frekwencji przedstawione powyżej). 35 tys. wyborców skorzystało z prawa głosowania korespondencyjnego w I turze wyborów prezydenckich; niemal 41 tys. – w II turze wyborów prezydenckich⁹.

Ta sama poprawka wprowadziła ułatwienia w procesie oddawania głosu przez osoby niepełnosprawne: ustalono minimalną liczbę lokali obwodowych komisji wyborczych przystosowanych dla potrzeb osób niepełnosprawnych, do końca 2016 r. powinna ona wynosić co najmniej 2/5 lokali w każdej gminie.

Istotny problem, który można traktować jako swoistą przeszkodę w oddaniu głosu zgodnie z własnymi przekonaniami, ujawnił się podczas kryzysu po wyborach samorządowych (zob. Rozdział 12) – chodzi mianowicie o skomplikowany format kart do głosowania – co przyczyniło się do „nienaturalnego” przyrostu liczby głosów nieważnych, jak również miało wpływ na nieco lepszy wynik partii, których listy znajdowały się na pierwszej stronie. Tzw. „efekt

⁹ Przywołane dane pochodzą z oficjalnej strony internetowej Państwowej Komisji Wyborczej.

książeczki” jest wynikiem nieprecyzyjnych instrukcji dotyczących procedury głosowania przygotowanych przez PKW oraz niewystarczających kompetencji części wyborców. Tak czy inaczej, mamy podstawy twierdzić, że w przypadku wyborów samorządowych ważna skądinąd kwestia techniczna (format karty do głosowania) mogła zniekształcić wolę przynajmniej części obywateli. Jak wspomniano wyżej, doświadczenie to nie pozostało bez reakcji i zaowocowało odpowiednią nowelizacją Kodeksu Wyborczego, która ma na celu uniknięcie podobnych problemów w przyszłości.

Podsumowując, wybory, które odbyły się w analizowanym okresie, w latach 2014-2015, zmieniły polską scenę polityczną. Jednocześnie spełniały wszystkie podstawowe kryteria wolnych i uczciwych wyborów. Owe kryteria stanowią fundament demokratycznego systemu politycznego, a więc nie można mówić o jakiegokolwiek zmianie w porównaniu z okresem objętym poprzednim Audytem. W kolejnych rozdziałach zostaną przedstawione szczegółowe informacje dotyczące różnych aspektów funkcjonowania polskiej demokracji w omawianym czasie.

Literatura:

- CBOS. 2014. „Zainteresowanie wyborami do Parlamentu Europejskiego”, *Komunikat z badań*, nr 24.
- Markowski, Radosław, Michał Kotnarowski, Michał Wenzel, Marta Żerkowska-Balas, 2014. *Democratic Audit of Poland 2014*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- PKW. 2015. *Informacja o przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów do rad gmin, rad powiatów, sejmików województw, rad dzielnic m. st. Warszawy oraz wyborów wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, przeprowadzonych w dniu 16 listopada 2014 r. i w głosowaniu ponownym w dniu 30 listopada 2014 r.*
- Reif, Karlheinz i Gebmann Schmitt. 1980. „Nine second-order national elections – a conceptual framework for the analysis of European election results”, *European Journal of Political Research*, 8(1): 3-44.
- Sąd Najwyższy. 2014. *Uchwała składu całej Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego z dnia 7 sierpnia 2014 r.*, sygn. III SW 68/14.
- Sąd Najwyższy. 2015. *Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 23 czerwca 2015 r.*, sygn. III SW 66/15.



- Sąd Najwyższy. 2016. *Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 2016 r.*, sygn. III SW 168-169/15.
- Ustawa z dnia 10 lipca 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy, (Dz.U. 2015, poz. 1044).
- Ustawa z dnia 10 stycznia 2014 r. o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy, (Dz.U. 2014, poz. 179).
- Ustawa z dnia 10 stycznia 2014 r. o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy, (Dz.U. 2014, poz. 180).
- Ustawa z dnia 11 lipca 2014 r. o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz niektórych innych ustaw, (Dz.U. 2014, poz. 1072).
- Ustawa z dnia 22 grudnia 2015 r. o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2015, poz. 2281).
- Ustawa z dnia 25 czerwca 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy, (Dz.U. 2015, poz. 1043).
- Ustawa z dnia 25 czerwca 2015 r. o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz niektórych innych ustaw, (Dz.U. 2015, poz. 1045).
- Ustawa z dnia 25 września 2015 r. o zmianie ustawy – Prawo o stowarzyszeniach oraz niektórych innych ustaw, (Dz.U. 2015, poz. 1923).
- Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy, (Dz.U. 2011, poz. 112).

Strony internetowe:

Bertelsmann Transformation Index – <https://www.bti-project.org>

Freedom House – <https://freedomhouse.org>

Państwowa Komisja Wyborcza – <http://pkw.gov.pl>

Sąd Najwyższy – <http://www.sn.pl>

Rozdział 2.

Uczestnictwo wyborcze w 2014 i 2015 roku

Mikołaj Czeźnik, Agnieszka Kwiatkowska

W tej części Demokratycznego Audytu Polski, który jest poświęcony wyborom przeprowadzonym w Polsce w 2014 i 2015 roku, zajmujemy się kwestią uczestnictwa wyborczego. W pierwszej części przypominamy główne powody, dla których przedsięwzięcia takie jak DAP powinny zajmować się kwestią aktywności wyborczej obywateli, a także wyjaśniamy, dlaczego jest ona tak ważna dla demokracji. W drugiej części omawiamy uczestnictwo wyborcze w polskich wyborach (do Parlamentu Europejskiego, samorządowych, prezydenckich i parlamentarnych) w 2014 i 2015 roku. Chcemy odpowiedzieć na pytanie: jakie były główne jego przyczyny, korelaty i skutki. Robimy to w perspektywie porównawczej, zastanawiając się, na ile sytuacja w latach 2014-2015 była podobna, a na ile różna od prawidłowości dostrzeganych wcześniej.

Znaczenie uczestnictwa wyborczego w demokracji

Ustrój demokratyczny nie może efektywnie funkcjonować bez zaangażowania obywateli, a forma i zakres, w jakim jej członkowie uczestniczą we wspólnotowych procedurach, jest dla demokratycznej wspólnoty politycznej sprawą kluczową. Współczesne, duże demokracje zapewniają właściwie tylko jeden ogólnodostępny sposób angażowania się w sprawy wspólnoty politycznej, a mianowicie możliwość wybierania przedstawicieli w powszechnych głosowaniach. Ten tryb uczestniczenia w polityce jest przez wielu uważany za wysoce niewystarczający (por. Dahl 1995). Jednak niewielu ośmiela się atakować instytucję wolnych wyborów, która we współczesnym świecie jest uznawana za najistotniejszą demokratyczną procedurę.

Wybory pełnią w systemie demokratycznym różne funkcje (por. Raciborski 2003; Antoszewski 2004). Cztery z nich mają podstawowe znaczenie. Po pierwsze, wybory są procedurą wyłaniania rządu – obywatele bądź bezpośrednio wskazują szefa rządu (np. Izrael, USA), bądź wybierają przedstawi-

cieli, którzy następnie decydują o składzie egzekutywy. Po drugie, wybory są procedurą służącą agregacji interesów, to poprzez proces wyborczy rozpoznawane i artykułowane są preferencje polityczne obywateli. Po trzecie, wybory są procedurą rozliczania: współzawodniczący ze sobą kandydaci lub partie są rozliczani: rządzący ze swych obietnic i ich realizacji, przegrani ze swej postawy i działalności w ławach opozycji. Po czwarte, wybory są w końcu procedurą uprawomocnienia – poprzez uczestnictwo w wyborach obywatele legitymizują system demokratyczny.

Jednak przede wszystkim uczestnictwo wyborcze ma fundamentalne znaczenie dla jednej z podstawowych wartości demokracji – dla równości (por. Lijphart 1997); najważniejszą cechą systemu demokratycznego powinno być równe uczestnictwo obywateli w polityce. Jest ono tak istotne, ponieważ przekłada się na równość politycznego wpływu. Równy polityczny wpływ powinien z kolei zapewniać równość w pozostałych sferach ludzkiego życia, zapobiegać dyskryminacji i redukować społeczne nierówności. Jednakże demokratyczna praktyka nie zawsze jest zgodna z owym normatywnym ideałem (por. Lijphart 1997). Empiryczne analizy dowodzą, że nie w każdym przypadku współczesne systemy demokratyczne zapewniają równość uczestnictwa obywateli. Liczne badania nad uczestnictwem wyborczym jednoznacznie wskazują, że w tej procedurze zdecydowanie częściej biorą udział obywatele z górnych warstw struktury społecznej, rzadziej głosują przedstawiciele warstw niższych, upośledzonych.

Brak równości, jakiego doświadczają (przynajmniej niektóre) współczesne demokracje, jest dla systemu politycznego sporym wyzwaniem, a czasami zagrożeniem. Nierówna partycypacja prowadzi do nierównej reprezentacji, a przez to do nieproporcjonalnego wpływu politycznego. W takich przypadkach zasada równości jest naruszana podwójnie – brak równości w kierowaniu państwem i sprawami wspólnoty prowadzi do braku równości w korzystaniu z dystrybuowanych przez państwo dóbr. Interesy biernych wyborczo grup społeczeństwa nie są agregowane, gdy tymczasem aktywne wyborczo grupy społeczne wpływają na kształt polityk państwowych, które uwzględniają ich preferencje i interesy.

Analizy empiryczne przekonują, że w Polsce istotne związki między głosowaniem i strukturą społeczną istnieją i są względnie stałe (por. Czeńnik 2011). Uczestnictwo wyborcze okazuje się najmocniej związane z płcią, wiekiem, wykształceniem i częstotliwością praktyk religijnych. Wpływ dochodu, miejsca zamieszkania i statusu zawodowego jest mniejszy, choć



nie można go uznać za nieistotny. Znaczenie ma też region zamieszkania. Co ważne, dane z poszczególnych lat ukazują obraz zaskakująco podobny; wpływ omawianych zmiennych jest za każdym razem zbliżony. To uprawnia do twierdzenia, że mamy w Polsce do czynienia ze stabilnością rozmieszczenia uczestnictwa wyborczego w strukturze społecznej. Oczywiście istnieją pewne różnice między typami wyborów lub poszczególnymi elekcjami, ale mają one raczej drugorzędne znaczenie. Warto ponadto dodać, że otrzymywane w Polsce wyniki wskazują na duże podobieństwo odnotowanych w Polsce wzorów rozmieszczenia uczestnictwa wyborczego w strukturze społecznej do wzorów obserwowanych w społeczeństwach Europy Zachodniej (por. Franklin 2004).

System, w którym w opisany sposób gwałcona jest jedna z najważniejszych wartości demokracji – równość, może być postrzegany jako niesprawiedliwy i nieuczciwy. To może podmywać prawomocność systemu i prowadzić do prób jego obalenia: wyłączeni z demokratycznej wspólnoty obywatele nie legitymizują bowiem istniejącego ustroju. Brak legitymizacji może być zarówno przyczyną, jak i skutkiem nierówności uczestnictwa obywateli w demokratycznej wspólnocie. Złożoność obu zjawisk powoduje, że rozstrzygnięcie o przyczynowości – w tym przypadku – jest bardzo trudne.

Podniesienie poziomu faktycznego uczestnictwa obywatelskiego powinno być jednym z ważniejszych wyzwań dla współczesnych demokracji – zwłaszcza takich jak polska – w których frekwencja wyborcza w wyborach parlamentarnych sięga zazwyczaj 50 procent. Powszechne prawo wyborcze nie jest rozwiązaniem wystarczającym dla zapewnienia faktycznej równości obywateli. Zmiany można dokonać reformując instytucje, szczególnie te, które prowokują absencję wyborczą. Postuluje się więc wprowadzanie sprzyjających partycypacji wyborczej rozwiązań instytucjonalnych: łatwiejszych procedur głosowania (w tym przez pośrednika, elektronicznie, za pośrednictwem tradycyjnej poczty), głosowania w dni wolne od pracy – rozszerzonego na pełne weekendy, proporcjonalnych formuł wyborczych, relatywnie rzadkich wyborów, a w końcu najskuteczniejszej metody zwiększenia uczestnictwa wyborczego – obowiązku głosowania.

W badaniach nad zachowaniami wyborczymi zwykło się wyróżniać trzy grupy cech różnicujących aktywnych i biernych wyborców (por. Franklin 1996), tworzących wzory uczestnictwa wyborczego. Pierwsza z tych grup to motywacje instrumentalne, związane z postrzeganym wpływem

jednostkowego zachowania wyborczego na wynik głosowania. Druga to skłonności bądź dyspozycje do bycia mobilizowanym przez zbiorowych aktorów życia politycznego. Trzecia to posiadane przez jednostkę zasoby. Każda z nich jest w jakiś sposób związana ze strukturą społeczną i istniejącymi w ludzkich zbiorowościach podziałami strukturalnymi. Nic dziwnego zatem, że wszelkie próby tłumaczenia fenomenu partycypacji wyborczej muszą uwzględniać strukturalne korelaty tego zjawiska.

Wzory uczestnictwa wyborczego nie są niezmiennie. Wiemy, iż podlegają one zmianom powodowanym przemianami cywilizacyjnymi i kulturowymi (procesy modernizacyjne i wymuszone przez nie rewolucje w sferze obyczajów, polityki), a także reformami instytucjonalnymi (rozszerzanie praw wyborczych na nowe grupy społeczne – na przykład przyznanie praw wyborczych kobietom czy ludności czarnoskórej w Stanach Zjednoczonych). Dlatego tak istotne jest badanie frekwencji wyborczej w perspektywie diachronicznej.

Zmianie podlegają też zachowania wyborcze konkretnych obywateli. Ważnym ustaleniem analiz empirycznych dotyczących tychże zachowań jest stwierdzenie ich (czasami znacznej) niestabilności. Okazuje się (por. Cześniak, Grzelak, Kotnarowski 2011), że zwłaszcza Polacy są niesłuchanie – jeśli idzie o zachowania wyborcze – niestabilni. Swe zachowania między wyborami zmienia znacznie więcej obywateli niż w innych demokracjach: wielu przechodzi od głosowania do absencji (lub vice versa), wielu zmienia partyjne preferencje. Dane Polskiego Generalnego Studium Wyborczego (PGSW) dobitnie to pokazują, jesteśmy jednym z najbardziej niestabilnych wyborczo krajów świata. Ma to oczywiście pośredni wpływ na jakość demokracji, utrudniając polityczną reprezentację, rozliczalność i responsywność partii politycznych wobec obywateli.

Analizy uczestnictwa wyborczego dotyczą dwóch zagadnień. Po pierwsze, bada się poziom uczestnictwa w systemie; w przypadku tych badań chodzi o znalezienie czynników, które powodują, że w danym systemie uczestnictwo jest na niższym (lub wyższym) niż w innych systemach poziomie. Po drugie, bada się charakter uczestnictwa w systemie (to, kim są głosujący, a kim niegłosujący); w przypadku przeprowadzonych badań chodzi o wskazanie czynników, które powodują, że jedni obywatele uczestniczą w wyborach, a inni się od tego powstrzymują. By uzyskać odpowiedź na każde ze stawianych pytań, konieczne jest przyjęcie odmiennej perspektywy badawczej. Badania nad poziomem uczestnictwa wymagają przyjęcia



perspektywy makro, podczas gdy badania nad charakterem uczestnictwa wyborczego obligują do przyjęcia perspektywy mikro. Oczywiście systemy mogą się różnić zarówno pod względem poziomu uczestnictwa, jak i jego charakteru.

Uczestnictwo wyborcze w Polsce w 2014 i 2015 roku

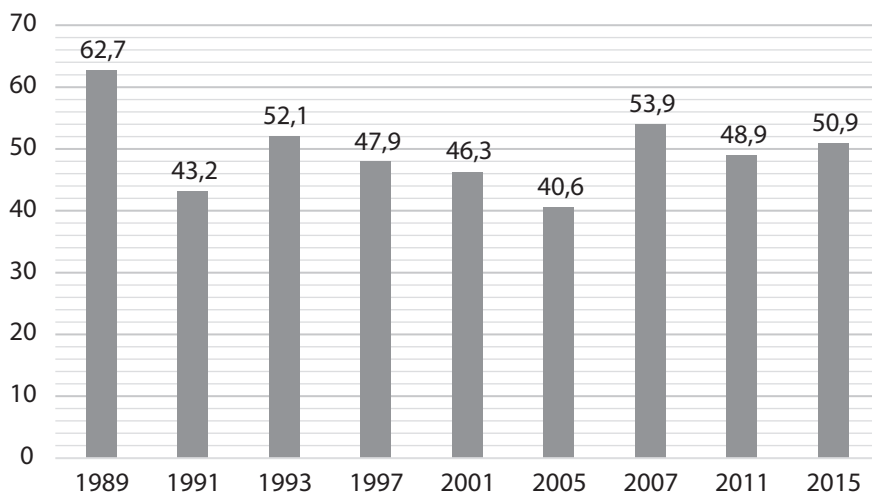
Przyjęty w Polsce porządek prawno-instytucjonalny przewiduje, podobnie jak konstytucje zdecydowanej większości krajów europejskich, dwie podstawowe formy uczestniczenia obywateli w procesie zbiorowego podejmowania decyzji: wybory powszechne i referenda. Głównie poprzez udział w nich polski obywatel ma szansę wpływać na kształt i działanie politycznej wspólnoty, w której żyje. Jednocześnie tylko taki udział jest w stanie demokratyczne instytucje owej wspólnoty legitymizować i upromocnić.

W Polsce poziom frekwencji wyborczej jest niski, empirycznych dowodów na prawdziwość tego twierdzenia dostarcza bogata literatura przedmiotu (por. Cześniak 2007). Ten fakt ma – jak twierdzi wielu – negatywny wpływ na jakość i funkcjonowanie systemu demokratycznego. Obserwatorzy polskiej demokracji, podając argumenty przytaczane przez badaczy zachodnich (por. Lijphart 1997), piszą o zagrożeniach związanych z wyłączeniem z procesu zbiorowego podejmowania decyzji dużej części wspólnoty politycznej. W niskiej partycypacji doszukują się źródeł kryzysu polskiego ustroju politycznego. Myśl ta doskonale wpisuje się w ogólny ton debaty o polskiej demokracji, która po ćwierćwieczu funkcjonowania jest często oceniana krytycznie (choć my przekonujemy, że ogólna ocena tego okresu nie musi być tak jednoznaczna).

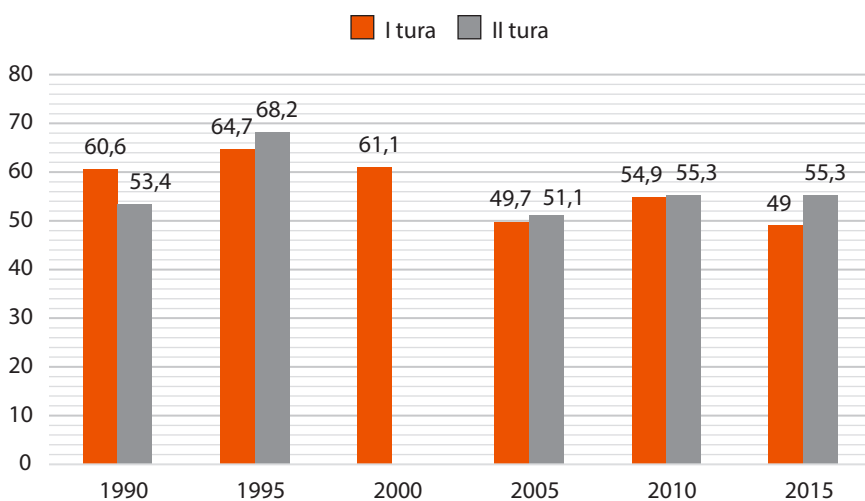
Frekwencja wyborcza w latach 2014-2015 nie różniła się zasadniczo od tego, co odnotowywano wcześniej. We wszystkich czterech typach przeprowadzonych w tych dwóch latach wyborów (do Parlamentu Europejskiego, samorządowych, prezydenckich i parlamentarnych) zarejestrowane poziomy uczestnictwa wyborczego były takie same lub bardzo podobne do wyników w całym okresie transformacji. Jediną znaczniejszą różnicą w stosunku do poprzedniego cyklu wyborczego (2009-2011) jest spadek frekwencji w pierwszej turze wyborów prezydenckich (z 54,94% w 2010 roku do 48,96% w roku 2015; ale już w drugiej turze wyniki były nieomal identyczne: 55,31% w 2010 roku i 55,34% w 2015 roku), a także wzrost fre-

kwencji w drugiej turze wyborów samorządowych (z 35,31% w 2010 roku do 39,97% w roku 2014). A zatem można zasadnie twierdzić, że po wyborach przeprowadzonych w latach 2014/2015 sytuacja polskich obywateli – jeśli chodzi o reprezentację polityczną – zasadniczo nie jest różna od tego, co obserwowaliśmy w Polsce wcześniej; swoich reprezentantów w obieralnych organach (Parlamencie Europejskim, organach samorządowych, parlamencie) ma podobny odsetek obywateli Rzeczypospolitej. Twierdzenia te zilustrowane zostały na wykresach poniżej.

a. Frekwencja w wyborach parlamentarnych

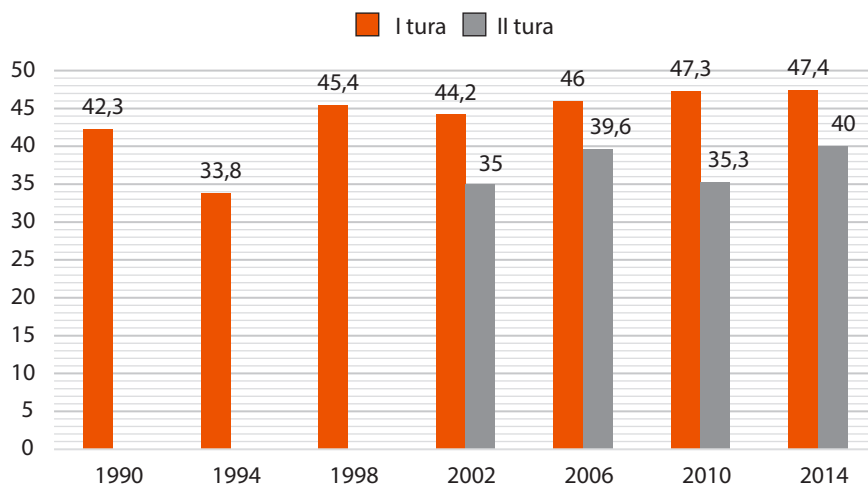


b. Frekwencja w wyborach prezydenckich

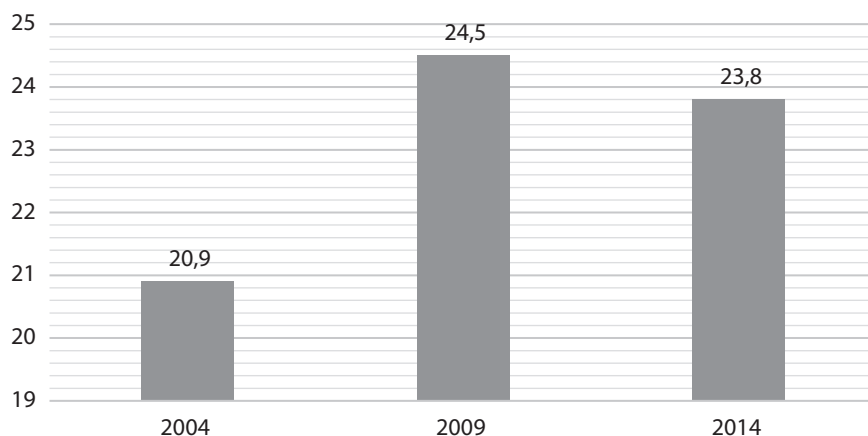




c. Frekwencja w wyborach samorządowych



d. Frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego



Wykres 1 a-d. Frekwencja wyborcza w różnych typach wyborów w Polsce 1989-2015

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej

Pojawia się zasadne w tym kontekście pytanie, czy ta grupa „reprezentowanych” po ostatnich wyborach obywateli (reprezentowanych, bo biorących udział w głosowaniach w latach 2014-2015) różni się od grupy obywateli mających wcześniej reprezentację (po wyborach w latach 2009-2011). Nasza wiedza o niestabilności uczestnictwa wyborczego w Polsce sugerowałaby, że jest to grupa do pewnego stopnia zróżnicowana. Zaczniemy od przedstawienia podstawowych statystyk dotyczących wyborów parlamentarnych w Pol-

sce obejmujących pełen okres całkowicie wolnych wyborów. Dane zamieszczone w tabeli 1 sugerują, że po wyborach w latach 2014-2015 nie zmieniła się zasadniczo (nie)stabilność uczestnictwa wyborczego w Polsce.

Tabela 1. Stabilność uczestnictwa wyborczego w Polsce, w 1993-2015 (w %)

	Uczestnictwo w 1993 roku		
Uczestnictwo w 1997 roku	Tak	Nie	Ogółem
Tak	51,0	9,0	60,0
Nie	16,3	23,7	40,0
Ogółem	67,3	23,7	100,0
	Uczestnictwo w 1997 roku		
Uczestnictwo w 2001 roku	Tak	Nie	Ogółem
Tak	54,4	5,9	60,3
Nie	21,9	17,8	39,7
Ogółem	76,3	23,7	100,0
	Uczestnictwo w 2001 roku		
Uczestnictwo w 2005 roku	Tak	Nie	Ogółem
Tak	46,6	6,9	53,5
Nie	25,9	20,6	46,5
Ogółem	72,5	27,5	100,0
	Uczestnictwo w 2005 roku		
Uczestnictwo w 2007 roku	Tak	Nie	Ogółem
Tak	58,1	9,5	67,6
Nie	14,2	18,2	32,4
Ogółem	72,3	27,7	100,0
	Uczestnictwo w 2007 roku		
Uczestnictwo w 2011 roku	Tak	Nie	Ogółem
Tak	54,8	6,9	61,7
Nie	23,2	15,1	38,3
Ogółem	78,0	22,0	100,0
	Uczestnictwo w 2011 roku		
Uczestnictwo w 2015 roku	Tak	Nie	Ogółem
Tak	58,7	8,0	66,6
Nie	13,8	19,6	33,4
Ogółem	72,5	27,5	100,0

Źródło: Cześniak 2009 i obliczenia własne na podstawie danych PGSW2011-2015. Dane ważone. Nieuprawnieni do głosowania, odpowiedzi „trudno powiedzieć” oraz odmowy odpowiedzi zakodowane jako braki danych.



Na podstawie badań PGSW możemy stwierdzić, że regularnie około 25-30% respondentów przyznaje się do zmiany zachowania między dwiema elekcjami. Deklarowana zmienność uczestnictwa wyborczego w latach 2011-2015, wynosząca 21,8% nie stanowi tu zatem wyjątku. Ze względu na to, że test ten jest bardzo konserwatywny, można śmiało powiedzieć, że co najmniej taka ich liczba przechodzi od głosowania do absencji (lub *vice versa*) między wyborami.

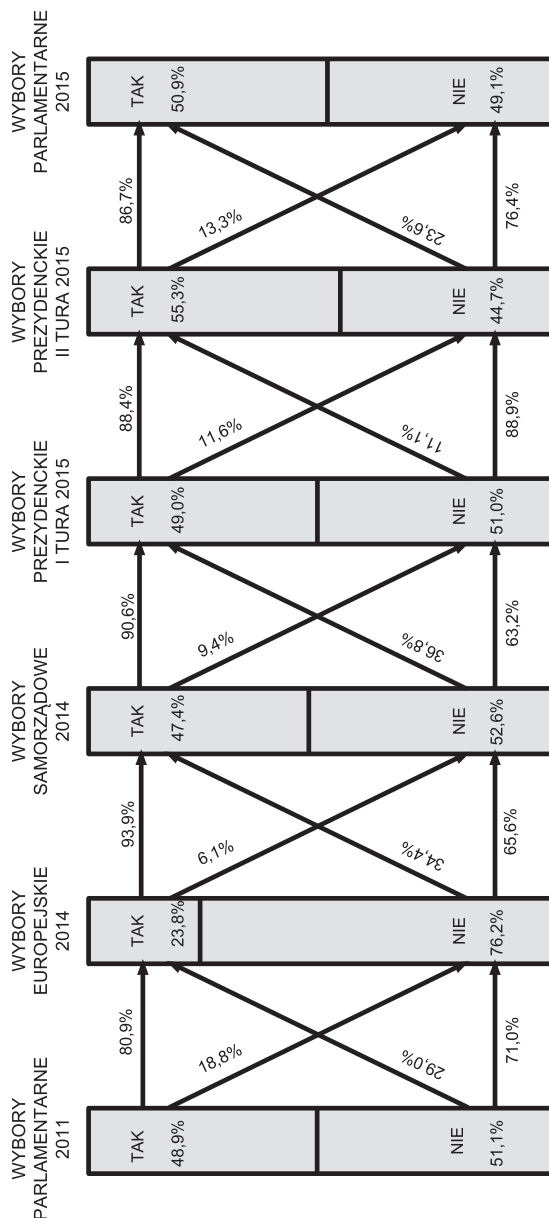
Należy jednak wziąć po uwagę, że deklarowana w sondażu PGSW frekwencja wyborcza jest – jak zawsze w tego typu badaniach – znacznie wyższa od aktualnej (dla edycji badania z 2015 roku było to średnio 18 punktów procentowych różnicy). Zjawisko naddeklaratywności (*overreporting*) występuje powszechnie w sondażach wyborczych, a literatura przedmiotu wskazuje na trzy źródła problemu: błąd losowania lub realizacji próby, problemy respondentów z przypomnieniem sobie przeszłego zachowania oraz celowe podawanie nieprawdziwej odpowiedzi wynikające z chęci korzystnego zaprezentowania się ankietarowi (przegląd aktualnej literatury w tym temacie oferuje Morin-Chassé et al. 2016). W wyborach z 2014 i 2015 roku szczególnie silnie była widoczna ta tendencja w przypadku wyborów do Parlamentu Europejskiego – deklarowana frekwencja jest niemal o połowę większa od faktycznej, oraz w przypadku I tury wyborów prezydenckich – prawie o 1/3 wyższa.

Tabela 2. Różnice między deklarowaną w PGSW 2015 a faktyczną frekwencją w wyborach z lat 2014-2015

Wybory	Partycypacja (w %)		Różnica w punktach procentowych	Różnica w %
	faktyczna	deklarowana		
Parlamentarne 2015	50,9	66,2	15,3	23,1
Prezydenckie 2015 II tura	55,3	67,8	12,5	18,5
Prezydenckie 2015 I tura	49,0	72,0	23,0	31,9
Samorządowe 2014	47,4	65,4	18,0	27,5
Europejskie 2014	23,8	46,0	22,2	48,2
średnio	45,3	63,5	18,2	28,7

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych PKW i PGSW 2015. Dane ważone. Nieuprawnieni do głosowania, odpowiedzi „trudno powiedzieć” oraz odmowy odpowiedzi zakodowane jako braki danych. Różnice z tabelą 1 wynikają z mniejszej liczby braków danych przy analizie jednozmiennowej.

Jeżeli prześledzimy deklaracyjny udział w wyborach w cyklu 2014-2015 chronologicznie, zaczynając od wyborów do Parlamentu Europejskiego, poprzez wybory samorządowe i dwie tury wyborów prezydenckich, aż do wyborów parlamentarnych, to zobaczymy, że w przeważającym stopniu, niezależnie od typu wyborów, biorą w nich udział osoby, które wzięły udział również w wyborach poprzedzających. Osoby, które zadeklarowały absencję wyborczą w jednych wyborach, z wysokim prawdopodobieństwem (uśredniając po wszystkich wyborach około 75%) nie pójdą do urn również w następnych. Wykres 2 obrazuje przepływy elektoratu w wyborach z lat 2014-2015, biorąc jako punkt referencyjny wybory parlamentarne z 2011 roku.



Wykres 2. Partycypacja wyborcza oraz przepływy elektoratu między kolejnymi wyborami 2014-2015

Źródło: PGSW 2015. Dane ważne.

Uwagi: Wysokość kolumn odpowiada faktycznej frekwencji w wyborach. Natomiast procentowe przepływy elektoratów między wyborami są odzwierciedleniem deklaracji respondentów PGSW 2015. Procentowanie w grupach głosujących i niegłoszących, dla każdego wyborów oddzielnie.

Analizy zespołu PGSW nie wskazują też na fundamentalną zmianę jeśli chodzi o charakter uczestnictwa wyborczego. Związki partycypacji wyborczej ze strukturą społeczną są względnie stałe. W tabelach 2-8 przedstawiamy poziom uczestnictwa wyborczego w wyborach parlamentarnych, prezydenckich i samorządowych z lat 2014-2015 w rozbiciu na kategorie społeczne wyróżnione według kluczowych zmiennych socjo-demograficznych: miejsca zamieszkania, wieku, dochodu, wykształcenia i płci. Analizujemy również zróżnicowanie frekwencji w zależności od częstości praktyk religijnych i poziomu czytelnictwa. Dla porównania podajemy również analogiczne wyniki dla wyborów parlamentarnych z 2011 r.

Osoby mieszkające na wsi głosowały rzadziej niż wyborcy z miast, a najwyższa frekwencja w wyborach wszystkich typów miała miejsce w wielkich miastach powyżej 500 tys. mieszkańców – te dwie kategorie wyborców najmocniej wyróżniają się w wyborach parlamentarnych z 2015 r. Zależność ta nie ma jednak charakteru liniowego – w tych wyborach odchylają się przede wszystkim *in minus* średnie miasta: od 50 do 100 tys. mieszkańców. Silne różnice między poszczególnymi kategoriami występują również w przypadku wyborów europejskich, słabsze w II turze wyborów prezydenckich, a statystycznie nieistotne – w wyborach samorządowych i w I turze wyborów prezydenckich.

Tabela 3. Frekwencja (w %) w wyborach w latach 2014-2015 w zależności od miejsca zamieszkania

Miejsce zamieszkania	2015 parlamentarne	2015 prezydenckie II tura	2015 prezydenckie I tura	2014 samorządowe	2014 europejskie	2011 parlamentarne
wieś	59,8	64,9	69,0	64,0	40,8	54,2
miasto do 49 999	70,2	65,5	71,2	66,3	45,0	63,1
miasto od 50 000 do 99 999	63,7	72,3	74,9	63,8	44,7	57,7
miasto od 100 000 do 499 999	69,6	72,3	73,5	65,2	52,4	64,8
miasto 500 000 i więcej	78,8	74,6	76,6	70,5	59,0	73,5
Chi ² (sig.)	28,97 (,000)	4,06 (,397)	10,28 (,031)	2,70 (,608)	5,02 (,001)	34,24 (,000)

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych PGSW 2011-2015. Dane ważone.



Znacznie mocniej związane z partycypacją są pozostałe zmienne społeczno-demograficzne: wiek, wykształcenie i dochód. Najslabiej frekwencja wygląda wśród najmłodszych wyborców: w grupie 18-29 lat deklarowana (a więc sporo wyższa od faktycznej) frekwencja w wyborach parlamentarnych w 2015 r. to zaledwie 56%. W każdej kolejnej starszej grupie wyborców frekwencja jest wyższa – aż do 73% w najstarszej grupie osób powyżej 65 roku życia. Najwyraźniej widać różnice między grupą najmłodszą a kolejną pod względem wieku (30-49) w wyborach samorządowych, gdy wynosi ona prawie 19 punktów procentowych; zresztą spośród wszystkich elekcji z lat 2014-2015, w wyborach samorządowych wpływ wieku jest najwyższy. Silny wpływ wieku widoczny jest również w II turze wyborów prezydenckich.

Niska frekwencja wśród najmłodszej grupy wyborców jest niekorzystnym zjawiskiem. Zdaniem Franklina (2004), głosowanie jest nawykiem nabywanym czasie swoich pierwszych życiowych udziałów w wyborach. Stąd też wybory, które nie stymulują wysokiego poziomu uczestnictwa wśród osób młodych, przyczyniają się do zmniejszonej partycypacji w tej kohorcie wiekowej w każdych kolejnych wyborach, zostawiając w ten sposób negatywny ślad na uczestnictwie wyborczym populacji.

Tabela 4. Frekwencja (w %) w wyborach w latach 2014-2015 w zależności od wieku

Grupa wiekowa	2015 parlamentarne	2015 prezydenckie II tura	2015 prezydenckie I tura	2014 samorządowe	2014 europejskie	2011 parlamentarne
18-29 lat	56,4	54,4	61,9	48,9	35,8	54,3
30-49 lat	65,5	71,4	74,4	67,5	46,6	57,0
50-65 lat	69,1	70,6	73,3	72,2	49,4	69,8
powyżej 65 lat	73,4	70,4	73,1	67,5	46,0	63,6
Chi ² (sig.)	23,19 (,000)	14,29 (,003)	30,09 (,000)	48,16 (,000)	13,29 (,004)	30,36 (,000)

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych PGSW 2011-2015. Dane ważne.

Jeszcze silniej determinuje udział w wyborach nasze wykształcenie. Podczas gdy tylko 49% osób z wykształceniem podstawowym wzięło udział w wyborach parlamentarnych w 2015 r., uczyniło to 57% osób z wykształceniem zawodowym, 70% osób z wykształceniem średnim i 84% osób

z wykształceniem wyższym. Osoby z wyższym wykształceniem deklarowały swój udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2014 r., charakteryzujących się najniższą deklarowaną i faktyczną frekwencją, dwukrotnie częściej niż wyborcy z wykształceniem podstawowym. Różnice w partycypacji w zależności od wykształcenia występowały w wysokim stopniu we wszystkich wyborach z tego okresu, szczególnie w wyborach parlamentarnych i samorządowych. Obserwujemy również silny wzrost wpływu wykształcenia na udział w wyborach od 2011 r.

Wpływ wykształcenia na partycypację jest bardzo dobrze udokumentowanym zjawiskiem, począwszy od przedwojennych opracowań (Merriam i Gosnell 1924) i klasyków nauk politycznych (Campbell i in. 1960; Converse 1972; Verba i Nie 1972) po prace najnowsze. Nie ma jednak pełnej zgody badaczy w zakresie wyjaśniania związku między tymi zmiennymi. Zdaniem części z nich jest to bezpośredni wpływ przyczynowy, możliwy do potwierdzenia poprzez długoterminowe eksperymenty (Sondheimer i Green 2010). W świetle innych badań poziom wykształcenia jest jedynie zmienną pośredniczącą, a to sytuacja rodzinna i zdolności poznawcze stanowią czynniki decydujące o wyborach jednostek, zarówno jeśli chodzi o zdobywanie wykształcenia, jak i udział w wyborach (Berinsky i Lenz 2011). Ta druga hipoteza jest mniej korzystna przy rozpatrywaniu jakości demokracji, dla której istotne znaczenie ma poziom frekwencji wyborczej: sugeruje bowiem, że różnic w partycypacji między grupami o różnym poziomie wykształcenia nie da się łatwo wyrównać.

Tabela 5. Frekwencja (w %) w wyborach w latach 2014-2015 w zależności od wykształcenia

Poziom wykształcenia	2015 parlamentarne	2015 prezydenckie II tura	2015 prezydenckie I tura	2014 samorządowe	2014 europejskie	2011 parlamentarne
Podstawowe	49,1	51,0	55,1	47,3	29,3	50,5
Zasadnicze zawodowe	57,0	63,7	67,1	60,1	35,7	57,3
Średnie	70,4	71,4	75,5	67,2	50,3	64,0
Wyższe	84,0	81,0	84,8	83,3	62,2	73,9
Chi ² (sig.)	126,74 (,000)	81,08 (,000)	82,04 (,000)	113,53 (,000)	86,71 (,000)	49,94 (,000)

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych PGSW 2011-2015. Dane ważone.



Tylko nieco słabszym predyktorem partycypacji jest poziom dochodu – te dwa czynniki są zresztą silnie ze sobą powiązane. W naszym badaniu podzieliliśmy wszystkich wyborców na cztery grupy kwartylowe, a więc stanowiące kolejne „ćwiartki” społeczeństwa, jeżeli uszeregujemy respondentów od najmniej do najlepiej zarabiającego (pytaliśmy o indywidualny dochód netto). Spośród najbiedniejszej ćwiartki 59% osób zadeklarowało uczestnictwo w wyborach parlamentarnych z 2015 r., a wśród kolejnych grup frekwencja stopniowo wzrastała, aby osiągnąć 84% w najbogatszej ćwiartce. Silne różnice między grupami dochodowymi widoczne są również we frekwencji w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Nierówna frekwencja wyborcza między bogatszymi i biedniejszymi obywatelami ma istotne konsekwencje dla jakości demokracji. Liczne studia, od Verby i Nie (1972) do Leighley i Naglera (2013), a także dane PGSW wskazują, że grupy głosujących i niegłosujących mają odmienne preferencje polityczne, przede wszystkim w odniesieniu do kwestii ekonomicznych. Zgodnie z wynikami PGSW 2015, osoby lepiej sytuowane ekonomicznie opowiadają się – w porównaniu do osób o niższych zarobkach – bardziej za liniowym systemem podatkowym oraz mniejszym zakresem świadczeń państwowych. Różnice we frekwencji w zależności od dochodu przekładają się zatem na to, że wyborcy o bardziej liberalnych ekonomicznie poglądach są lepiej reprezentowani politycznie i dzięki swoim głosom mają większy wpływ na ostateczny kształt polityki państwa.

Tabela 6. Frekwencja (w %) w wyborach w latach 2014-2015 w zależności od indywidualnego dochodu netto

Kwartył dochodu	2015 parlamentarne	2015 prezydenckie II tura	2015 prezydenckie I tura	2014 samorządowe	2014 europejskie	2011 parlamentarne
I kwartył	59,0	59,3	65,1	60,0	37,6	56,0
II kwartył	63,2	66,4	67,6	62,3	42,3	60,4
III kwartył	72,9	74,3	77,7	70,8	51,0	64,6
IV kwartył	84,0	79,1	82,4	78,3	66,2	72,3
Chi ² (sig.)	44,03 (,000)	23,65 (,000)	26,59 (,000)	22,13 (,000)	38,30 (,000)	15,64 (,001)

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych PGSW 2011-2015. Dane ważone.

Częściej w wyborach parlamentarnych brali udział mężczyźni niż kobiety (w wyborach parlamentarnych z 2015 r. było to 71% *versus* 62%) – jest to spory wzrost od czasu wyborów parlamentarnych z 2011 r., w których wyniki dla obu płci dzieliły tylko 2 punkty procentowe. Różnice w partycypacji uwarunkowane płcią są jednak mniejsze niż spowodowane przez pozostałe charakterystyki. W cyklu wyborczym 2014-2015 były one istotne statystycznie tylko w dwóch wyborach: parlamentarnych z 2015 r. i do Parlamentu Europejskiego. Spośród wszystkich wyborów z okresu 2014-2015 najmniejsza różnica między kobietami i mężczyznami wystąpiła w II turze wyborów prezydenckich (niecałe 3 punkty procentowe).

Większe zaangażowanie polityczne mężczyzn jest zjawiskiem obserwowanym w większości krajów i na różnych poziomach (udział w głosowaniach, deklarowane zainteresowanie polityką, kandydowanie na wybieralne stanowiska). Na niższą partycypację kobiet wpływają przede wszystkim funkcjonujące powszechnie stereotypy dotyczące ról płciowych i przypisywanych im pożądanych społecznie zachowań i preferencji. Nie bez znaczenia jest również istniejący związek między płcią a zarobkami: kobiety uzyskują przeciętny dochód niższy niż mężczyźni, a jak opisane zostało to powyżej, jest to zmienna silnie determinująca poziom partycypacji.

Tabela 7. Frekwencja (w %) w wyborach w latach 2014-2015 w zależności od płci

Płeć	2015 parlamentarne	2015 prezydenckie II tura	2015 prezydenckie I tura	2014 samorządowe	2014 europejskie	2011 parlamentarne
mężczyzna	70,6	68,8	73,0	67,3	50,9	62,2
kobieta	62,3	67,0	70,1	63,6	41,3	60,0
Chi ² (sig.) z poprawką Yatesa	12,43 (,000)	1,50 (,220)	0,54 (,461)	2,44 (,118)	12,47 (,000)	0,96 (,327)

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych PGSW 2011-2015. Dane ważone.

Interesowało nas również jak na uczestnictwo w wyborach wpływają dwie zmienne o charakterze kulturowym: częstość praktyk religijnych oraz poziom uczestnictwa w życiu kulturalnym. Tę pierwszą mierzyliśmy pytając



badanych jak często uczestniczą w mszach i nabożeństwach, a odpowiedzi grupując w cztery kategorie: niepraktykujących lub praktykujących bardzo rzadko (nie częściej niż raz w roku), uczestniczących w nabożeństwach kilka razy w roku, praktykujących 1-3 razy w miesiącu i wreszcie grupę najczęściej praktykującą (co najmniej raz w tygodniu). Dotychczas przeprowadzone badania wskazują na to, że zakres udziału w praktykach religijnych może być interpretowany w relacji przyczynowo-skutkowej z uczestnictwem wyborczym (Gerber, Gruber i Hungerman 2015), chociaż siła wpływu jest zróżnicowana ze względu na wyznanie (Smith i Walker 2012).

Badania PGSW 2015 potwierdziły obserwowaną wcześniej (Grabowska 2002, Cześnik 2007) prawidłowość o dość silnym związku między częstością praktyk a frekwencją wyborczą: najczęściej głosują ci, którzy spędzają czas na zgromadzeniach religijnych raz w tygodniu lub częściej. Pozostałe grupy wyróżnione ze względu na częstość praktyk religijnych znacznie mniej się od siebie różnią. Wpływ zakresu praktyk religijnych na partycypację polityczną najbardziej widoczny był w trakcie II tury wyborów prezydenckich.

Tabela 8. Frekwencja (w %) w wyborach w latach 2014-2015 w zależności od częstości praktyk religijnych

Częstość praktyk religijnych	2015 parlamentarne	2015 prezydenckie II tura	2015 prezydenckie I tura	2014 samorządowe	2014 europejskie	2011 parlamentarne
Raz w roku lub rzadziej	55,4	57,1	59,1	52,0	39,4	54,4
Kilka razy w roku	59,5	60,6	65,2	56,4	39,2	55,5
1-3 razy w miesiącu	61,0	61,7	69,2	65,7	38,7	53,8
Co tydzień lub częściej	75,7	77,6	79,9	74,1	56,7	69,3
Chi ² (sig.)	54,31 (,000)	50,84 (,000)	57,76 (,000)	54,79 (,000)	41,73 (,000)	41,46 (,000)

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych PGSW 2011-2015. Dane ważone.

Podobnie silnym wyznacznikiem okazał się udział w życiu kulturalnym. W ramach badania PGSW 2015 badaliśmy różne aspekty tego konceptu teoretycznego, obejmujące czytelnictwo, wizyty na wystawie, w galerii

lub w muzeum, a także uczęszczanie na spektakle teatralne. Z tych trzech zmiennych prezentujemy pierwszą – obejmującą odpowiedzi na pytanie, czy respondent w zeszłym roku przeczytał książkę dla przyjemności – ze względu na fakt, że jest ona najmniej zależna od innych charakterystyk demograficzno-społecznych, przede wszystkim miejsca zamieszkania, które wpływa na łatwiejszy i szybszy dostęp do instytucji kulturalnych. Jak zobrazowane zostało to w tabeli 9, poziom czytelnictwa jest dodatkowo związany z frekwencją w stopniu zbliżonym do uczestnictwa w praktykach religijnych, a związek ten okazał się najsilniejszy w wyborach parlamentarnych. Od pozostałych grup swoją niską frekwencją najbardziej odróżniają się ci, którzy w poprzednim roku nie przeczytali ani jednej książki.

Tabela 9. Frekwencja (w %) w wyborach w latach 2014-2015 w zależności od poziomu czytelnictwa

Przeczytał książkę w zeszłym roku dla przyjemności	2015 parlamentarne	2015 prezydenckie II tura	2015 prezydenckie I tura	2014 samorządowe	2014 europejskie
Wiele razy	76,3	76,7	79,0	74,2	57,3
Kilka razy	69,8	71,2	76,8	68,7	47,6
Tylko raz	69,5	71,5	73,1	62,8	53,9
Nie	57,2	59,6	63,5	58,7	36,4
Chi ² (sig.)	46,78 (,000)	33,72 (,000)	38,23 (,000)	28,91 (,000)	40,43 (,000)

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych PGSW 2015. Dane ważone.

Omówione dokładnie w innym miejscu analizy (Cześniak, Kotnarowski, Lyubashenko 2016), oparte o dane PGSW, przekonują jednak, że przedstawione przed chwilą zależności nie mają aż tak wielkiego znaczenia dla procesu politycznej reprezentacji, a także związanych z nim zjawisk różnicowości politycznej i responsywności partii politycznych. Systematyczna analiza relacji między obywatelami wygrywającymi wybory, tymi, którzy je przegrywają, i osobami niebiorącymi udziału w procedurze wyborczej przynosi intrygujący obraz. Pierwsze istotne ustalenie dotyczy umiejscowienia biernych obywateli w wielowymiarowej przestrzeni politycznego współzawodnictwa, wyznaczonej przez poglądy, nastawienia ideologiczne,



preferencje dotyczące konkretnych polityk sektorowych. Obywatele ci zajmują najczęściej pozycje centrowe, nie są ulokowani na obrzeżach; elektoraty partii politycznych, zarówno zwycięzcy wyborów, jak i przegrani, znajdują się „wokół” tej największej grupy polskiego społeczeństwa, „otaczają” ją (w różnych konfiguracjach w zależności od wyborów).

Drugie z naszych głównych ustaleń dotyczy zachodzących w czasie zmian. Wygrywające w kolejnych wyborach stronnictwa, a przede wszystkim ich elektoraty, różnią się w kolejnych wyborczych latach swym położeniem względem grupy niegłosujących. Obserwujemy tu dwa ciekawe wzory. W pierwszym, obserwowanym w latach 1997, 2001, 2005 i 2015, zwycięzcy wyborów są „blisko” niegłosujących w kwestiach ekonomicznych i społecznych, natomiast różnią się w sprawach związanych z wartościami i światopoglądem (w latach 1997, 2005 i 2015 są bardziej konserwatywni; w roku 2001 bardziej liberalni). W drugim, odnotowanym w latach, gdy zwyciężała koalicja PO-PSL (2007 i 2011), mamy odmienną sytuację: zwycięzcy wyborów są względnie „daleko” od niegłosujących w kwestiach ekonomicznych i społecznych, natomiast nie różnią się od nich znacząco w sprawach związanych z wartościami i światopoglądem. Te dwa wzory „rozłożenia” preferencji ideologicznych obywateli w przestrzeni politycznego współzawodnictwa niewątpliwie wpływają na podejmowane działania polityczne, proponowane opinii publicznej narracje, wdrażane polityki sektorowe.

Trzeci z głównych wniosków omawianych analiz dotyczy kierunku zmian w czasie, istnienia trendu. Nie odnotowujemy go. Zwycięskie mniejszości, grupy przegranych i obywatele niegłosujący „cyrkułują” w wielowymiarowej przestrzeni politycznego współzawodnictwa, ale nie dostrzegamy w tych ruchach wyraźnej tendencji, na przykład ideologicznej i programowej konwergencji czy zauważalnego „spychania” grupy niegłosujących na margines polityki. Sprzyja temu prawdopodobnie wichrowatość polskich wyborców (por. Markowski 1999) czy ich niestabilność, a także chwiejność całego systemu politycznego (por. Markowski, Cześnik 2012). Okazuje się, że w polskiej rzeczywistości politycznej, labilnej, chwiejnej i nieprzewidywalnej, zdecydowana większość obywateli wchodzi w swej politycznej biografii w każdą z trzech omawianych ról (wygranego, przegranego, nieobecnego). Odpowiedzialne za ten stan rzeczy mechanizmy, zjawiska i procesy zapobiegają konsolidacji poszczególnych segmentów społeczeństwa, przeciwdziałają wykrystalizowaniu się „czystych” ideologicznie, programo-

wo i społecznie elektoratów, wzmacniają ich niejednorodność, ale też przeciwdziałają trwałemu wykluczeniu, zupełnej marginalizacji i degradacji jakichkolwiek grup społecznych.

Powyższe ustalenia są ważne dla dyskusji o politycznej reprezentacji w Polsce. Niegłosujący nie są grupą wypchniętą na margines (jeśli chodzi o kwestie poglądów, preferencji i interesów), nie znajdują się na peryferiach polskiej polityki. Wręcz przeciwnie, sytuują się w pobliżu głównego nurtu, ich („uśrednione”) preferencje są nieodległe od średnich pozycji zwycięzców i przegranych wyborów, ich interesy pozostają więc względnie dobrze zabezpieczone. Oczywiście grupa niegłosujących jest zróżnicowana, ale nie bardziej niż pozostałe segmenty polskiego społeczeństwa. A jeśli nieobecni, bierni wyborczo obywatele znajdują reprezentację w parlamencie, to agregacyjna i legitymizacyjna funkcja wyborów (por. Raciborski 2003: 67-72; Antoszewski 2004: 12-13) jest w systemie politycznym należycie wypełniana. Wybory są wszak procedurą służącą agregacji interesów – poprzez proces wyborczy uwidoczniają się preferencje polityczne obywateli. Im bardziej dotyczy to niegłosujących, tym z punktu widzenia efektywności systemu lepiej.

* * *

Nasze krótkie podsumowanie przekonuje, że spore zmiany polityczne, zachodzące w Polsce w związku z wyborami z lat 2014-2015, nie wynikają ze zmian w poziomie i charakterze uczestnictwa wyborczego. W porównaniu do poprzednich wyborów (dotyczy to każdego z cykli: wyborów do Parlamentu Europejskiego, samorządowych, prezydenckich, parlamentarnych) ta podstawowa praktyka demokratyczna nieomal się nie zmieniała. Ważne zmiany, zachodzące w polskiej demokracji, opisywane w innych miejscach niniejszego raportu, wydarzały się nie na skutek zmieniającego się poziomu lub charakteru uczestnictwa wyborczego, ale raczej mimo ich (względnej, jak na polskie warunki) stabilności.

Literatura:

Antoszewski, Andrzej. 2004. *Wzorce rywalizacji politycznej we współczesnych demokracjach europejskich*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.



- Berinsky, Adam J., Gabriel S. Lenz. 2011. 'Education and Political Participation: Exploring the Causal Link', *Political Behavior*, 33: 357-373.
- Campbell, Angus, Philip E. Converse, Warren Miller, Donald Stokes. 1960. *The American Voter*. New York: Wiley.
- Converse, Philip E. 1972. "Change in the American Electorate" w: Angus Campbell, Philip E. Converse, red. *The Human Meaning of Social Change*. New York: Russell Sage, ss. 263-337.
- Cześniak, Mikołaj. 2007. *Partycypacja wyborcza w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Cześniak, Mikołaj. 2009. *Partycypacja wyborcza Polaków*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Cześniak, Mikołaj, Paweł Grzelak, Michał Kotnarowski. 2011. 'Chwiejni versus kapryśni – niestabilność zachowań wyborczych w Polsce', *Studia Polityczne*, 28, ss. 61–86.
- Cześniak, Mikołaj. 2011. 'Uczestnictwo wyborcze a struktura społeczna w świetle badań PGSW. Czym różnią się głosujący od niegłoszących?', *Studia Polityczne*, 28, ss. 7-28.
- Cześniak, Mikołaj, Michał Kotnarowski, Igor Lyubashenko. 2016. 'Kto kształtuje polską politykę – o aktywności i nieaktywności wyborczej Polaków', *Studia Socjologiczne*, 4 (223), ss. 39–66.
- Dahl, Robert. 1995. *Demokracja i jej krytycy*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Franklin, Mark N. 1996. "The Dynamics of Electoral Participation" w: Lawrence LeDuc, Richard G. Niemi i Pippa Norris, red. *Comparing Democracies. Elections and Voting in Global Perspective*. Thousand Oaks, Londyn, New Delhi: Sage Publications, ss. 148-168.
- Franklin, Mark. 2004. *Voter Turnout and the Dynamics of Electoral Competition in Established Democracies since 1945*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Gerber, Alan S., Jonathan Gruber, Daniel M. Hungerman. 2015. 'Does Church Attendance Cause People to Vote? Using Blue Laws' Repeal to Estimate the Effect of Religiosity on Voter Turnout', *British Journal of Political Science*, 46 (3), ss. 481-500.
- Grabowska, Mirosława. 2002. "Religijność i Kościół a polityka w III Rzeczypospolitej" w: Radosław Markowski, red. *System partyjny i zachowania wyborcze. Dekada polskich doświadczeń*. Warszawa ISP PAN i Fundacja im. Friedricha Eberta, ss. 101-146.

- Leighley, Jan, Jonathan Nagler. 2013. *Who Votes Now? Demographics, Issues, Inequality, and Turnout in the United States*. Princeton: Princeton University Press.
- Lijphart, Arend. 1997. 'Unequal Participation: Democracy's Unresolved Dilemma', *American Political Science Review*, 1, ss. 1–14.
- Markowski, Radosław. 1999. 'Polski system partyjny po wyborach 1997 roku – Instytucjonalizacja czy wichrowatość?', *Studia Polityczne*, 9, ss. 7–38.
- Markowski, Radosław, Mikołaj Cześniak. 2012. 'Wybory parlamentarne w 2011 roku – kontynuacja i zmiana', *Studia Polityczne*, 29, ss. 285–310.
- Markowski, Radosław, Mikołaj Cześniak, Michał Kotnarowski, Agnieszka Kwiatkowska, Igor Lyubashenko, Ben Stanley, Marta Żerkowska-Balas (2015). 'Polskie Generalne Studium Wyborcze 2015' [zbiór danych].
- Merriam, Charles, Harold Gosnell. 1924. *Non-voting: Causes and Methods of Control*. Chicago: University of Chicago Press.
- Morin-Chassé, Alexandre, Damien Bol, Laura B. Stephenson, Simon Labbé St-Vincent. 2016. 'How to Survey About Electoral Turnout? The Efficacy of Face-Saving Response Items in 19 Different Contexts', *Political Science Research and Methods*, 5 (3), ss. 575-584.
- Państwowa Komisja Wyborcza. 2015. 'Wybory i referenda'. http://pkw.gov.pl/352_Wybory_i_referenda_w_toku_kadencji (dostęp 30.11.2016).
- Raciborski, Jacek (2013). "Wybory i wyborcy" w: Jerzy Wiatr, Jacek Raciborski, Jerzy Bartkowski, Barbara Frątczak-Rudnicka, Jarosław Kiliński, red. *Demokracja polska 1989-2003*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Smith, Lauren E., Lee D. Walker. 2012. 'Belonging, Believing, and Group Behavior: Religiosity and Voting in American Presidential Elections', *Political Research Quarterly*, 66(2), ss. 399-413.
- Sondheimer, Rachel M., Donald P. Green. 2010. 'Using Experiments to Estimate the Effects of Education on Voter Turnout', *American Journal of Political Science*, 54(1), ss. 174-189.
- Verba, Sidney, Norman Nie. 1972. *Participation in America: Political Democracy and Social Equality*. Chicago: University of Chicago Press.

Rozdział 3.

Równość głosu a struktura parlamentu

Agnieszka Kwiatkowska

Nieodłącznym elementem demokracji przedstawicielskiej jest idea reprezentacji politycznej. Zgodnie z definicją Pitkin, reprezentacja oznacza czynienie opinii i preferencji obywateli obecnymi (*present*) w procesie decyzyjnym, a więc polega na działaniu w interesie osób reprezentowanych poprzez działanie zgodnie z ich wolą (Pitkin 1967: 209).

Działanie na rzecz wyborców stanowi istotę reprezentacji i jest uznawane za ważniejsze niż sama procedura wyłaniania reprezentantów (Pitkin 1967: 116). Pitkin wyróżnia cztery typy teorii reprezentacji politycznej: 1) reprezentację formalną (*formalistic*), skoncentrowaną na instytucjonalnym umocowaniu reprezentanta, na którą składają się dwa wymiary: wymiar upoważnienia (*authorisation*), polegający na prawnym przyznaniu możliwości występowania jako przedstawiciel innej osoby, oraz wymiar rozliczalności (*accountability*), czyli mechanizmy kontroli działania reprezentanta zgodnie z wolą reprezentowanego, zapewniające responsywność władzy; 2) opisową (*descriptive*), polegającą na podobieństwie między wyborcami a ich reprezentantami, obejmującym m.in. cechy społeczno-demograficzne, wspólnotę interesów i doświadczeń; 3) reprezentację symboliczną (*symbolic*), nakierowaną na znaczenie jakie dla reprezentowanych mają reprezentanci i poziom ich społecznej akceptacji; oraz 4) reprezentację substancjalną (*substantive*), polegającą na reprezentowaniu interesów i preferencji wyborców w działalności politycznej.

W zależności od tego, którą ideę reprezentacji przyjmujemy, kwestia równości głosu, przekładająca się na jednakową możliwość udziału wyborców w ustalaniu składu parlamentu, a także sama struktura społeczno-demograficzna parlamentu, stanowić będzie istotny (Phillips 1995; Mansbridge 1999) lub nieznaczący (Przeworski i in. 1999) aspekt demokracji. W rozdziale przedstawione zostały łącznie te dwa aspekty problemu reprezentacji politycznej.

I. Struktura parlamentu

Struktura parlamentu rozpatrywana pod kątem podstawowych zmiennych społeczno-demograficznych różni się od struktury społecznej w niemal wszystkich społeczeństwach, nie wykluczając Polski. Osoby sprawujące mandat posła lub senatora są zazwyczaj starsze, lepiej wykształcone i zamożniejsze w stosunku do ogółu populacji, znacznie częściej są również mężczyznami.

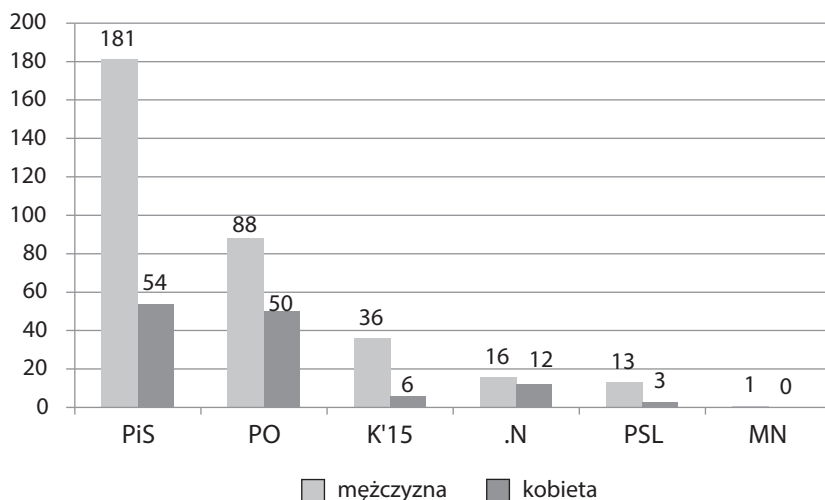
Ogółem do Sejmu VIII kadencji (2015-2019) wybranych zostało 335 mężczyzn i 125 kobiet (27%, wzrost w stosunku do poprzedniej kadencji o 3 punkty procentowe). Jest to najwyższy odsetek kobiet w historii polskiego parlamentaryzmu. W porównaniu z poprzednią kadencją stanowi to wzrost o 3 punkty procentowe i kontynuację trendu wzrostowego od czasu wprowadzenia mechanizmu kwotowego.

Tabela 1. Udział kobiet w składzie Sejmu i Senatu RP (w %)

Kadencja	1989-1991	1991-1993	1993-1997	1997-2001	2001-2005	2005-2007	2007-2011	2011-2015	2015-2019
Sejm	13	10	13	13	20	20	20	24	27
Senat	6	8	13	12	23	14	8	13	14

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej

Najwięcej procentowo kobiet wprowadziły kluby Nowoczesnej (43%) i Platformy Obywatelskiej (36%). Najmniejszy odsetek kobiet – poza Mniejszością Niemiecką, która ma tylko jednego posła (mężczyznę) – mają klub Kukiz'15 (14%) oraz Polskie Stronnictwo Ludowe (19%).



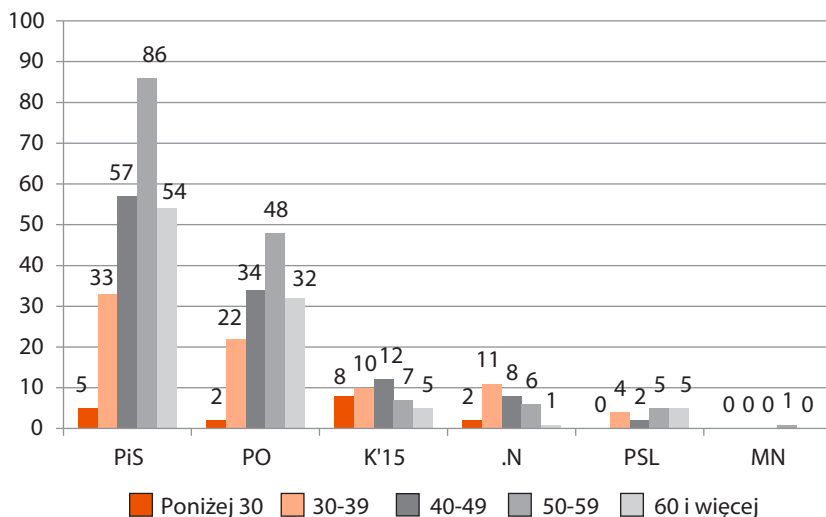
Wykres 1. Struktura płci w Sejmie kadencji 2015-2019 w podziale na kluby poselskie

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych sejmowych (www.sejm.gov.pl)

Mniejszy udział mają kobiety w Senacie – 14% (z czego 13 kobiet w stuosobowym Senacie z powszechnych wyborów parlamentarnych i jedna – Anna Maria Anders – z wyborów uzupełniających w okręgu 59 z dnia 6 marca 2016 r.). W 64-osobowym klubie PiS zasiada 8 kobiet (13%), w 33-osobowym klubie PO – 5 kobiet (15%), poza tym jest jedna senatorka wśród trojga senatorów niezależnych.

Dzieląc posłów na grupy wiekowe, wyraźnie dominuje grupa 50-59 lat (ponad 33% spośród ogółu posłów), w dalszej kolejności najsilniejsze liczebnie są grupy: 40-49 lat (25%), 60 i więcej (21%) i 30-39 lat (17%). Wyodrębniająca się najniższą liczebnością jest grupa osób najmłodszych, poniżej 30 roku życia (4% ogółu.). Średnia wieku jest zróżnicowana w zależności od klubu. Przeciętnie, najstarszych senatorów mają kluby partii z długim stażem parlamentarnym (PiS, PO i PSL – we wszystkich średnia wieku wynosi prawie 51 lat). Z kolei kluby partii, które pierwszy raz uzyskały mandaty sejmowe, są względnie młode – w obu średnia wieku to trochę ponad 42 lata). Średnia wieku posłów ogółem (49 lat) jest, z powodów prawnych (niższy próg wieku), politycznych (wystawianie przez partie starszych kandydatów) i wyborczych (preferencje elektoratu), niższa niż średnia wieku w Senacie (56 lat).

Średnia wieku posłów VIII kadencji nie różni się znacznie od kadencji poprzedniej, w której wynosiła 50 lat, występują jednak różnice w poszczególnych grupach wiekowych. Przybyło najmłodszych posłów (obecnie jest ich 17, w poprzedniej kadencji – 10) i najstarszych (obecnie – 97, poprzednio – 69). Zmiany te nastąpiły kosztem kategorii pośrednich, przede wszystkim osób w wieku 40-49 lat (obecnie – 113, było – 135 osób).



Wykres 2. Stuktura wieku w Sejmie kadencji 2015-2019 w podziale na kluby poselskie

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych sejmowych (www.sejm.gov.pl)

Reprezentatywność parlamentu nie musi jednak oznaczać prostego odzwierciedlenia struktury społecznej. Istota sporu o to, czy parlament powinien być odzwierciedleniem społeczeństwa tkwi w odmiennych sposobach rozumienia idei przedstawicielstwa politycznego. Z jednej strony, możemy powiedzieć, że parlament jest ciałem reprezentującym nie konkretne jednostki – obywatele, lecz idee polityczne, których przedstawiciele konkurują o głosy w ramach kampanii wyborczej. Mandaty parlamentarne posiadają liberałowie, konserwatyści lub socjaliści, a nie młodzi lub starzy, kobiety lub mężczyźni czy też przedstawiciele miast *versus* wsi. W takim ujęciu postrzeganie parlamentu jako „społeczeństwa w pigułce” widziane jest jako brak zrozumienia dla faktycznej roli tego organu.



Z drugiej strony, wysoki poziom niedoreprezentowania pewnych dużych grup społecznych na poziomie Sejmu i Senatu może budzić wątpliwości co do realnych możliwości wpływu tych grup na podejmowane decyzje i, tym samym, co do faktycznej równości obywateli w procesie decyzyjnym. Główna różnica dotyczy tutaj typu zmiennych: czy mają charakter wrodzony czy nabyty oraz na ile są istotne społecznie i decydują o statusie społecznym jednostek. Ze względu na skomplikowany charakter pracy posła i senatora sprawia, że możemy uznać, że do jej pełnienia ważniejsze są pewne kwalifikacje (np. wykształcenie wyższe w kluczowych dziedzinach oraz doświadczenie zawodowe, zwłaszcza w pełnieniu funkcji administracyjnych i publicznych) niż podobieństwo do wyborców. Jednak podczas gdy grupę czynników odnoszących się do cech osiągniętych uznać możemy za niezbędne do efektywnego zarządzania państwem, to na gruncie normatywnej teorii demokracji trudno jest zaakceptować różnice w zakresie cech wrodzonych.

Funkcjonujący w Polsce sposób wyboru przedstawicieli Sejmu i Senatu RP uwzględnia oba te podejścia. Listy wyborcze oraz kandydaci reprezentują konkretne ugrupowania z różnych rodzin ideologicznych, przez co parlament staje się reprezentacją idei. Natomiast istnienie mechanizmu normy przedstawicielskiej, zgodnie z którą dokonuje się podziału na okręgi wyborcze, wyznaczone terytorialnie zgodnie z układem województw i powiatów, jest elementem traktowania parlamentu jako reprezentującego zbiorowości społeczne.

II. Procedury prawne zapewniające obecność grup defaworyzowanych w parlamencie

Polskie prawo posiada dwa mechanizmy ochrony grup defaworyzowanych, prowadzące do zwiększenia ich udziału w polityce, przeznaczone dla mniejszości narodowych oraz kobiet.

1. Mniejszości narodowe

Pierwszym z nich jest zwolnienie komitetów wyborczych utworzonych przez wyborców zrzeszonych w zarejestrowanych organizacjach mniejszości narodowych z warunku przekroczenia progu wyborczego, aby zostać uwzględnionym w podziale mandatów do Sejmu (pod warunkiem przedłożenia oświadczenia wraz z potwierdzeniem ze strony właściwego organu statutowego organizacji mniejszości narodowej) (Art. 197 Kodek-

su Wyborczego). Nie zwalnia to jednak komitetu z konieczności uzyskania odpowiednio wysokiej liczby głosów. Stąd też, pomimo tego udogodnienia, z rozwiązania tego są w stanie skorzystać wyłącznie mniejszości silne liczebnie i skoncentrowane terytorialnie. W Polsce od lat przedstawiciele w Sejmie, korzystając z tego mechanizmu, posiada mniejszość niemiecka, jednak jej przydział mandatów się zmniejszył: od siedmiu posłów w wyborach z 1991 roku, do jednego w trzech ostatnich kadencjach.

Tabela 2. Komitet Mniejszości Niemieckiej w wyborach parlamentarnych 1991-2015

Rok wyborów	Sejm			Senat
	Liczba głosów	% głosów	Liczba mandatów	Liczba mandatów
1991	132059	1,18	7	1
1993	60770	0,44	3	1
1997	51027	0,39	2	0
2001	47230	0,36	2	0
2005	34469	0,29	2	0
2007	32462	0,2	1	0
2011	28014	0,19	1	0
2015	27530	0,18	1	0

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej

Spadek liczby głosów i mandatów jest efektem słabnięcia organizacji niemieckich na Górnym Śląsku. Zgodnie z Narodowym Spisem Powszechnym Ludności i Mieszkań 2011, 148 tys. osób zadeklarowało narodowość niemiecką (jako wyłączną lub współistniejącą z inną, najczęściej polską), jednak największe poparcie polityczne inicjatywy mniejszości zdobywają na Opolszczyźnie, która w każdej kadencji wystawia niemiecką reprezentację w Sejmie (Niemcy z Górnego Śląsku zdobyli własne mandaty tylko w wyborach z 1991 i 1993 roku).

W wyborach parlamentarnych 2015 roku próbowano przezwyciężyć to ograniczenie w ten sposób, że Komitet Mniejszości Niemieckiej „Zjednoczeni dla Śląska” wystawił na swoich listach działaczy śląskich organizacji, m.in. Ruchu Autonomii Śląska, którym przyznano pierwsze miejsca na listach w pięciu okręgach. Brak niemieckiego obywatelstwa części kandydatów startujących z list Komitetu Mniejszości Niemieckiej możliwy był ze wzglę-



du na brak szczegółowego określenia warunków, jakie powinien spełniać kandydat mniejszości narodowej, zwolnionej z przekraczania progu.

Ustawa z 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym definiuje mniejszość narodową jako grupę obywateli polskich, spełniających łącznie sześć warunków: jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej; w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją; dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji; ma świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę; jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat; utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie (ten ostatni punkt stanowi element różniący według ustawy między mniejszością narodową a etniczną). Ustawa przyznaje status mniejszości narodowej dziewięciu grupom: białoruskiej, czeskiej, litewskiej, niemieckiej, ormiańskiej, rosyjskiej, słowackiej, ukraińskiej i żydowskiej. Warto zauważyć jednak, że pozostałe mniejszości narodowe – poza niemiecką – w Polsce, które są słabsze liczebnie i bardziej rozproszone terytorialnie, nie posiadają żadnych gwarancji prawnych dotyczących własnej reprezentacji w parlamencie. W praktyce, jest ona więc uzależniona od indywidualnych negocjacji reprezentantów mniejszości z największymi ugrupowaniami politycznymi.

2. Płeć

Przyczyn niższego odsetka kobiet w parlamencie upatruje się w późniejszym uzyskaniu przez nie praw wyborczych, a także odmiennymi postawami wobec polityki wynikającymi z rozpowszechnionych przekonań wobec zróżnicowania ról płciowych. Temat ten został szczegółowo omówiony w kluczowych pracach dotyczących aktywności politycznej kobiet autorstwa Renaty Siemieńskiej, np. *Nie chcą, nie mogą, nie potrafią? O postawach i uczestnictwie politycznym kobiet w Polsce* (2000) i Małgorzaty Fuszary, np. *Kobiety w polityce* (2007). Przegląd wyjaśnień dotyczących niewielkiego odsetka kobiet w elitach (nie tylko politycznych) zawiera artykuł Bogusławy Budrowskiej (2003) *Znikoma reprezentacja kobiet w elitach – próby wyjaśnień* [w:] Titkow Anna (red.), *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*.

Odpowiedzi w przeprowadzonym w 2009 r. badaniu wskazują jednak na rosnące rozpowszechnienie przekonań równościowych w społeczeństwie.

Za najważniejsze przyczyny małej liczby kobiet wśród polskich polityków uznano przyczyny społeczno-kulturowe: blokowanie im dostępu przez mężczyzn-polityków (średnia 2,84, skala 1-4) oraz brak czasu, który mogłyby poświęcić na politykę, spowodowany obowiązkami domowymi i opiekuńczymi (średnia 2,64, skala 1-4).



Wykres 3. Przekonania dotyczące niewielkiego odsetka kobiet w polityce

Źródło: Kwiatkowska 2010

Respondenci negatywnie odnieśli się do tez o nierówności między kobietami i mężczyznami w zakresie posiadanej wiedzy (70,9% wskazań na „nie” lub „raczej nie”), umiejętności (odporność na stres: 61,9%) i zainteresowań (76,4%). Można więc sądzić, że faktyczny wzrost kompetencji pu-



blicznych kobiet, wynikający m.in. z większej aktywności zawodowej i wykształcenia tej grupy, jest powszechnie dostrzegany, co przekłada się na świadomość swojej wartości u kobiet oraz dostrzeżenie ich konkurencyjności przez mężczyzn. Prawdopodobieństwo wskazań na czynniki środowiskowe i zanegowania znaczenia czynników biologicznych zwiększa się ze wzrostem wykształcenia, dochodu i wielkości miejsca zamieszkania, a także wzrostem poziomu kompetencji politycznych.

System kwotowy (*quota system*) najszerszej można określić jako mechanizm stosowany podczas rekrutacji członków określonego organu, który nakłada na ten proces specyficzne warunki w odniesieniu do wybranej grupy. Podstawowym celem jego stosowania jest zwiększenie partycypacji tej grupy, która dotąd była niedoreprezentowana w określonej sferze życia społecznego. Spośród wielości systemów kwotowych gwarantujący równy udział obu płci (por. Dahlerup 2006), polski ustawodawca zdecydował się na przyjęcie systemu obligatoryjnego funkcjonującego na poziomie list wyborczych. Zgodnie z wprowadzoną modyfikacją prawa wyborczego przez ustawę z 5 stycznia 2011 roku, obie płcie na listach muszą być reprezentowane przez co najmniej 35% kandydatów. Regulacja ta dołączyła do stosowanych przez część partii od 2001 roku kwot fakultatywnych na listach.

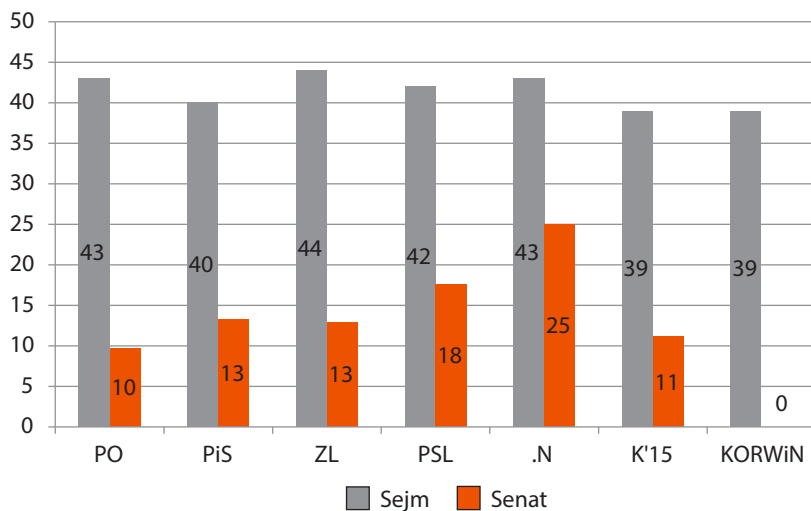
W 2015 roku na listach wyborczych do Sejmu znalazło się 42% kandydatek. Dla porównania – w 2011 roku, czyli pierwszym roku po wprowadzeniu kwot było to 43,5%, a w 2007 (jeszcze przed kwotami) – 23%. Największy odsetek kandydatek wystawiły ugrupowania lewicowe – Razem (49%) i Zjednoczona Lewica (44%) – jednak wszystkie pozostałe partie miały na listach więcej kobiet niż wymaga tego ustawa. Na listach Razem wprowadzony został fakultatywnie najbardziej korzystny z punktu widzenia szans wyborczych kobiet system suwakowy, polegający na naprzemiennym przyznawaniu miejsc na liście obu płciom, a także przyznaniu zbliżonej liczby pierwszych miejsc na listach kobietom i mężczyznom.

Dwie partie, które wprowadziły do Sejmu największy odsetek kobiet – Nowoczesna i Platforma – również przyjęły poza obowiązkowymi kwotami dodatkowe mechanizmy promujące udział w polityce. Na listach wyborczych Nowoczesnej, poza czterema wyjątkami, na pierwszych trzech pozycjach znalazła się przynajmniej jedna kobieta. Z kolei Platforma, za wyjątkiem trzech okręgów, poszerzyła tę zasadę do „jedna kobieta w pierwszej

trójce, dwie w pierwszej piątce”. Wprowadzenie fakultatywnych regulacji, obejmujących kluczowe z punktu widzenia sukcesu wyborczego początki list wyborczych, znacząco poprawiło szanse startujących z nich kobiet.

Sukcesy kobiet w wyborach do Sejmu były mocno zróżnicowane terytorialnie. Okręgi, w których osiągnęły najlepsze wyniki, to : Sosnowiec (56% mandatów dla kobiet), a także Legnica i Wałbrzych (po 50%). W trzech okręgach kobiety uzyskały między 40 a 50% mandatów (Tarnów, Częstochowa i Łódź), a w piętnastu, w tym dysponującej największą liczbą mandatów Warszawie – pomiędzy 30 a 40% mandatów. Najmniejszy odsetek kobiet uzyskał mandaty z: Opola (0%), Szczecina (8%), Płocka (10%) oraz Poznania i Lublina (po 20%) (Instytut Spraw Publicznych 2015).

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja kobiet w wyborach do Senatu. Jednomandatowe okręgi wyborcze i brak kwot przyczyniły się do ograniczonej liczby kobiet na listach: w 57 okręgach wyborczych na 100 nie było kobiety reprezentującej jakikolwiek komitet. Ogółem kobiety stanowiły zaledwie 14% kandydatów, a więc trzykrotnie mniej niż w wyborach do Sejmu. Komitety, które wystawiły procentowo najwięcej kobiet to, spośród większych ugrupowań, Nowoczesna (25%) i PSL (18%); najmniej – KORWiN (0%) i PO (10%).

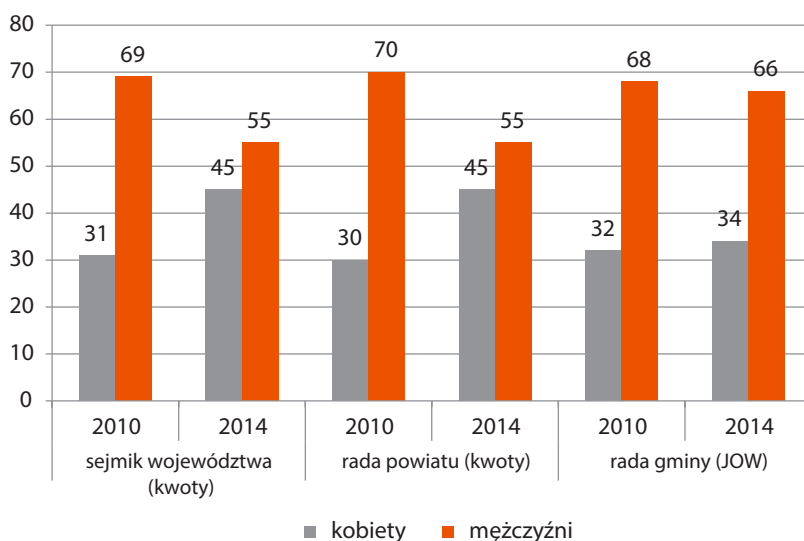


Wykres 4. Odsetek kobiet na listach wyborczych do Sejmu i Senatu RP w 2015 r.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej.



Dla porównania, w odbywających się rok wcześniej wyborach samorządowych kobiety stanowiły 38% ogółu kandydatów do organów stanowiących (sejmików wojewódzkich, rad powiatów i rad gmin). Stanowi to wzrost o 7 punktów procentowych w stosunku do poprzednich wyborów samorządowych z 2010 roku. Szczególnie mocno ten wzrost widoczny był w przypadku list do sejmików wojewódzkich oraz rad powiatu, na których obowiązywały kwoty płciowe, natomiast w przypadku wyborów do rad gmin, w których funkcjonowały jednomandatowe okręgi wyborcze, odsetek kobiet na listach jest zbliżony z 2010 roku. Nieco zwiększył się również w tym okresie (z 14% do 16%) odsetek kobiet kandydujących na stanowiska wójta, burmistrza lub prezydenta miasta (Obserwatorium Równości Płci, Instytut Spraw Publicznych 2014).



Wykres 5. Odsetek kobiet na listach wyborczych wyborach samorządowych, 2010-2014.

Źródło: Obserwatorium Równości Płci, Instytut Spraw Publicznych 2014

Natomiast w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku na listach znalazło się 25% kobiet (niemal dwukrotny wzrost w stosunku do roku 2009, w którym nie obowiązywały kwoty). Najwięcej kobiet wystawiły kolejno: Twój Ruch (50%), Zieloni (49%), SLD-UP (46%), nieco mniej PiS (44%), Polska Razem (43%), Solidarna Polska (43%), PO (42%), Nowa Prawi-

ca (42%), a najmniej PSL (40%). W większości jednak kobiety wystawiane były na miejscach z małą szansą na mandat, co przełożyło się na zaledwie 25% kobiet wybranych (wzrost o trzy punkty procentowe w stosunku do roku 2009), znacznie mniej niż średnia w Parlamencie Europejskim (37%).

III. Równość głosu w wyborach parlamentarnych

Zgodnie z art. 96 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r., wybory do Sejmu są równe. Pojęcie równości wyborów jest różnorodnie definiowane, przede wszystkim w zależności od tego, jak w ogóle rozumiemy równość w procesie politycznym i w jakim zakresie powinna ona znaleźć odzwierciedlenie w wyborach (szeroki przegląd literatury prawniczej w tym zakresie dostępny jest w Uziębło 2012). Większość koncepcji wprowadza rozróżnienie między równością formalną, czyli jednakową liczbą głosów do organu przedstawicielskiego, jaką dysponuje każdy obywatel posiadający czynne prawo wyborcze (w najpopularniejszej wersji jest to formuła: „jeden człowiek – jeden głos”), oraz równością materialną, czyli siłą głosu wyborcy.

Na poziomie równości formalnej, wszystkim pełnoletnim obywatelom polskim przysługuje czynne prawo wyborcze, za wyjątkiem osób czasowo pozbawionych praw wyborczych (kategoria ta obejmuje osoby pozbawione praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądu, osoby pozbawione praw wyborczych prawomocnym orzeczeniem Trybunału Stanu oraz osoby ubezwłasnowolnione prawomocnym orzeczeniem sądu). Spośród ogółu mieszkańców (37,5 mln) liczba osób uprawionych do głosowania wynosi 30,6 mln (82%). Każdy uprawniony dysponuje jednakową liczbą głosów w wyborach do danego organu.

Zagadnieniem, które chyba jako jedyne budzi wątpliwości prawne w zakresie równości formalnej, jest głosowanie przez pełnomocnika. Zasada ta, obowiązująca w niektórych krajach europejskich, a wprowadzona w polskim prawie po raz pierwszy w wyborach prezydenckich w 2010 roku, a następnie rozszerzona na wybory parlamentarne przez Kodeks wyborczy w 2011 roku, polega na upoważnieniu przez wyborcę innej osoby uprawnionej do głosowania do zagłosowania w jej imieniu. Tylko niektóre grupy wyborców mogą głosować przez pełnomocnika: niepełnosprawni z orzeczeniem niepełnosprawności w stopniu umiarkowanym lub znacznym, osoby z orzeczeniem organu rentowego o całkowitej niezdolności do pracy i/lub samodzielnej egzystencji, wyborcy z orzeczeniem I i II grupy



inwalidzkiej oraz osoby w wieku co najmniej 75 lat, co w sumie daje jednak prawie 4 mln osób uprawnionych.

Działania na rzecz wprowadzenia do polskiego prawa instytucji głosowania przez pełnomocnika podejmowane były już od 1992 roku w przygotowanych przez Państwową Komisję Wyborczą projektach ordynacji wyborczej. Następne próby podejmowano w latach 2000, 2003 i 2005 (Ściebor-Jońska 2014). Ostatecznie głosowanie przez pełnomocnika zostało zapisane w ustawie z dnia 12 lutego 2009 r. o zmianie ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ustawy o referendum ogólnokrajowym oraz ustawy – Ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego, a następnie w Kodeksie wyborczym z 2011 r.

Umożliwienie głosowania przez pełnomocnika wynika z dążenia do wyrównywania szans osób mogących mieć trudności z dotarciem do lokalu wyborczego. Jednakże ustanowienie pełnomocnictwa wyborczego stanowi przekazanie prawa do określenia treści głosu w wyborach. Tym samym, pełnomocnik staje się w praktyce osobą dysponującą dwoma głosami (swoim oraz przekazanym przez osobę uprawnioną). Dodatkowo, nie istnieje możliwość weryfikacji zgodności decyzji wyborczej pełnomocnika z wolą ustanawiającego pełnomocnictwo, a nawet nie ma zapisanego explicite nakazu wyrażenia woli przez ustanawiającego pełnomocnictwo. Trybunał Konstytucyjny, orzekając w sprawie zgodności przepisów regulujących głosowanie przez pełnomocnika, wskazał jednak, że pełnomocnictwo „obejmuje upoważnienie pełnomocnika do oddania głosu w wyborach zgodnie z wolą mocodawcy i w jego imieniu” (Trybunał Konstytucyjny 2011), stąd też nie stanowi naruszenia zasady równości wyborów w sensie formalnym.

Ostatecznie, pomimo dużej liczby uprawnionych, na głosowanie przez pełnomocnika zdecydowało się w wyborach do Sejmu w 2015 roku 9731 osób (najwięcej – 480 w okręgu wyborczym z siedzibą OKW w Kielcach, najmniej – 105 w okręgu z siedzibą OKW w Sosnowcu), a do Senatu – 9729 (najwięcej – 231 osób w okręgu nr 58 (Krosno), a najmniej – 41 osób w okręgu nr 77 (Sosnowiec)). Jest to zbliżona liczba do obserwowanej we wcześniejszych wyborach: w I i II turze wyborów prezydenckich z 2010 r. (odpowiednio: 6456 i 11 613 osób) i w wyborach parlamentarnych z 2011 r. (do Sejmu – 12427 osób i do Senatu – 12394 osoby) (Państwowa Komisja Wyborcza 2015).

W przypadku równości głosu w sensie materialnym, zwraca się uwagę na fakt, że istnienie progów wyborczych oraz podział kraju na okręgi wy-

borcze, w ramach których wystawiane są odrębne listy kandydatów, a następnie rozdzielane mandaty, jak również sama formuła przeliczana głosów na mandaty, zaburza proste przełożenie poparcie politycznego ugrupowań na skład organów wybieranych. Czynniki te różnicują wpływ głosu na ostateczny wynik wyborów.

Decydujący wpływ na równość głosu ma wielkość okręgu wyborczego, rozumiana jako liczba mandatów na niego przypadająca. Poza nielicznymi wyjątkami, wielkość okręgu w większym stopniu determinuje wyniki wyborcze niż zastosowana formuła wyborcza. W okręgach jedno- lub dwumandatowych wybierani zostają niemal wyłącznie kandydaci największych partii typu *catch-all* ze względu na wytwarzanie się wysokiego progu naturalnego, czyli przeciętnego kosztu zdobycia mandatu. Przykładowo, partie o rozproszonym poparciu 10% elektoratu do uzyskania sukcesu wyborczego wymagają okręgów z średnio dziewięcioma lub więcej mandatami.

Stosunek liczby mandatów poselskich w Polsce do liczby wyborców określa tzw. norma przedstawicielstwa, ustanowiona jako jedna z gwarancji materialnej zasady równości wyborców. Oblicza się ją dzieląc liczbę mieszkańców kraju przez liczbę posłów, a następnie przydzielając odpowiednią liczbę mandatów do poszczególnych okręgów. Według danych PKW na 25.10.2015 liczba mieszkańców Polski wynosiła 37424459, co po podzieleniu na 460 mandatów dawało średnio 81357,5 głosów na jeden mandat, jednak występowały różnice między województwami co do faktycznej wysokości tego parametru. Zgodnie z wydanym po wyborach 2015 roku przez Państwową Komisję Wyborczą (2016) komunikatem z informacją o realizacji przepisów Kodeksu wyborczego oraz propozycjami ich zmiany, nie była zachowana norma przedstawicielstwa w ośmiu okręgach wyborczych (nr 3, 9, 20, 25, 26, 32, 33 i 34) i należy zmodyfikować liczbę posłów wybieranych w tych okręgach.

PKW, nieposiadająca inicjatywy ustawodawczej w zakresie korekty rozdysponowania mandatów między okręgi zwróciła się 22 grudnia 2014 r. z informacją do Marszałka Sejmu, wskazując na konieczność zmniejszenia liczby mandatów w czterech okręgach o jeden (w okręgu łódzkim, sosnowieckim, kieleckim i elbląskim) oraz zwiększeniu o jeden w czterech (wrocławskim, podwarszawskim, gdańskim i gdyńskim), jednak Sejm nie rozpatrzył informacji w odpowiednim terminie (zgodnie z przepisami Kodeksu wyborczego zmiany w podziale na okręgi wyborcze mogą być dokonywa-



ne nie później niż na trzy miesiące przed dniem, w którym upływa termin zarządzenia wyborów do Sejmu).

Jeszcze większe różnice występują między okręgami gdy uwzględnimy liczbę osób uprawnionych do głosowania, przede wszystkim ze względu na doliczanie w okręgu Warszawa I głosów zza granicy bez zwiększenia przy tym liczby mandatów w okręgu. W wyborach parlamentarnych z 2015 r. do 1361838 uprawnionych z Warszawy doliczonych zostało 199451 uprawnionych poza granicami Polski, co razem przełożyło się na 78065 osób uprawnionych średnio na mandat i stanowi najwyższą wartość spośród wszystkich okręgów (przy średniej ogólnokrajowej 66585 osób). Najmniejsza liczba osób uprawnionych na jeden mandat przypada w Nowym Sączu (61430 osób).

Ze względu na to, że polskie prawo wyborcze nie przewiduje dodatkowej puli mandatów dla uprawnionych do głosowania zza granicy doliczanych w Warszawie, w okręgu tym systematycznie naruszana jest norma przedstawicielska. Jest to widoczne w mniejszym stopniu ze względu na fakt, że jedynie niewielki odsetek Polaków mieszkających stale za granicą zgłasza wnioski o dopisanie do spisu wyborców. Szacunki dotyczące polskiej diaspory na świecie są bardzo zróżnicowane w zależności od źródła danych. Według oficjalnych danych rządowych poza granicami Polski mieszka nawet 20 mln Polaków i osób polskiego pochodzenia (Ministerstwo Spraw Zagranicznych 2014). Jeszcze trudniej oszacować jaki procent z nich uprawnionych jest do głosowania w wyborach powszechnych w Polsce. Zgodnie jednak z aktualnymi trendami migracyjnymi i demograficznymi można sądzić, że z czasem głosujących zza granicy może być coraz więcej, co wpływa na wagę regulacji prawnej problemu.

Jeśli weźmiemy pod uwagę jednocześnie dwa czynniki, które wpływają na zaburzenia równości w sensie materialnym, czyli wielkość okręgu i frekwencję wyborczą, jeszcze bardziej rzuca się w oczy różnica między okręgiem warszawskim a resztą kraju. Warszawa I (okręg 19) sam w sobie ma najwyższą frekwencję mierzoną na poziomie okręgu w Polsce (68,35%). Dodatkowo, dodawana jest do niego całość głosów zagranicznych, czyli osób stale zamieszkałych za granicą lub zamieszkałych w Polsce, ale czasowo przebywających za granicą. Obejmuje ona jednak tylko te osoby, które złożyły wniosek o dopisanie do spisu wyborców w obwodzie zagranicznym. Biorąc pod uwagę, że realnie w wyborach parlamentarnych głosuje niewielka liczba Polaków mieszkających za granicą, można szacować, że liczba

osób wpisanych do tego rejestru w stosunku do ogólnej liczby Polaków za granicą nie przekracza kilku procent. Natomiast wśród tych, którzy zdecydowali się dopisać, frekwencja jest bardzo wysoka: 87,64%. Sprawia to, że liczba głosów ważnych na jeden mandat w Warszawie (polskie maksimum: 54761) jest ponad dwukrotnie większa niż w okręgu nr 34 (Elbląg: 25045). Dysproporcja ta jest relatywnie stała w czasie. Również w poprzednich wyborach do Sejmu RP w 2011 r. każdy poseł wybrany w Warszawie reprezentował blisko dwukrotnie więcej głosujących niż poseł z okręgu elbląskiego – 51839 osób wobec 26234. Stąd też, tak jak w poprzedniej edycji Demokratycznego Audytu Polski (2014) stwierdzamy, że jest to różnica na tyle znacząca, że każe się zastanowić, czy nie narusza to kluczowej dla demokracji zasady równości głosu (Kotnarowski i in. 2014). Szczegółowe zestawienie liczby głosów w rozbiciu na okręgi wyborcze przedstawia tabela 3.

Tabela 3. Liczba osób uprawnionych i głosów ważnych w okręgach w wyborach do Sejmu RP w 2015 r.

nr okręgu	OKW	liczba mandatów	liczba list	liczba kandydatów	Frekwencja (w %)	% głosów ważnych	liczba uprawnionych	liczba głosów ważnych	liczba uprawnionych na 1 mandat	liczba głosów ważnych na 1 mandat
19	Warszawa	20	10	370	70.80	99.08	1561289	1095215	78064,45	54760,75
3	Wrocław	14	10	251	54.08	97.94	988061	523371	70575,79	37383,64
28	Częstochowa	7	10	128	49.83	97.55	486784	236634	69540,57	33804,86
20	Warszawa	12	9	194	60.00	98.21	832675	490616	69389,58	40884,67
39	Poznań	10	9	169	60.23	98.24	692746	409886	69274,6	40988,6
25	Gdańsk	12	9	192	52.55	97.83	830798	427131	69233,17	35594,25
41	Szczecin	12	8	183	47.27	97.34	826850	380499	68904,17	31708,25
37	Konin	9	8	135	46.64	96.35	617224	277384	68580,44	30820,44
27	Bielsko-Biała	9	8	138	56.35	97.74	612348	337288	68038,67	37476,44
29	Gliwice	9	9	148	49.12	97.72	611771	293667	67974,56	32629,67
38	Piła	9	9	144	46.07	96.06	610758	270273	67862	30030,33
24	Białystok	14	11	283	47.10	97.54	947710	435368	67693,57	31097,71
2	Wałbrzych	8	9	133	44.83	96.79	539545	234095	67443,13	29261,88
21	Opole	12	11	223	43.12	96.96	808931	338248	67410,92	28187,33
16	Płock	10	8	150	46.22	96.76	671219	300202	67121,9	30020,2



13	Kraków	14	10	251	58.81	98.30	938869	542768	67062,07	38769,14
4	Bydgoszcz	12	9	191	47.87	97.23	804077	374277	67006,42	31189,75
26	Gdynia	14	9	218	51.28	97.18	936485	466708	66891,79	33336,29
8	Zielona Góra	12	9	197	44.63	96.88	800699	346218	66724,92	28851,5
36	Kalisz	12	11	218	47.27	96.38	797144	363184	66428,67	30265,33
23	Rzeszów	15	11	276	52.56	97.62	988577	507257	65905,13	33817,13
1	Legnica	12	8	179	46.71	97.00	787416	356779	65618	29731,58
11	Sieradz	12	11	227	48.47	96.99	786549	369745	65545,75	30812,08
10	Piotrków Trybunalski	9	8	134	50.26	97.01	586015	285721	65112,78	31746,78
31	Katowice	12	9	205	53.92	98.05	777770	411190	64814,17	34265,83
22	Krosno	11	10	199	47.47	96.90	710602	326865	64600,18	29715
33	Kielce	16	12	323	46.82	97.08	1031221	468690	64451,31	29293,13
40	Koszalin	8	8	119	43.63	96.50	515403	217017	64425,38	27127,13
15	Tarnów	9	10	162	51.85	97.04	579603	291641	64400,33	32404,56
12	Kraków	8	8	119	54.46	96.88	514765	271577	64345,63	33947,13
7	Chełm	12	9	194	45.30	97.19	771648	339686	64304	28307,17
9	Łódź	10	8	149	56.74	98.54	642203	359064	64220,3	35906,4
5	Toruń	13	10	214	44.90	96.97	832502	362510	64038,62	27885,38
6	Lublin	15	11	283	52.01	97.77	959177	487720	63945,13	32514,67
30	Rybnik	9	10	161	51.82	97.44	574191	289963	63799	32218,11
17	Radom	9	10	173	49.38	97.13	574038	275342	63782	30593,56
35	Olsztyn	10	9	160	43.13	97.01	636139	266166	63613,9	26616,6
18	Siedlce	12	11	219	50.56	97.25	763101	375240	63591,75	31270
34	Elbląg	8	10	143	41.30	96.44	503061	200362	62882,63	25045,25
32	Sosnowiec	9	8	134	51.41	98.01	564891	284643	62765,67	31627
14	Nowy Sącz	10	10	169	52.18	96.85	614295	310461	61429,5	31046,1

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej. Wyniki posortowane po liczbie uprawnionych przypadającej na jeden mandat.

Trzecie źródło dysproporcji w sile głosu wprowadzane jest przez progi wyborcze. Same progi formalne w Polsce (5 proc. dla partii, 8 proc. dla koalicji) są – w porównaniu z innymi krajami – średniej wielkości, chociaż, zgodnie z rezolucją Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, dla zachowania równowagi między reprezentacyjnością a efektywnością działania ciała ustawodawczego i rządu próg wyborczy w wyborach parlamentarnych nie powinien przekraczać 3% (Zgromadzenie Parlamentarne RE 2007: art. 58). Głosy oddane na partie, które nie przekroczyły progu wyborczego, przy-

czynią się jednak do zwiększenia generowanych przez podział na okręgi wyborcze i różnice we frekwencji dysproporcji między liczbą uzyskanych głosów a szansą na mandat.

Efektom działania opisanych powyżej czynników, w połączeniu z mechanizmem głosowania na listy, w którym nadwyżka głosów liderów (przede wszystkim osób zajmujących pierwsze miejsca na liście) przechodzi na osoby z listy z kolejnymi najwyższymi wynikami, jest sytuacja, w której mandaty uzyskują osoby ze znacznie niższym nominalnym poparciem niż niektórzy wyborczy przegrani. Tendencja ta jest szczególnie widoczna w Warszawie, gdzie kandydują ogólnokrajowi liderzy partyjni. Przykładowo, w Sejmie VIII kadencji znaleźli się posłowie wybrani z tak niskim wynikiem jak: Zbigniew Gryglas (1011 głosów czyli 0,09% głosów w okręgu, Nowoczesna), „wciągnięty” dzięki wysokiemu wynikowi Ryszarda Petru (129088 głosów, 11,79%); Jacek Wilk (2420, 0,22%, KWW Kukiz'15), który skorzystał na 76675 głosach Pawła Kukiza (7,00% z okręgu) czy też Roman Kosecki (3258 głosów, 0,30%), którego mandat był konsekwencją wysokiej liczby głosów oddanej na premier Ewę Kopacz (230894 – najwyższy wynik w całych wyborach, 21,08% głosów z okręgu).

Natomiast mandatów nie zdobyły niektóre osoby z wysokimi wynikami, przede wszystkim ze względu na nieprzekroczenie przez partię lub koalicję progu. Przykłady to głównie politycy koalicji Zjednoczonej Lewicy: Barbara Nowacka (75813 głosów), Jerzy Wenderlich (25365 głosów), Dariusz Joński (23479) lub Wanda Nowicka (20503), oraz liderzy dwóch innych partii, które uplasowały się pod progiem: przewodniczący KORWiN Janusz Korwin-Mikke (56994 głosów) oraz Adrian Zandberg z partii Razem (49711 głosów). Oczywiście, obowiązująca ordynacja wyborcza zakłada proporcjonalność na poziomie przełożenia głosów na mandaty uzyskiwane przez partie polityczne na poziomie kraju, a nie przez poszczególnych posłów, jednak efekty jej funkcjonowania można rozpatrywać w kategoriach naruszenia równości głosu.

Zasada równości głosów w aspekcie materialnym nie obowiązuje w wyborach do Senatu, co wynika z uwzględnienia w Konstytucji z 1997 r. ówczesnego podziału na województwa i wynikającej z niego nierówności w rozdziale mandatów (wybierając przy 49 województwach 100 senatorów, w dwóch z nich – katowickim i stołecznym – wybierano po 3 osoby; mechanizm ten nie zapobiegł jednak znacznym naruszeniom równości



materialnej, ponieważ w województwach znacznie różniących się liczbą mieszkańców wybierano tę samą liczbę reprezentantów). Brak wymogu równości wyborów utrzymany został bez względu na późniejsze zmiany podziału administracyjnego kraju oraz prawa wyborczego, jednak ordynacja wyborcza z 2001 r. wprowadziła w wyborach do Senatu mechanizm normy przedstawicielstwa, zgodnie z którą wyznacza się okręgi wyborcze.

Ze względu na wybór senatorów od 2011 r. metodą większościową w jednomandatowych okręgach wyborczych, jedynym czynnikiem wpływającym na równą siłę głosu wyborców, jest równomierne wytyczenie okręgów zgodnie z liczbą uprawnionych. Kodeks wyborczy ogranicza swobodę wytyczania okręgów wyborczych do Senatu narzucając zasadę, że muszą one obejmować obszar całości lub części województwa (przy czym miasta powyżej 500 tys. mieszkańców mogą zostać podzielone na dwa lub więcej okręgów), a także, że ich granice nie mogą naruszać granic okręgów wyborczych do Sejmu. Po podzieleniu liczby mieszkańców Polski przez liczbę mandatów do Senatu (100), uzyskujemy normę przedstawicielstwa, która staje się wyznacznikiem przy konstruowaniu okręgów wyborczych. Zgodnie z art. 261 Kodeksu, liczba mieszkańców w okręgu powinna być mniejsza niż dwukrotna norma przedstawicielska, ale większa niż połowa normy przedstawicielstwa. Dodatkowo, liczba senatorów wybieranych w województwie musi być co najmniej równa liczbie całkowitej będącej ilorazem liczby mieszkańców województwa przez normę przedstawicielstwa, ale nie większa niż ta liczba zwiększona o jeden. Stąd też, o co apelowała PKW przed wyborami, należy obniżyć o jeden liczbę senatorów wybieranych w województwie śląskim.

Tabela 4 przedstawia ilu wyborców i ile głosów przypadało w każdym okręgu na jeden mandat senatorski (wyniki posortowane są malejąco). Najwięcej wyborców przypada na jeden mandat w okręgu nr 44 (Warszawa) – prawie 520 tys. osób i w okręgu 30 (Kraków) – prawie 515 tys. Z kolei najmniej uprawnionych do głosowania było w okręgu nr 61 (Białystok) – niecałe 172 tys. osób.

Tabela 4. Liczba osób uprawnionych i głosów ważnych w okręgach w wyborach do Senatu w 2015 r.

Nr i siedziba okręgu	Liczba uprawnionych	Karty ważne	Głosy nieważne	Głosy ważne	Frekwencja (w %)
44 (Warszawa)	519 802	393 812	14 194	379 618	75,76
30 (Kraków)	514 765	280 318	12 020	268 298	54,46
6 (Wrocław)	487 171	230 803	7 310	223 493	47,38
9 (Bydgoszcz)	478 748	244 356	7 808	236 548	51,04
98 (Szczecin)	462 492	191 819	6 726	185 093	41,48
58 (Krosno)	436 430	202 486	9 864	192 622	46,40
41 (Warszawa)	421 056	260 753	7 927	252 826	61,93
91 (Poznań)	418 109	257 605	13 534	244 071	61,61
40 (Warszawa)	411 619	238 867	11 759	227 108	58,03
60 (Białystok)	398 355	208 464	7 444	201 020	52,33
38 (Płock)	393 981	192 310	7 181	185 129	48,81
65 (Gdańsk)	388 788	238 899	7 809	231 090	61,45
50 (Radom)	381 033	189 938	10 894	179 044	49,85
59 (Białystok)	377 604	161 625	7 417	154 208	42,80
55 (Rzeszów)	372 929	191 388	6 779	184 609	51,32
43 (Warszawa)	368 982	264 445	9 181	255 264	71,67
97 (Szczecin)	364 358	198 989	6 704	192 285	54,61
81 (Kielce)	362 442	156 828	5 719	151 109	43,27
62 (Gdynia)	353 374	172 013	10 986	161 027	48,68
19 (Chełm)	351 454	158 290	5 398	152 892	45,04
14 (Lublin)	348 875	170 071	8 575	161 496	48,75
78 (Bielsko-Biała)	348 627	204 518	8 693	195 825	58,66
70 (Gliwice)	346 602	179 831	6 103	173 728	51,88
31 (Kraków)	344 543	182 380	10 441	171 939	52,93
45 (Warszawa)	343 701	232 521	9 739	222 782	67,65
82 (Kielce)	342 977	152 372	4 365	148 007	44,43
15 (Lublin)	340 332	170 440	8 203	162 237	50,08
56 (Rzeszów)	337 268	194 332	3 494	190 838	57,62
74 (Katowice)	333 190	166 883	5 135	161 748	50,09
72 (Rybnik)	329 546	164 747	5 577	159 170	49,99
42 (Warszawa)	328 804	214 129	9 709	204 420	65,12
63 (Gdynia)	328 122	156 402	5 841	150 561	47,67



3 (Legnica)	326 073	163 559	6 108	157 451	50,16
83 (Kielce)	325 802	173 529	7 391	166 138	53,26
10 (Bydgoszcz)	325 329	140 522	5 582	134 940	43,19
88 (Piła)	322 376	146 562	6 590	139 972	45,46
51 (Opole)	321 964	139 177	3 499	135 678	43,23
24 (Łódź)	321 620	179 967	9 926	170 041	55,96
87 (Olsztyn)	321 051	124 264	4 267	119 997	38,71
23 (Łódź)	320 583	184 370	5 702	178 668	57,51
76 (Sosnowiec)	320 059	163 112	6 245	156 867	50,96
28 (Piotrków Trybunalski)	318 995	161 719	6 701	155 018	50,70
86 (Olsztyn)	315 088	150 046	4 207	145 839	47,62
37 (Nowy Sącz)	315 005	172 014	4 427	167 587	54,61
92 (Konin)	314 460	149 288	6 178	143 110	47,47
46 (Siedlce)	307 970	146 047	7 684	138 363	47,42
33 (Kraków)	305 647	194 682	5 796	188 886	63,70
21 (Zielona Góra)	303 850	134 101	4 269	129 832	44,13
93 (Konin)	302 764	138 582	4 143	134 439	45,77
68 (Częstochowa)	302 447	141 094	4 821	136 273	46,65
36 (Nowy Sącz)	299 290	148 526	4 518	144 008	49,63
35 (Tarnów)	295 630	151 001	8 798	142 203	51,08
13 (Toruń)	293 610	123 310	4 910	118 400	42,00
27 (Sieradz)	290 634	136 814	6 621	130 193	47,07
32 (Kraków)	288 679	174 930	5 458	169 472	60,60
89 (Piła)	288 382	134 763	6 279	128 484	46,73
53 (Opole)	284 122	113 569	3 004	110 565	39,97
34 (Tarnów)	283 973	149 448	6 880	142 568	52,63
95 (Kalisz)	278 945	133 614	5 634	127 980	47,90
54 (Rzeszów)	278 380	133 832	5 904	127 928	48,08
39 (Płock)	277 238	117 965	4 778	113 187	42,55
90 (Poznań)	274 637	159 507	6 303	153 204	58,08
11 (Toruń)	274 260	139 029	5 915	133 114	50,69
57 (Krosno)	274 172	134 845	3 527	131 318	49,18
5 (Wałbrzych)	272 988	119 526	3 950	115 576	43,78
26 (Sieradz)	270 630	142 776	7 283	135 493	52,76
99 (Koszalin)	270 514	111 411	3 877	107 534	41,18
16 (Lublin)	269 970	158 245	5 864	152 381	58,62

29 (Piotrków Trybunalski)	267 020	132 817	5 317	127 500	49,74
4 (Wałbrzych)	266 557	122 376	3 461	118 915	45,91
8 (Wrocław)	265 792	158 182	10 052	148 130	59,51
66 (Gdańsk)	265 242	125 715	4 626	121 089	47,40
71 (Gliwice)	265 169	120 635	2 970	117 665	45,49
12 (Toruń)	264 632	111 349	4 684	106 665	42,08
94 (Kalisz)	264 359	122 137	4 597	117 540	46,20
79 (Bielsko-Biała)	263 721	140 484	5 201	135 283	53,27
84 (Elbląg)	259 106	109 465	4 639	104 826	42,25
47 (Siedlce)	257 634	136 343	4 335	132 008	52,92
20 (Zielona Góra)	255 349	123 814	6 578	117 236	48,49
64 (Gdynia)	254 989	151 760	5 250	146 510	59,52
96 (Kalisz)	253 840	121 029	4 108	116 921	47,68
100 (Koszalin)	244 889	113 408	3 719	109 689	46,31
77 (Sosnowiec)	244 832	127 288	3 315	123 973	51,99
73 (Rybnik)	244 645	132 779	4 191	128 588	54,27
85 (Elbląg)	243 955	98 303	3 410	94 893	40,30
22 (Zielona Góra)	241 500	99 370	4 152	95 218	41,15
80 (Katowice)	239 517	137 262	3 141	134 121	57,31
7 (Wrocław)	235 098	145 342	4 114	141 228	61,82
2 (Legnica)	232 902	106 206	3 937	102 269	45,60
1 (Legnica)	228 441	97 978	3 580	94 398	42,89
25 (Sieradz)	225 285	101 544	3 669	97 875	45,07
17 (Chełm)	214 442	102 647	5 507	97 140	47,87
18 (Chełm)	205 752	88 541	2 858	85 683	43,03
75 (Katowice)	205 063	115 212	6 818	108 394	56,18
52 (Opole)	202 845	96 090	2 818	93 272	47,37
48 (Siedlce)	197 497	103 396	4 722	98 674	52,35
49 (Radom)	193 005	93 543	5 100	88 443	48,47
69 (Częstochowa)	184 337	101 484	2 093	99 391	55,05
67 (Gdańsk)	176 768	71 885	2 651	69 234	40,67
61 (Białystok)	171 751	76 269	3 766	72 503	44,41

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej. Wyniki posortowane po liczbie uprawnionych przypadającej na jeden mandat.



Ponad trzykrotna różnica w liczbie reprezentowanych wyborców między skrajnymi okręgami, w połączeniu z zastosowaną formułą wyborczą, która przekłada się na silną dominację dwóch największych ugrupowań (w ostatnich wyborach zdobyły one 95% mandatów) i marginalizację kandydatów niezależnych, sprawia, że materialną równość głosu w wyborach do Senatu możemy uznać za znacznie naruszoną.

Literatura:

- Budrowska, Bogusława. 2003. "Znikoma reprezentacja kobiet w elitach – próby wyjaśnień" w: Anna Titkow, red. *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, ss. 39-67.
- Dahlerup, Drude (red.). 2006. *Women, Quotas and Politics*. New York: Routledge.
- Fuszara, Małgorzata. 2007. *Kobiety w polityce*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Instytut Spraw Publicznych. 2015. 'Rekordowa liczba kobiet w Sejmie – Kobiety w parlamencie 2015 – podsumowanie wyników wyborów'. <http://www.isp.org.pl/aktualnosci,1,1527.html> (dostęp 30.12.2016).
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483.
- Kotnarowski, Michał, Radosław Markowski, Michał Wenzel, Marta Żerkowska-Balas. 2014. *Demokratyczny Audyt Polski 2014*. <http://dap.swps.pl/?ddownload=1566> (dostęp 21.12.2016).
- Kwiatkowska, Agnieszka. 2010. "Koncepcja obywatelstwa w teorii feministycznej" w: Jacek Raciborski, red. *Praktyki obywatelskie Polaków*. Warszawa: IFiS PAN, ss. 185-220.
- Mansbridge, Jane. 1999. 'Should Blacks Represent Blacks and Women Represent Women? A Contingent "Yes"', *The Journal of Politics*, 61 (3), ss. 628-657.
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych. 2014. 'Atlas polskiej obecności za granicą'. http://www.msz.gov.pl/pl/ministerstwo/publikacje/atlas_polskiej_obecnosci_za_granica (dostęp 21.12.2016).
- Obserwatorium Równości Płci, Instytut Spraw Publicznych. 2014. 'Monitoring list wyborczych w wyborach samorządowych 2014'. <http://rownoscplci.pl/uploads/filemanager/Monitoringlistwyborczych20141.pdf> (dostęp 30.11.2016).

- Państwowa Komisja Wyborcza. 2015. 'Wybory do w 2015 roku do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej'. http://parlament2015.pkw.gov.pl/347_Wyniki (dostęp 24.11.2016).
- Państwowa Komisja Wyborcza. 2016. 'Informacja o realizacji przepisów Kodeksu wyborczego oraz propozycje ich zmiany'. Warszawa, 1 lutego 2016 r. http://pkw.gov.pl/pliki/1457004970_0-8-15.pdf (dostęp 21.11.2016).
- Phillips, Anna. 1995. *The Politics of Presence*. Oxford: Clarendon Press.
- Pitkin Hanna. 1967. *The Concept of Representation*. Berkeley: University of California Press.
- Przeworski Adam, Susan C. Stokes, Bernhard Manin (red.). 1999. *Democracy, Accountability, and Representation*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. 2015. 'Dane o posłach według stanu na dzień wyborów'. http://sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/page.xsp/poslowie_poczatek_kad (dostęp 21.11.2016).
- Senat Rzeczypospolitej Polskiej. 2015. 'Dane o senatorach wg stanu na dzień wyborów'. <http://www.senat.gov.pl/o-senacie/senat-wspolczesny/dane-o-senatorach-wg-stanu-na-dzien-wyborow/> (dostęp 21.11.2016).
- Siemieńska, Renata. 2010. *Nie chcą, nie mogą, nie potrafią? O postawach i uczestnictwie politycznym kobiet w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Ściebor-Jońska, Patrycja. 2014. 'Głosowanie przez pełnomocnika', *Wrocławskie Studia Politologiczne*, 16, ss. 57-67.
- Trybunał Konstytucyjny. 2011. 'Wyrok z dnia 20 lipca 2011 r. w sprawie: Kodeks wyborczy'. Sygn. akt K 9/11. <http://trybunal.gov.pl/postepowanie-i-orzeczenia/wyroki/art/4773-kodeks-wyborczy/> (dostęp 21.12.2016).
- Ustawa z dnia 12 lutego 2009 r. o zmianie ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ustawy o referendum ogólnokrajowym oraz ustawy – Ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego. Dz.U. z 2009 nr 202, poz. 1547.
- Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. *Kodeks wyborczy*. Dz.U. 2011 nr 21 poz. 112.
- Uziębło, Piotr. 2012. *Zasada równości wyborów parlamentarnych w państwach europejskich i południowoamerykańskich*. Warszawa: Wolters Kluwer SA.



Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Dz.U. 2005 Nr 17 poz. 141 z późn.zm.
Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks Wyborczy. Dz.U. 2011 nr 21 poz. 112.

Rozdział 4.

Systemy przekonań politycznych i ich istotność dla demokracji

Radosław Markowski, Ben Stanley

Współczesne demokracje przechodzą znaczne przeobrażenia. Są one – mówiąc obrazowo – zarówno oddolne, jak i odgórne. Z jednej strony, coraz lepiej wykształceni obywatele krytycznie odnoszą się tak do kompetencji elit, jak i ich moralności. Uważają często, iż zarówno politycy zbyt powierzchownie wsłuchują się w głosy wyborców, jak i są silnie uzależnieni od aparatu partyjnego i dbają głównie o to, by przypodobać się przywódcom partyjnym. Bardziej wyrafinowane zarzuty – wsparte niejakim zrozumieniem losu polityków krajów średniej wielkości – odnoszą się do procesów globalizacji i znacznego uzależnienia decyzji politycznych od ponadnarodowych bytów ograniczających krajową suwerenność. Z drugiej strony, politycy równie zasadnie wskazują, iż obywatele niezbyt interesują się polityką, mają nadmierne i bezzasadne oczekiwania dotyczące tego, co jest politycznie możliwe, w końcu oceniają polityków nie według rzeczywistych, wymiernych osiągnięć rządzących, ale kierują się emocjami, są podatni na manipulacje czy wręcz na wykreowane przez polityków iluzje.

Ostatnia praca dwóch wybitnych znawców problematyki, wręcz sugeruje, iż należy zrewidować cały ponad półwieczny dorobek politologii. Autorzy proponują, by interpretować zachowania wyborców, odrzucając dwa dominujące podejścia – elitarne i „demokracji ludowej” – na rzecz ujęcia koncentrującego uwagę na społecznym zakorzenieniu i politycznej socjalizacji obywateli (Achen, Bartels 2016). Zanim jednak zdecydujemy się na odrzucenie wielkiego dorobku refleksji nad zachowaniami wyborczymi – w tym takich teorii (w większości pozytywnie zweryfikowanych) jak: „głosowania ekonomicznego” czy „retrospektywnego”, „głosowania przestrzennego”, „ujęć post-Downsowskich”, czy prób interpretacji zachowań wyborczych z perspektywy michigańskiego „lejka przyczynowości”, a więc kładącego nacisk na „identyfikację partyjną” oraz stosunek do „kwestii publicznych” – wypada cały czas dawać szansę tradycyjnym podejściom, zwłaszcza w demokracjach młodych

i mniej zamożnych, a zarazem z gorzej wykształconym społeczeństwem. Zauważmy jednocześnie, że w minionych latach zespół Polskiego Generalnego Studium Wyborczego (PGSW) zrobił wiele, by rzetelnie przetestować szereg z w/w teorii i hipotez¹⁰. Ogólny ogląd i wymowa uzyskanych wyników nakazują ostrożność w zbyt pochopnym odrzucaniu owych tradycyjnych podejść i testowaniu wyłącznie nowinek.

Niniejszy rozdział nastwiony jest właśnie na analizę dość konwencjonalnych teoretycznych oczekiwań, a zarazem przynależnej naiwnej teorii demokracji normatywnego oczekiwania, by obywateli cechowała spójność ich – domniemanego – systemu (*sic!*) przekonań. Dodajmy od razu, iż światowa literatura – poczynając od refleksyjno-teoretycznych rozważań klasyków (Lippmann 1925; Nieburn 1944; Key 1966; Dahl 1998) po empiryczne dokonania badaczy ostatniego półwiecza (Converse 1964; Kinder 1983) – wyraża głęboki sceptycyzm co do realności owych oczekiwań. Nie zmienia to faktu, iż normatywna teoria demokracji kurczowo trzyma się tej idei. W niniejszym rozdziale – podobnie jak w całej książce – analizujemy, jak daleko od normatywnego ideału znajdują się poszczególne aspekty realnie funkcjonującej demokracji: polskiej demokracji.

Nowoczesne wybory polityczne zależą od skomplikowanych decyzji wyborczych. Zdarza się, że partie skoncentrowane na jednej kwestii publicznej osiągają znaczący wynik wyborczy, ale jednak partie, które zamierzają zdobyć władzę, powinny mieć zdolność do zaprezentowania jasnego i logicznego zestawu odpowiedzi na polityczne pytania dotyczące różnych aspektów polityki. Wszystkie systemy partyjne dotyczą głównie współzawodnictwa w obszarach ważnych idei, swoistych *systemów przekonań* właśnie. Aby te systemy przekonań miały polityczne znaczenie, muszą znajdować posłuch i zrozumienie wśród elektoratu. To z kolei oznacza, iż elektorat winien cechować pewien poziom wyrobienia w pojmowaniu wzajemnego wpływu kwestii politycznych. Jeśli wyborcy mają podejmować przemyślane decyzje polityczne, powinni zdawać sobie sprawę, jak poszczególne problemy publiczne mają się względem owych szerszych systemów przekonań, oraz być świadomym, jak decyzje

¹⁰ Zbyt długa lista nie pozwala na przywołanie wszystkich publikacji, niech nam zatem będzie wolno przypomnieć jedynie te najważniejsze, a zainteresowanego szczegółami Czytelnika odsłać do licznych artykułów, które ukazały się na przestrzeni ćwierćwiecza, głównie w czasopiśmie „Studia Polityczne”, a ostatnio także – „Studia Socjologiczne” nr 4, 2016 r. Opracowania testujące powyższe i podobne hipotezy odnajdziemy głównie w następujących opracowaniach: Markowski, Cześniak, Kotnarowski 2015; Kotnarowski, Markowski 2014; Tworzecki, Markowski 2014; Markowski, Tucker 2010.



przed nimi stojące są powiązane z owymi systemami przekonań. Brak omawianego zrozumienia jest fatalny dla jakości demokracji, jako że partie polityczne zostają zmuszone do reprezentowania raczej bezkształtnych i niespójnych grup wyborców, niż konkretnych interesów i wartości.

Badanie systemów przekonań politycznych sięga do klasycznych studiów Converse'a ([1964] 2006). Idei tego pionierskiego badania używały kolejne rundy projektu *American National Election Study*, aby określić, w jakim stopniu obywatele amerykańscy myśleli o polityce i zachowywali w sposób zgodny z domniemanymi systemami przekonań politycznych, czy jak kto woli – ideologiami. Converse skupił się na lewicowo-prawicowym podziale, który w tym czasie był jednym z najbardziej znaczących ideologicznych wymiarów cechujących systemy polityczne państw demokratycznych. Jego wnioski były zniechęcające. Tylko około 12% obywateli USA wykazywało coś zbliżonego do systemu przekonań. Wreszcie, deklarowane preferencje rozwiązań politycznych były słabo skorelowane i niestabilne w miarę upływu czasu. Sugeruje to, że wielu wyborców miało problem z identyfikacją programów partii politycznych w sposób zgodny z podziałem lewica-prawica, a ich poglądy również nie odzwierciedlały logicznie tego wymiaru.

Analizy te doprowadziły Converse'a do wniosku, że tylko niewielki procent amerykańskiego społeczeństwa miał spójne przekonania polityczne. W ślad za badaniami Converse'a pojawiła się bogata literatura na temat systemów przekonań, z których wiele udziela wsparcia wnioskowi Converse'a, a niektóre z nich oferują bardziej optymistyczny obraz. W poniższej analizie będziemy stosować podobne podejście, ale z uwagi na odmiennosc danych, metody analizy różnią się.

Dane ostatniego Polskiego Generalnego Studium Wyborczego (PGSW 2015) pozwalają nam szukać odpowiedzi na kilka pytań o istotę systemów przekonań politycznych współczesnych Polaków. Po pierwsze, będziemy badać, czy polscy obywatele posiadają zestawy preferencji, które są wewnętrznie spójne. Po drugie, czy te preferencje są zgodne z klasycznym podziałem lewica-prawica lub solidarystyczno-liberalnym podziałem, wokół którego dyskurs polityczny w Polsce jest zorganizowany? Po trzecie, czy obywatele polscy trafnie postrzegają stanowiska partii w kluczowych kwestiach publicznych i w podziale lewicowo-prawicowym? Wreszcie, czy osoby o wyższym poziomie wiedzy politycznej bardziej spójnie myślą o kwestiach politycznych? Czy osoby te mają lepsze zrozumienie własnej pozycji i stanowisk partii politycznych w istotnych kwestiach publicznych?

Spójność kwestii preferencji wśród obywateli polskich

Badanie PGSW daje nam możliwość spojrzenia na relacje pomiędzy kluczowymi kwestiami publicznymi w świadomości polskiego elektoratu. Jesteśmy zainteresowani dwoma rzeczami: po pierwsze, odsetkiem ludności, która wie, jakie zajmuje stanowisko w poszczególnych kwestiach. Po drugie, w jakim stopniu postawy w pewnych kwestiach łączą się z innymi kwestiami w logicznie spójny sposób.

Aby sprostać tym pytaniom, korzystamy ze zmiennych, które mierzą stanowiska respondentów w siedmiu kluczowych kwestiach publicznych – odnoszą się poniekąd do siedmiu polityk sektorowych. Trzy z nich dotyczą gospodarki, mierząc stopień, w jakim respondenci popierają progresywny system podatkowy lub system podatku liniowego (*taxreg*), opowiadają się za szerokim państwowym zakresem świadczeń społecznych bądź też prywatnymi świadczeniami społecznymi (*socpol*), w końcu, jaka jest preferowana przez nich własność przedsiębiorstw – państwowa czy prywatna.

Kolejne trzy zmienne dotyczą kwestii społeczno-kulturowych. Mierzą opinie na temat tego, czy Kościół powinien mieć znaczny wpływ na państwo i politykę, czy też powinien być całkowicie oddzielony od państwa (*chstdiv*); czy państwo polskie powinno zniechęcać lub zachęcać do imigracji do Polski (*immigr*) i czy powinien istnieć całkowity zakaz aborcji lub prawo do aborcji bez względu na okoliczności (*abort*). Wreszcie, zmienna *euinteg* mierzy stosunek do integracji europejskiej, z jednej strony denotując przekonanie, że państwa narodowe powinny chronić suwerenność przed procesami integracji, a z drugiej – przekonanie, że integracja powinna odbywać się nawet za cenę utraty suwerenności.

Tabela 1. ukazuje średnią pozycję respondentów w każdej z tych kwestii w skali od 1 do 7. W sprawach integracji europejskiej, podatków i imigracji, przeciętny Polak jest stosunkowo centrowo ulokowany; w zagadnieniach dotyczących polityki społecznej i prywatyzacji, przeciętny respondent jest interwencjonistyczny, opowiada się za szczodrym państwem opiekuńczym oraz znaczącą państwową własnością przedsiębiorstw. W sprawie aborcji i podziału państwa i Kościoła, Polacy są raczej liberalni. Należy zauważyć, że 84% respondentów było w stanie określić swoje stanowisko w każdej z tych kwestii, co wskazuje, że znaczna większość obywateli polskich posiada subiektywne poczucie wiedzy na temat własnej pozycji w kluczowych kwestiach publicznych.

**Tabela 1. Średnie stanowisk w kwestiach publicznych**

	Średnia	Błąd stand.	Ufność -95%	Ufność +95%
euinteg	3.66	.05	3.55	3.77
chstdiv	5.99	.04	5.90	6.07
taxreg	3.25	.06	3.13	3.37
immigr	3.21	.05	3.11	3.30
socpol	1.93	.04	1.85	2.01
private	2.73	.05	2.63	2.81
abort	4.81	.05	4.70	4.91

N=1,456

źródło: PGSW (2015).

Fakt, że większość polskich obywateli posiada poglądy na temat kluczowych kwestii politycznych jest zachęcającym odkryciem, ważne ponadto jest ustalenie, czy opinie te są ze sobą powiązane w logiczny i spójny sposób. Wykorzystując analizę czynnikową – metodę statystyczną, która wykrywa wzajemne relacje między zmiennymi – możemy określić, czy stosunek i zajmowanie konkretnego stanowiska w danej kwestii publicznej łączy się logicznie z zajmowaniem stanowiska w innych kwestiach. Inaczej mówiąc, czy tworzą one swoiste „czynniki” – szersze ideologiczne orientacje lub syndromy.

Wyniki naszych dociekań ukazują nam dwa wymiary. Jeden z nich zawiera trzy zmienne ekonomiczne określone powyżej, druga obejmuje trzy zmienne społeczno-kulturowe wraz z kwestią integracji europejskiej. Jest oczywiste, że polscy wyborcy nie tylko zajmują stanowiska w wielu kwestiach, ale także, że robią to w sposób w miarę logiczny. Należy zauważyć jednak, że istnieje wyraźny podział na wyborców, którzy mają wyższy niż średni poziom wiedzy politycznej, a także tych, którzy mają niższy niż średni poziom wiedzy politycznej. Wśród osób z niskim poziomem wiedzy mamy do czynienia ze słabszym związkiem między tymi kwestiami: podczas gdy podział Kościół-państwo i aborcja są wyraźnie związane w jednym wymiarze, drugi wymiar łączy obydwie postawy ekonomiczne i społeczno-kulturowe. Wśród respondentów z wyższym poziomem wiedzy, podział między wymiarem ekonomicznym i społeczno-kulturowym jest znacznie wyraźniejszy i rozdzielny.

Podsumowując, można stwierdzić, że istnieją dowody na to, że obywate-

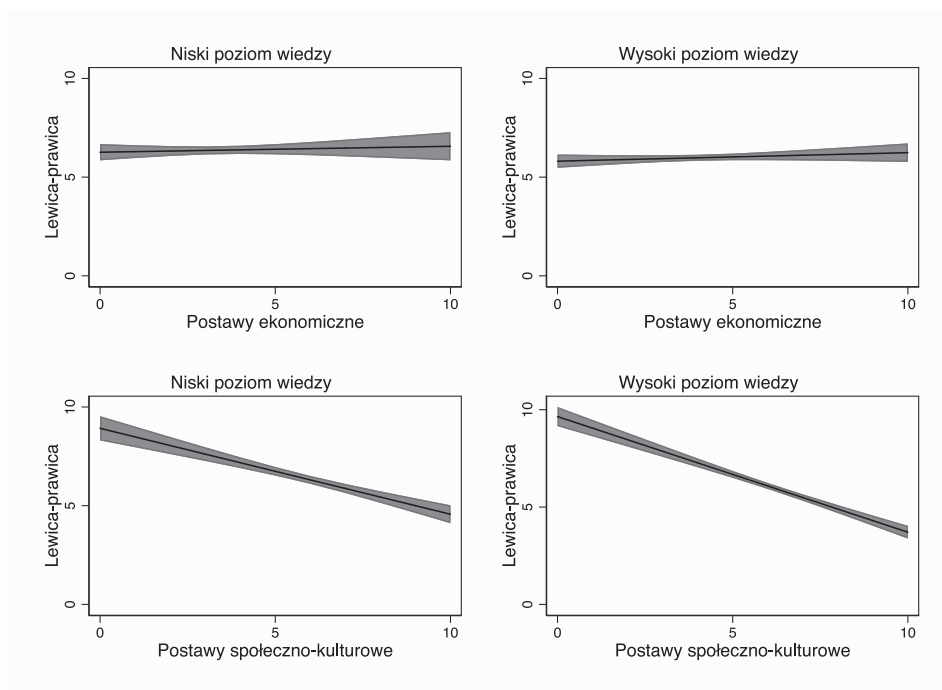
le polscy rozumieją, jak różne kwestie są ze sobą powiązane, ale dotyczy to głównie osób bardziej wykształconych o lepszym wyrobieniu politycznym.

Czy kwestie publiczne tworzą szerszy systemie przekonań

Analizując omawiane zagadnienia, odkryliśmy też, że postawy polityczne Polaków kreują swoiste odrębne syndromy postaw tworzone przez stosunek do konkretnych spraw. Następnie wypada sprawdzić, czy syndromy takich postaw korelują z ogólniejszymi przekonaniami ideologicznymi. Najważniejszym z nich jest podział lewica-prawica, który w nowoczesnych demokracjach pozostaje najczęstszym punktem odniesienia, dzięki któremu partie polityczne oraz wyborcy orientują się politycznie.

W swoim klasycznym ujęciu podział ten rozróżnia zestaw lewicowych postaw połączonych interwencjonizmem gospodarczym z liberalnymi wartościami społeczno-kulturowymi, a także zestaw prawicowych postaw połączonych poparciem dla wolnego rynku z tradycyjnymi wartościami społeczno-kulturowymi. Jednakże konieczne jest również, aby rozważyć inny uniwersalny podział ideologiczny, który w przypadku Polski ma – od pewnego czasu – szczególne znaczenie. Jest to podział „solidarystyczno-liberalny”, odróżniający tych, którzy są zarazem tradycyjno-autorytarni w kwestiach społeczno-kulturowych oraz pro-państwowo-interwencjonistyczni w sprawach gospodarczych, a także tych, którzy są liberalno-kosmopolityczni w sprawach społeczno-kulturowych oraz wolnorynkowi w sprawach gospodarczych. Dlatego analizie poddajemy relację między kwestiami publicznymi i tymi dwoma szerokimi ideologicznymi przekonaniami. Badamy tę zależność niejako „kierunkowo” – wpływ postaw ekonomicznych i społeczno-kulturowych Polaków na wymiar lewica-prawica i wymiar solidaryzm-liberalizm. Dzielimy jednocześnie respondentów w zależności od poziomu ich wiedzy politycznej.

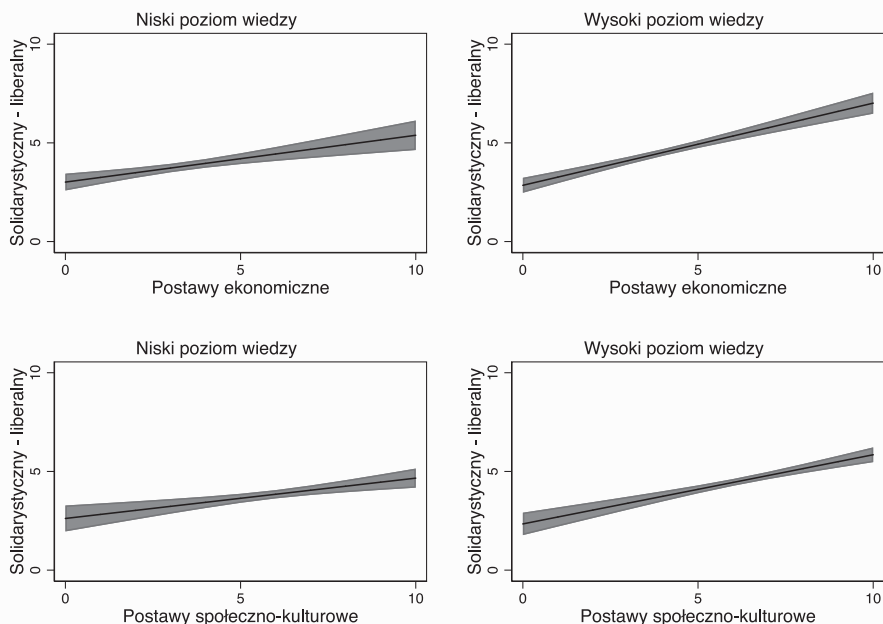
Wykres 1. pokazuje, że nie ma istotnego związku między poglądami gospodarczymi, a podziałem lewica-prawica, nawet wśród osób z wysokim poziomem wiedzy o polityce. Jednakże, istnieje silna zależność między postawami społeczno-kulturowymi, a pozycją na skali lewica-prawica. Im bardziej liberalny respondent jest w kwestiach społeczno-kulturowych, tym bardziej identyfikuje się jako lewicowy. I odwrotnie, im bardziej społeczno-kulturowo-konserwatywno-autorytarny respondent, tym bardziej identyfikuje się jako prawicowy. Zależność ta jest szczególnie silna w przypadku osób o wysokim poziomie wiedzy politycznej.



Wykres 1. Zależność pomiędzy kwestiami gospodarczymi i społeczno-kulturowymi oraz podziałem lewica-prawica

Źródło: PGSW (2015).

Wykres 2. pokazuje, że istnieje związek między postawami ekonomicznymi i społeczno-kulturowymi oraz solidarystyczno-liberalnym podziałem. Im bardziej pro-wolnorynkowy i wolnościowy jest respondent, tym bardziej prawdopodobne jest, że identyfikuje się jako liberalny, natomiast im bardziej interwencjonistyczny i tradycyjny, tym bardziej prawdopodobne jest, że identyfikuje się jako solidarystyczny. Zależność ta jest wyraźnie silniejsza w przypadku respondentów o dużej wiedzy – osoby z wyższym poziomem wiedzy politycznej mają lepsze zrozumienie natury podziału solidarystyczno-liberalnego.



Wykres 2. Zależność między kwestiami gospodarczymi i społeczno-kulturowymi oraz solidarystyczno-liberalnym podziałem

Źródło: PGSW (2015).

Postrzeganie pozycji / stanowiska partii

Światowa politologia bardzo poważnie traktuje obywatelską wiedzę na temat partii politycznych, szczególnie gdy dotyczy to demokracji. I nie chodzi tylko o kwestie ich programów, statutu czy struktury organizacyjnej, zwłaszcza zaś wewnętrznej demokracji tych organizacji. Hasło: „brak partii – brak demokracji” jest tyleż chwytliwe co, empirycznie prawdziwe. Nie ma współcześnie systemu demokratycznego, którego głównymi organizacyjnymi aktorami nie byłyby partie. Co więcej, w większości nie-demokratycznych systemów także.

Właśnie dlatego jakość demokracji zależy od szeroko rozumianej wiedzy obywateli na temat partii politycznych funkcjonujących w danym systemie. Najważniejszym zaś aspektem tej wiedzy jest to, czy obywatele potrafią trafnie rozpoznawać, za czym dana partia się opowiada. I chodzi tu zarówno o konkretne kwestie publiczne (podatki, aborcja, stosunek do Unii Europejskiej, *etc. etc.*), jak i o celne odczytywanie tzw. heurystycznych skrótów



cechujących relacje partii z wyborcami – ich ideologiczne barwy. To ostatnie jest tak ważne, gdyż jak wiemy, od czasów klasycznego dzieła Downsa (1957) wyborcy nie tylko są, ale powinni być „racjonalnymi ignorantami”, gdyż i tak nie są w stanie śledzić wszystkich zawiłych relacji współczesnej polityki poziomu makro. W końcu jednym z najistotniejszych dla jakości demokracji parametrów systemów partyjnych jest to, czy oferują one alternatywy, a więc czy rzeczywiście partie proponują odmienne programy, a z perspektywy obywateli, czy wyborcy dostrzegają te różnice.

Współczesna politologia empiryczna bada zatem świadomość wyborców w kwestii ideologicznego i programowego charakteru partii. Badanie PGSW pozwala nam dokładnie przeanalizować subiektywne lokalizacje najważniejszych polskich partii przez wszystkich respondentów na temat takich kwestii jak: stosunki państwo-Kościół, system podatkowy i integracja europejska (w skali 7-punktowej), a także podziału lewica-prawica (na skali 11-stopniowej).

Aby rzetelnie ustalić, jak dobrze obywatele są w stanie odtworzyć pozycje partii, najpierw badamy, jaki odsetek respondentów jest w stanie wskazać pozycję partii w każdej z tych kwestii, a następnie ocenić, jak wiarygodne są owe subiektywne średnie pozycje partii. Badamy tę problematykę dwojako: w szerokim ujęciu nasz test wiedzy uwzględnia wszystkie zainteresowane partie, czyli pięć partii parlamentarnych (PiS, PO, Nowoczesna, Kukiz'15 i PSL) i pozaparlamentarną, ale historycznie ważną Zjednoczoną Lewicę (ZL). Węższe ujęcie ogranicza analizę do dwóch głównych partii, PiS i PO.

W kwestii wpływu na życie publiczne Kościoła tylko 34% respondentów było w stanie oszacować stanowisko wszystkich partii, ale ponad dwukrotnie więcej, bo 77% oszacowało pozycje dwóch największych partii w tej materii. To sugeruje, że polski elektorat ma całkiem dobrą wiedzę, za jakim rozwiązaniem główne partie się opowiadają. PiS jest partią uznawaną za najbardziej wspierającą zaangażowanie polskiego Kościoła katolickiego w politykę państwa; znacznie bardziej niż PO. Wśród mniejszości respondentów, którzy wyrazili pogląd na temat stanowiska wszystkich partii, umiejscowienie partii jest zasadniczo zgodne z rzeczywistą pozycją partii. Zarówno Nowoczesna, jak i Zjednoczona Lewica, sprzeciwiają się zaangażowaniu Kościoła w sprawy publiczne i polityczne, a PSL i Kukiz'15 są mniej krytyczne wobec zaangażowania Kościoła, ale w wymiarze absolutnym bardziej przeciwne zaangażowaniu Kościoła niż popieraniem takiego stanu.

Tabela 2. Średnie umiejscowienie partii w kwestii publicznego zaangażowania Kościoła

	Średnia	Błąd stand.	Ufność -95%	Ufność +95%
PiS	3.46	.10	3.27	3.66
PO	5.70	.07	5.58	5.83
PSL	4.63	.08	4.47	4.78
ZL	6.17	.06	6.05	6.29
N	5.99	.06	5.87	6.10
Kukiz	4.97	.08	4.81	5.13

N=580

	Średnia	Błąd stand.	Ufność -95%	Ufność +95%
PiS	2.93	.06	2.82	3.06
PO	5.73	.04	5.65	5.81

N=1,328

Źródło: PGSW (2015).

W kwestii podatków Polacy postrzegają mniej różnic między partiami, chociaż to rzetelnie odzwierciedla fakt, że po prostu rzeczywiście w tej sprawie istnieje mniej różnic niż w innych kwestiach. Średnio 60% respondentów, którzy oszacowali stanowiska obu głównych partii, jest świadomych, że PiS ma bardziej przychylny stosunek do progresywnego systemu opodatkowania, a PO w tej materii zajmuje stanowisko bardziej umiarkowane. Z kolei 30% respondentów, którzy odnieśli się do wszystkich partii, prawidłowo zidentyfikowało ZL jako partię sprzyjającą bardziej progresywnemu systemowi podatkowemu i PSL, jako bardziej umiarkowaną w tej kwestii. Z taką samą dokładnością Polacy mają większe kłopoty z identyfikacją polityk nowych partii. Nowoczesna w rzeczywistości zdecydowanie najbardziej ze wszystkich polskich partii opowiada się za płaskim podatkiem, podczas gdy polityka gospodarcza ruchu Kukiz'15 jest bardziej niejednoznaczna niż sugerowałoby ich średnia pozycja w tej kwestii.

**Tabela 3. Średnie umiejscowienie partii w kwestii systemu podatkowego**

	Średnia	Błąd stand.	Ufność -95%	Ufność +95%
PiS	2.91	.09	2.74	3.08
PO	3.74	.09	3.56	3.92
PSL	3.34	.08	3.18	3.49
ZL	3.01	.09	2.84	3.18
N	3.62	.10	3.44	3.81
Kukiz	3.06	.09	2.90	3.23

N=519

	Średnia	Błąd stand.	Ufność -95%	Ufność +95%
PiS	2.83	.06	2.72	2.95
PO	3.89	.06	3.76	4.02

N=1,036

Źródło: PGSW (2015).

Ponownie, tylko niewielka część respondentów (36%) próbowała zidentyfikować stanowisko wszystkich partii w kwestii integracji europejskiej, ale zdecydowana większość (74%) wskazała stanowisko obu głównych partii. Opisane średnie pozycje partii wskazują, że ci, którzy uważają się za są stosunkowo dobrze poinformowanych, wiedzą o stanowiskach partii w tej sprawie. Większość obywateli jest świadoma głównej różnicy między umiarkowanie eurosceptycznym PiS i pro-integracyjną PO, podczas gdy znaczna mniejszość jest świadoma, że ZL i Nowoczesna sprzyjają również integracji. Z drugiej strony, stanowisko PSL w zakresie integracji europejskiej jest bardziej niejednoznaczne niż sugeruje to postrzeganie wyborców, a wyborcy wydają się być w dużej mierze nieświadomi silnie eurosceptycznego charakteru ruchu Kukiz'15.

Tabela 4. Średnie umiejscowienie partii w kwestii integracji europejskiej

	Średnia	Błąd stand.	Ufność -95%	Ufność +95%
PiS	2.85	.08	2.69	3.00
PO	5.55	.07	5.40	5.69
PSL	4.78	.07	4.64	4.92
ZL	5.15	.07	5.01	5.30
N	5.03	.08	4.88	5.18
Kukiz	3.48	.08	3.33	3.64

N=622

	Średnia	Błąd stand.	Ufność -95%	Ufność +95%
PiS	2.73	.05	2.63	2.84
PO	5.69	.05	5.59	5.79

N=1,286

Źródło: PGSW (2015).

Ponad czterech na dziesięciu (43%) respondentów określiło stanowiska wszystkich partii na temat podziału lewica-prawica, a trzy czwarte (75%) wskazało stanowisko obu głównych partii. Z tych wyników można wyciągnąć dwa wnioski. Po pierwsze, umieszczenie przez respondentów konkretnych partii w obszarze własnych przekonań odzwierciedla fakt, że w Polsce podział lewica-prawica jest determinowany przede wszystkim społeczno-kulturowymi kwestiami, a nie ekonomicznymi. Po drugie, jeśli jednak uznać, że pozycje partii na osi lewica-prawica są rozumiane w kategoriach społeczno-kulturowych różnic, to polski elektorat wydaje się mieć dobre rozeznanie w rozbieżnościach pomiędzy partiami.

Wśród większości respondentów, którzy oszacowali stanowisko obu głównych partii, średnia dla PiS jest po prawej stronie, a PO jest mocno w środku. Szacunki te odpowiadają temu, co poinformowani obserwatorzy mogliby uznać za rzeczywistą pozycję wskazanych partii. Wśród tych, którzy oceniają pozycje pozostałych partii, ZL jest prawidłowo umieszczona najdalej na lewo, natomiast pozycja Nowoczesnej w sprawie centrolewicowej odzwierciedla jej umiarkowane stanowisko w kwestiach społeczno-kulturowych. Jedyńm szacunkiem, który wyróżnia się w sposób oczywisty, jest błędne umieszczenie ruchu Kukiz'a15 na centroprawicy, podczas gdy profil społeczno-kulturowy partii ma zdecydowanie prawicowy charakter.



Tabela 5. Średnie umiejscowienie partii dotyczące podziału lewica-prawica

	Średnia	Błąd stand.	Ufność -95%	Ufność +95%
PiS	7.17	.10	6.97	7.37
PO	4.89	.09	4.71	5.06
PSL	4.88	.08	3.95	4.27
ZL	1.54	.07	1.41	1.67
N	4.68	.09	4.51	4.85
Kukiz	5.48	.09	5.30	5.67

N=747

	Średnia	Błąd stand.	Ufność -95%	Ufność +95%
PiS	7.07	.08	6.92	7.22
PO	4.79	.07	4.65	4.93

N=1,300

Źródło: PGSW (2015).

Podsumowanie: konsekwencje dla jakości polskiej demokracji

Przedstawione tu analizy przyniosły mieszane wyniki z punktu widzenia jakości polskiej demokracji. Jeśli chodzi o preferencje w sprawach konkretnych kwestii, oczywiste jest, że większość Polaków wie, za czym się opowiada. Jednak obraz jest mniej obiecujący, jeśli chodzi o to, czy stosunek do poszczególnych kwestii układa się w spójny, logiczny sposób. Nasze dane dość wyraźnie wskazują, że wśród osób o wysokim poziomie wiedzy politycznej istnieją znaczące syndromy kwestii logicznie ze sobą powiązanych, i dotyczy to zarówno wymiaru społeczno-kulturowego jak i gospodarczego polskiego życia publicznego. Jednakże u osób o niższym poziomie wiedzy politycznej występują wyraźnie kłopoty z trafnym syndromatycznym łączeniem konkretnych kwestii w logiczne wiązki. Wynik ten nie jest zaskoczeniem, w innym miejscu – bardziej nastwionym na pogłębioną analizę testującą konkretne teoretycznie ujęcia tego zagadnienia – podejmiemy próbę odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście kierunek przyczynowości przebiega tak, jak zakładamy, to znaczy, że zmienną niezależną jest ogólny poziom wiedzy politycznej obywateli, a zmienną zależną ich zdolność do spójnego łączenia różnych aspektów polityki publicznej. Do oceny z punktu widzenia jakości demokracji wystarczy jednak prosta korelacja.

Ta luka w wiedzy jest również odzwierciedlona w sposobie, w jaki obywatele odnoszą się do własnych ogólnych ideologicznych przekonań. Zarówno wiedza obywateli o niskim, jak i wysokim wyrobieniu politycznym, pozwala im na dokonanie logicznych skojarzeń pomiędzy postawami w przypadkach konkretnych kwestii, a podziałem lewica-prawica – ale dotyczy to tylko wątków społeczno-kulturowych. Postawy ekonomiczne nie mają żadnego związku z podziałem lewica-prawica, istnieje natomiast silna zależność między postawami społeczno-kulturowymi oraz owym ideologicznym wymiarem. I znów jest to zależność, którą odnotowujemy od początku polskiej transformacji – podział lewica-prawica ma w świadomości Polaków niewiele wspólnego z czynnikami gospodarczymi czy dylematami ekonomicznymi, jednak wyraźnie jest łączona i z kwestiami socjo-kulturowymi, i symboliczno-historycznymi.

W przypadku wymiaru solidaryzm-liberalizm sprawy mają się inaczej. Zarówno obywatele o niskiej, jak i wysokiej wiedzy, odnoszą trafnie swe postawy ekonomiczne i społeczno-kulturowe do podziału solidarystyczno-liberalnego, choć zależność ta jest słabsza niż w przypadku relacji z wymiarem lewica-prawica. W obu sytuacjach istnieje silniejszy związek w grupach respondentów o wysokiej wiedzy, niż w przypadku respondentów o niskiej wiedzy. Możemy zatem stwierdzić, że polscy obywatele mają dość dobre pojęcie, jak odnosić poszczególne kwestie do głównych wymiarów ideologicznych. Ich ogólna wiedza polityczna ma znaczenie: ci, którzy w ogóle lepiej orientują się w kwestiach politycznych, z większym prawdopodobieństwem dokonują właściwych osądów w tej materii.

Jeśli zaś chodzi o zrozumienie i subiektywne przekonania obywateli, jak partie polityczne powiązane są z konkretnymi kwestiami publicznymi i ogólniejszymi wymiarami ideologicznymi, obraz jest również niejednoznaczny. Z jednej strony, większość obywateli jest w stanie określić pozycję dwóch głównych partii, a w większości przypadków robią to ze znaczną dokładnością. Jednakże tylko nieliczni mają jasny obraz tego, jak polski system partyjny prezentuje się jako całość, w przypadku poszczególnych kwestii i ideologicznych wymiarów. Może to mieć negatywne konsekwencje dla reprezentacji politycznej. Obywatele mogą decydować się na popieranie mniejszych partii nie tyle ze względów programowych czy ideologicznych, a bardziej ze względów emocjonalnych, czy też jako nowość lub jako formę protestu.



Literatura:

- Achen, Christopher & Larry Bartels. 2016. *Democracy for Realists: Why Elections Do Not Produce Responsive Government*. Princeton: Princeton University Press.
- Polskie Generalne Studium Wyborcze. 2015. "Polish National Election Study (PGSW) 2015."
- Converse, P. "The Nature of Belief Systems in Mass Publics (1964)." 2006. "The Nature of Belief Systems in Mass Publics (1964)." *Critical Review* 18(1-3): 1–74.
- Lippmann, Walter. 1925. *The Phantom Public*. New York: The Macmillan Company.
- Nieburh, Reinhold. 1944. *The Children of Light and the Children of Darkness*. New York: Charles Scribner's Sons.
- Key, V.O. 1966. *The Responsible Electorate. Rationality in Presidential Voting 1936-1960*. Cambridge: Harvard University Press
- Dahl, Robert. 1998. *On Democracy*. New Haven: Yale University Press
- Kinder, Donald. 1983. "Diversity and Complexity in American Public Opinion" [w:] Ada Finifter, red. *The State of the Discipline*. Washington, D.C.: APSA, ss. 491-515.
- Markowski, Radosław, Mikołaj Cześniak, Michał Kotnarowski . 2015. *Demokracja – Gospodarka – Polityka: perspektywa polskiego wyborcy*. Warszawa: Scholar.
- Markowski, Radosław & Tucker Joshua. 2010. 'Euroskepticism and the Emergence of Political Parties in Poland', *Party Politics*, 16 (4): 523-48
- Kotnarowski, Michał & Radosław Markowski. 2014. "Political Preferences in times of crisis: economic voting in the Polish 2011 elections", *Acta Politica* , 49: 431-461, DOI:10.1057/ap.2014.20
- Tworzecki, Hubert & Radosław Markowski. 2014. "Knowledge and Partisan Bias: An Uneasy Relationship", *East European Politics and Societies and Cultures*, 28 (4): 836-862 DOI:10.1177/0888325414535626

Rozdział 5.

Polityczna alienacja i poczucie sprawstwa

Ben Stanley

Uczestnictwo wyborców w życiu publicznym jest szczególnie ważne dla jakości demokracji. Jeśli obywatele są obojętni i niewymagający, elity polityczne nie poczuwają się do responsywności. I odwrotnie, jeśli elity polityczne nie są responsywne, obywatele są bardziej podatni na propagandę populistycznych krytyków liberalnych demokracji, która wydaje im się obojętna. A zatem, ważne jest, by obywatele nie tylko rozumieli i mieli rzeczywisty wpływ na proces demokratyczny, ale także *poczucie*, iż taki wpływ realnie posiadają.

W naukach politycznych takie ludzkie cechy i postawy nazywamy alienacją oraz poczuciem sprawstwa. Ogólnie rzecz ujmując, alienacja odnosi się do jednostkowego „poczucia obcości względem systemu politycznego” (Olsen 1969: 288), natomiast poczucie sprawstwa polega na „subiektywnym przekonaniu dotyczącym możliwości partycypacji w systemie politycznym oraz na poczuciu nań wpływu” (Yeich & Levine 1994: 259). Co prawda obydwie pojęcia mogą być uznane za wzajemne przeciwieństwa, to jednak warto zachować świadomość ich odrębności, skoro może być tak, że brak poczucia alienacji nie musi oznaczać istnienia poczucia sprawstwa.

Finifter (1970: 390-1) wyróżnia cztery istotne aspekty alienacji. *Polityczna bezsilność* określa poczucie niemożności wpływu jednostki na działania władzy, natomiast *polityczna bezsensowność* odnosi się do przekonania, iż działania władzy cechuje brak sensu, które trudno rozumieć, niezależnie od tego czy mają wpływ. *Polityczna anomia* to z kolei coś więcej niż polityczna bezsensowność, bo zawiera w sobie także przekonanie, że polityczne decyzje są podejmowane arbitralnie, łamiąc ustanowione prawnie wzory zachowań i normy. *Polityczna izolacja* dotyczy zaś odrzucenia przez jednostkę owych wzorów zachowań i norm.

Poczucie politycznego sprawstwa ma dwa oblicza. Pierwsze, to *zewnątrzne poczucie sprawstwa*, a więc przekonanie, że instytucje polityczne, zwłaszcza – choć nie wyłącznie – rządy, są responsywne względem ocze-

kiwań obywateli. Ten aspekt jest w znacznym stopniu przeciwieństwem politycznej bezsilności, zakładającym niezdolność jednostki do wywołania responsywności wspomnianych instytucji. Drugie oblicze politycznego poczucia sprawstwa, to jego wersja *wewnętrzna*. Zakłada ono subiektywne przekonania obywateli o ich zdolności rozumienia polityki i możliwości kompetentnego brania w niej udziału (Craig and Maggioletto 1982, 86).

Analiza przedstawiona poniżej dotyczy wszystkich zaprezentowanych wcześniej rozróżnień i ich politycznych skutków wśród Polaków. W przypadku alienacji, analizie poddamy jej związek z postawami populistycznymi oraz partycypacją w wyborach. W przypadku poczucia sprawstwa badać będziemy jego związki z partycypacją w wyborach oraz uczestnictwem w innych formach politycznej działalności.

Polityczna alienacja

Aby zmierzyć stopień alienacji politycznej, poddajemy analizie odpowiedzi na cztery pytania, które odnoszą się do czterech rodzajów alienacji określonych powyżej. Następnie używamy tych odpowiedzi do tworzenia indeksu alienacji i obserwujemy wpływ poczucia wyobcowania w kwestii uczestnictwa wyborczego polskich obywateli.

Polityczna bezsilność

Pierwsza miara alienacji dotyczy poczucia niemocy politycznej. Respondenci zostali zapytani o to, w jakim stopniu zgadzają się ze stwierdzeniem, „Wszyscy jesteście bezsensownymi trybami w maszynie politycznej”. To pytanie oddaje poczucie, że obywatele znajdują się w separacji z systemem politycznym, ponieważ nie są w stanie wywierać wpływu na sposób, w jakim on działa.

Rozkład odpowiedzi w tabeli 1. wskazuje, że większość obywateli zgadza się z tym stwierdzeniem. Niespełna jedna trzecia (30%) wskazuje całkowitą zgodę, a podobny odsetek (31%) wskazuje umiarkowaną zgodę. Tylko nieco ponad jeden na dziesięciu (11%) zdecydowanie się nie zgadza, że obywatele polscy są politycznie bezsilni, a kolejne 19% częściowo nie zgadza się z tym stwierdzeniem.

Podsumowując, należy stwierdzić, że niewielu obywateli polskich ma poczucie, że są w stanie wpływać na bieg wydarzeń politycznych. Zamiast tego, większość uważa, że wydarzenia polityczne postępują niezależnie od działań obywateli.

**Tabela 1. Częstotliwość odpowiedzi na pytanie o polityczną bezsilność**

	N	%	% skumul.
Zgadzam się	525.55	30.47	30.47
Raczej zgadzam się	532.96	30.90	61.37
Raczej nie zgadzam się	330.29	19.15	80.52
Nie zgadzam się	182.94	10.61	91.12
Trudno powiedzieć	153.12	8.88	100.00
Suma	1,724.87	100.00	

Źródło: PGSW (2015). Uwaga: częstotliwości są ważone, by zrekompenzować błąd próby.

Polityczna bezsensowność

Druga miara alienacji dotyczy poczucia bezsensowności politycznej. Respondenci zostali zapytani o to, w jakim stopniu zgadzają się ze stwierdzeniem „Coraz trudniej jest zrozumieć świat wokół nas”. Tak postawione pytanie daje nam wgląd, w jakim stopniu obywatele czują, że są w stanie zrozumieć, jakie decyzje są podejmowane i dlaczego, i jak system, który wytwarza te decyzje, ostatecznie działa. Ponownie rozkład odpowiedzi na to pytanie wskazuje wysoki poziom alienacji wśród obywateli polskich, z czego ponad połowa (56%) albo częściowo zgadza się (37%), lub całkowicie zgadza się (19%) z tym stwierdzeniem. I znów, tylko 11% respondentów zdecydowanie nie zgadza się ze stwierdzeniem, wskazując, iż niewielu obywateli czuje, że dobrze rozumie to, jak działa system polityczny.

Tabela 2. Częstotliwość odpowiedzi na pytanie o bezsensowność polityczną

	N	%	% skumul.
Zgadzam się	334.69	19.35	19.35
Raczej zgadzam się	635.46	36.73	56.08
Raczej nie zgadzam się	413.16	23.88	79.76
Nie zgadzam się	190.79	11.03	90.98
Trudno powiedzieć	155.97	9.02	100.00
Suma	1,730.06	100.00	

Źródło: PGSW (2015). Uwaga: częstotliwości są ważone by zrekompenzować błąd próby.

Polityczna anomia

Trzecia miara alienacji dotyczy poczucia anomii politycznej. Respondenci zostali zapytani o to, w jakim stopniu zgadzają się, że „To nie rząd nami rządzi, ale ludzie nam nieznani”. To pytanie oddaje poczucie, że prawdziwa polityka ignoruje przepisy i normy, które powinny mieć wpływ na oddziaływanie/interakcje polityczne. W tej kwestii respondenci są bardziej niezgodni niż w poprzednich. Jedynie mniejszość (40%) zgadza się w pewnym stopniu, że polityka jest regulowana przez siły nam nieznane, zamiast przez rząd i formalne procedury. Jednak tylko nieco większy odsetek respondentów (45%) nie zgadza się z tym stwierdzeniem, a ponad jeden na dziesięciu (15%) nie udziela odpowiedzi na to pytanie.

Podsumowując, można stwierdzić, że obywatele są podzieleni w kwestii alienacji, oprócz nielicznych przekonanych (14%) o całkowitej pewności, że polska demokracja jest regulowana przez jasne zasady i normy, ale podobnie nieliczni (13%) wierzą, że polskie życie polityczne jest całkowicie zdominowane przez nieznane i nieodpowiedzialne siły.

Tabela 3. Częstotliwość odpowiedzi na pytanie o anomię polityczną

	N	%	% skumul.
Zgadzam się	223.89	12.96	12.96
Raczej zgadzam się	462.80	26.79	39.75
Raczej nie zgadzam się	533.18	30.86	70.61
Nie zgadzam się	245.59	14.21	84.82
Trudno powiedzieć	262.26	15.18	100.00
Suma	1,727.73	100.00	

Źródło: PGSW (2015). Uwaga: częstotliwości są ważone by zrekompenzować błąd próby.

Polityczna izolacja

Ostatnim aspektem alienacji politycznej jest izolacja polityczna. Respondenci zostali zapytani o to, w jakim stopniu zgadzają się ze stwierdzeniem „Czuję się coraz bardziej odizolowany od dzisiejszego systemu społeczno-politycznego”. Prawie połowa (49%) zgadza się w pewnym stopniu z tym stwierdzeniem, a nieco ponad jedna piąta (21%) całkowicie się zgadza. To oznacza, że nieco ponad czterech na dziesięciu (42%) respondentów nie ma poczucia izolacji politycznej. Możemy podsumować, że obywatele pol-



scy są podzieleni pod względem aspektu alienacji politycznej. Jednakże znacznie więcej zdecydowanie się zgadza (21%) z tym stwierdzeniem, niż zdecydowanie się z nim nie zgadza (12%).

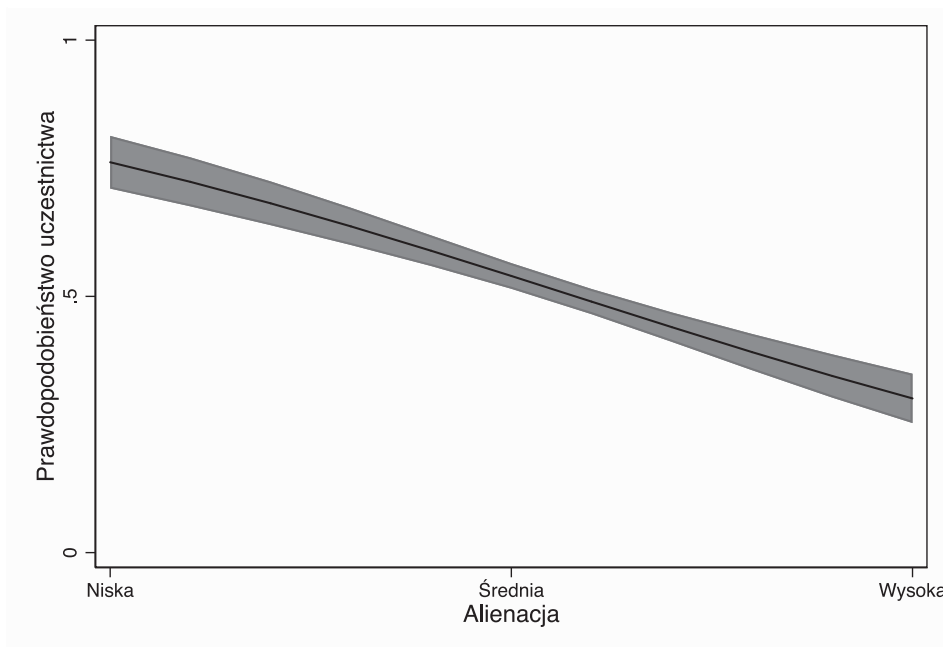
Tabela 4. Częstotliwość odpowiedzi na pytanie o izolację polityczną

	N	%	% skumul.
Zgadzam się	361.11	20.91	20.91
Raczej zgadzam się	488.73	28.30	49.21
Raczej nie zgadzam się	520.64	30.15	79.36
Nie zgadzam się	205.24	11.89	91.25
Trudno powiedzieć	151.16	8.75	100.00
Suma	1,726.90	100.00	

Źródło: PGSW (2015). Uwaga: częstotliwości są ważone by zrekompenzować błąd próby.

Polityczne skutki alienacji

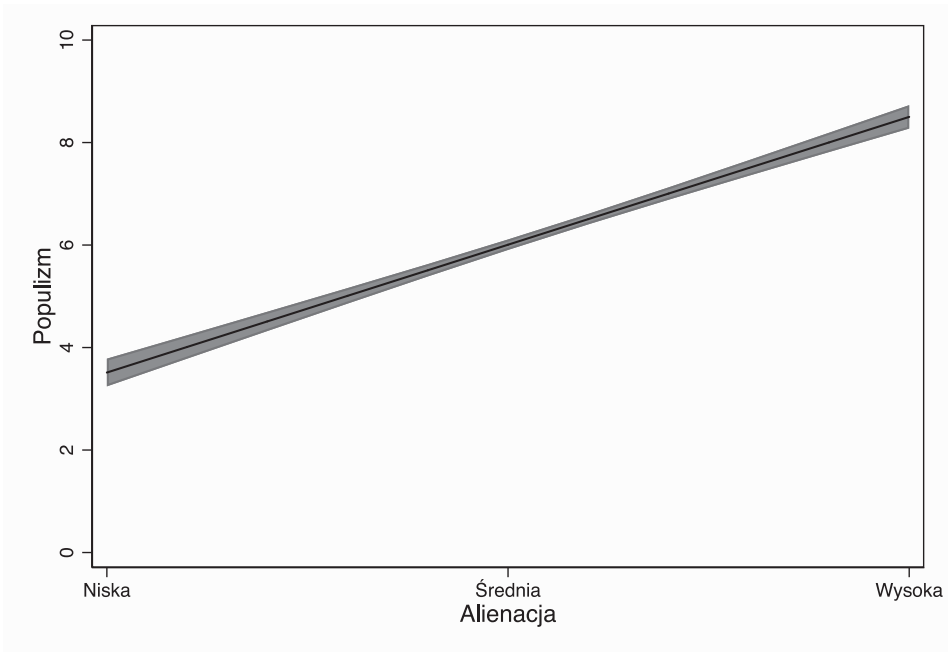
Wykres 1. przedstawia zależność pomiędzy indeksem alienacji (który stworzony został na podstawie odpowiedzi respondentów na każde z czterech powyżej omówionych pytań) i prawdopodobieństwem, że respondenci będą uczestniczyć w wyborach. Nasze analizy wskazują, iż istnieje wyraźny wpływ alienacji politycznej na skłonność do głosowania, z wyższymi poziomami alienacji odpowiadającymi niższemu prawdopodobieństwu głosowania. Osoby z najniższym poziomem alienacji wykazują wysokie prawdopodobieństwo, że zagłosują (prawdopodobieństwo 0,76), natomiast ci z najwyższym poziomem alienacji wykazują prawdopodobieństwo na poziomie zaledwie 0,30. Co istotne, prawdopodobieństwo udziału w wyborach respondenta o średnim poziomie alienacji (5,47) wynosi 0,52, co w ujęciu procentowym jest niemal identyczne z frekwencją w 2015 r. w wyborach parlamentarnych (50.92%).



Wykres 1. Wpływ alienacji politycznej na prawdopodobieństwo uczestnictwa wyborczego

Źródło: PGSW (2015).

Istnieje wyraźny związek między alienacją polityczną i populizmem. Korrelację naszej miary alienacji z indeksem populistycznych postaw, przedstawiamy na Wykresie 2., z którego wynika, że gotowość do populistycznego sposobu myślenia wzrasta, gdy poczucie alienacji rośnie. Przeciętny obywatel Polski jest umiarkowanie populistyczny, ze średnią 6.17 na jedenastostopniowej skali (od 0 do 10). Osoby z najniższym poziomem alienacji wykazują znacznie niższy poziom populizmu (3,56), natomiast ci z najwyższym poziomem alienacji są mocno populistyczni (8,42).



Wykres 2. Zależność między alienacją polityczną i populizmem

Źródło: PGSW (2015).

Poczucie politycznego sprawstwa

W celu zbadania zakresu i wpływu poczucia politycznego sprawstwa, analizie poddaliśmy częstotliwość występowania odpowiedzi na cztery pytania zaczerpnięte z siódmej fali European Social Survey (ESS 2014), przeprowadzonego w 2014 r. Porównujemy w niej częstotliwości obserwowane w Polsce, do tych obserwowanych w Europie Zachodniej i Środkowo-Wschodniej. Następnie za pomocą odpowiedzi udzielonych przez polskich respondentów, tworzymy indeks poczucia sprawstwa i obserwujemy wpływ tej miary na skłonność polskich respondentów do głosowania.

Zewnętrzne poczucie sprawstwa

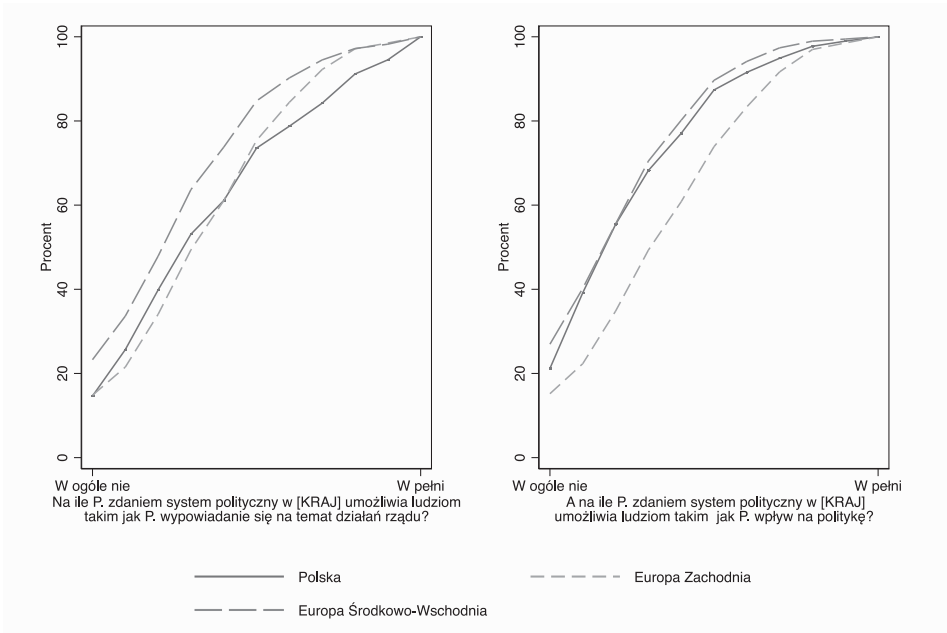
Respondentom zadano dwa pytania na temat ich odczuć dotyczących poczucia sprawstwa zewnętrznego. Po pierwsze, zostali zapytani na ile zgadzają się z twierdzeniem, że system polityczny „pozwala ludziom wyrazić swoje zdanie w kwestii tego, co robi rząd”. To pytanie pozwala odtworzyć tzw. *rozproszone* poczucie sprawstwa zewnętrznego; chodzi o ustalenie,

czy respondenci czują, że system polityczny zachęca do aktywności politycznej obywateli. Następnie respondenci zostali zapytani, w jakim stopniu zgadzają się, że system polityczny „umożliwia ludziom osobisty wpływ na politykę”. To oddaje *konkretne* poczucie skuteczności zewnętrznej; poczucie jednostek, że system polityczny umożliwia im wywieranie wpływu na politykę rządu.

Wykres 3. przedstawia odpowiedzi na te pytania w sposób łączący kumulatywnie częstotliwości, począwszy od najbardziej sceptycznych odpowiedzi, a kończąc na odpowiedziach wskazujących całkowitą zgodę. Im gwałtowniej linia wspina się od punktu startu po lewej stronie wykresu, tym wyższy jest odsetek respondentów dających negatywną odpowiedź na to pytanie. Linia ciągła wskazuje relacje dla polskich respondentów, linia z długimi kreskami określa tę samą relację dla respondentów Europy Środkowo-Wschodniej, a linia z krótkimi kreskami – respondentów w Europie Zachodniej.

Wśród Polaków wyraźnie widoczne jest powszechne odrzucenie twierdzenia, że system polityczny pozwala ludziom skutecznie wyrażać swoje zdanie w kwestiach pracy rządu. Nieco ponad sześciu na dziesięciu (61%) respondentów udziela negatywnej odpowiedzi na to pytanie, a prawie czterech na dziesięciu (39%) zdecydowanie nie zgadza się z nim. Jednakże w tym pytaniu respondenci z Polski są w rzeczywistości bliżej norm Europy Zachodniej niż Środkowo-Wschodniej. Choć w Europie Zachodniej nieco ponad sześciu na dziesięciu ankietowanych (61%) udziela negatywnej odpowiedzi na to pytanie – tę samą proporcję odnotowano w Polsce – w Europie Środkowo-Wschodniej ogólnie prawie trzy czwarte (74%) respondentów udziela negatywnej odpowiedzi. To ważny wynik.

W przypadku stwierdzenia, że system polityczny pozwala ludziom mieć wpływ, respondenci w Polsce – i ogólnie w Europie Środkowo-Wschodniej – są znacznie mniej skłonni zgodzić się z tym założeniem niż obywatele w Europie Zachodniej. Ponad trzy czwarte respondentów w Polsce (77%) oraz Europie Środkowej i Wschodniej (80%), negatywnie – w różnym stopniu – reaguje na to założenie, w porównaniu do nieco ponad sześciu na dziesięciu ankietowanych (61%) w Europie Zachodniej.



Wykres 3. Łączne częstotliwości występowania odpowiedzi na pytania dotyczące poczucia sprawstwa zewnętrznego

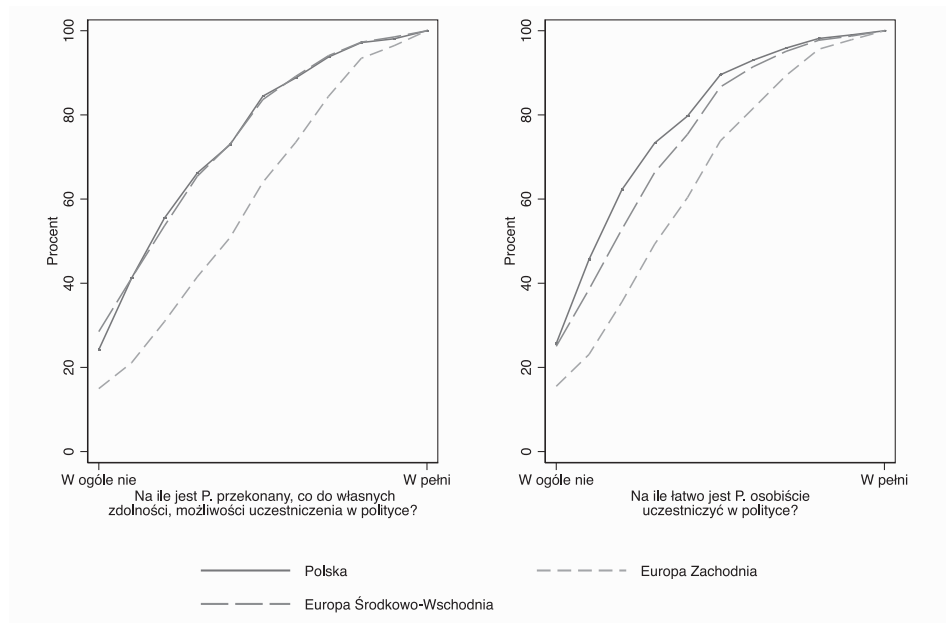
Źródło: ESS (2014).

Wewnętrzne poczucie sprawstwa

Odpowiedzi na dwa kolejne pytania pozwolą nam zbadać dogłębniej poczucie sprawstwa wewnętrznego. Respondenci zostali zapytani, czy są pewni własnej zdolności do uczestniczenia w polityce i czy łatwo jest brać w niej udział.

Wykres 4. pokazuje rozkład odpowiedzi na te pytania, analogicznie jak w przypadku pytań dotyczących skuteczności sprawstwa zewnętrznego. Znaczna większość obywateli polskich nie jest przekonana, co do własnego kompetentnego uczestnictwa w polityce. Prawie trzy czwarte (73%) daje negatywną odpowiedź na tak sformułowaną kwestię, a prawie jedna czwarta (24%) nie jest wcale pewna uczestnictwa w polityce. Liczby te są bardzo podobne do obserwowanych u respondentów z Europy Środkowo-Wschodniej. Dla porównania, w Europie Zachodniej respondenci są bardziej przekonani o własnych kompetencjach do uczestniczenia, choć nieco ponad połowa (51%) respondentów odpowiada negatywnie na to stwierdzenie.

Niewielu polskich obywateli uważa, że łatwo brać udział w polityce. Prawie trzy czwarte (73%) respondentów daje negatywną odpowiedź na to pytanie, a mniej niż jedna piąta (16%) twierdzi, że udział w polityce jest łatwy. W Europie Środkowej i Wschodniej, dane są zbliżone (odpowiednio 75% i 25%, odpowiednio). W Europie Zachodniej większość, lecz nieco mniejsza (60%), uważa, że branie udziału w polityce nie jest łatwym zajęciem. We wszystkich krajach, bardzo niewielu respondentów całkowicie zgadza się, że łatwo jest uczestniczyć we współczesnej polityce.



Wykres 4. Łączne częstotliwości (występowania) odpowiedzi na pytania dotyczące poczucia sprawstwa wewnętrznego

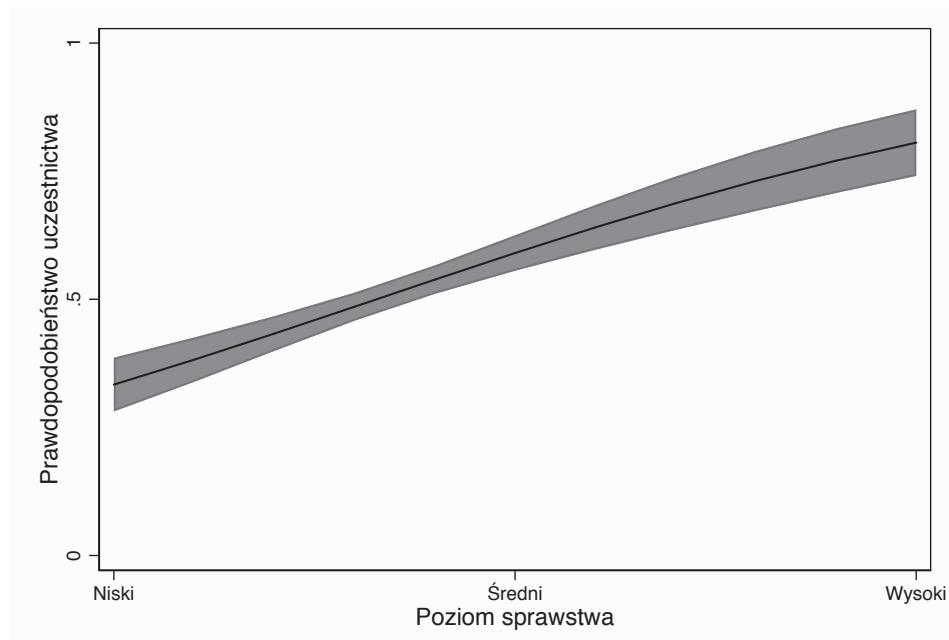
Źródło: ESS (2014).

Poczucie sprawstwa i uczestnictwo polityczne

Po udokumentowanej obserwacji, że Polacy charakteryzują się niskim poziomem poczucia sprawstwa zewnętrznego i wewnętrznego, przejdźmy do analizy wpływu ogólnej miary poczucia sprawstwa na prawdopodobieństwo uczestnictwa w życiu politycznym. Wykres 5. pokazuje, że istnieje jednoznacznie pozytywny związek między poczuciem sprawstwa a skłonnością do głosowania. Jest to niemal dokładną odwrotnością ujemnego związku odnotowanego w przypadku alienacji. Osoby z najniższym poziomem poczucia sprawstwa prawdopodobnie bardziej przynależą do zbioru



rowości wstrzymujących się od głosowania (prawdopodobieństwo 0,33), podczas gdy te z najwyższym poziomem poczucia sprawstwa prawdopodobnie znacznie częściej biorą udział w głosowaniu (prawdopodobieństwo = 0,81). Ponadto prawdopodobieństwo, że respondent ze średnim poziomem poczucia sprawstwa (3.61) weźmie udział w wyborach, równe jest 0,52. Ponownie jest to bardzo zbliżone pod względem procentowym do frekwencji w wyborach parlamentarnych 2015 r.

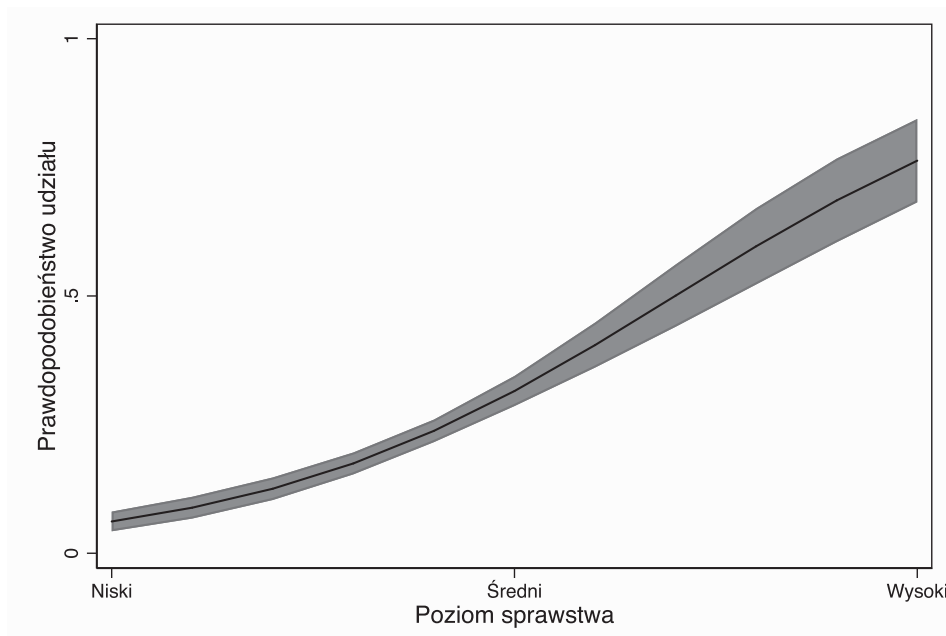


Wykres 5. Wpływ poczucia sprawstwa politycznego na prawdopodobieństwo uczestnictwa wyborczego

Źródło: ESS (2014).

Poczucie sprawstwa ma bardzo silny wpływ nie tylko na zachowania wyborcze, ale także na prawdopodobieństwo, że obywatele będą uczestniczyć w innej – niż wyborcza – działalności publicznej. Respondentów badania ESS pytano, czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy brali udział w działaniach takich jak: kontaktowanie się z politykami lub urzędnikami państwowymi, pracą dla partii politycznych, podpisywaniem petycji czy uczestnictwem w marszach protestacyjnych. Dane wskazują, że mniej niż jedna czwarta (24%) Polaków uczestniczyła w co najmniej jednym z tych działań.

Wykres 6. pokazuje, że poczucie sprawstwa politycznego jest silnie związane ze skłonnością do udziału w tych formach aktywności. Osoby z najniższym poziomem sprawstwa nie uczestniczą w takiej działalności (prawdopodobieństwo 0,06), podczas gdy te z wysokim poziomem sprawstwa często biorą w takich poczynaniach (prawdopodobieństwo 0,76). Należy jednak mieć na uwadze, że związek przyczynowy między tymi dwiema zmiennymi nie jest jasny. Wysoki poziom sprawstwa może skłaniać ludzi do udziału w nie-wyborczych działaniach publicznych, ale z drugiej strony, u obywateli uczestnictwo w takiej aktywności może prowadzić do rozwoju poczucie sprawstwa politycznego. Tak czy inaczej, można jednak uznać, że niski poziom sprawstwa politycznego w Polsce jest związany z niskim poziomem uczestnictwa w życiu politycznym i publicznym.



Wykres 6. Związek między sprawstwem politycznym i prawdopodobieństwem udziału w innych działaniach politycznych

Źródło: ESS (2014).

Podsumowanie: konsekwencje dla jakości polskiej demokracji

Nasze dane są dość przygnębiające dla osób wierzących w ideę naiwnej normatywnej wizji demokracji i dla oczekujących sprawnego funkcyjono-



wania polskiej demokracji. Dobrze funkcjonująca demokracja wymaga nie tylko akceptacji swoich obywateli, ale także ich wkładu, a wygląda na to, że tylko niewielka część obywateli polskich jest aktywnie zaangażowana w procesy polityczne. Większość doświadcza co najmniej w pewnym stopniu alienacji politycznej, zwłaszcza w sensie poczucia bezsilności i niezrozumienia, dlatego pewne decyzje polityczne są podejmowane. Mniejsza liczba jest całkowicie oderwana od systemu politycznego lub czuje, że nie jest on regulowany zgodnie z jakimikolwiek czytelnyymi normami, w końcu nadal istnieją znaczne mniejszości obywateli polskich, którzy wykazują nieco wiary, że instytucje demokratyczne funkcjonują tak jak powinny.

Sytuacja jest szczególnie kłopotliwa w przypadku pozytywnej afirmacji sprawstwa politycznego. Tylko niewielka część Polaków czuje, że system polityczny daje im możliwość uczestniczenia w polityce, albo że posiadają osobiste zdolności, by kompetentnie brać w niej udział. Zaledwie niewielki odsetek obywateli jest przekonany o swojej zdolności do aktywnego udziału w procesie demokratycznym. Należy jednak zauważyć, że Polska konsekwentnie nie wyróżnia się na tle innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej, oraz że niski poziom sprawstwa politycznego cechuje również społeczeństwa Europy Zachodniej, które mają dłuższe doświadczenia związane z demokracją. Niski poziom sprawstwa jest problemem dla Polski, ale nie dotyczy wyłącznie naszego kraju.

Wysoki poziom alienacji i niski poziom sprawstwa ma wpływ na inne wartości i aspekty zachowań politycznych. Poczucie wyobcowania jest dodatnio skorelowane z populistycznymi nastrojami. Nie jest jasne, czy doświadczenie wyobcowania budzi uczucia populizmu, czy tendencja do postrzegania świata politycznego w kategoriach populistycznych sprawia, że ludzie są mniej związani z wartościami liberalnych demokracji, ale siła tej korelacji jest w obu przypadkach niepokojąca, ponieważ wskazuje, że istnieje znacząca podgrupa obywateli polskich, których uczucia wyobcowania są połączone z odrzuceniem istniejącego systemu politycznego.

Alienacja i sprawstwo mają znaczący wpływ na uczestnictwo wyborcze. Szczególnie warto zauważyć, że respondenci o średnich poziomach alienacji i sprawstwa mają tendencję do udziału w wyborach na poziomie, który ściśle odpowiada rzeczywistej frekwencji. Odkrycie to sugeruje, że na poziomie zagregowanym, poczucie wyobcowania i sprawstwa ustanawia próg dotyczący decyzji czy uczestniczyć w wyborach, czy nie? Ci, którzy są bardziej wyobcowani niż średnia lub mają niższe niż średnie poczucie

sprawstwa, są bardziej skłonni do wycofywania się z głosowania. Wygląda na to, że Polska tak długo będzie mierzyć się z problemem wysokiej absencji wyborczej jak długo nie rozwiąże problemu niskiego sprawstwa politycznego.

Literatura:

- Craig, Stephen C, and Michael A Maggiotto. 1982. "Measuring Political Efficacy." *Political Methodology*.
- European Social Survey. 2014. *ESS Round 7: European Social Survey Round 7 Data (2014). Data File Edition 2.0*. Norway: Norwegian Social Science Data Services.
- Finifter, Ada W. 1970. "Dimensions of Political Alienation." *American Political Science Review* 64(2): 389–410.
- Olsen, Marvin E. 1969. "Two Categories of Political Alienation." *Social Forces* 47(3): 288–99.
- Polskie Generalne Studium Wyborcze. 2015. "Polish National Election Study (PGSW) 2015."
- Yeich, Susan, and Ralph Levine. 1994. "Political Efficacy: Enhancing the Construct and Its Relationship to Mobilization of People." *Journal of Community Psychology* 22(3): 259–71.

Rozdział 6.

Chwiejność wyborcza Polaków

Radosław Markowski, Agnieszka Kwiatkowska

Niniejszy rozdział poświęcony jest stabilności politycznej polskiej demokracji, ujmowanej z perspektywy postaw i zachowań wyborców. Teoria polityki bardzo silnie podkreśla wagę stabilności, a co za tym idzie, przewidywalność polityki. Staramy się zatem opisać ważne cechy demokracji i demokratycznego obywatela z punktu widzenia właśnie owej stabilności i przewidywalności. Koncentrujemy uwagę na trzech aspektach: (i) systemie partyjnym, (ii) trwałości zachowań wyborczych oraz (iii) stabilności postaw politycznych.

(i) Wskaźniki instytucjonalizacji polskiego systemu partyjnego

Wybory są najważniejszą i najpowszechniejszą instytucją i procedurą współczesnej demokracji. Bez wolnych i uczciwych wyborów nie może być demokracji; jest to warunek konieczny, lecz dalece niewystarczający. Ich wynik – obok decyzji samych obywateli – uzależniony jest od rodzaju systemu politycznego, głównie od cech ordynacji wyborczej. Rzetelny opis polityki danego kraju nie może się obyć bez systematycznej analizy wyborów. Dokonujemy tego na wiele sposobów, jednym z nich jest opis i interpretacja wskaźników systemu partyjnego ujmujących zagadnienie retrospektywnie i diachronicznie, co w konsekwencji pozwala na analizę relacji między wyborcami a partiami politycznymi.

Współczesne demokracje to demokracje partyjne; nie znamy innych instytucji tak fundamentalnie i ściśle związanych z ustrojem demokratycznym. Sensowny opis i interpretacja strukturalnych przemian systemów partyjnych winny opierać się na empirycznym fundamencie, wykorzystującym komparatystyczne dokonania światowej politologii. Na wspomniane kwestie należy szeroko spojrzeć w perspektywie porównawczej, zarówno czasowej, jak i międzynarodowej. Dysponujemy szeregiem powszechnie uznanych wskaźników, pozwalających opisać i ocenić stan naszego systemu partyjnego. Ich diachroniczne porównanie daje możliwość lepszego zrozumienia, co stało się w Polsce 25 października 2015 r.

W omawianym rozdziale do diachronicznej analizy polskiego systemu partyjnego posłużą następujące wskaźniki: indeks frakcjonalizacji Rae; indeks efektywnej liczby partii Laakso i Taagepera (w obu wariantach: głosy i mandaty); indeks dysproporcjonalności Gallaghery; procent „zmarowanych” głosów; suma głosów i mandatów zdobytych przez dwie największe partie; wzajemny stosunek wielkości dwóch największych partii; indeks chwiejności wyborczej Pedersena. Ich dokładne omówienie znajduje się w innym miejscu (Cześniak, Markowski 2004: 37-41; Markowski 2007). Analizie poddajemy wybory 2015 roku z perspektywy wszystkich w pełni wolnych wyborów parlamentarnych, przeprowadzonych w Polsce po upadku komunizmu.

Tabela 1 zawiera wskaźniki opisujące ponad dwie demokratyczne dekady polskiego systemu partyjnego. Na dane zawarte w tabeli 1 można patrzeć z różnych punktów widzenia; zacząć wypada od rzeczy najważniejszych, a wynikających z faktu, że w parlamencie pojawiły się nowe partie polityczne, a inne – zniknęły. Prześledźmy je po kolei.

Tabela 1. Wskaźniki polskiego systemu politycznego w latach 1991-2015

Wskaźnik	1991	1993	1997	2001	2005	2007	2011	2015
Frakcjonalizacja	0,93	0,90	0,78	0,78	0,83	0,70	0,73	0,78
N efektywnych partii (głosy)	13,86	9,80	4,59	4,50	5,86	3,32	3,74	4,45
N efektywnych partii (mandaty)	10,45	3,88	2,95	3,60	4,63	2,82	3,00	2,75
Wskaźnik dysproporcjonalności	4,14	15,74	9,75	4,42	5,61	4,39	5,67	10,55
Zmarowane głosy (%)	8,37	34,44	12,41	9,37	10,93	4,12	4,12	16,61
Suma dwóch największych partii (głosy)	24,31	35,81	60,96	53,72	51,13	73,62	69,07	61,67
Suma dwóch największych partii (mandaty)	26,52	65,87	79,35	61,09	61,96	81,52	79,13	81,09
Stosunek dwóch największych partii (głosy)	1,03	1,32	1,25	3,24	1,12	1,29	1,31	1,56
Stosunek dwóch największych partii (mandaty)	1,03	1,29	1,22	3,32	1,14	1,26	1,32	1,70

Źródło: obliczenia na własne na podstawie danych PKW.



Indeks frakcjonalizacji jest – ogólnie rzecz ujmując – miarą spójności systemu partyjnego. Im wyższa jego wartość, tym system jest bardziej podzielony; im niższa, tym system jest bardziej spójny. Współczynnik ten przybiera skrajnie niskie wartości w wypadku systemów zdominowanych przez jedną partię. Taki wskaźnik pozwala w prosty i przejrzysty sposób ukazać stopień rozproszenia danego systemu partyjnego, świadczy o zakresie jego konsolidacji i instytucjonalizacji. Indeks ten był najniższy w roku 2007 (0,70) i rośnie w 2011 do 0,73 a w 2015 – do 0,78. Obecnie zbliża się do poziomu z lat 1997-2001, a więc okresu wielkich zmian składu polskiego systemu partyjnego, spowodowanych także znaczącą zmianą ordynacji wyborczej w 1993 r.

Podobną wymowę mają obydwie wskaźniki efektywnej liczby partii. Jej wersja liczona na podstawie oddanych głosów wyraźnie rośnie (a uzyskanych przez poszczególne partie miejsc w parlamencie – fluktuuje), dzieje się tak ze względu na wysoki odsetek zmarnowanych głosów oraz z powodu mechanicznych efektów przeliczania głosów na mandaty. Szczególny wpływ na takie wyniki wywarło wprowadzenie progów wyborczych oraz stosowanie formuły d’Hondta faworyzującej duże partie.

Związany z powyższymi wskaźnikami jest indeks Gallaghera mierzący dysproporcjonalność uzyskanej konfiguracji parlamentarnej w stosunku do preferencji wyborców. Dysproporcja ta bierze się z kilku – kategoriale odmiennych – czynników, przede wszystkim z ustanowionych progów, wielkości okręgów wyborczych, formuły przeliczania głosów na mandaty oraz z lokalnej specyfiki poszczególnych okręgów. Po wyborach w 2015 r. wskaźnik ten znacznie wzrósł – przekroczył najwyższy poziom wszystkich demokratycznych wyborów w Polsce, poza wyborami w 1993 r., gdy mieliśmy do czynienia z najbardziej znaczącą zmianą ordynacji wyborczej – wprowadzeniem progów.

Bardzo mocno związany z powyższym – istotny oraz świadczący o dojrzałości systemu partyjnego i obywateli – jest wskaźnik odsetka zmarnowanych głosów. Świadczy on zarówno o jakości elit politycznych, czytelności sygnałów wysyłanych przez nich wyborcom, jak i zdolności oraz trafności tych ostatnich w ich odczytywaniu. Wskaźnik ten ukazuje nam także umiejętności wyborców w zakresie racjonalnej kalkulacji, rzetelnego szacowania możliwości partii małych, tych, których szanse na przekroczenie progu wyborczego są mało prawdopodobne. W roku 2015 odsetek zmarnowanych głosów okazał się czterokrotnie wyższy niż w ostatnich dwóch elekcjach, gdy czteroprocentowy ich poziom dość dobrze świadczył o wzrastających

kwalifikacjach polskiego wyborcy. Patrząc na zmianę tego wskaźnika, od roku 1993 wyraźnie widać, że polski wyborca coraz lepiej orientuje się w rzeczywistej sile partii politycznych i – głosując częściowo strategicznie – nie marnuje już swego głosu, tak jak na początku transformacji.

(ii) Trwałość preferencji partyjnych – chwiejność wyborcza

W końcu, najważniejszym z naszego punktu widzenia parametrem systemu partyjnego jest chwiejność wyborcza elektoratu (por. Cześnik, Markowski 2004), zarówno poziomu zagregowanego, mierzona tzw. wzorem Pedersena, jak i poziomu indywidualnego, odtwarzana na podstawie deklaracji respondentów, w tym przypadku z danych Polskiego Generalnego Studium Wyborczego (PGSW). Chwiejność wyborcza, czyli zakres przesunięć poparcia wyborców dla poszczególnych partii między dwoma kolejnymi wyborami, stanowi jedną z powszechnie stosowanych miar stabilności systemu partyjnego. Przepływy te można mierzyć na poziomie zagregowanym, czyli różnic w wynikach uzyskiwanych przez partie w kolejnych wyborach do parlamentu krajowego oraz na poziomie indywidualnym, czyli zakresem zmian decyzji wyborczej poszczególnych jednostek, korzystając w tym przypadku z badań sondażowych. Jako miarę chwiejności wyborczej na poziomie zagregowanym wykorzystujemy indeks Pedersena, który sumuje zmiany netto w odsetkach głosów uzyskanych przez poszczególne partie (sumę absolutnych zmian odsetka uzyskanych głosów między parą wyborów dla każdej partii, podzieloną przez dwa). Poprzez chwiejność na poziomie indywidualnym rozumiemy wszelkie zmiany preferencji partyjnych wyborców, a więc wyrażony jest odsetkiem osób, które zmieniły partię, na którą głosowały w dwóch następujących po sobie wyborach.

Indeks zagregowany daje nam informacje obiektywne, oparte na faktycznym rezultacie wyborów, jednak nie uwzględnia kierunku zmian i przez to pomija te przepływy elektoratów, które nie znajdują odzwierciedlenia w zmianie odsetka głosów (np. wzajemne przepływy elektoratów między dwiema partiami). Z kolei indeks liczony na poziomie indywidualnym podatny jest na zaburzenia charakterystyczne dla wszystkich badań sondażowych (problemy z realizacją próby, trudności z przypomnieniem sobie zdarzeń z przeszłości przez badanych, tendencja do uspójniania przeszłych preferencji z aktualnymi *etc.*). Z obu tych czynników wynikają rozbieżności pomiędzy chwiejnością mierzoną na poziomie indywidualnym a zagregowanym (por. Bartolini i Mair 1990: 20-34).

**Tabela 2. Chwiejność wyborcza w latach 1991-2015 (w %)**

Zagregowana	1991-93	1993-97	1997-2001	2001-05	2005-07	2007-11	2011-15
Globalna	34,78	19,19	49,3	38,39	24,96	13,74	30,10* 26,30#
Międzyblokowa	18,9	7,58	18,72	26,16	11,06	2,36	-
Indywidualna	1991-93	1993-97	1997-2001	2001-05	2005-07	2007-11	2011-15
Międzypartyjna	-	62,26	55,94	62,64	34,48	23,12	26,27* 18,15#
Międzyblokowa	-	15,47	20,24	27,69	15,36	17,24	-

Źródło: Obliczenia własne na podstawie PKW oraz PGSW. * oznacza rozłączne traktowanie PO i Nowoczesnej, a # łączne.

Najważniejszy z tych wskaźników prezentowany jest w rubryce „chwiejność globalna”; posiadała ona w latach 2007-2011 zdecydowanie najniższy wskaźnik od początku transformacji, aż trzykrotnie niższy niż w okresie największej turbulencji naszego systemu partyjnego w latach 1997-2001, który następnie wzrósł do około 30 % w latach 2011-2015. Obserwowana tendencja znajduje także niejaki potwierdzenie w danych poziomu indywidualnego – w ciągu ostatnich trzech cykli wyborczych pomiędzy rokiem 2001 a 2011, odnotowujemy spadek chwiejności indywidualnej z 62,6% do 23,1% i tylko niewielki wzrost w ostatnim okresie (do 26,3% jeśli jesteśmy purystami). Zauważmy przy tym, że choć wskaźniki chwiejności globalnej i indywidualnej zazwyczaj są ze sobą silnie skorelowane, to nie zawsze tak jest. Rozbieżność może występować zwłaszcza wtedy, gdy partie wymieniają się – niejako nawzajem – swymi elektoratami, co dzieje się szczególnie często w licznych, podzielonych („sfrakcjonalizowanych”) systemach partyjnych, gdy wyborcy zmieniają swe preferencje w ramach tych samych rodzin czy bloków partyjnych. Nie powinno zatem dziwić, że właśnie w latach 1993-1997 odnotowujemy największą rozbieżność między chwiejnością zagregowaną, a indywidualną¹¹.

¹¹ Nie omawiamy tutaj chwiejności międzyblokowej, choć zamieszczamy odpowiednie dane, ze względu na postępującą rekonfigurację i redefinicję głównych wymiarów współzawodnictwa politycznego w Polsce.

Odmiany chwiejności wyborczej

Miara chwiejności wyborczej opracowana w zachodnioeuropejskich demokracjach napotyka na trudności przy próbach implementacji w nowych demokracjach, wynikające z licznych przemian w systemie partyjnym: znikanie partii i pojawianie się nowych, ich łączenie i dzielenie się. Nawet najmniej chwiejni wyborcy zostaną skategoryzowani jako chwiejni, gdy partia, na którą do tej pory głosowali, zakończy działalność. Stąd też mierzymy ową chwiejność na poziomie konkretnych elektoratów i chwiejności na poziomie systemu partyjnego jako całości (por. Tóka 1997:3).

Z tego powodu warto również przywołać alternatywne miary chwiejności wyborczej wyróżnione przez Powell i Tuckera (2013), których zamiarem było uchwycenie zmienności wywołanej przez pojawianie się nowych partii i zanikanie starych (chwiejność typu A), a z drugiej strony – spowodowanej przepływami elektoratu między „starymi” partiami (chwiejność typu B). Chwiejność typu A liczona jako wartość bezwzględna z sumy odsetków głosów partii, które brały udział tylko w pierwszych wyborach, dodanej do sumy odsetków głosów partii biorących udział tylko w drugich wyborach, podzielona przez dwa, wynosi dla ostatniej kadencji parlamentarnej (2011-2015) 11,1%, przy czym wykluczaliśmy tutaj oczywiste kontynuacje ideologiczne pomimo nowej formuły prawnej (ZL, KORWiN). Z kolei chwiejność typu B, definiowana podobnie jak w przypadku indeksu Pedersena, jako suma różnic odsetków głosów w dwóch kolejnych wyborach, podzielona przez dwa wynosi 20,5 (jednak, w odróżnieniu od Pedersena, ograniczona jest wyłącznie do tych partii, które brały udział w obu wyborach).

Tabela 3. Chwiejność wyborcza na poziomie zagregowanym i jej składowe, 2011-2015

	2015	2011	Zmiana	Zmiana (PO+N)	Tucker/Powell A	Tucker/Powell B
	% głosów	% głosów				
Prawo i Sprawiedliwość	37,58	29,89	7,69	7,69		7,69
Platforma Obywatelska RP	24,09	39,18	15,09	7,49		15,09
Kukiz'15	8,81	0	8,81	8,81	8,81	
Nowoczesna Ryszarda Petru	7,6	0	7,6	0	7,6	
Polskie Stronnictwo Ludowe	5,13	8,36	3,23	3,23		3,23



Mniejszość Niemiecka	0,18	0,19	0,01	0,01		0,01
Zjednoczona Lewica SLD+TR+PPS+UP+Z*	7,55	18,81	11,26	11,26		11,26
KORWiN +KNP**	4,79	1,06	3,73	3,73		3,73
Partia Razem	3,62	0	3,62	3,62	3,62	
Polska Jest Najważniejsza	0	2,19	2,19	2,19	2,19	
Indeks Pedersena			31,62	24,02		
Indeksy Tucker/Powell					11,11	20,51

*SLD+RP+PPP, **Nowa Prawica – Janusza Korwin-Mikke

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej (2015).

Uwzględniono partie, które uzyskały przynajmniej 1% głosów w przynajmniej jednych wyborach lub uzyskały mandaty parlamentarne. Gwiazdkami oznaczono partie (lub grupy partii), które zostały uznane za kontynuacje biorących udział w wyborach z 2011 r. Dwie ostatnie kolumny tabeli uwzględniają sumy zmian odsetka głosów w dwóch sytuacjach: gdy Platformę Obywatelską i Nowoczesną traktujemy jako oddzielne byty polityczne lub liczymy łącznie.

Partie, które w największym stopniu przyczyniły się do zwiększenia chwiejności wyborczej na poziomie zagregowanym to – z naturalnych względów, jako że sumujemy zmianę w punktach procentowych, a nie jako procent straty/zysku – partie duże i średnie. Przede wszystkim przyczyniła się do tego główna partia rządowa: Platforma Obywatelska, która straciła ponad 15 punktów procentowych głosów w stosunku do przeszłych wyborów. Jeżeli natomiast potraktujemy PO i Nowoczesną jako posiadające elektorat wyrastający z tego samego pnia ideologicznego poprzednio głosującego na PO, to suma strat zmniejszy się o połowę, wpływając również na wysokość indeksu Pedersena. Drugim przegranym okazała się Zjednoczona Lewica (bazująca m.in. na dwóch aktorach, którzy w wyborach z 2011 r. uzyskali mandaty sejmowe: Ruch Palikota i Sojusz Lewicy Demokratycznej), która w wyborach z 2015 r. nie przekroczyła progu wyborczego. Po stronie zyskujących wymienić należy przede wszystkim ruch Kukiz'15 oraz Prawo i Sprawiedliwość, choć w tym drugim przypadku należy pamiętać, iż KW PiS to *de facto* koalicja trzech partii, wśród których, rzecz jasna, najważniejszym komponentem jest partia PiS.

(iii) Stabilność postaw politycznych

Więcej informacji o faktycznych przepływach elektoratu uzyskujemy, przenosząc się na poziom indywidualnych zachowań wyborczych. Zaczynijmy od chwiejności na poziomie samego udziału w wyborach. O ile w ostatnich wyborach frekwencja wyborcza była nieco wyższa (50,92% wobec 48,92% cztery lata wcześniej), to jej rozkład był różny w zależności od elektoratu. Tabela 4. prezentuje retrospektywne deklaracje wyborców aktualnych ugrupowań, co do ich wcześniejszego udziału w wyborach parlamentarnych.

Tabela 4. Zróznicowanie elektoratów z wyborów parlamentarnych w 2015 r. pod kątem udziału w wyborach parlamentarnych w 2011 r.

	Udział w wyborach parlamentarnych w 2011 roku (w %)				
	Tak	Nie	Nieuprawniony	Ogółem	
Elektoraty w wyborach w 2015 r.	Kukiz'15	69,2	17,6	13,2	100,0
	Nowoczesna	81,8	12,5	5,7	100,0
	PiS	86,7	8,9	4,3	100,0
	PO	89,0	7,5	3,5	100,0
	Razem	76,5	17,6	5,9	100,0
	KORWiN	62,5	12,5	25,0	100,0
	PSL	83,7	16,3	0	100,0
	ZL	98,0	2,0	0	100,0
	nie głosował	39,2	55,4	5,4	100,0
Ogółem	68,5	26,0	5,5	100,0	

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych PGSW. Dane ważone.

Najwyższy udział w poprzednich wyborach parlamentarnych zadeklarowały elektoraty Zjednoczonej Lewicy (98,5%), Platformy Obywatelskiej (89,0%) i Prawa i Sprawiedliwości (86,7%). Oznacza to jednocześnie, że partie te słabo sobie radziły z mobilizacją nowego elektoratu, odnosi się to zwłaszcza do Zjednoczonej Lewicy. Z kolei najniższe wartości widzimy w elektoratach KORWiN (62,5% – jedyny poniżej średniej) i Kukiz'15 (69,2%). Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że są to ugrupowania, które zmobilizowały największy odsetek młodych głosujących, stąd istotnymi składowymi ich elektoratów w wyborach 2015 r. były osoby nieuprawnione do głosowania w wyborach parlamentarnych w 2011 r., co w dużej mierze wy-



jaśnia poziom chwiejności (zwłaszcza w przypadku KORWiN, którego cechą charakterystyczną jest wielka popularność wśród nowo-mobilizowanych oraz młodych wyborców oraz fakt, że łatwo ich traci; reguła ta powtarza się od pierwszych demokratycznych wyborów w 1991 r.).

Tabele 5 i 6 przedstawiają dwukierunkowe przepływy elektoratów między wyborami parlamentarnymi z lat 2011-2015, uwzględniając – poza zmianą decyzji o uczestnictwie w wyborach – również zmianę lub stałość wyboru partii, na którą jednostka oddała głos.

Tabela 5. Jak elektoraty z wyborów parlamentarnych w 2011 r. głosowały w wyborach parlamentarnych w 2015 r. (dane w %)

Głosowanie w wyborach 2015	Głosowanie w wyborach 2011								
		PiS	PJN	SLD	RP	PSL	PO	absencja	Ogółem
PiS		79,26	20,00	13,21	4,55	15,87	10,57	8,67	362
PO		1,55	20,00	16,98	4,55	3,17	42,92	4,45	240
Razem		0,31	0	5,66	27,27	1,59	2,96	1,41	31
Korwin		1,24	0	0	4,55	0	1,69	1,17	18
PSL		0,62	0	0	0	34,92	1,69	1,64	39
ZL		0,31	0	37,74	0	4,76	4,44	0,23	46
Kukiz'15		4,02	40,00	0	27,27	12,70	4,86	3,75	68
N		0	20,00	5,66	13,64	1,59	12,47	2,58	78
absencja		12,69	0	20,75	18,18	25,40	18,39	76,11	484
Ogółem	100%	323	5	53	22	63	473	427	1366

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych PGSW.

Komórki tabeli zawierają odsetki elektoratów przy procentowaniu pionowo.

Największy odsetek swojego elektoratu z wyborów parlamentarnych w 2011 r. zatrzymało w 2015 r. Prawo i Sprawiedliwość (79,3%). Spośród wyborców utraconych między wyborami, najwięcej osób zdecydowało się nie wziąć udziału w wyborach (12,7%), a pozostali rozproszyli swe poparcie na inne komitety wyborcze. Innym partiom udało się zachować znacznie mniejszy procent elektoratu. Platforma Obywatelska, a więc partia z największą procentową stratą zagregowaną w stosunku do zeszłych wyborów, zatrzymała przy sobie 42% wyborców z 2015 r. Reszta elektoratu nie poszła na wybory (18,4%), poparła Nowoczesną (12,5%) lub zagłosowała na PiS (10,6%). Polskie Stronnictwo Ludowe zachowało prawie 35% wyborców –

pozostali nie wzięli udziału w wyborach (25,4%) lub poparli inne partie, przede wszystkim PiS (15,9%) i ruch Kukiza (12,7%).

Jeszcze większych problemów z zachowaniem dotychczasowego elektoratu doświadczyły partie po lewej stronie sceny politycznej. Spośród osób, które zagłosowały na Sojusz Lewicy Demokratycznej w 2011 r., jedynie 37,7% zdecydowało się poprzeć koalicję ZL, której partia ta była główną składową, cztery lata później. SLD, w wyborach parlamentarnych w 2015 r. startujący w ramach koalicji Zjednoczenie Lewicy, w skład której wszedł również startujący w wyborach w 2011 r. Ruch Palikota (pod nazwą Twój Ruch), a także PPS, UP i Zieloni, stracił wyborców przede wszystkim na rzecz niegłosujących (20,8%), PO (17,0%) i PiS (13,2%). Z kolei druga co do wielkości partia w tej koalicji, Twój Ruch, zgodnie z deklaracjami respondentów, w ogóle nie przyciągnęła do niej swoich starych wyborców, którzy zdecydowali się zamiast tego poprzeć partię Razem i blok Kukiz'15 (po ponad jednej czwartej), Nowoczesną (13,6%) lub nie głosować (18,2%). Stabilna jest grupa osób niegłosujących z wyborów na wybory (76,1%).

Z drugiej niejako strony, a więc patrząc na to, skąd partie zdobyły nowych wyborców (tabela 6), widać, że najmniejszą liczbę wyborców spoza grona, które głosowało na nią w 2011 r., zdobyła Platforma Obywatelska (tylko trochę ponad 15%, z czego ponad połowa z grupy niegłosujących). Z kolei PiS swoją grupę prawie 30% nowych wyborców pozyskał głównie z elektoratu PO (13,8%) i niegłosujących (10,2%). Z tych samych źródeł uzupełnił zasób swoich wyborców PSL (odpowiednio 29,5% i 17,0%).

Tabela 6. Jak elektoraty z wyborów parlamentarnych w 2015 r. głosowały w wyborach parlamentarnych w 2011 r. (dane w %)

	Głosowanie w wyborach parlamentarnych w 2011 roku							
	PIŚ	PJN	SLD	RP	PSL	PO	absencja	100%
Elektoraty 2015:								
PiS	70,72	0,28	1,93	0,28	2,76	13,81	10,22	362
PO	2,08	0,42	3,75	0,42	0,83	84,58	7,92	240
Razem	3,23	0	9,68	19,35	3,23	45,16	19,35	31
Korwin	22,22	0	0	5,56	0	44,44	27,78	18
PSL	5,13	0	0	0	56,41	20,51	17,95	39
ZL	2,17	0	43,48	0	6,52	45,65	2,17	46
Kukiz'15	19,12	2,94	0	8,82	11,76	33,82	23,53	68



N	0	1,28	3,85	3,85	1,28	75,64	14,10	78
absencja	8,47	0	2,27	0,83	3,31	17,98	67,15	484
Ogółem	323	5	53	22	63	473	427	1366

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych PGSW.

Komórki tabeli zawierają odsetki elektoratów przy procentowaniu poziomo.

Partie nowe musiały, oczywiście, zdobyć swoich wyborców w całości z puli elektoratów „starych” partii lub spośród niegłosujących. I tak, Nowoczesna pozyskała ich głównie od PO (75,6% – to najwyższy wskaźnik przepływu między dwiema partiami zaobserwowany w tych wyborach) i z niegłosujących (14,1%). Pozostałe nowe partie zachęciły do siebie wyborców z większej liczby źródeł: partia Razem z PO (45,2%), Ruchu Palikota (19,4%), SLD (9,7%) i niegłosujących (19,4%); KORWiN – z PO (44,4%), PiS (22,2%) i niegłosujących (27,8%) (w przypadku partii KORWiN sytuacja jest bardziej skomplikowana, bo w badaniu PGSW z 2015 r., pytając retrospektywnie o głosowanie w 2011 r., opcja „Nowa Prawica Janusza Korwin-Mikke” nie była dostępna w odpowiedziach ze względu na zbyt mały uzyskany odsetek głosów). Elektorat najbardziej zróżnicowany pod względem „pochodzenia partyjnego” posiada Kukiz’15: jego wyborcy głosowali wcześniej na: PO (33,8%), PiS (19,1%), PSL (11,8%), RP (8,8%) lub nie brali udziału w wyborach (23,5%).

Podsumowując przepływy elektoratów między wyborami parlamentarnymi w 2011 i 2015 r., odwołamy się do ujęcia empirycznie zaprezentowanego przez Cześnika, Grzelaka i Kotnarowskiego (2011), dzielącego wyborców na chwiejnych (czyli takich, którzy zmieniają między wyborami partię, na którą głosują; niemniej jednak w obu przypadkach biorą udział w wyborach), kapryśnych (czyli takich, którzy biorą udział w tylko jednym z pary elekcji) – ich z kolei możemy dalej podzielić na zmobilizowanych (a więc tych, którzy nie wzięli udziału w wyborach w 2011 r., ale przyszli do urn w 2015) i zdemobilizowanych (przechodzących od głosowania do absencji). Jako czwartą grupę wyróżnić można stabilnie niegłosujących.

Tabela 7. Kontynuacja i zmienność uczestnictwa w wyborach parlamentarnych w latach 2011-2015

Typy wyborców 2011-2015			
	N	%	
Stabilni	501	36,68	
Chwiejni	279	20,42	
Kapryśni	261	19,11	
W tym	zmobilizowani	102	7,47
	zdemobilizowani	159	11,64
Stabilnie zdemobilizowani		325	23,79
Ogółem		1366	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych PGSW.

Tabela 7 podsumowuje liczbowo i procentowo omawiane grupy. Największą z nich są wyborcy o stabilnych zachowaniach wyborczych (60,5%) – w tym stabilnie głosujący (36,7%) i stabilnie niegłosujący (23,8%). Pozostała grupa dzieli się mniej więcej po równo na wyborców chwiejnych (20,4%) i kapryśnych (19,1%), w ramach których w wyborach parlamentarnych w 2015 r. więcej osób uległo demobilizacji (11,6%) niż mobilizacji (7,5%).

Podsumowanie

Jak większość analiz prezentowanych w tej książce, także w tym rozdziale konkluzje dotyczyć będą interpretacji zebranego materiału z punktu widzenia normatywnej teorii demokracji. Zakładając, że stabilność, a w konsekwencji przewidywalność systemów politycznych, jest wartością demokratycznego sposobu wyłaniania i odwoływania władzy, można stwierdzić, że ostatnie wybory parlamentarne z 2015 r. ponownie przyczyniły się do pewnej destabilizacji systemu partyjnego. Spowodowane jest to jednak w znacznym stopniu pojawieniem się nowych aktorów partyjnych (Kukiz'15, Razem, Nowoczesna), a także znaczną chwiejnością samej partycypacji wyborczej. Zauważmy, że tym, co zapewne zadecydowało zarówno o stabilności systemu partyjnego, jak i samego uczestnictwa, jest selektywna demobilizacja części elektoratu. W wyborach 2015 r. widoczna jest zwłaszcza demobilizacja elektoratu Platformy Obywatelskiej.



Literatura:

- Bartolini, Stefano, Peter Mair. 1990. *'Identity, Competition and Electoral Availability. The Stabilization of European Electorates 1885-1985'*. Cambridge, Cambridge University Press, 1990.
- Cześniak, Mikołaj & Radosław Markowski 2004: Uwarunkowania budowy polskiego systemu partyjnego: instytucje i procesy”, w: Irena Jackiewicz (red.) *Budowanie instytucji państwa 1989-2001. W poszukiwaniu modelu*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa, ss. 25-47
- Markowski, Radosław. 2007. „System wyborczy czy zbiorowisko partii? O stabilnym rozchwianiu polskiej polityki”, w: Mirosława Marody, (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku (wydanie nowe)* Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2007, ss.241-268
- Cześniak, Mikołaj, Paweł Grzelak, Michał Kotnarowski. 2011. 'Chwiejni versus kapryśni – niestabilność zachowań wyborczych w Polsce'. *Studia Polityczne* 28: 61-86.
- Markowski, Radosław, Mikołaj Cześniak, Michał Kotnarowski. 2015. *'Demokracja, gospodarka, polityka. Perspektywa polskiego wyborcy'*. Warszawa: Scholar.
- Państwowa Komisja Wyborcza. 2015. 'Wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej 2015'. http://parlament2015.pkw.gov.pl/347_Wyniki (dostęp 19.11.2016).
- Pedersen, Mogens. 1979. 'The Dynamics of European Party Systems: Changing Patterns of Electoral Volatility'. *European Journal of Political Research* 7(1):1-26.
- Powell, Eleanor N., Joshua A. Tucker. 2013. 'Revisiting Electoral Volatility in Post Communist Countries: New Data, New Results and New Approaches'. *British Journal of Political Science* 44 (1): 123-147.
- Tóka, Gabor. 1997. 'Political Parties and Democratic Consolidation in East Central Europe'. *University of Strathclyde: Studies in Public Policy* 279.

Rozdział 7.

Media a wybory

Michał Wenzel

Wstęp¹²

Prawo do wolności słowa (myśli, sumienia i wyznania) zawarte jest w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka przyjętej przez ONZ w 1948 roku, a także w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Realizowane jest przez środki masowej komunikacji. Wolne media to jeden z najważniejszych filarów demokracji i elementów zabezpieczających dobre rządzenie. Od czasów Locke'a i J.S. Milla liberałowie wyrażają przekonanie, że wolność wypowiedzi jest podstawą ładu społecznego i politycznego. Termin „czwarta władza” na określenie mediów, przypisywany Edmundowi Burke'owi, funkcjonuje od 18 wieku. Wolna i niezależna prasa jest nieodzowna dla funkcjonowania demokracji, ponieważ zapewnia prawo do swobody wypowiedzi, wzmacnia responsywność władzy i umożliwia rozliczenie jej z obietnic. Mechanizm zależności między demokracją a wolnością mediów jest prosty: obywatele są w stanie podjąć świadomie decyzje, jeśli mają dostęp do szerokiego spektrum informacji na istotne dla nich tematy, przekazanych za pośrednictwem rozmaitych kanałów masowej komunikacji; ich obiektywność jest pochodną pluralizmu, jeśli chodzi o kontrolę i własność. Media są podstawą sfery publicznej, bo umożliwiają obywatelom uzyskanie wiedzy o działaniach władzy, stanowią ogniwo pośrednie między władzą i obywatelem, a także pozwalają obywatelom sformułować zbiorowe tożsamości i wyrazić wspólne interesy. Brak wolnych i niezależnych mediów procesy demokratyzacji hamuje lub uniemożliwia.

Upowszechnienie masowej komunikacji jest zjawiskiem równoległym do demokratyzacji i, w opinii wielu badaczy tego zjawiska, stoi z nią w związku przyczynowo-skutkowym, gdzie te dwa procesy wzajemnie się napędzają. Historycznie ujmując te procesy, urbanizacja i eliminacja analfabetyzmu umożliwiają poszerzenie spektrum dostępnych środków masowej komu-

¹² Tekst powstał w ramach pracy nad projektem badawczym „Wpływ mediów na postawy polityczne” (2015/19/B/H55/01224), finansowanym przez Narodowe Centrum Nauki w ramach konkursu Opus 10, realizowanym w Instytucie Nauk Społecznych Uniwersytetu SWPS.

nikacji (prasa, telewizja, radio, później media społecznościowe), co zapewnia obywatelom zarówno informację, jak i środek uczestnictwa w procesie politycznym (Lerner 1958; Pye 1963; Lipset 1959). Jak pisał Lerner (1958: 60), „umiejętność czytania początkowo dostępna jest nielicznym. Dopiero na kolejnym etapie, gdy technologia rozwoju przemysłowego jest stosunkowo zaawansowana, społeczeństwo tworzy gazety, stacje radiowe, filmy na skalę masową. Ten proces z kolei przyspiesza likwidację analfabetyzmu. Z interakcji tych procesów biorą się instytucje uczestnictwa (np. głosowanie) obecne w zaawansowanych społeczeństwach nowoczesnych.”

Współczesne rozumienie sfery publicznej w demokracji liberalnej, które przyjmujemy jako normę, opisane jest w znaczącej pracy Habermasa (2008) *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*. Jest to sfera życia społecznego w której ma miejsce formowanie opinii publicznej. Jest przestrzenią debaty krytycznej i racjonalnej, w której obywatele tworzą zbiorowość publiczną spierając się na temat zagadnień dotyczących wspólnoty. Habermas podkreśla rolę „racjonalności komunikacyjnej” w konsolidacji sfery publicznej. Wolne i niezależne media są warunkiem koniecznym – choć niewystarczającym – powstania tak rozumianej sfery publicznej.

Istnieją empiryczne dowody na rolę komunikacji politycznej w kształtowaniu jakości demokracji i świadomego obywatelstwa. Korzystanie z mediów, jak pokazuje Norris (2000), ma pozytywny wpływ na wiedzę polityczną, zaufanie i uczestnictwo w polityce. Jednocześnie wiele badań zdaje się wykazywać, że wpływ mediów na orientacje polityczne w warunkach naturalnych jest niewielki (Chong, Druckman 2007). Media poprawiają więc jakość decyzji, nie oddziałując jednocześnie na światopogląd. Oczywiście, ta relacja zachodzi pod warunkiem istnienia odpowiedniej podaży, czyli pluralistycznych i niezależnych mediów wysokiej jakości.

Współczesne środowisko medialne w Europie Środkowo-Wschodniej, w tym w Polsce, wystawione jest na wielorakie zagrożenia. Wymieńmy dwa z nich: upolitycznienie (dotyczące przede wszystkim, choć nie tylko, mediów publicznych) i presję komercyjną (dotykającą głównie, choć nie tylko, mediów prywatnych). Podporządkowanie mediów publicznych partiom politycznym zagraża takim wartościom jak otwartość, rozliczalność władzy i równość (Diamond, Morlino 2005). Przejęcie mediów przez partie polityczne wypacza główną rolę mediów, bowiem skłonne one są w takim wypadku do manipulacji faktami. Polityczna kontrola tworzy dziennikarstwo partyjne (Mungiu-Pippidi 2013).



Rynkowe ograniczenia działalności mediów zmieniały się w okresie po transformacji ustrojowej. Po liberalizacji na początku lat dziewięćdziesiątych nastąpił szybki proces prywatyzacji, internacjonalizacji, a następnie koncentracji własności i cyfryzacji mediów w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Po kryzysie 2008 roku, jednakże, nastąpiło odwrócenie tego procesu. Kolejne lata to okres osłabienia pozycji międzynarodowych grup medialnych i zaznaczającej się oligarchizacji mediów. Na tle innych krajów regionu, w Polsce zarówno pozycja międzynarodowych korporacji jak i oligarchizacja zaznaczyły się stosunkowo słabo (Stetka 2013).

W części poświęconej mediom masowym zajmujemy się zarówno działaniem środków masowego przekazu, jak i ich recepcją. Interesuje nas rzetelność i bezstronność mediów, a także ich skuteczność w przekazywaniu treści na temat polityki. Przedmiotem analiz jest też realny skutek nabywania wiedzy o polityce – czy wyedukowani przez media obywatele częściej niż inni korzystają z czynnego prawa wyborczego.

Bezstronność i rzetelność mediów

Media w czasie kampanii do parlamentu

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest **organem konstytucyjnym** stojącym na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji. Jednym z jej zadań jest monitoring mediów w trakcie kampanii wyborczej. Analizy takie przeprowadzone były przy okazji wszystkich ogólnopolskich głosowań w omawianym cyklu wyborczym.

Jeśli chodzi o wybory parlamentarne, KRRiT przeprowadziła monitoring zawartości serwisów informacyjnych w okresie siedmiu dni poprzedzających ciszę wyborczą przed wyborami parlamentarnymi (tj. od 17 do 23 października 2015 roku).

Kluczowe wnioski z przeprowadzonego badania zawarte są w konkluzji szczegółowego raportu. Jeśli chodzi o TVP, tematyka wyborcza obecna była w programach informacyjnych TVP1 (Wiadomości) znacznie częściej niż w TVP2 (Panorama). Wśród prywatnych stacji telewizyjnych, TVN (Fakty) poświęcał wyborom więcej uwagi niż Polsat (Wydarzenia). Wśród stacji ogólnodostępnych o mniejszym zasięgu – TV Trwam (Informacje dnia) poświęcała wyborom w programach informacyjnych więcej uwagi niż TV Republika (Dzisiaj) i Superstacja (Informacje dnia).

Analizując ilościowy aspekt prezentacji polityków różnych opcji w programach informacyjnych, analitycy KRRiT stwierdzili, że „[w] zakresie plura-

lizmu dyskursu dziennikarskiego, rozumianego jako wyrównana ekspozycja polityków poszczególnych partii, wszystkie stacje wypadły stosunkowo podobnie, skupiając się na grupie ekspertów i dwóch głównych komitetach – KW PiS oraz KW PO, ze szczegółowymi wychyleniami ekspozycji kształtującymi się w następujący sposób:

- *Wiadomości* (TVP 1) – przewaga grupy ekspertów, wyrównana ekspozycja PiS-PO, drobna przewaga ekspozycji KW Zjednoczonej Lewicy oraz KW PSL wśród mniejszych partii;
- *Panorama* (TVP 2) – przewaga grupy ekspertów, wyrównana ekspozycja PiS-PO, drobna przewaga ekspozycji KW Zjednoczonej Lewicy oraz KW KORWiN wśród mniejszych partii;
- *Fakty* (TVN) – przewaga ekspozycji polityków PO oraz, na drugim miejscu, PiS, zbliżona do PiS ekspozycja Zjednoczonej Lewicy oraz grupy ekspertów;
- *Wydarzenia* (Polsat) – zbliżona ekspozycja polityków PO i PiS (z przewagą PiS) oraz grupy ekspertów. Wśród mniejszych partii wyrównana ekspozycja PSL, KW Zjednoczonej Lewicy oraz Nowoczesnej Ryszarda Petru;
- *Informacje dnia* (TV Trwam) – przewaga grupy ekspertów, wyrównana ekspozycja PiS-PO, drobna przewaga ekspozycji KW Zjednoczonej Lewicy oraz KW KORWiN wśród mniejszych partii;
- *Informacje dnia* (Superstacja) – wyraźne skupienie na osi sporu PiS-PO, na dalszych pozycjach są eksponowane grupy ekspertów oraz polityków KW Zjednoczona Lewica;
- *Dzisiaj* (TV Republika) – zbliżona ekspozycja polityków PO i PiS (z przewagą PO) oraz grupy ekspertów. Wśród mniejszych partii wyrównana ekspozycja KW KORWiN oraz KW Kukiz'15 (KRRiT 2015)."

Eksperci KRRiT przeprowadzili również analizy ilościowe i jakościowe dotyczące rzetelności i bezstronności dziennikarskiej. Konkludują oni, że „[p]orównanie obu rodzajów danych wyraźnie wskazuje, że główny ciężar sytuacji problematycznych i rzutujących na rzetelność dziennikarską badanych audycji nie leży w warstwie językowej lub ekspozycyjnej (brak istotnych wychyleń wskaźników nacechowania językowego wobec gości i bohaterów audycji oraz brak wyraźnych preferencji czasowych w ekspozycji i swobodzie wypowiedzi z perspektywy porównania poszczególnych KW). Jednocześnie analiza jakościowa wykazała wyraźne występowanie trzech zjawisk rzutujących na bezstronność audycji:



- ramowania sytuacji – np. posługiwanie się wyraźną ramą konfliktu w TV Republika, w kontekście wali pomiędzy PiS a PO;
- tendencyjnego kształtowania agendy – widoczne m.in. w emisji rozbudowanych materiałów wyraźnie krytycznych (poprawnych faktycznie, lecz niezachowujących zasady *audiatur et altera pars*) wobec rządu PO w ostatnich dniach kampanii na antenie TV Trwam;
- tendencyjności na poziomie ekspozycji wizualnej – praca kamery, ujęcia i zestawianie poszczególnych materiałów ilustracyjnych – opisane w przypadku TVN oraz TV Trwam (Ibid.).”

KRRiT przeprowadziła również analizę audycji publicystycznych Telewizji Polskiej (TVP1, TVP2, TVP Info), TVN24, Polsat News oraz TV Trwam. Uwzględniając wnioski i uwagi nadawców, w badaniach porównawczych wzięto pod uwagę: pluralizm, bezstronność, wyważenie i jakość warsztatu. Kryteria misji publicznej bardzo dobrze wypełnił program Polsat News. Wysokie wartości w badaniu uzyskały także TVN 24 oraz TVP1. W najmniejszym stopniu kryteria te zrealizowała Telewizja Trwam, co jest konsekwencją doboru gości z jednej partii i wyraźnie pozytywnego do nich stosunku prowadzących.

Wybory samorządowe

Podobne badanie przeprowadzono po wyborach samorządowych. Wnioski są częściowo zbieżne z wynikami monitoringu wyborów parlamentarnych, jeśli chodzi o ocenę poszczególnych nadawców. Jednak w raporcie KRRiT pojawia się wątek silnej krytyki edukacyjnej roli mediów – nie wywiązały się dobrze one z zadania wyjaśnienia ordynacji wyborczej, co można wiązać z zaobserwowanymi wynikami, w szczególności znaczącym odsetkiem głosów nieważnych. Oto fragment konkluzji:

„[M]ożna wyrazić zawód, że blisko 25 lat polskiego samorządu w ostatniej kampanii nie doczekało się poważnej i kompetentnej dyskusji w telewizyjnych audycjach publicystycznych na temat zadań gmin, powiatów czy wreszcie sejmików wojewódzkich. Zabrakło swoistego bilansu polskiej ustawy samorządowej. (...) Okazało się, że w znacznej mierze polskie stacje telewizyjne nie były w stanie w sposób zarówno kompetentny, merytoryczny, jak i ciekawy, narracyjny, zrelacjonować i wyjaśnić istoty wyborów samorządowych. Innymi słowy: tchnąc ducha podsumowania 25 lat polskiego samorządu w kampanię, która dla wielu dziennikarzy, a nawet ekspertów była bezbarwna. Warto jednak podkreślić, że audycje publicz-

styczne przygotowane przez TVP i RMF FM w czasie oczekiwania na drugą turę wyborów na wójtów, burmistrzów i prezydentów są godne pochwały i naśladowania. Można zadać pytania: dlaczego tak późno? Dlaczego debaty kandydatów na prezydentów tylko największych miast? Zapewne znacznie łatwiej opisywać i relacjonować rywalizację dwóch postaci aniżeli kilkudziesięciu komitetów wyborczych, w tym wielu lokalnych, po raz pierwszy związanych w związku z tegorocznymi wyborami. Jest to zapewne znacznie bardziej dramatyczne i może dawać poczucie realizatorom tychże audycji, że będzie bardziej atrakcyjne dla widza, a więc osiągnie relatywnie wysokie udziały w rynku (KRRiT 2014)."

Wiedza o polityce, kontakt z mediami i głosowanie

Badając zależności pomiędzy mediami a udziałem w wyborach posługujemy się poniższym modelem. Zakładamy istnienie sekwencji wydarzeń i jednocześnie związku przyczynowo-skutkowego: kontakt z (możliwie licznymi) mediami buduje wiedzę o polityce, która z kolei przekłada się na udział w demokratycznych wyborach.



Rys. 1. Model analizy

Źródła informacji na temat wyborów

Źródła informacji na temat partii politycznych, komitetów wyborczych i kandydatów startujących w wyborach są tematem regularnych badań sondażowych Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS). Są to sondaże reprezentatywne dla dorosłej ludności Polski. Z badań tych wynika, że telewizja jest najważniejszym źródłem informacji o polityce. Większość obywateli zdobyła wiedzę o komitetach i kandydatach startujących w wyborach parlamentarnych z telewizyjnych programów informacyjnych i publicystycznych (79%), a także ze spotów i reklam wyborczych emitowanych w radiu i telewizji (66%). Radio jest mniej ważne – prawie połowa (49%) uzyskała informacje z tego źródła. Ponad dwie piąte (42%) – czytało o politykach w gazetach i czasopiśmie. Jedna trzecia (32%) deklarowała styczność



z treściami kampanii w internecie. Kontakty osobiste stały się źródłem wiedzy dla ponad połowy obywateli (53%), natomiast spotkania z politykami dla 8% (łącznie).

Oczywiście, formy korzystania z różnych źródeł informacji o polityce są bardzo różne. Odbiór tekstu drukowanego wymaga większych kompetencji poznawczych niż oglądanie telewizji; wiedza zawarta na billboardzie czy w reklamówce jest nie tylko skrótowa, ale i jednostronna, nieobiektywna. Tak więc, choć telewizja ma największy zasięg, niekoniecznie ma największą siłę oddziaływania.

W dłuższej perspektywie widać zwiększenie się liczby wykorzystywanych źródeł informacji – w wyborach parlamentarnych 2011 obywatele korzystali średnio z 3,16 źródeł, w 2015 (wybory do Sejmu i Senatu) – z 3,79. Wybory europejskie wyraźnie odstają od pozostałych, jeśli chodzi o wachlarz wykorzystywanych mediów (średnio tylko 2,56).

Tabela 1. Źródła informacji o polityce. Dane w odsetkach dorosłych

Czy w trakcie kampanii wyborczej czerpał(a) Pan(i) informacje o partiach, komitetach / kandydatkach startujących w wyborach:	2011 (parlamentarne)	2014 (do parl. eur.)	2014 (samorządowe)	2015 (prezydenckie)	2015 (parlamentarne)
z programów informacyjnych i publicystycznych w telewizji	69	58	61	83	79
ze spotów, reklam wyborczych	59	53	55	69	66
od znajomych, członków rodziny	36	27	50	55	53
z audycji informacyjnych i publicystycznych w radiu	41	38	40	54	49
z billboardów, plakatów wyborczych, ulotek	38	30	60	46	48
z gazet i czasopism	42	27	43	47	42
z internetu	24	16	23	37	32
z rozmów z kandydatami	4	5	20	5	7
z wieców, spotkań wyborczych	3	2	8	4	3

Źródło: CBOS w Feliksiak 2015

Analizy CBOS pokazują, że „najmłodszy respondenci w trakcie kampanii wyborczej częściej niż inni czerpali informacje z internetu, a także z ulotek i plakatów wyborczych oraz od znajomych lub członków rodziny, natomiast nieco rzadziej od pozostałych oglądali w tym celu programy publicystyczne w telewizji lub czytali prasę. Wiedzę z gazet i czasopism oraz internetu relatywnie często uzyskiwali też badani mający wyższe wykształcenie i mieszkańcy największych aglomeracji. W obu tych grupach więcej osób niż wśród pozostałych deklarowało również, że dowiadywali się o przebiegu kampanii z rozmów z osobami bliskimi, a także z indywidualnych spotkań z politykami (Feliksiak 2015).”

Formy korzystania z internetu

Badania CBOS mierzyły także formy internetowej aktywności związanej z polityką w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybory. Przede wszystkim trzeba zauważyć, że rola internetu zwiększa się w dwóch wymiarach: rośnie liczba internautów i jednocześnie zwiększa się liczba aktywności, którym oddają się internauci. Dla przykładu, jeśli porównać kampanię przed wyborami parlamentarnymi w 2011 i 2015 roku, w przypadku większości aktywności zwiększyły się odsetki ogółu korzystających obywateli (co jest związane z rosnącym zasięgiem internetu), jak i odsetki korzystających internautów (co wynika z przyrostu liczby usług w internecie i poprawy ich funkcjonalności). Jeśli porównać poszczególne kampanie wyborcze, największe zainteresowanie internautów wzbudziła kampania prezydencka.

Bierne formy korzystania z internetu (czytanie lub oglądanie) są znacznie częstsze niż czynne (pisanie, zachęcanie do głosowania). W ciągu miesiąca poprzedzającego wybory parlamentarne 2015 roku połowa internautów (51%, czyli 32% ogółu badanych) czytała online artykuły o tematyce politycznej, niespełna dwie piąte (37%, tj. 24% ogółu) oglądało materiały wideo, takie jak spoty wyborcze czy wywiady z politykami, blisko jedna trzecia (30% internautów, tj. 19% ogółu) czytała blogi i wpisy internautów dotyczące polityki, a niemal tyle samo (29%, czyli 18% ogółu) – przeglądało strony partii politycznych lub startujących w wyborach kandydatów. Znacznie mniejsze liczebnie grupy obywateli pisały coś o polityce w internecie (5%, czyli 3% ogółu dorosłych Polaków) lub zachęcały w sieci innych do poparcia jakiejś partii lub polityka (też 5%, czyli 3% ogółu). Sześciu na stu internautów (6%, tj. 4% ogółu badanych) zapisało się w miesiącu



Tabela 2. Aktywność polityczna w internecie. Dane w odsetkach dorosłych

Czy w ciągu miesiąca poprzedzającego wybory respondent..	Deklaracje uzyskane w badaniach przeprowadzonych po wyborach samorządowych w 2010 i 2014 roku, parlamentarnych w 2011 i 2015 roku, po wyborach do PE w 2014 roku i prezydenckich w 2015 roku											
	2010 (samorządowe)		2011 (parlamentarne)		2014 (do parl. eur.)		2014 (samorządowe)		2015 (prezydenckie)		2015 (parlamentarne)	
	inter- nauci	ogół ba- danych	inter- nauci	ogół ba- danych	inter- nauci	ogół ba- danych	inter- nauci	ogół ba- danych	inter- nauci	ogół ba- danych	inter- nauci	ogół ba- danych
czytał w internecie artykuły o tematyce politycznej	39	20	41	22	29	19	31	19	52	34	51	32
oglądał w internecie materiały wideo o tematyce politycznej	22	12	31	16	20	13	24	14	43	28	37	24
czytał blogi o tematyce politycznej lub komentarze internautów	16	8	13	7	8	5	8	5	32	21	30	19
przeoglądał strony internetowe partii lub kandydatów	23	12	27	14	16	10	21	13	34	22	29	18
zapisał się w internecie do grupy popierającej polityka/ partię	2	1	2	1	1	1	5	3	7	5	6	4



pisal w internecie na tematy polityczne	2	1	3	2	2	1	1	3	2	7	4	5	3
zachęcał w internecie do głosowania w wyborach	3	1	3	1	1	1	1	4	3	6	4	5	3
wysłał przez internet list do polityka lub podpisał petycję	2	1	2	1	2	1	2	2	1	4	3	2	1
przekazał przez internet pieniądze dla organizacji politycznej	0	0	0	0	0	0	0	2	1	1	1	0	0

Źródło: CBOS w Feliksiak 2015



poprzedzającym wybory do założonej w internecie grupy poparcia jakiegoś kandydata, partii czy innej inicjatywy politycznej. Mniejsza grupa (2% internautów, czyli 1% ogółu) deklaruje wysłanie w tym okresie e-maila do jakiegoś polityka lub podpisanie w sieci petycji. Niemal nie zdarzało się natomiast (mniej niż 0,5%) przekazywanie przez internet pieniędzy na cele polityczne.

Wiedza o polityce

Przeciętny wyborca ani nie może, ani nie musi rozumieć zawiłości współczesnej polityki, a zamiast szczegółów powinny mu wystarczyć ideologiczne uproszczenia i ogólne wskazówki dotyczące tego, co w polityce warto wspierać. Ludzie czerpią wiedzę z różnych źródeł - od opracowań naukowych, przez programy polityczne, po media i „codzienne rozmowy” w swych naturalnych środowiskach – rodzinnych, przyjacielskich, sąsiedzkich. Te ostatnie bywają bardzo ważnym źródłem ich „wiedzy” o polityce. Wiedza polityczna ma fundamentalne znaczenie dla sprawnej komunikacji między decydentami i obywatelami, ponieważ umożliwia podejmowanie racjonalnych czy optymalnych decyzji. Jej niedostatki, z jednej strony, ograniczają wolność, utrudniając obronę przed manipulacjami licznych demagogów i fundamentalistów, z drugiej zaś hamują wprowadzenie sensownych - choć czasami trudnych - politycznych propozycji decydentów.

Przyjmując ten punkt widzenia, stan wiedzy politycznej Polaków analizujemy w oparciu o dane dwóch projektów badawczych: „Wiedza polityczna w Polsce”, finansowanego przez NCN oraz kolejnej edycji „Polskiego Generalnego Studium Wyborczego” (PGSW 2015) realizowanych przez badaczy z Uniwersytetu SWPS (Cześniak et al. 2016).

Ogólnie obraz wyłaniający się z analiz wskazuje na wysoki poziom niewiedzy. Aż co czwarty dorosły Polak (ok. 7-8 milionów ludzi) nie wie o położeniu swego kraju i jego granicach, jedynie mniejszość obywateli ma jakieś pojęcie o budżecie państwa i jego wykonywaniu, a zaledwie tylko połowa obywateli potrafi udzielić poprawnej odpowiedzi o liczbę izb w polskim parlamencie. Ci, którym brakuje podstawowych informacji na temat naszego państwa, nie znają też polityków czy procedur. Wiedza polityczna Polaków jest bardzo zróżnicowana: wiemy sporo o aktorach (kim jest Przewodniczący RE czy kandydatka SLD w wyborach prezydenckich) i niektórych propozycjach programowych (500+). Trafnych odpowiedzi na te pytania potrafiło udzielić 60-80 proc Polaków. Bardzo trudne natomiast okazały się

niektóre z pytań proceduralnych (np. o obywatelstwie) i programowych. Tu poprawne odpowiedzi uzyskiwaliśmy od jedynie kilkunastu procent badanych.

Formalne wykształcenie wydatnie podnosi wiedzę o polityce. Po drugie, im większa miejscowość, tym przeciętnie wyższy poziom politycznego rozeznania. Po trzecie, mężczyźni wiedzą o polityce nieco więcej niż kobiety. Po czwarte, osoby o wyższych dochodach lepiej rozumieją politykę niż ludzie niezamożni. Za to słaba jest zależność między wiedzą polityczną a wiekiem, za wyjątkiem najmłodszych (18-24) i najstarszych (76+) grup, charakteryzujących się niższym poziomem wiedzy.

Wyższa wiedza sprzyja też: postawom proeuropejskim, pozytywnemu stosunkowi do imigrantów oraz liberalizmowi gospodarczemu (poparci dla zmniejszenia finansowania przez państwo świadczeń społecznych oraz prywatyzacji). Deklarowana lewicowość lub prawicowość nie wykazuje konkretnego związku z ową wiedzą, natomiast widoczny jest jej związek z „solidaryzmem” i „liberalizmem”: zwolennicy „Polski Solidarnej” wiedzą o polityce daleko mniej niż stronnicy „Polski Liberalnej”.

Niski poziom wiedzy politycznej łączy się z podatnością na populizm i demagogiczną propagandę. Osoby takie chętniej zgadzają się z twierdzeniami, iż „rozwiązanie problemów naszego kraju jest bardzo prostą rzeczą, trzeba tylko dać władzę tym, którzy będą chcieli tego dokonać”, czy że „jest ostatnia chwila, by uchronić Polskę przed grożącą katastrofą”. Deficyty wiedzy pozbawiają więc obywateli możliwości chłodnego myślenia o problemach naszej wspólnoty, utrudniają racjonalną ocenę stanu spraw publicznych, przeceniają możliwości tego, co jest do osiągnięcia środkami politycznymi, a co nie.

Kontakt z mediami, poziom wiedzy o polityce i głosowanie

Kontakt z programami informacyjnymi w mediach, zarówno tradycyjnych jak i społecznościowych, sprzyja nabywaniu wiedzy o polityce. Wraz ze wzrostem zainteresowania polityką (mierzoną częstotliwością korzystania z programów informacyjnych w telewizji, radio, gazetach i portalach społecznościowych) rośnie średni poziom wiedzy o polityce.

**Tabela 3. Poziom wiedzy o polityce a kontakt z mediami**

Tygodniowa liczba kontaktów z mediami ¹³	Średni poziom wiedzy ¹⁴	Odchylenie standardowe
0	5,70	3,37
1-7	6,75	2,99
8-14	8,01	2,97
15-28	9,18	2,94

Źródło: PGSW 2015

Największa różnica, jeśli idzie o poziom wiedzy politycznej, istnieje między głosującymi a niegłosującymi. Nie jest to zaskoczenie, wcześniejsze badania wskazywały, że jedną z podstawowych przyczyn absencji wyborczej jest szeroko rozumiana niewiedza. Niegłosującym brakuje podstawowych informacji o świecie polityki, i właśnie te deficyty są istotną barierą dla partycypacji wyborczej.

Tabela 4. Poziom wiedzy o polityce a głosowanie

Poziom wiedzy o polityce	Odsetek deklarujących głosowanie w wyborach parlamentarnych w 2015 roku ¹⁵
1 kwartył	40%
2 kwartył	62%
3 kwartył	75%
4 kwartył	88%

Źródło: PGSW 2015

Podsumowanie

Obraz wyłaniający się z naszych analiz jest ambiwalentny. Po stronie podażowej, czyli oferty medialnej w trakcie kampanii wyborczych w 2014 i 2015, generalnie nie pojawiły się znaczące zarzuty. Jakość informacji w mediach pu-

¹³ Odpowiedzi na pytanie: „Jak często podczas kampanii wyborczej śledził(a) Pan(i) informacje lub opinie na temat wyborów: w gazetach lub ich internetowych wydaniach; w radio (włączając transmisje online); w telewizji (włączając transmisje online); na portalach społecznościowych.” Dla każdego respondenta obliczono sumę tygodniowych kontaktów z czterema kategoriami mediów. Wskaźnik ten przyjmuje wartości od 0 (respondent nie śledził informacji nigdzie) do 28 (respondent w danym tygodniu codziennie zdobywał informacje ze wszystkich czterech źródeł).

¹⁴ W skali od 0 do 16.

¹⁵ Rzeczywista partycypacja wyborcza (50,92%) była znacznie niższa niż deklarowana w badaniu (65%). Zakładamy, że poziom wiedzy o polityce nie wpływał na prawdopodobieństwo nieprawdziwej deklaracji.

blicznych i prywatnych pozwalała na podjęcie decyzji wyborczej w wyborach parlamentarnych; nieco trudniej było uzyskać przydatne informacje z mediów przed wyborami samorządowymi, co jednak wynika z ich logiki: na poziomie lokalnym osobiste doświadczenia i kontakty odgrywają większą rolę.

Wyniki analiz potwierdzają rolę mediów przy kształtowaniu wiedzy politycznej i, w konsekwencji, uczestnictwa w polityce. Jedną w przyczyn niskiej partycypacji wyborczej obywateli Polski jest słabe poinformowanie. Trzeba podkreślić, że racjonalna, krytyczna debata będąca podstawą sfery publicznej we współczesnej liberalnej demokracji jest dla wielu obywateli niedostępna. Są oni poza nawiasem procesu politycznego i poza obiegiem informacji o sprawach publicznych.

Wyniki tej edycji DAP można odnieść do rezultatów przedstawionych w DAP 2014. Stwierdziłszy wtedy, że, według dostępnych źródeł, media są w Polsce wolne i zapewniają dostęp do informacji o sferze publicznej, choć poziom i obiektywność wiadomości może w niektórych przypadkach budzić wątpliwości. Jeśli za punkt odniesienia przyjąć stan mediów w krajach o zbliżonej sytuacji politycznej i ekonomicznej (członkowie UE z Europy Środkowej i Wschodniej, bądź szerzej – kraje OECD) wnioski były wtedy umiarkowanie optymistyczne - pod względem jakości mediów Polska lokowała się pośrodku rankingu krajów rozwiniętych i w okolicach punktu środkowego dla krajów regionu. Wydaje się, że w opisywanym przez nas okresie, czyli w czasie kampanii przed ostatnimi wyborami, te wnioski zachowały ważność.

Literatura:

- Chong, Dennis, James N. Druckman. 2007. "Framing public opinion in competitive democracies." *American Political Science Review*, 101 (4), 663-680.
- Cześniak, Mikołaj, Agnieszka Kwiatkowska, Radosław Markowski. 2016. „Między nami ignorantami”. *Polityka* nr 3057/27.04.2016, s. 24-26.
- Diamond, Larry, Leonardo Morlino. 2005. „Introduction”. w: Larry Diamond, Leonardo Morlino (red.), *Assessing the quality of democracy*. Baltimore: The Johns Hopkins University Press.
- Feliksiak, Michał. 2015. „Odbiór kampanii wyborczej i aktywność polityczna w internecie przed wyborami parlamentarnymi.” *Komunikat z badań*. Warszawa: CBOS



- Habermas, Jürgen. 2008. *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*. Warszawa: PWN.
- KRRiT. 2015. „Monitoring wyborczy telewizyjnych serwisów informacyjnych. Wybory do Parlamentu RP 2015.” Warszawa: KRRiT.
- KRRiT. 2014. „Monitoring wyborczy telewizyjnych programów publicystycznych. Wybory samorządowe 2014 Raport podsumowujący.” Warszawa: KRRiT.
- Lerner, Daniel. 1958. *The Passing of Traditional Society*. New York: The Free Press.
- Lipset, Seymour M. 1959. ‘Some social prerequisites of democracy: Economic development and political legitimacy.’ *American Political Science Review* 53: 69-105.
- Mungiu-Pippidi, Alina. 2013. “Freedom without impartiality. The vicious circle of media capture”. w: Peter Gross, Karol Jakubowicz (red.), *Media transformations in the post-communist world*, Lanham, Boulder, New York, Toronto and Plymouth: Lexington Books, 33–47.
- Norris, Pippa. 2000. *A Virtuous Circle: Political Communications in Postindustrial Societies*. Cambridge University Press.
- Polskie Generalne Studium Wyborcze (PGSW), 2015.
- Pye, Lucian W. 1963. *Communications and Political Development*. Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Štětka, Vaclav. 2013. “Media Ownership and Commercial Pressures – Pillar 1 Final report.” https://mde.politics.ox.ac.uk/images/Final_reports/stetka_2013_final%20report_posted.pdf . Dostęp 25.02.2017.

Rozdział 8.

Związki obywateli z partiami politycznymi

Radosław Markowski, Marta Żerkowska-Balas

I. Wprowadzenie

Współczesne demokracje to systemy skomplikowane. Ich złożoność polega między innymi na tym, iż by funkcjonować sprawnie, muszą nie tylko wykreować i utrwalić system instytucji politycznych, lecz także wykształcić obywatela demokratycznego, zdolnego postępować zgodnie w instytucjonalnymi wymogami systemu, a co szczególnie istotne, rozumiejącego jak owe instytucje działają. Do najważniejszych instytucji zaliczają się partie polityczne. To one stanowią organizacyjną tkankę, zapewniającą przekładanie preferencji obywateli na polityki sektorowe. Zatem stosunek obywateli do partii to niezwykle istotny element demokratycznego mechanizmu. Współczesna politologia wiele miejsca poświęca mechanizmom łączenia obywateli z ich przedstawicielami (Converse, Pierce 1986; Holmberg 1994; Mansbridge 2003). Wiele inwencji włożono w należyte wyjaśnienie genezy i natury tego związku. Jednym z najczęściej wykorzystywanych zjawisk w opisywaniu omawianego związku jest identyfikacja partyjna wyborców (*party identification*). Liczba publikacji dotycząca tego zjawiska jest tak liczna, że w niniejszym rozdziale nie sposób przywołać nawet najważniejszych z nich. Zauważmy jedynie, że klasyczne podejście badaczy z Michigan, nazywane „lejkem przyczynowości”, zakładało niezwykle stałe relacje obywateli z partiami. Klasycy – „michiganska czwórka” (Campbell, Converse, Miller, Stokes 1960: 121) – zaproponowali dość prostą koncepcję; ich identyfikacja partyjna miała określać „afektywną orientację jednostki względem ważnego zbiorowego obiektu w środowisku”. Koncepcja identyfikacji partyjnej została „wynaleziona” w USA i tam funkcjonowała jako rzeczywiście niezależna zmienna. To ujęcie identyfikacji partyjnej wywodziło się z psychologii społecznej (Berelson, Lazarsfeld, McPhee 1954), a konkretnie, z elementów teorii grup odniesienia. Najważniejszym jednak aspektem propozycji michiganskiej było to, iż wersja identyfikacji partyjnej bazowała na kompo-

nentach afektywnych oraz dotyczących przynależności i tożsamości grupowych jednostek, a nie na czynnikach kognitywnych, nie uwzględniała także ich racjonalnych kalkulacji.

Istnieje jednak szereg innych ujęć identyfikacji partyjnej, wśród których najbardziej znaczące, a zarazem odmienne, jest to zaproponowane przez Morrisa Fiorinę (1981). Wspomniane kwestie omawialiśmy w przeszłości (Grzelak, Markowski 1999), a wyczerpujące omówienie genezy, istoty i odmian zjawiska identyfikacji partyjnej znajdujemy ostatnio u Holmberga (2007).

Konkludując, wypada powiedzieć tak: związek obywateli z partiami jest wieloaspektowy – mamy tam do czynienia z komponentem afektywnym, swoistym przywiązaniem emocjonalnym do partii, wywiedzionym z tradycji domu rodzinnego czy najbliższego środowiska, z identyfikacją kognitywną, opartą bardziej na racjonalnej kalkulacji własnych preferencji i obietnic partii. W końcu ludzie wyrażają swój stosunek do partii na różne sposoby, wśród których najważniejszy jest głos w wyborach.

Niniejszy rozdział odnosi się do sytuacji polskiej, a więc do zjawiska związku obywateli z partiami w nowej demokracji. O specyfice tego kontekstu sporo napisano (Rose, Mishler 1998; Grzelak, Markowski 1999; Tucker 2001; Tworzecki 2003), ale wiele pozostało do zrobienia. Można bowiem zakładać, że w nowych demokracjach, wraz z otwarciem systemu politycznego na polityczne współzawodnictwo, zwłaszcza na etapie kształtowania się identyfikacji z partiami, zasadnym jest pytanie – ujmując to obrazowo – czy więcej do powiedzenia w tej materii ma socjologia polityki, czy klasyczna politologia empiryczna? Czy w nowych demokracjach zjawisko identyfikacji partyjnej jest determinowane i zapośredniczone przez więzi *par excellence* społeczne, czy też jest to zjawisko kreowane przez partie polityczne, wywołane aktywną mobilizacją i zdolnościami socjalizacyjnymi sfery politycznej?

W niniejszym opracowaniu nasze zainteresowania skoncentrowane są raczej na poszukiwaniu odpowiedzi na dość proste wstępne pytania dotyczące identyfikacji partyjnej w okresie jej narodzin, oraz powiązań z innymi aspektami stosunku do partii. Zakładamy – wbrew ortodoksyjnej michigańskiej wersji identyfikacji partyjnej, zwłaszcza zaś twierdzeniu o identyfikacji partyjnej jako „nieruchomym sprawcy” (*unmoved mover*) – że w początkowej fazie kształtowania się owej tożsamości istotne jest, na ile istnieje spójność między identyfikacją partyjną, głosowaniem na (daną) partię oraz



afektywnym (pozytywnym) stosunkiem do niej. Inaczej mówiąc, chcę zbadać zagadnienie spójności w ramach – nazwijmy to – „partyjnego trójkąta” (poparcie partyjne-identyfikacja partyjna-afekt partyjny). O ile w trwałych demokracjach, a zwłaszcza w USA, zakłada się wyraźną niezależność między głosowaniem na daną partię a identyfikacją partyjną, o tyle w nowych demokracjach należy – naszym zdaniem – oczekiwać pewnego zakresu spójności między behawioralnym a kognitywnym i afektywnym aspektem stosunku do partii. Bowiem tylko w takim przypadku można, po pierwsze – orzekać o sensownej politycznie postawie, a po drugie – w dłuższym okresie czasu – oczekiwać ukształtowania się trwałej relacji identyfikacji wyborców z partiami.

II. Poziom spójności stosunku do partii politycznych wśród Polaków

Ten rozdział poświęcony jest analizie i interpretacji dość prostych zjawisk, a mianowicie – czy i w jakim zakresie w ostatniej dekadzie Polacy są powiązani z partiami politycznymi? Oczywiście chodzi nam zwłaszcza o odpowiedź na pytanie, które ma znaczną normatywną wagę, czy wraz z upływem lat zwiększa się odsetek obywateli polskich, którzy mają spójną „trójelementową” (afektywno-kognitywno-behawioralną) relację ze swoimi partiami?

Tabela 1. zawiera odsetek osób, które charakteryzują się różnymi poziomami spójności na szczeblu behawioralnym (głosowanie), emocjonalnym (poziom sympatii do partii) i kognitywnym (identyfikacja z partią). W analizach wyróżniliśmy trzy kategorie respondentów: pierwszą stanowią ci, którzy są spójni na wszystkich trzech poziomach: głosują na partię, którą lubią i z którą się identyfikują. Druga kategoria to badani, którzy są spójni na dwóch poziomach: głosują na partię, którą lubią lub z którą się identyfikują, albo identyfikują się z partią, którą lubią. Czwartą kategorię stanowią osoby niespójne, do tej kategorii należą przede wszystkim osoby niegłosujące, nieidentyfikujące się z żadną partią i takie, które nie potrafią precyzyjnie wskazać partii, która najbardziej im odpowiada.

Tabela 1. Odsetek osób o różnych poziomach spójności

	2007	2011	2015
brak spójności, N=926	35,2	41,9	48,0
potrójna spójność (<i>pid-vote-like</i>), N=331	36,3	29,7	20,4
spójność podwójna (<i>like-vote</i>), N=345	8,9	11,4	19,9
spójność podwójna (<i>pid-vote</i>), N=78	7,3	4,0	4,5
spójność podwójna (<i>pid-like</i>), N=53	12,2	13,0	7,2
N	1817	1919	1733

Źródło: Obliczenia własne. PGSW 2007, 2011, 2015.

Wyniki zaprezentowane w tabeli 1. ukazują bardzo wyraźnie, iż – wbrew normatywnym oczekiwaniom – maleje odsetek osób charakteryzujących się potrójną spójnością (oddają głos na partię, którą lubią i z którą się identyfikują), a jednocześnie odnotowujemy wzrost odsetka osób, które głosują na ulubioną partię, co wskazuje na malejące znaczenie identyfikacji partyjnej. Proces ten, zauważalny w dojrzałych demokracjach zachodnich, może być przypisywany zmianom związanym z jednej strony z rosnącą rolą mediów (partie polityczne za ich pośrednictwem mogą trafiać do szerokich grup odbiorców, nie muszą skupiać się na realizacji interesów konkretnej grupy, a wyborcy mają łatwy dostęp do informacji), oraz indywidualizacją, która skutkuje instrumentalnym stosunkiem do polityki. W efekcie maleje liczba obywateli, którzy wiążą się z jedną partią (identyfikują się z nią), rośnie zaś liczba tych, którzy decyzję wyborczą podejmują w oparciu o inne przesłanki (np. wybierają program, który najbardziej im w danym momencie odpowiada, polityka, którego najbardziej lubią, lub kierują się emocjami).

Analiza poziomów spójności dla poszczególnych partii (tabela 2. – potrójna spójność dla danej partii pokazuje, jaki odsetek głosujących oddał głos na tę partię, deklarując jednocześnie, że jest to partia z którą się identyfikuje i którą najbardziej lubi) w czasie pokazuje, że spadek identyfikacji dotyczy większości partii politycznych, funkcjonujących na polskiej scenie politycznej co najmniej od 2007 roku; jedyną partią, która utrzymuje stosunkowo stały poziom potrójnej spójności jest Prawo i Sprawiedliwość. Jeśli chodzi o nowe partie, poziom potrójnej spójności – zgodnie z oczekiwaniami – jest znacznie niższy niż w przypadku partii dłużej istniejących. Spadek odsetka potrójnie spójnych wyborców może być jednak wynikiem nie tylko spadku znaczenia identyfikacji partyjnej, ale również spadającego poparcia dla poszczególnych partii politycznych (porównaj: tabela B w aneksie).



Tabela 2. Poziom spójności dla poszczególnych partii (%)

	2007					2011					2015				
	PO	PIS	PSL	SLD	PO	PIS	PSL	SLD	RP	PO	PIS	PSL	ZL	N	K15
potrójna spójność (<i>pid-vote-like</i>), N=332	20,5	12,7	2,7	3,1	14,8	9,3	1,7	1,7	2,1	4,8	12,3	0,5	0,6	0,9	1,0
spójność podwójna (<i>like-vote</i>), N=345	5,6	2,6	0,4	0,5	4,8	2,7	1,4	0,6	1,8	3,1	8,1	0,9	0,3	3,5	2,8
spójność podwójna (<i>pid-vote</i>), N=78	4,3	1,9	1,1	1,0	1,8	1,4	0,4	0,3	0,2	2,4	1,2	0,3	0,4	0,1	0,2
spójność podwójna (<i>pid-like</i>), N=54	5,8	2,9	1,3	0,9	5,8	3,8	1,1	0,6	1,6	1,0	2,2	0,2	0,5	0,8	0,5
brak spójności	63,8	79,8	94,6	94,4	72,7	82,8	95,3	96,8	94,3	88,6	76,2	98,2	98,2	94,7	95,5
N	1817					1919					1733				

Źródło: Obliczenia własne. PGSW 2007, 2011, 2015.

Spadek poparcia dla większości partii politycznych (poza PiS) pomiędzy 2011 a 2015 rokiem potwierdza również analiza stabilności głosowania na poszczególne partie w kolejnych latach. Wyniki umieszczone w tabeli 3. pokazują odsetek osób o różnym poziomie stabilności wśród respondentów, którzy w dwóch następujących po sobie wyborach zagłosowali na tę samą partię (przykładowo spośród osób, które deklarują oddanie głosu na PIS w 2011 roku, 61,7% również zagłosowało na tę partię, jednocześnie identyfikuje się z nią i lubi ją (potrójna spójność). Zgodnie z oczekiwaniami, osoby, które charakteryzują się potrójną spójnością, głosują w sposób bardziej stabilny niż pozostali. Jednocześnie osoby, które nie są spójne na dwóch lub trzech poziomach, znacznie częściej nie głosują lub w różnych wyborach popierają różne partie.

Tabela 3. Odsetek różnych poziomów spójności wśród stabilnie głosujących na poszczególne partie

	SPÓJNOŚĆ POMIĘDZY 2007 A 2011						
	niegłosujący	PO	PIS	PSL	SLD	niestabilni	Ogółem
brak spójności	80,8	6,2	5,6	3,3	11,8	50,4	41,9
spójność potrójna (<i>pid-vote-like</i>)	0	69,5	73,6	66,7	58,8	15,3	29,7
spójność podwójna (zsumowana)	19,2	24,3	20,8	30	29,4	34,3	28,4
spójność podwójna (<i>like-vote</i>)	0	15,4	12,2	20	20,6	13,1	11,4
spójność podwójna (<i>pid-vote</i>)	0	8	8,6	6,7	8,8	3,0	4,1
spójność podwójna (<i>pid-like</i>)	19,2	0,9	0	3,3	0	18,2	12,9
N	338	338	197	30	34	981	1918
	SPÓJNOŚĆ POMIĘDZY 2011 A 2015						
	niegłosujący	PIS	PO/Nowoczesna	PSL	Zjednoczona Lewica	niestabilni	Ogółem
brak spójności	88,3	7,0	24,1	26,1	35,0	51,5	47,9
spójność potrójna (<i>pid-vote-like</i>)	0	61,7	30,3	26,1	35,0	12,8	20,4
spójność podwójna (zsumowana)	11,7	31,3	45,6	47,8	30,0	35,7	31,7



spójność podwójna (<i>like-vote</i>)	0	26,2	30,3	26,1	10,0	23,4	19,9
spójność podwójna (<i>pid-vote</i>)	0	4,7	12,6	17,4	15,0	3,2	4,5
spójność podwójna (<i>pid-like</i>)	11,7	0,4	2,7	4,3	5,0	9,1	7,3
N	359	256	261	23	20	815	1734

Źródło: Obliczenia własne. PGSW 2007, 2011, 2015.

W zależności od przyjętej koncepcji identyfikacji z partią można oczekiwać, że związek ten będzie opierał się na emocjonalnym przywiązaniu do partii (Campbell, Converse, Miller, Stokes 1960) lub jego podstawą będzie ocena działalności partii, uwzględniająca także kwestie merytoryczne (Fiorina 1981). Fiorinowska identyfikacja zakłada pewien poziom wiedzy i wyrobienia politycznego, w związku z czym zasadne wydaje się sprawdzenie poziomu wiedzy politycznej (mierzonej jako suma poprawnych odpowiedzi udzielonych na 17 pytań dotyczących faktów politycznych, zadanych w PGSW 2015) wśród osób o różnym poziomie spójności (tabela 4). Zakładamy, że najbardziej wymagająca jest spójność na poziomie kognitywnym, choć poziom wiedzy politycznej jest skorelowany także ze skłonnością do udziału w wyborach, a więc najwyższy poziom wiedzy powinien charakteryzować osoby spójne przynajmniej na poziomie behawioralnym i kognitywnym (spójność podwójna lub potrójna).

Przeprowadzone testy (Anova) na istotność różnic w poziomie wiedzy pomiędzy poszczególnymi grupami: pierwszy dla trzech kategorii spójności (niespójni, podwójna spójność, potrójna spójność), drugi dla pięciu kategorii (niespójni, potrójna spójność i trzy kategorie podwójnej spójności) pokazują, że poszczególne grupy różnią się między sobą w sposób istotny statystycznie ($p < 0,000$)¹⁶.

¹⁶ Istotność dla trzech kategorii: $F(2) = 72,09$, $p < 0,000$, $\eta^2 = 0,077$; istotność dla pięciu kategorii: $F(4) = 38,86$, $p < 0,000$, $\eta^2 = 0,083$.

Tabela 4. Spójność a poziom wiedzy

	Średni poziom wiedzy	StD	N
brak spójności	6,86	3,42	831
potrójna spójność (<i>pid-vote-like</i>)	8,93	3,29	354
podwójna spójność (zsumowana)	8,70	3,31	548
spójność podwójna (<i>like-vote</i>)	8,91	3,33	344
spójność podwójna (<i>pid-vote</i>)	9,10	3,30	91
spójność podwójna (<i>pid-like</i>)	7,86	3,13	126
Ogółem	8,02	3,46	1733

Źródło: Obliczenia własne. PGSW 2007, 2011, 2015.

Zgodnie z oczekiwaniami najwyższy poziom wiedzy politycznej charakteryzuje osoby, które głosują na partię, z którą się identyfikują i lubią (podwójna i potrójna spójność). Nie dziwi również fakt, że najniższą średnią mają osoby niespójne. Rozbicie podwójnej spójności na trzy kategorie pokazuje, że głosowanie na partię, którą się lubi lub/i identyfikuje się z nią (spójność behawioralna), wiąże się z wyższą wiedzą niż pozostałe rodzaje spójności.

III. Jakość przedstawicielstwa politycznego

Pierwsza część analiz tej sekcji dotyczy prostej formy reprezentacji politycznej; badamy tu dystans pomiędzy deklarowaną pozycją respondenta a pozycją partii, liczoną jako średnia pozycja partii według jej elektoratu na osi lewica-prawica. W tabeli 5. znajduje się rozkład tej zmiennej w 2015 i 2011 roku.

Tabela 5. Średnia pozycja partii na osi lewica-prawica zdaniem ich elektoratów w 2011 i 2015

	2011		2015	
	Średnia	Std	Średnia	Std
PIS	8,4	2,16	8,16	2,05
PO	6,8	2,3	5,86	2,03
PSL	5,84	2,16	5,4	1,98
SLD	2,46	2,79	0,55	0,5
RP	4,67	2,84		
Nowoczesna			6,05	1,83



Razem			2,67	2,43
Korwin			8,12	2,69
Kukiz'15			6,65	2,14

Źródło: Obliczenia własne. PGSW 2011, 2015.

Dystans pomiędzy respondentem a partią liczony był według wzoru na odległość euklidesową (dla pojedynczego wymiaru jest on równy wartości bezwzględnej z różnicy pomiędzy pozycją partii i respondenta). Zgodnie z założeniami teorii, wyborcy powinni głosować na najbliższą im partię, a więc na partię, dla której stworzona zmienna przyjmuje najniższe wartości.

Tabela 6 zawiera rozkład wyborców poszczególnych partii w podziale na najbliższe im partie. Pogrubione wartości wskazują odsetek respondentów, którzy oddali głos na najbliższą sobie partię. Analizy pokazały, że PO nie jest najbliższą partią dla żadnego respondenta. Przyczyną tego jest niemal identyczna pozycja na skali lewica-prawica, na której wyborcy sytuują te partie (PO – 5,86, PSL – 5,6). Przy porównaniu dystansów PSL zawsze okazywał się nieco bliższy respondentom.

Tabela 6. Odsetek wyborców poszczególnych partii, którzy oddali głos na najbliższa sobie partię

głosowanie w 2015	Najbliższa partia							
	PIS	PSL	ZL	Nowoczesna	Razem	Korwin	Kukiz	N
PIS	45,7	17,6	1	7,5A	4	12,6	11,6	398
PO	6,4	42	4,8	9,6	16	10	11,2	250
Razem	6,5	29	16,1	3,2	29	3,2	12,9	31
KORWiN	48,5	15,2	0	9,1	3	15,2	9,1	33
PSL	13,6	40,9	0	4,5	15,9	18,2	6,8	44
ZL	0	22,4	34,7	6,1	36,7	0	0	49
Kukiz'15	15,1	27,9	3,5	10,5	9,3	19,8	14	86
Nowoczesna	1,2	45,1	3,7	9,8	17,1	12,2	11	82
inna	25	25	25	25	0	0	0	4
Ogółem	24,3	28,7	4,6	8,3	11,6	11,9	10,7	977

Źródło: Obliczenia własne. PGSW 2015.

Dla dokonywanego wyboru znaczenie ma także odległość, jaka dzieli wyborcę i dwie najbliższe mu partie. Dla wyborcy, im bardziej różnią się dwie partie (im bardziej najbliższa i najdalsza partia są od siebie programowo oddalone), tym łatwiej dokonać mu wyboru. W tabeli 7 przedstawione są średnie wartości porównania dystansu dzielącego wyborcę i dwie najbliższe mu partie (pierwiastek sumy kwadratów różnic pomiędzy pozycją wyborcy i najbliższej partii, oraz wyborcy i drugiej najbliższej mu partii) dla wyborców poszczególnych partii.

Tabela 7. Średnie wskaźniki „bliskości” (dystans między najbliższą i drugą najbliższą partią) w podziale na elektoraty

głosowanie w 2015	Średnia	Std	N
PIS	0,22	0,31	398
PO	0,49	0,53	250
RAZEM	0,70	0,75	31
KORWiN	0,18	0,23	33
PSL	0,35	0,44	44
Zjednoczona Lewica	1,07	0,74	49
Kukiz'15	0,32	0,41	86
Nowoczesna	0,53	0,56	82
nie głosował	0,47	0,54	469
Ogółem	0,41	0,52	1442

Źródło: Obliczenia własne. PGSW 2015.

$F(8)=24,157$, $p<,000$, $\eta^2=,119$.

Decyzja o poparciu partii może być podejmowana także w oparciu o proponowane przez partie i preferowane przez wyborców rozwiązania problemów uznawanych za ważne. Podobnie jak w przypadku jednego wymiaru, pod uwagę brana jest euklidesowa odległość pomiędzy deklarowaną pozycją respondenta a średnią pozycją partii według jej elektoratu (widoczne w tabeli 8). Pod uwagę wzięte zostały trzy kwestie uwzględnione w badaniu PGSW 2015: rozdzielnosc państwa i Kościoła, podatek progresywny vs liniowy i stosunek do dalszej integracji z UE.

**Tabela 8. Średnie pozycje partii wg elektoratów**

	Respon- dent		PIS		PO		PSL		SLD		Nowocze- sna		Kukiz'15	
	Śr	Std	Śr	Std	Śr	Std	Śr	Std	Śr	Std	Śr	Std	Śr	Std
Kościół	2,04	1,71	4,89	2,06	2,12	1,47	3,49	1,99	1,8	1,68	1,79	1,26	2,71	1,76
Podatki	3,14	2,31	2,79	2,01	3,67	2,03	3,72	2,14	2,6	1,72	4,73	2,21	3,32	2,01
UE	4,32	2,11	5,35	1,81	1,99	1,47	2,95	1,79	2,43	1,6	2,52	1,39	4,99	1,91

Źródło: Obliczenia własne. PGSW 2015.

W tabeli 9 pokazana jest średnia sumaryczna (obliczona dla wszystkich kwestii) odległość dzieląca wyborców konkretnej partii od wszystkich pozostałych partii (w tabeli pogrubiono średni dystans do partii, na którą oddano głos).

Tabela 9. Średnia odległość dzieląca wyborców od partii

Głosowanie w 2015		Średnia odległość od partii (wszystkie kwestie)					
		PIS	PO	PSL	ZL	Nowoczesna	Kukiz
PIS	Średnia	6,0	7,36	6,78	6,73	7,5	5,56
	Std	2,49	2,52	2,14	2,57	2,62	1,96
PO	Średnia	8,01	5,03	5,99	4,56	5,23	5,86
	Std	2,3	1,93	1,82	1,99	1,87	2,01
PSL	Średnia	7,19	5,61	6,0	5,14	5,74	5,48
	Std	2,78	1,97	1,91	1,85	2,06	2,06
ZL	Średnia	8,08	4,84	5,95	4,12	5,15	5,80
	Std	2,2	1,82	1,55	1,59	1,75	1,75
Nowoczesna	Średnia	8,52	4,8	5,75	4,85	4,43	5,97
	Std	2,31	1,93	1,73	2,14	1,79	2,17
Kukiz'15	Średnia	6,46	6,38	6,35	5,86	6,27	4,97
	Std	2,22	2,14	2,14	2,51	1,83	2,01
inny	Średnia	7,08	6,53	6,73	6,23	6,1	5,32
	Std	1,9	2,62	2,1	2,97	2,29	2,08
Ogółem	Średnia	7,01	6,19	6,37	5,7	6,25	5,61
	Std	2,56	2,5	2,02	2,55	2,49	2,01
N		1027	1027	1027	1027	1027	1027

Źródło: Obliczenia własne. PGSW 2015.

Tabela 10. Odsetek osób którym najbliższa była dana kwestia/partia spośród głosujących na poszczególne partie

Głosowanie 2015	Najbliższa kwestia i partia												
	Kościół				Podatki					UE			
	PIS	PO	PSL	N	Kukiz	PIS	PSL	ZL	N	PIS	PO	PSL	N
PIS	7,4	5	8,1	25,6	2,9	5,5	5	2,6	1,9	11,7	4,3	5	14,8
PO	1,1	4,9	1,9	32,7	1,9	4,5	6,8	4,1	2,3	4,9	12,8	12	10,2
PSL	2,1	6,4	8,5	31,9	2,1	4,3	4,3	0	0	10,6	12,8	6,4	10,6
ZL	0	4	2	42	0	2	6	6	2	2	14	10	10
Kukiz'15	3,4	10,2	2,3	22,7	5,7	5,7	4,5	2,3	3,4	9,1	4,5	5,7	20,5
Nowoczesna	0	6,8	1,1	35,2	0	3,4	3,4	2,3	2,3	3,4	18,2	15,9	8
Inna	2,9	5,7	5,7	28,6	0	1,4	4,3	1,4	5,7	10	10	4,3	20
Razem	3,9	5,6	5	29,3	2,2	4,6	5,3	2,9	2,3	8,4	9	8,1	13,4

Tabela 11. Odsetek respondentów, którym najbliższy był pogląd danej partii na daną kwestię

Najbliższa kwestia/partia	%	
KOŚCIÓŁ	Nowoczesna	31,0
UE	Kukiz	13,7
UE	PSL	8,8
UE	PO	8,4
UE	PIS	8,3
PODATKI	PSL	5,5
KOŚCIÓŁ	PO	5,0
PODATKI	PIS	4,7
KOŚCIÓŁ	PSL	4,4
KOŚCIÓŁ	PIS	3,2
PODATKI	ZL	3,0
PODATKI	Nowoczesna	2,2
KOŚCIÓŁ	Kukiz	1,9
N		1609

Podsumowanie

W ostatnich dwóch kadencjach parlamentarnych, między rokiem 2007 a 2015, spójność kognitywno-afektywno-behawioralna Polaków znacznie się zmniejszyła. W przypadku owej pełnej – trójaspektowej – spójności o 16



punktów procentowych. Patrząc zaś na odsetki łącznie „niespójnych” (tzn. tych obywateli naszego kraju, którzy jedną partię najbardziej lubią, z inną się identyfikują, a w końcu głosują na jeszcze inną) zwiększył się on o 13 punktów procentowych i obecnie stanowi prawie połowę aktywnego polskiego elektoratu. To dużo.

Jednocześnie odnotowujemy wzrost odsetka osób, które głosują na ulubioną partię. Tak więc mamy do czynienia ze wzrostem spójności opartej wyłącznie o emocje i malejącym znaczeniem wpływu identyfikacji partyjnej na głosowanie na konkretną partię. Proces ten może być przypisywany zmianom związanym z jednej strony z rosnącą rolą mediów, a z drugiej indywidualizacją, która skutkuje instrumentalnym stosunkiem do polityki.

Spójność postaw wobec partii jest – tak jak zakładaliśmy – zależna nie tylko od statusu społecznego jednostki, lecz także od bardzo konkretnego aspektu politycznego – jej poziomu wiedzy politycznej. Zgodnie z ocenkami, najwyższy poziom wiedzy politycznej charakteryzuje osoby, które głosują na partię, z którą się identyfikują i lubią (podwójna i potrójna spójność). Nie dziwi również fakt, że partyjnie niespójne osoby cechuje najniższa wiedza polityczna. Dwie konkluzje wydają się z tego wynikać: po pierwsze, wiedza o sprawach publicznych i politycznych sprzyja racjonalnemu, spójnemu zachowaniu wyborczemu oraz, po drugie, tam gdzie brakuje wiedzy politycznej, tam do głosu dochodzą emocje.

Literatura:

- Berelson, B.R., Lazarsfeld, P.F., McPhee, W.N. (1954). *Voting: A Study of Opinion Formation in a Presidential Campaign*. Chicago: University of Chicago Press.
- Campbell, Angus., Philip Converse, Warren Mill., Donald Stokes. 1960. *The American Voter*. New York: Wiley.
- Converse, P.E., Pierce, R. (1986). *Political Representation in France*. Cambridge, London: Harvard University Press.
- Fiorina, M. (1981). *Retrospective Voting in American Presidential Elections*. New Haven: Yale University Press.
- Grzelak, Paweł i Radosław Markowski. 1999. „Identyfikacja partyjna Polaków - uniwersalia a specyfika lokalna”, w: R Markowski (red.) *Wybory parlamentarne 1997: system partyjny - postawy polityczne - zachowania wyborcze*. Fundacja Eberta i Wydawnictwo ISP PAN, Warszawa 1999 ss. 47-80



- Holmberg, Soren. 1994. 'Party identification compared across the Atlantic', w: W.E. Miller, M.K. Jennings, T.E. Mann, red. *Elections at Home and Abroad*. Ann Arbor: University of Michigan Press.
- Holmberg, Soren. 2007. 'Partisanship reconsidered', w: R. Dalton, H.D. Klingemann, red., *The Oxford Handbook of Political Behavior*. Oxford: Oxford University Press.
- Mansbridge, Jane. 2003. 'Rethinking Representation'. *American Political Science Review*, 97, 515–528.
- Rose, Richard & William Mishler. 1998. 'Negative and positive party identification in post-communist countries'. *Electoral Studies*, 17, 217–234.
- Tucker, Joshua 2001. 'Economic Conditions and the Vote for Incumbent Parties in Russia, Poland, Hungary, Slovakia, and the Czech Republic from 1990 to 1996', *Post-Soviet Affairs* 17, 309–31.
- Tworzecki, Hubert 2003. *Learning to choose: electoral politics in East-Central Europe*. Stanford University Press, Stanford



Aneks: ROZKŁADY ZMIENNYCH: Identyfikacja partyjna (%)

	2007	2011	2015
BLISKA PARTIA			
Tak	50,0	36,5	43,8
Nie	50,0	63,5	56,2
N	1719	1839	1634
PARTIA BLIŻSZA NIŻ INNE			
Tak	36,1	34,3	-
Nie	63,9	65,7	-
N	881	1192	-
SIŁA ZWIĄZKU Z PARTIĄ			
bardzo mocno	8,8	4,6	8,7
raczej mocno	33,3	23,5	48,1
niezbyt mocno	57,9	72,0	43,1
N	1108	1032	698

Sympatia do partii (%)

	2007						2011						2015					
	PO	PIS	PSL	LID	PO	PIS	PSL	SLD	RP	PIS	PO	PSL	ZL	N	K15	Korwin	Razem	
Zdecydowa- nie mi się nie podoba	6,3	25,1	7,1	20	12,1	32,4	8,2	15,8	41,3	21,6	19,9	18,2	25,7	18,8	24,8	50,4	25,9	
1	2,9	9,2	4,2	10,2	5,3	9,3	6,1	7,3	7,8	6,6	7,6	11,4	13,4	9	9,6	13,9	14,3	
2	6,5	10,1	9	11,2	5,7	8	10,9	13,6	9,6	7,7	12,7	15,1	17,5	11,8	10,5	9,4	15,4	
3	6,7	9,4	10,8	12,7	8,6	8,4	15,4	17,4	7,3	6,9	12,5	16,7	14,5	10,2	11,4	8	10,8	
4	8,6	7,5	14	12,5	6,8	6	13,7	12,9	4,6	5,8	9,9	11	9,5	10,2	8,5	4,1	9,4	
5	17	12,3	24,5	16,6	17,5	10,3	24	18,5	11,8	15,8	18,6	16,9	10,7	14	13,5	6,6	12,6	
6	8,2	4	10,8	5,4	8,5	4,1	8,1	5,8	4,6	5,4	5,1	4,8	3,1	8,3	5,7	1,9	4,4	
7	11,2	5,1	8,3	4,8	9,9	4,6	4,7	2,9	4	6,8	5,5	2,4	2,6	6,8	5,3	1,5	2,4	
8	14,6	5,6	5,7	3	12	5,3	3,9	2,5	4,1	8,4	4,3	1,6	1,7	6,4	5,7	1,9	2,6	
9	7,1	3,5	2,7	2,1	3,5	1,6	1,4	1,2	1,7	3,2	1,2	0,8	0,4	2,2	2	0,5	1,3	
Zdecydowanie mi się podoba	10,7	8,2	3	1,6	10,1	9,9	3,6	2	3,1	11,9	2,8	1	0,8	2,3	3,2	1,7	1	
N	1734	1755	1690	1691	1779	1784	1710	1704	1735	1610	1601	1472	1464	1242	1425	1491	1031	



Wiedza polityczna

Liczba poprawnych odpowiedzi	Odsetek udzielonych odpowiedzi
0	1,1
1	2,3
2	2,9
3	4,6
4	5,9
5	8
6	9,5
7	9,6
8	10,7
9	9,9
10	8,8
11	9,5
12	7
13	5,5
14	2,9
15	1,4
16	0,3
17	0,1
N	1733

Kwestie (%)

KOŚCIÓŁ		PODATKI		UE	
Kościół oddzielony od państwa	64,1	większy dochód, większy procent podatku	40	ściśła współpraca z UE	16,1
2	9,8	2	12,5	2	8,1
3	5,6	3	10	3	8,7
4	9,9	4	9,4	4	19,4
5	3,7	5	4,6	5	12,9
6	2,3	6	5,6	6	11,3
Kościół wpływ na państwo	4,6	każdy taki sam procent	17,9	obrona niezależności	23,4
N	1711		1673		1666

Rozdział 9.

Stabilność ideologiczna polskich elektoratów

Agnieszka Kwiatkowska, Radosław Markowski

W rozdziale tym używamy terminu ideologia w specyficznym dla empirycznej politologii sensie: jako heurystyczne narzędzie, swoisty semantyczny skrót pozwalający politycznym elitom i partiom skutecznie komunikować się z wyborcami. Taką najbardziej powszechnie stosowaną ideologią i skrótem komunikacyjnym w demokratycznym świecie politycznego Zachodu jest wymiar „lewicowość-prawicowość”.

Nie przypisujemy zatem temu zjawisku i pojęciu szerszego, znanego np. z filozofii politycznej znaczenia jako czteroelementowego fenomenu składającego się z: diagnozy istniejącej sytuacji, oceny tej sytuacji (i zazwyczaj wskazania co jest niesprawiedliwego w owym zastanym stanie rzeczy), orientacji w domniemanych przyczynach tego stanu rzeczy oraz planu działania (jak ten niepożądaný stan rzeczy zmienić). Rzecz jasna wybrane elementy tej szerszej definicji są częściami składowymi owej definicji węższej, zwłaszcza orientacja w ważnych kwestiach publicznych, ich przyczynach oraz programowych propozycjach ich rozwiązań.

Demokrację można definiować różnie, także jako „zinstytucjonalizowaną niepewność”, a więc system w którym polityką rządzą stabilne reguły gry, które prowadzą do niepewnych wyników. Relacje wyborcze elit partyjnych i obywateli zapośredniczone są właśnie owymi regułami, jako swoistymi procedurami, ale też stosunkiem obywateli do ofert merytorycznych – programowych - partii politycznych. W dojrzałych demokracjach partie najtrafniej można charakteryzować bądź to przez wskazanie na specyficzny profil społeczno-demograficzny ich elektoratów (także jego regionalne lub etniczne zakorzenienie) bądź to właśnie opisując je poprzez kwestie publiczne, na których dane partie się koncentrują, odnośnie do których proponują pewne rozwiązania oraz polityki publiczne własnego autorstwa mające prowadzić do skutecznych rozwiązań owych kwestii. Niektóre partie są wręcz zdefiniowane wybraną kwestią (czy kwestiami), jak choćby partie

Zielone problemami ekologicznymi czy niektóre partie agrarne – problematyką rolnictwa i przetwórstwa rolnego. Rzecz jasna w demokracjach owe polityki publiczne partii nie są historycznie niezienne, ale średniookresowo – jeśli partie chcą uchodzić za odpowiedzialne organizacje – winny cechować się trwałością. Tak przynajmniej wyglądają normatywne oczekiwania wobec jakościowej demokracji.

W niniejszym rozdziale analizie poddamy trwałość stosunku elektoratów poszczególnych partii do wybranych kwestii publicznych. W klasycznych ujęciach wyborów w demokracji, pozycje ideologiczne partii stanowią podstawę do ich oceny przez wyborców, którzy kierują się bliskością między własnymi preferencjami a przekazem różnych ugrupowań (Downs 1957; Key 1966). Uważamy, iż im więcej kontynuacji zajmowanego stanowiska przez dane elektoraty w konkretnej kwestii tym lepiej dla demokracji. Oczywiście w średniookresowej perspektywie oraz, gdy nie zajdą jakieś cywilizacyjne kataklizmy. Rzecz jasna sama stabilność stosunku partii do kwestii publicznych nie bierze się znikąd. To skutek długotrwałego procesu socjalizacji wybranych grup obywateli przez partie.

Stabilność programowa i ideologiczna wyborców, czyli utrzymywanie przez nich tej samej opinii bądź preferencji wobec kluczowych kwestii publicznych, jest niezbędnym czynnikiem dla trwałego w czasie systemu partyjnego. Jeżeli wyborcy zmieniają swoje poglądy z wyborów na wybory, znajdzie to odzwierciedlenie również w diachronicznie niespójnych programach partyjnych. To z kolei sprawi, że będą one reprezentowały w kolejnych wyborach inne grupy elektoratu i utrudni formowanie się emocjonalnej więzi między wyborcami a ugrupowaniami. Alternatywnie, to partie mogą zmieniać swe stanowiska w sprawie poszczególnych problematycznych kwestii i tym samym wpływać na zmiany poglądów na nie przez wybrane grupy elektoratu. W niniejszym rozdziale nie podejmujemy próby opisu i analizy kierunku przyczynowości tej – skądinąd wartej rzetelnej analizy – zależności, lecz jedynie ukazanie zmienności bądź też niezmienności w czasie opinii elektoratów partyjnych odnośnie do kilku wybranych kwestii publicznych.

W celu analizy omawianej problematyki – stabilności ideologicznej społeczeństwa – korzystamy z danych Polskiego Generalnego Studium Wyborczego (PGSW) z lat 2001-2015. Sześć edycji badania, które zostały przeprowadzone w tym czasie, pozwala na analizę różnic zachodzących w postawach wobec istotnych kwestii publicznych społeczeństwa polskie-

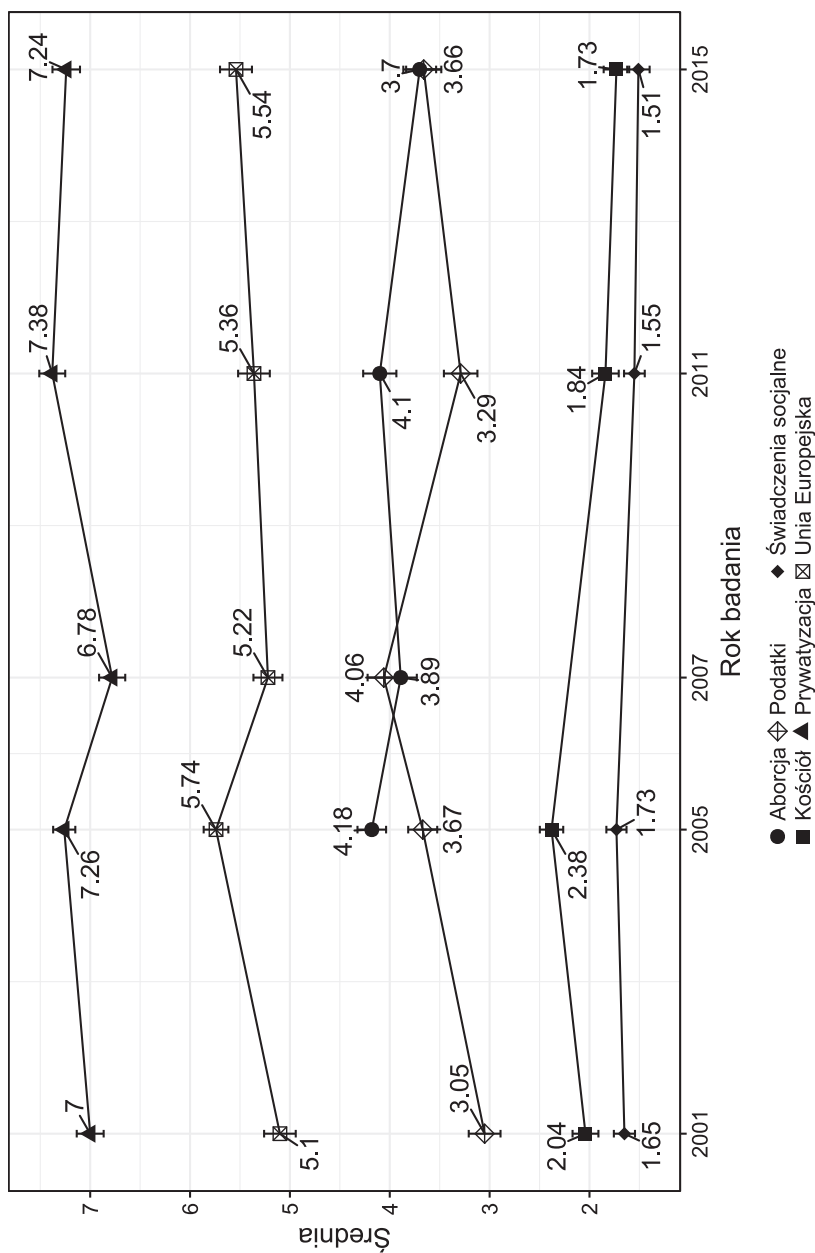


go ogółem oraz w podziale na różnorodne segmenty oraz elektoratów poszczególnych partii politycznych. Do badania wybrane zostało sześć kwestii zadanych we wszystkich (Unia Europejska, prywatyzacja, podatki) lub prawie wszystkich (państwo-Kościół, aborcja, świadczenia socjalne) edycjach badania. Odpowiedzi udzielone przez respondentów zostały przeskalowane do zakresu 0-10, oznaczającego kolejno:

- 1) stanowisko: Kościół oddzielony od polityki (0) *versus* ma znaczny wpływ na politykę (10);
- 2) stanowisko: aborcja na życzenie (0) *versus* całkowity zakaz aborcji (10);
- 3) stanowisko: pogłębiać integrację w ramach UE (0) *versus* zachować niezależność (10);
- 4) stanowisko: prywatyzować wszystko (0) *versus* pozostawić jako własność państwa (10);
- 5) stanowisko: pełne świadczenia socjalne od państwa (0) *versus* obywatele dbają sami o siebie (10);
- 6) stanowisko: podatek progresywny (0) *versus* liniowy (10).

Zebrane na wykresie 1 średnie pozycje wobec konkretnych kwestii dla poszczególnych lat rysują ogólny obraz przemian społeczeństwa polskiego. W kwestiach światopoglądowych Polacy opowiadają się zdecydowanie za ograniczonym wpływem kościoła na działania państwa, w mniejszym stopniu popierają swobodny dostęp do legalnych procedur przerywania ciąży – poglądy oscylują wokół „czwórki” na skali 0-10, czyli nieco bliżej liberalnego niż restrykcyjnego brzegu. Z kolei w przypadku wyboru między pogłębianiem integracji w ramach Unii Europejskiej a ograniczeniem na rzecz zachowania niezależności narodowej, uśrednione odpowiedzi przechylają się nieznacznie w kierunku autonomii.

Polacy, jako społeczeństwo, w niewielkim stopniu za sprywatyzowaniem na dużą skalę państwowych przedsiębiorstw (średnia nieco ponad 7), a w kwestiach podatkowych bliższy im jest podatek progresywny niż liniowy (średnia ponad 3,5). Najbardziej zdecydowane opinie wygłaszane są natomiast w kwestii odpowiedzialności państwa za zaspokojenie podstawowych potrzeb obywateli. Zdaniem respondentów to nie zadaniem jednostek powinno być zabezpieczenie sobie podstaw bytowych – to państwo powinno zapewnić je obywatelom poprzez pełny zakres świadczeń socjalnych (ochrona zdrowia, pomoc społeczna, kształcenie, itp.).



Wykres 1. Postawy społeczeństwa polskiego wobec kluczowych kwestii politycznych, 2001-2015

Źródło: obliczenia własne na podstawie PGSW 2001-2015. Dane ważone. Średnie z przedziałami ufności dla sześciu kluczowych kwestii politycznych.



Postawy wobec kluczowych kwestii są – na poziomie ogółu społeczeństwa – dość stabilne w czasie. W tabeli 1 przedstawione zostały różnice średnich zachodzące w okresie 2001-2015. Dla każdej z kwestii obliczone są różnice średnich pomiędzy kolejnymi latami (2001 minus 2005, 2005 minus 2007, itd.), co pokazało zmienność zachodzącą w czasie. Ze względu na braki pomiaru dla kwestii aborcji w 2001 roku, oraz dla kwestii kościoła w 2007 roku (tam, gdzie brakuje pomiaru, liczona jest różnica średnich dla lat sąsiadujących), nie jest możliwe obliczenie średniej zmiany w kolejnych edycjach badania dla wszystkich kwestii łącznie, jednak możemy przyjrzeć się zmianom zachodzącym w obrębie każdej z nich.

Tabela 1. Zmiany postaw wobec kluczowych kwestii politycznych, 2001-2015

	Różnice średnich między badaniami			
	2001-2005	2005-2011		2011-2015
kościół	0,34	-0,55		-0,10
aborcja	-	2005-2007	2007-2011	2011-2015
	-	-0,29	0,21	-0,40
Unia	2001-2005	2005-2007	2007-2011	2011-2015
	0,64	-0,52	0,14	0,18
prywatyzacja	2001-2005	2005-2007	2007-2011	2011-2015
	0,26	-0,48	0,61	-0,14
świadczenia socjalne	2001-2005	2005-2011		2011-2015
	0,08	-0,19		-0,04
podatki	2001-2005	2005-2007	2007-2011	2011-2015
	0,62	0,39	-0,77	0,37

Źródło: obliczenia własne na podstawie PGSW 2001-2015. Dane ważone. Różnice średnich. Ostatnia kolumna przedstawia sumę wartości bezwzględnych różnic średnich dla danej kwestii.

Sumarycznie, na przestrzeni lat 2001-2015 największa zmiany zachodziły w kwestii podatków: po początkowym dwukrotnym przesunięciu w latach 2001-2007 w stronę podatku liniowego, w następnej edycji badania nastąpiło duże cofnięcie w stronę progresywnej redystrybucji dochodów, aby w 2015 roku, po kolejnej zmianie, średnia wyniosła o pół punktu na

skali wyżej niż 14 lat wcześniej. Jak wskazują nasze badania, poglądy na kwestie podatków są w społeczeństwie polskim słabo osadzone w strukturze podziałów politycznych i w ograniczonym stopniu zagospodarowane przez głównych aktorów politycznych (Kwiatkowska i inni, 2016; Żerkowska i inni, 2016), co wyjaśnia ich niestabilność w czasie.

Postawy ogółu wobec pozostałych kwestii zmieniały się w mniejszym zakresie. Jeśli chodzi o kwestie ekonomiczne, opinie wobec systemu podatkowego, ewoluowały sumarycznie w stronę podatku liniowego (nie przekraczając jednak nigdy środkowego punktu na skali), jednak w sposób „skaczący”: zmiana w każdej kolejnej edycji badania PGSW miała odwrotny charakter. Znacznie większą stabilność obserwować można w przypadku stosunku do kwestii zakresu świadczeń socjalnych – z biegiem czasu proso-cjalne podejście większości Polaków jeszcze się pogłębiło, i chociaż zmiany mają charakter powolny i łagodny (różnice pomiędzy poszczególnymi edycjami nie są istotne statystycznie), to w 2015 roku średnia ogółu jest najbliższej socjalnego krańca skali ze wszystkich badań.

Jeśli chodzi o postawy wobec Unii Europejskiej, największe zmiany postaw – o przeciwstawnym charakterze – miały miejsce w okresie bezpośrednio poprzedzającym i następującym po wstąpieniu Polski do Unii. Warto zwrócić uwagę na prawdopodobny wpływ innego brzmienia pytań (początkowo pytaliśmy o stosunek do wejścia Polski do Unii Europejskiej, a następnie o stosunek do pogłębiania relacji w ramach Unii), jednak znacznie większą rolę odegrała sama akcesja. Po wzroście niechęci wobec Unii w latach 2001-2005, podsycanym przez eurosceptyczny przekaz polityczny wielu ugrupowań prawicowych, w kolejnym cyklu 2005-2007 napływ ogromnych środków finansowych z funduszy unijnych, a także rozwój gospodarczy stymulowany przez unijną zasadę swobodnego przepływu ludności, dóbr i usług, przyczyniły się przeciwstawnego przechyłu opinii. W późniejszych latach stosunek do pogłębiania współpracy w ramach krajów unijnych powoli spadał.

Natomiast w przypadku kwestii ideologicznych trudno mówić o wyraźnym trendzie. Postawy wobec aborcji zmieniały się w niewielkim zakresie w przeciwstawne strony między kolejnymi edycjami badania, z najsilniejszym dotąd zwrotem w kierunku liberalnym zanotowanym w ostatniej edycji (2015). Dodatkowo, Polacy stali się przez czas objęty badaniem bardziej negatywnie nastawieni do obecności Kościoła w polityce, pomimo początkowej (2001-2005) zmiany w przeciwną stronę.



Podsumowując dane przedstawione w tabeli 1 można stwierdzić, że zmiany postaw zachodzą w przypadku wszystkich kwestii z różną siłą, jak również w żadnym przypadku nie można mówić o zaistnieniu stabilnego trendu, być może poza kwestią obecności kościoła w życiu publicznym i politycznym. Ogólna ocena jest rzecz jasna zawsze obarczona uproszczeniem, ale – z grubsza – można powiedzieć, że na przestrzeni dwóch dekad zmiany zachodzące na poziomie całego społeczeństwa nie miały radykalnego charakteru.

Pytaniem jednak bardziej zasadniczym jest to, czy istotne grupy lub warstwy społeczne oraz elektoraty partii politycznych wykazują stabilność czy też labilność owych postaw wobec znaczących kwestii publicznych. Co więcej, poszukiwaliśmy odpowiedzi na pytanie czy ta domniemana stabilność (niestabilność) jest bardziej determinowana przynależnością do znaczących społecznie grup i warstw społecznych czy też do elektoratów. Jest to zatem pytanie pośrednie o stopień zdolności partii do socjalizacji politycznej obywateli, poszczególnych grup wyborców – elektoratów.

Przetestowanie powyższych pytań badawczych wymagało podzielenia społeczeństwa na segmenty, stosując kryteria, które zgodnie ze znaczącymi teoriami socjologicznymi powinny mieć istotny wpływ na stanowiska programowe i ideologiczne jednostek:

- 1) usytuowanie w strukturze społecznej (wykorzystaliśmy tutaj podział według wielkości miejsca zamieszkania, wieku, poziomu wykształcenia i wysokości dochodu – tutaj wypada wyjaśnić, że ponieważ rozbiłiśmy społeczeństwo na cztery równe części korzystając z podziału kwartylowego, wraz ze zwiększającymi się z badania na badanie dochodami Polaków, liczbowa wartość kwartyli również rośnie, co sprawia, że granice między grupami są inne w każdym badaniu),
- 2) samoidentyfikacja ideologiczna (wykorzystaliśmy tutaj wskazane przez respondenta miejsce na 11-punktowej skali lewica-prawica, a dla badań PGSW z lat 2007-2015, również 11-punktowej skali „Polska solidarna” – „Polska liberalna”, w podziale na pięć grup)
- 3) oraz zachowanie wyborcze (absencja wyborcza lub głosowanie na cztery największe dla badanego okresu ugrupowania).

W tabeli 2 przedstawione zostały średnie dla społeczeństwa ogółem i w poszczególnych jego segmentach dla trzech wybranych kwestii: stosunku wobec obecności Kościoła w polityce, integracji europejskiej oraz

typu podatków. Korzystając z nich, możemy określić, w których grupach i warstwach miała miejsce największa zmienność postaw, a także na ile zbieżne/rozbieżne były poglądy w danej z analizowanych podgrup.



Tabela 2. Zmiany postaw wobec kluczowych kwestii politycznych a usytuowanie w strukturze społecznej, 2001-2015

	Państwo-kościół					Unia Europejska					System podatkowy								
	2001	2005	2007	2011	2015	SD	2001	2005	2007	2011	2015	SD	2001	2005	2007	2011	2015	SD	
Ogółem	2,04	2,38	-	1,84	1,73	0,25	5,10	5,74	5,22	5,36	5,54	0,23	3,05	3,67	4,06	3,29	3,66	0,35	
Miejsce zamieszkania:																			
wieś	2,27	2,63	-	1,99	1,94	0,27	5,61	5,87	5,53	5,48	5,86	0,17	2,58	3,19	3,60	3,03	3,68	0,40	
miasto < 50 tys.	1,91	2,52	-	2,04	1,62	0,33	5,04	5,61	5,03	5,36	5,62	0,26	3,24	3,78	4,12	3,30	3,69	0,32	
miasto 50-100 tys.	1,70	1,81	-	1,58	1,59	0,09	4,83	6,28	5,69	5,14	5,45	0,49	2,75	4,10	4,61	3,13	2,94	0,72	
miasto od 100-500 tys.	2,03	2,23	-	1,58	1,58	0,28	4,90	5,62	4,76	5,41	5,16	0,32	3,57	3,74	4,54	3,59	3,53	0,38	
miasto > 500 tys.	1,93	2,02	-	1,52	1,52	0,23	4,13	5,45	4,89	5,14	4,78	0,44	3,57	4,50	4,19	3,67	4,34	0,37	
Wiek:																			
18-29 lat	1,89	3,83	-	1,42	1,61	0,96	4,98	6,06	5,07	4,75	5,90	0,53	4,19	2,75	5,09	4,35	5,12	0,86	
30-49 lat	1,61	2,62	-	1,42	1,54	0,48	5,12	5,84	5,19	5,24	5,52	0,27	3,33	2,78	4,26	3,87	4,05	0,54	
50-65 lat	1,92	1,98	-	1,92	1,41	0,23	5,25	6,03	5,07	5,73	5,55	0,34	2,48	3,64	3,60	2,47	2,97	0,51	
powyżej 65 lat	3,23	2,12	-	3,19	2,71	0,45	4,95	5,38	5,83	5,95	5,20	0,38	2,18	4,63	3,00	1,85	2,43	0,98	

Wykształcenie:																			
podstawowe	2,91	2,84	-	2,30	2,27	0,30	5,89	5,89	5,87	5,88	0,08	2,20	2,77	3,36	2,84	3,22	0,41		
zasadnicze zawodowe	1,70	2,24	-	1,74	1,47	0,28	5,33	6,09	5,48	5,69	0,28	2,71	3,38	3,70	2,85	3,19	0,36		
średnie	1,82	2,24	-	1,79	1,76	0,20	4,88	5,70	5,08	5,04	0,35	3,34	4,01	4,42	3,31	3,68	0,42		
wyższe	1,72	2,20	-	1,46	1,49	0,29	3,88	5,03	4,31	4,68	0,43	4,58	4,86	5,13	4,34	4,40	0,29		
Dochód:																			
I kwartyl	2,41	2,48	-	2,30	2,06	0,16	4,96	5,94	5,70	5,61	0,34	3,13	2,67	3,72	2,35	2,86	0,46		
II kwartyl	2,60	2,47	-	2,15	2,06	0,22	5,58	6,02	5,30	6,06	0,29	2,53	3,09	3,47	2,55	3,24	0,38		
III kwartyl	1,59	2,29	-	1,78	1,70	0,27	5,45	5,86	5,24	5,60	0,25	2,75	3,39	3,83	2,98	3,24	0,37		
IV kwartyl	1,77	2,35	-	1,48	1,67	0,33	4,79	5,55	4,96	5,11	0,25	3,40	4,28	4,46	4,20	4,63	0,42		

Źródło: PGSW 2001-2015, obliczenia własne. Dane ważone. Średnie pozycje dla wybranych kwestii. Ostatnie kolumny przy każdej kwestii (oznaczone jako SD) przedstawiają odchylenia standardowe dla danego segmentu społeczeństwa.



Zaobserwowane przez nas prawidłowości wskazują na to, że zróżnicowanie na poziomie wyróżnionych podgrup jest wyższe niż występujące na poziomie całego społeczeństwa. Na poziomie struktury społecznej zmienną, podział według której daje największa niestabilność, jest wiek, zwłaszcza, gdy spojrzymy na odchylenia standardowe preferencji wobec systemu podatkowego oraz relacji państwo-kościół. Niezależnie od kwestii politycznej, największą zmiennością poglądów charakteryzują się ludzie młodzi, w wieku 18-29 lat: w przypadku postaw wobec wpływu kościoła na życie publiczne oraz wyboru między podatkiem progresywnym i liniowym, ta wysoka zmienność dotyczyła przede wszystkim lat 2001-2007; z kolei, niestabilność postaw młodzieży wobec Unii Europejskiej jest trochę słabsza, lecz nie zmniejsza się w czasie. Natomiast grupa najstarszych badanych (w wieku powyżej 65 lat) charakteryzuje się najmniej stabilnymi preferencjami wobec systemu podatkowego.

Mniejsza niestabilność ideologiczna występuje w przypadku zastosowania podziałów społeczeństwa opartych na poziomie wykształcenia, dochodu lub wielkości miejsca zamieszkania. W tej ostatniej kategorii wyróżniającą się grupą są miasta w przedziale 50-100 tys. mieszkańców: charakteryzują je najbardziej niestabilne poglądy na temat systemu podatkowego oraz relacji z Unią Europejską i najbardziej stabilne, jeśli chodzi o relacje państwo-kościół. Jednak przy żadnej z analizowanych kwestii nie można mówić o istnieniu jakiegokolwiek trendu w tej kategorii.

Natomiast w przypadku integracji europejskiej zmienność ideologiczna w czasie silnie wzrasta wraz z poziomem wykształcenia. Patrząc na dane Polskiego Generalnego Studium Wyborczego (PGSW), widać, z czego wynika ta różnica: o ile grupa osób z wykształceniem podstawowym od początku była nastawiona bardziej eurosceptycznie, to wśród grup z wyższymi poziomami wykształcenia w okresie 2001-2015 nastąpiło stopniowe przejście od euroentuzjazmu do znacznie bardziej umiarkowanego podejścia (choć wciąż nie na poziomie osób po podstawówce). Zależności między wykształceniem a stabilnością ideologiczną nie mają systematycznego charakteru w przypadku dwóch pozostałych kwestii ideologicznych.

W przypadku grup wyróżnionych na podstawie poziomu dochodu najbardziej widoczne jest zróżnicowanie stabilności ideologicznej w czasie w przypadku relacji państwo-kościół: dwie najwyższe grupy kwartyłowe, a więc połowa społeczeństwa dysponująca największymi zarobkami, charakteryzujące się najbardziej negatywnym stosunkiem do angażowania się

kościół w kwestie polityczne, wykazują również najmniejszą stabilność ideologiczną. Grupy te mają natomiast – w porównaniu z mniej zarabiającymi – najbardziej stabilną postawę wobec Unii Europejskiej.

Wpływ usytuowania w strukturze społecznej okazuje się zatem dość umiarkowany, jeśli chodzi o różnice międzygrupowe w stabilności ideologicznej. Dla porównania, w tabeli 3 przedstawiamy na ile stabilne są grupy wyróżnione ze względu na kryteria polityczne: zachowania wyborcze (w tym absencję) oraz samoidentyfikację ideologiczną na dwóch skalach: lewica-prawica oraz Polska solidarna – Polska liberalna.



Tabela 3. Zmiany postaw wobec kluczowych kwestii politycznych a samoidentyfikacje ideologiczne i zachowania wyborcze, 2001-2015

	Państwo-kośćiół					Unia Europejska					System podatkowy					SD			
	2001	2005	2007	2011	2015	2001	2005	2007	2011	2015	2001	2005	2007	2011	2015				
Zachowanie wyborcze:																			
absencja	1,91	2,09		1,39	1,34	0,33	5,18	5,73	5,44	5,47	5,65	0,19	2,98	3,59	3,88	3,34	3,75	0,32	
PIŚ	2,27	3,35		4,42	3,22	0,76	4,97	6,07	5,90	7,06	6,75	0,73	3,45	3,21	3,40	2,31	3,14	0,41	
PO	2,36	2,09		0,92	0,85	0,68	3,68	4,92	4,72	4,12	3,77	0,50	4,04	4,81	4,62	3,73	3,39	0,53	
PSL	1,84	2,54		2,56	1,58	0,43	6,06	5,72	5,80	5,50	4,80	0,43	2,95	3,95	3,70	3,46	3,63	0,33	
SLD	1,17	1,30		0,90	0,40	0,34	4,75	4,89	3,96	5,44	3,49	0,69	2,95	3,68	4,19	2,58	2,56	0,64	
Lewica-Prawica:																			
skrajna lewica (0-1)	0,81	1,28		0,71	0,18	0,39	4,83	4,92	4,79	5,35	4,37	0,31	2,33	3,23	3,54	2,58	1,69	0,66	
umiarkowana lewica (2-4)	1,49	1,45		0,97	0,63	0,36	4,97	5,48	4,08	4,81	4,38	0,48	2,92	3,84	3,38	3,19	3,43	0,30	
centrum (5)	1,95	2,25		1,47	1,20	0,41	5,27	5,63	5,31	5,24	4,96	0,21	3,09	3,86	4,36	3,55	3,85	0,41	
umiarkowana prawica (6-8)	2,88	2,79		1,85	2,02	0,45	4,56	5,77	5,13	5,16	5,74	0,45	4,03	3,93	4,33	3,63	4,00	0,22	
skrajna prawica (9-10)	3,56	3,25		3,48	3,35	0,12	5,26	6,02	5,61	6,32	6,89	0,56	3,03	3,65	3,72	2,50	3,78	0,50	
Polska solidarna-liberalna:																			
skrajnie solidarni (0-1)	-	-	-	3,38	2,46	0,46	-	-	5,36	6,45	6,24	0,47	-	-	2,89	2,58	2,91	0,15	
umiarkowanie solidarni (2-4)	-	-	-	1,70	1,93	0,12	-	-	5,51	5,25	6,10	0,35	-	-	3,50	3,12	3,54	0,19	
centrum (5)	-	-	-	1,45	1,53	0,04	-	-	5,05	5,13	5,22	0,07	-	-	4,37	3,60	3,64	0,35	
umiarkowanie liberalni (6-8)	-	-	-	1,08	1,10	0,01	-	-	5,01	4,54	4,67	0,20	-	-	4,79	3,80	4,76	0,46	
skrajnie liberalni (9-10)	-	-	-	1,15	0,92	0,12	-	-	5,20	4,61	4,48	0,31	-	-	5,83	3,56	4,58	0,93	

Źródło: PGSW 2001-2015, obliczenia własne. Dane ważone. Średnie pozycje dla wybranych kwestii. Ostatnie kolumny przy każdej kwestii (oznaczone jako SD) przedstawiają odchylenia standardowe dla danego elektoratu lub segmentu ideologicznego.

Ogólnie ujmując, średni wpływ struktury społecznej na stabilność ideologiczną jest zbliżony do wywieranego przez podziały oparte na samoidentyfikacji ideologicznej lewica-prawica, jednak mniejszy niż zróżnicowania wynikające z rozbitcia populacji na elektoraty. Wśród grup ideologicznych wyróżnionych w oparciu o samoidentyfikację na osi lewica-prawica najbardziej niestabilne są – przy ujęciu sumarycznym – grupy skrajne, zarówno lewica, jak i prawica. W miarę przesuwania się w stronę centrum, rośnie stabilność preferencji ideologicznych. Na poziomie poszczególnych kwestii zauważyć możemy jednak wyjątki. W miarę dobrze ten trend jest widoczny w przypadku preferencji wobec systemu podatkowego oraz relacji Polska-Unia. Jednak, jeśli chodzi o wpływ Kościoła na politykę państwa, skrajna prawica ma najbardziej stabilne stanowisko w czasie ze wszystkich grup.

Jeżeli chodzi o samoidentyfikację na drugiej skali – Polska liberalna *versus* Polska solidarna – to możliwości generalizacji wyników są mniejsze, ze względu na dość nowy charakter tego podziału oraz jego obecność w badaniach PGSW dopiero od 2007 roku. Pomimo mniejszej liczby punktów pomiaru, można jedna zauważyć ciekawe trendy, przede wszystkim dość duże zróżnicowanie w zależności od kwestii politycznej. W przypadku relacji państwo-kościół, swoją niestabilnością wyróżnia się grupa skrajnie solidarnych, podczas gdy pozostałe zachowują względną spójność ideologiczną w czasie. Ta sama grupa skrajnie solidarnych zachowuje się natomiast najbardziej stabilnie, jeśli weźmiemy pod uwagę kwestię stosunku do systemu podatkowego, a poziom zmienności monotonicznie wzrasta z każdym krokiem w stronę liberalnego krańca skali. Zmienność postaw wobec integracji europejskiej jest zaś najmniejsza w grupie centrowej (podobnie jak ma to miejsce przy skali lewica-prawica), a następnie stopniowo wzrasta w stronę ekstremów.

Z kolei w grupach wyróżnionych ze względu na zachowanie wyborcze największą niestabilnością charakteryzują się zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości (szczególnie w kwestii wpływu Kościoła na państwo oraz integracji europejskiej). Najbardziej stabilne preferencje w czasie mają niegłoszący, a w dalszej kolejności zwolennicy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Analizując poszczególne kwestie widać, że najbardziej poglądy wyborców zmieniły się w zakresie akceptowalnego wpływu Kościoła na politykę (zmiana dotyczyła przede wszystkim wyborców PiS i PO), w mniejszym stopniu wobec integracji europejskiej (najbardziej niestabilni byli wyborcy PiS i SLD),



a najbardziej stabilnie kształtowały się poglądy co do preferowanej formy podatku (tu z kolei najbardziej zmienni byli wyborcy SLD i PO).

Podsumowanie

Na przestrzeni lat 2001-2015 największa zmiany zachodziły w kwestii podatków: w latach 2001-2007 w stronę podatku liniowego, by następnie odnotować duże cofnięcie w stronę progresywnej redystrybucji dochodów, aby w 2015 roku, po kolejnej zmianie, średnia wyniosła o pół punktu na skali wyżej niż 14 lat wcześniej. Jak wskazują nasze badania, poglądy na kwestie podatków są w społeczeństwie polskim słabo osadzone w strukturze podziałów politycznych i w ograniczonym stopniu zagospodarowane przez głównych aktorów politycznych, co może wyjaśniać ich niestabilność w czasie.

Ogólnie można powiedzieć, że na przestrzeni dwóch dekad zmiany zachodzące na poziomie całego społeczeństwa odnośnie do najważniejszych kwestii publicznych nie miały radykalnego charakteru. Odnotujmy też że uśredniony wpływ struktury społecznej na stabilność ideologiczną jest zbliżony do wywieranego przez podziały oparte na samoidentyfikacji ideologicznej lewica-prawica, jednak mniejszy niż zróżnicowania wynikające z rozbicia populacji na elektoraty. Tak więc, ponownie mamy do czynienia z wynikiem wskazującym na ogromną – w Polsce niedoceniana – rolę socjalizacyjną polityki, partii politycznych w szczególności. Jest ona większa niż efekty socjalizacyjne grup społecznych, nawet tych które podejrzewamy o ogromny nieformalny wpływ na ludzkie wartości i postawy.

Literatura:

- Anderson, Christopher. 1995. *Blaming the Government: Citizens and the Economy in Five European Democracies*. Armonk: Sharpe.
- Converse, Philip, Roy Pierce. 1986. *Political Representation in France*. Cambridge-London: Harvard University Press.
- Downs, Anthony. 1957. *An Economic Theory of Democracy*. New York: Harper and Row.
- Key, Valdimer Orlando. 1966. *The Responsible Electorate: Rationality in Presidential Voting, 1936-1960*. Cambridge: Harvard University Press.
- Kwiatkowska, Agnieszka, Mikołaj Cześniak, Marta Żerkowska-Balas, Ben Stanley. 2016. 'Ideologiczna treść wymiaru lewica–prawica w Polsce w latach 1997–2015', *Studia Socjologiczne* 4 (223), ss. 97-129.

- Lewis, Paul, Radosław Markowski, red. 2011. *Europeanising party politics? Comparative perspectives on Central and Eastern Europe*. Manchester: Manchester University Press.
- Lewis-Beck, Michael. 1988. *Economics and Elections: The Major Western Democracies*. Ann Arbor: The University of Michigan Press.
- Lewis-Beck, Michael, Martin Paldam. 2000. 'Economic voting: an introduction', *Electoral Studies* 19(2/3), ss. 113-123.
- Żerkowska, Marta, Igor Lyubashenko, Agnieszka Kwiatkowska. 2016. 'Determinanty preferencji wyborczych: Polska w latach 1997-2015', *Studia Socjologiczne* 4 (223), ss. 69-96.

Rozdział 10.

Wybory a kwestie ekonomiczne

Marta Żerkowska-Balas

W świetle badań nad polityczną rozliczalnością kwestie ekonomiczne rozpatrywane zarówno na poziomie kraju, jak i z perspektywy własnego gospodarstwa domowego są istotnym elementem oceny działalności partii politycznych. Zgodnie z teorią głosowania ekonomicznego zadowolenie z własnej sytuacji ekonomicznej oraz pozytywna ocena sytuacji gospodarczej w kraju mogą wpłynąć na chęć oddania głosu na partię rządzącą w wyborach, natomiast niezadowolenie z polityki gospodarczej może skłonić obywateli do ukarania partii poprzez wycofanie poparcia dla niej (Fiorina 1981; Lewis-Beck and Stegmaier; 2000; van der Brug et al., 2007; Duch and Stevenson; 2008; Palmer and Whitten, 2011).

Ocena sytuacji ekonomicznej powinna mieć szczególne znaczenie w kontekście decyzji wyborczej w czasach kryzysu ekonomicznego, kiedy stan gospodarki jest szeroko dyskutowany w mediach, a pogorszenie sytuacji ekonomicznej potencjalnie dotyka każdego. Pozwala to przyjąć założenie, że w ekonomicznie niespokojnych czasach wpływ mechanizmu nagradzania/karania za niepowodzenia na arenie gospodarczej na decyzje wyborcze będzie szczególnie silny. Pojawia się jednak pytanie, czy kryzys ekonomiczny z 2008 roku miał jakikolwiek wpływ na wyniki wyborów w 2011 czy 2015 roku? Z jednej strony mieliśmy bowiem do czynienia z optymistyczną narracją opisującą Polskę jako zieloną wyspę, niedotkniętą przez kryzys (choć kwestia rzeczywistego wpływu globalnej recesji na sytuację gospodarczą Polski była szeroko dyskutowana) – pozwala to wysnuć przypuszczenie, że ocena sytuacji ekonomicznej i jej wpływ na decyzję wyborczą w poszczególnych analizowanych latach nie powinien się zmieniać. Z drugiej zaś strony znaczna część decyzji rządów poszczególnych państw jest wynikiem ustaleń na poziomie ponadnarodowym. W efekcie nie wiadomo, kto rzeczywiście odpowiada za kryzys i kogo należy za niego ukarać, a więc znaczenie głosowania ekonomicznego powinno być mniejsze. Faktem jest, że w 2015 roku sprawująca władzę Platforma Obywatelska przegrała wybory. Pojawia się pytanie, czy porażka tego ugrupowania jest efek-

tem spóźnionej reakcji na kryzys gospodarczy, czy może zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości należy przypisywać innym czynnikom.

Ocena sytuacji gospodarczej

Analiza danych z lat 2001-2015 pokazuje, że globalny kryzys nie znajduje odzwierciedlenia w subiektywnej ocenie sytuacji gospodarczej w kraju, nie wpłynął też negatywnie na osobisty dobrostan Polaków. Zdaniem znakomitej większości Polaków sytuacja gospodarcza, zarówno własna, jak i krajowa w analizowanym okresie poprawiła się lub pozostała bez zmian (tabela 1). Pomiedzy 2011 a 2015 rokiem znacząco wzrósł odsetek osób pozytywnie oceniających i spadł odsetek negatywnie oceniających zarówno sytuację gospodarczą w kraju jak i sytuację materialną własnego gospodarstwa domowego (w ciągu ostatniego roku i w chwili obecnej). Więcej badanych uważa także, że w ciągu następných dwunastu miesięcy sytuacja gospodarcza w kraju i sytuacja materialna ich gospodarstwa domowego poprawią się.

Tabela 1. Ocena sytuacji ekonomicznej i gospodarstwa domowego (w procentach).

W ciągu ostatniego roku	Ocena sytuacji gospodarczej w Polsce			Ocena sytuacji materialnej gospodarstwa domowego		
	2001	2011	2015	2001	2011	2015
poprawiła się	3,2	18,1	29,1	4,3	12,8	14,6
nie zmieniła się	16,1	44,3	47,9	37,4	54,1	65,4
pogorszyła się	80,6	37,6	23	58,2	33,1	20,1
N	1728	1826	1659	1780	1890	1717
Bieżąca sytuacja						
	2001	2011	2015	2001	2011	2015
dobra	2,5	18,8	30,1	11,4	27,1	38,9
ani dobra, ani zła	17,2	50,1	46,1	40	51,3	47,8
zła	80,2	33,6	25,1	48,6	22,7	13,3
N	1734	1841	1631	1774	1901	1717
W ciągu przyszłego roku						
	2001	2011	2015	2001	2011	2015
poprawi się	27,2	20,4	31,4	15,9	17	21,6
nie zmieni się	51,8	51,4	46,6	60,9	58,6	68,9



pogorszy się	30	28,2	21,9	23,2	24,4	9,5
N	1527	1649	1469	1560	1721	1584

Dane: PGSW 2001, 2011, 2015.

Niemniej jednak wśród respondentów pewien odsetek stanowią ci, którzy uważają, że sytuacja ekonomiczna zmieniła się na gorsze: niemal co czwarty badany uważa, że w ciągu ostatniego roku sytuacja gospodarcza kraju pogorszyła się, podobny odsetek uważa że deterioracji uległa ich własna sytuacja materialna. Istnieje więc możliwość, że to właśnie niezadowoleni byli skłonni ukarać partię rządzącą popierając w wyborach inne ugrupowanie.

Tabela 2. Średnia ocena sytuacji ekonomicznej w Polsce w 2015 roku w podziale na elektoraty.

	Sytuacja gospodarcza w Polsce		
	w ciągu ostatniego roku	obecnie	w ciągu najbliższego roku
KORWiN	1,56	1,50	2,17
Kukiz' 15	1,91	1,98	2,22
PIS	1,92	2,02	2,63
niegłosujący	1,95	1,90	2,07
PSL	1,95	1,91	1,89
Razem	2,10	1,93	1,60
Zjednoczona Lewica	2,22	2,15	1,70
PO	2,44	2,40	1,58
Nowoczesna	2,47	2,42	1,51

Dane: PGSW 2015.

Za tą hipotezą przemawia wyraźnie widoczne zróżnicowanie elektoratów poszczególnych partii pod względem oceny sytuacji ekonomicznej w kraju (tabela 2 - im niższa wartość wskaźnika, tym gorsza ocena sytuacji ekonomicznej) oraz sytuacji materialnej własnego gospodarstwa domowego (tabela 3 - im niższa wartość wskaźnika, tym gorsza ocena sytuacji materialnej). Gospodarkę krajową w ostatnim czasie w najczarniejszych barwach widzą wyborcy, którzy w 2015 roku zagłosowali na ugrupowanie KORWiN i Kukiz'15 oraz Prawo i Sprawiedliwość, a także niegłosujący. Jednocześnie wyborcy dotychczas niezadowoleni z funkcjonowania polskiej

gospodarki są przekonani, że w ciągu kolejnego roku jej stan się poprawi. Natomiast wyborcy Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej, którzy pozytywnie oceniają stan gospodarki w ostatnim roku pesymistycznie oceniają gospodarczą przyszłość kraju.

Nieco inaczej wygląda obraz niezadowolonych z sytuacji gospodarczej własnego gospodarstwa domowego (tabela 3). Tu rozbieżności pomiędzy elektoratami są znacznie mniejsze niż w przypadku oceny sytuacji na poziomie kraju. Warto zauważyć też, że do najbardziej niezadowolonych w ostatnim roku, obok wyborców Prawa i Sprawiedliwości oraz niegłosujących, należą wyborcy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jednocześnie ci ostatni nie wierzą, że wynik wyborów pozytywnie wpłynie na ich sytuację materialną.

Tabela 3. Średnia ocena sytuacji materialnej gospodarstwa domowego w 2015 roku w podziale na elektoraty.

	Sytuacja materialna gospodarstwa domowego		
	w ciągu ostatniego roku	obecnie	w ciągu najbliższego roku
PSL	1,71	2,20	1,95
PIS	1,79	2,16	2,29
niegłosujący	1,89	2,14	2,10
PO	2,03	2,4	2,01
Razem	2,03	2,44	1,99
Zjednoczona Lewica	2,08	2,48	2,08
KORWiN	2,10	2,38	2,17
Kukiz' 15	2,10	2,37	2,33
Nowoczesna	2,12	2,60	1,97

Dane: PGSW 2015.

Uzyskane wyniki do pewnego stopnia przemawiają za działaniem mechanizmu karania/nagradzania partii rządzącej za politykę gospodarczą: zadowoleni głosowali na partię rządzącą, niezadowoleni na inne partie lub nie głosowali w ogóle. Aby uzyskać bardziej wiarygodne wyniki, mechanizm głosowania ekonomicznego został także przetestowany za pomocą modelu regresji wielomianowej (tabela 4). Model ten weryfikuje działanie rozliczalności ekonomicznej podczas gdy kontrolowane są inne determinanty decyzji wyborczej: płeć, wiek, wykształcenie, wielkość miejsca za-



mieszkania, częstotliwość uczestnictwa w nabożeństwach oraz lewicowe lub prawicowe poglądy. Mówiąc innymi słowy, model pozwala zbadać czy retrospektywna ocena sytuacji ekonomicznej i politycznej w kraju oraz retrospektywna ocena sytuacji materialnej własnego gospodarstwa domowego wpływają na szanse zagłosowania na poszczególne partie w porównaniu z partią dotychczas rządzącą (PO).

Tabela 4. Głosowanie ekonomiczne – regresja wielomianowa (kategoria referencyjna – PO).

	PIŚ	Razem	KORWiN	PSL	Zjednoczona Lewica	Kukiz'15	Nowoczesna	niegłosujący
Sytuacja gosp. w kraju	0,81***	0,44	1,56***	0,45	0,42	0,92***	-0,05	0,75***
Sytuacja materialna gospodarstwa dom.	0,31*	0,21	0,12	0,30	-0,15	-0,08	0,09	0,26*
Sytuacja polityczna	0,21*	0,11	-0,29	0,27	0,28	-0,14	0,47**	-0,16
Płeć	0,32	-0,02	2,17***	0,54	0,30	0,61*	0,48	-0,33
Wiek	-0,02**	-0,05***	-0,15***	-0,01	-0,02	-0,05***	-0,03**	-0,04***
Wykształcenie	-0,56	-0,08	0,20	0,01	-0,12	-0,45**	0,26	-0,94***
Miejsce zamieszkania	-0,12*	0,02	0,11	-0,73***	-0,03	-0,17*	0,11	-0,1*
Uczestnictwo w nabożeństwach	0,85***	-0,87	-0,26	0,61	-0,58	0,24	-0,28	-0,42*
Poglądy lewicowe	-0,29	1,13*	0,21	-0,01	1,84***	0,22	-0,21	-0,06
Poglądy prawicowe	1,28***	-0,07	2,19**	0,21	-1,31	0,73*	-0,24	0,37
Stała	-0,69	-1,72	-4,65*	-3,37*	-2,57	0,45	-2,88**	3,64***

Dane: PGŚW 2011, 2015. *** $p < 0,000$; ** $p < 0,01$; * $< 0,05$; $N = 1483$, Pseudo r -kwadrat = 0,19

Model pokazuje, że osoby mniej zadowolone z sytuacji ekonomicznej w kraju chętniej niż dotychczasową partię rządzącą popierały Prawo i Sprawiedliwość, ugrupowania Kukiz'15 oraz KORWiN bądź nie głosowały w ogóle. Jednocześnie słaba ocena sytuacji materialnej własnego gospodarstwa domowego wpływała na zwiększenie szans na zagłosowanie na partię rządzącą (PO).

darstwa domowego sprawiała, że wyborcy częściej oddawali głos na Prawo i Sprawiedliwość bądź nie szli do urn. Większa skłonność osób niezadowolonych z sytuacji ekonomicznej (zarówno na poziomie kraju, jak i własnego portfela) do popierania ugrupowań innych niż rządząca do tej pory Platforma Obywatelska potwierdza funkcjonowanie mechanizmu nagrody/kary. Partia rządząca w czasie wyborów jest rozliczana za gospodarcze sukcesy lub ich brak.

Ocena sytuacji politycznej

Gospodarka nie jest jednak jedyną dziedziną podlegającą ocenie. Należy przyrzeć się także ocenie sytuacji politycznej w kraju, bowiem dobrze prowadzona polityka przede wszystkim społeczna może złagodzić wpływ złej sytuacji gospodarczej, zła może wzmocnić chęć ukarania partii rządzącej (Fraile 2005). Model w tabeli 4 potwierdza, że także zadowolenie z sytuacji politycznej wpływa na decyzję wyborczą: wyborcy, którzy negatywnie ocenili sytuację polityczną częściej deklarowali poparcie w wyborach Prawa i Sprawiedliwości oraz Nowoczesnej. Pozwala to przypuszczać, że istnieją dwie grupy niezadowolonych z prowadzonej do tej pory polityki – ci, którzy nie są zadowoleni z jej kierunku i efektów (popierający PIS) oraz ci, którym nie chodzi o samą politykę, lecz o sposób jej realizacji przez partię rządzącą (popierający Nowoczesną).

Gdy przyjrzymy się bardziej dokładnie ocenie sytuacji politycznej, okazuje się, że odmiennie niż w przypadku sytuacji gospodarczej, pomiędzy 2011 i 2015 rokiem zwiększył się odsetek osób, które uważają, że sytuacja polityczna w kraju w ciągu ostatniego roku pogorszyła się (tabela 5). Więcej jest także osób, które uważają, że bieżąca sytuacja polityczna w Polsce jest zła.

Tabela 5. Ocena sytuacji politycznej w Polsce (w procentach)

	Ocena sytuacji politycznej w Polsce		
	2001	2011	2015
W ciągu ostatniego roku			
poprawiła się	7,2	16,1	13,4
nie zmieniła się	27,0	51,0	43,5
pogorszyła się	65,8	32,9	43,1
N	1656	1818	1584



Bieżąca sytuacja			
	2001	2011	2015
dobra	7,3	17,1	14,8
ani dobra, ani zła	45,3	56,1	44,7
zła	48,4	30,2	40,9
N	1646	1828	1577
W ciągu przyszłego roku			
	2001	2011	2015
poprawi się	38,3	18,6	32,4
nie zmieni się	49,9	62,6	33,6
pogorszy się	11,7	18,7	34,0
N	1493	1670	1500

Dane: PGSW 2001, 2011, 2015.

Dodatkowe analizy pokazują, że na ocenę sytuacji politycznej w kraju wpływają przede wszystkim wykształcenie i wielkość miejsca zamieszkania respondentów (poziom niezadowolenia rośnie wraz ze wzrostem wykształcenia oraz wielkością miejsca zamieszkania), a także częstotliwość udziału w nabożeństwach (regularnie praktykujący oceniają sytuację polityczną w kraju lepiej niż osoby uczestniczące w nabożeństwach rzadziej niż raz w tygodniu).

Ocena sytuacji politycznej wiąże się także z preferencjami wyborczymi (tabela 6 - im niższa wartość wskaźnika, tym gorsza ocena sytuacji politycznej). Zgodnie z oczekiwaniami najgorzej sytuację polityczną oceniają wyborcy Nowoczesnej i Zjednoczonej Lewicy, najlepiej osoby, które oddały głos na PIS i Kukiz'15.

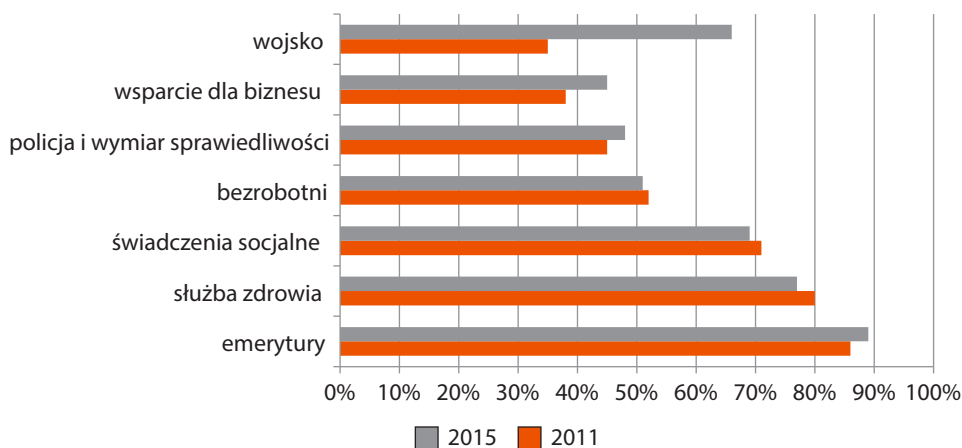
Tabela 6. Średnia ocena sytuacji politycznej w Polsce w 2015 roku w podziale na elektoraty

	Sytuacja polityczna w Polsce		
	w ciągu ostatniego roku	obecnie	w ciągu najbliższego roku
Nowoczesna	1,14	1,18	0,95
Zjednoczona Lewica	1,25	1,21	1,05
PSL	1,35	1,51	1,69
Razem	1,42	1,34	1,32
PO	1,56	1,34	1,17
KORWiN	1,60	1,48	2,18
niegłosujący	1,60	1,55	1,91
Kukiz'15	1,67	1,71	2,09
PIS	1,72	2,13	2,73

Dane: PGSW 2015.

Wydatki publiczne

Istotnym elementem prowadzonej przez partie polityki, który może wpływać na ocenę sytuacji politycznej czy ekonomicznej jest poziom wydatków publicznych. W Polsce oczekiwania co do zwiększenia bądź zmniejszenia wydatków na różne dziedziny pozostają stosunkowo stabilne w czasie (rysunek 1).



Rysunek 1. Wydatki na... powinny być większe niż dotychczas (w procentach)

Dane: PGSW 2011, 2015.



Zarówno w 2011, jak i w 2015 roku znakomita większość Polaków zgadza się jeśli chodzi o konieczność zwiększenia wydatków na emerytury, służbę zdrowia i świadczenia socjalne; połowa respondentów uważa natomiast, że należy przeznaczyć więcej pieniędzy na bezrobotnych i policję oraz wymiar sprawiedliwości. W 2015 roku zmieniła się natomiast opinia na temat wydatków na wojsko i na wsparcie dla biznesu i przedsiębiorców: w obu przypadkach więcej Polaków opowiada się za potrzebą ich zwiększenia. Za zwiększeniem wydatków na wojsko opowiadają się przede wszystkim mężczyźni, osoby najmłodsze i najstarsze, oraz słabiej wykształcone; większej pomocy dla biznesu i przedsiębiorców oczekują natomiast osoby młode i mieszkające w dużych miastach.

Tabela 7. Średnia ocena konieczności podniesienia wydatków publicznych

	Wydatki publiczne:					
	Służba zdrowia	oświata	bezrobotni	wojsko	emerytury	świadczenia socjalne
PIS	3,13	2,99	2,51	3,08	3,51	2,37
PO	3,18	2,98	2,37	2,91	3,50	2,45
Razem	3,05	2,91	2,02	2,47	3,16	2,26
KORWiN	2,15	2,16	1,17	3,22	2,74	2,29
PSL	3,13	2,95	2,44	2,69	3,54	2,51
Zjednoczona Lewica	3,12	3,30	2,60	2,35	3,47	2,48
Kukiz 15	3,23	2,98	2,46	2,92	3,41	2,49
Nowoczesna	3,14	2,96	1,97	2,67	3,08	2,67
niegłosujący	3,14	2,84	2,66	2,84	3,48	2,47

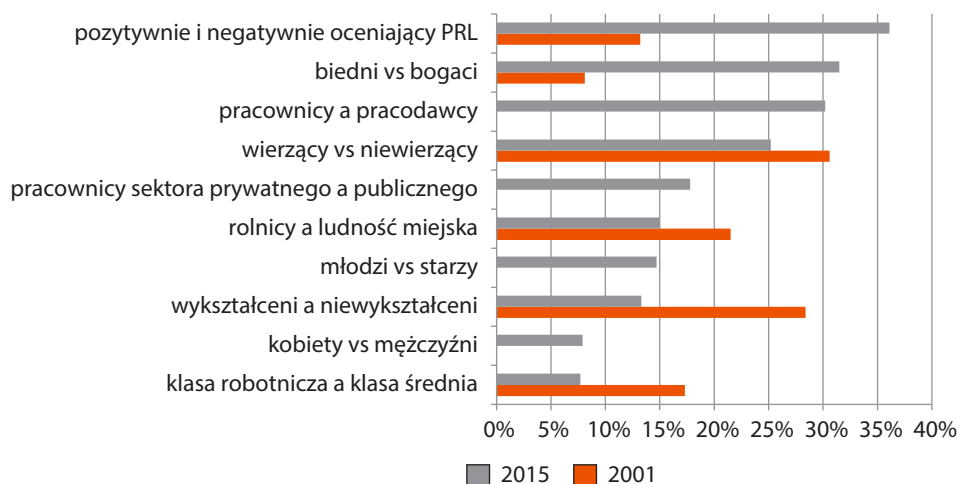
Dane: PGSW 2015.

Oczekiwania względem wydatków publicznych (oprócz wydatków na wsparcie dla biznesu oraz na policję oraz wymiar sprawiedliwości) różnią także elektoraty poszczególnych partii (tabela 7 - im wyższa wartość wskaźnika, tym wyższe powinny być wydatki). Nie dziwi fakt, że za zwiększeniem wydatków na cele socjalne, bezrobotnych i oświatę opowiadają się przede wszystkim zwolennicy partii lewicowych, zaś największymi orędownikami większych wydatków na wojsko są wyborcy Prawa i Sprawiedliwości i partii KORWiN.

Warto podkreślić w tym miejscu, że w przypadku wojska odsetek osób przekonanych o konieczności zwiększenia wydatków na wojsko o jest niemal dwukrotnie wyższy. Ten znaczący wzrost może wiązać się z poczuciem zagrożenia, będącego wynikiem kryzysu migracyjnego w Unii Europejskiej, choć jak pokazują dalsze analizy Polacy postrzegają ogólną sytuację jako mniej stabilną.

Konflikt w społeczeństwie

Niepokojący jest fakt, iż pomiędzy 2001 a 2015 rokiem znacząco zwiększył się odsetek osób przekonanych o istnieniu silnego dojmującego konfliktu pomiędzy różnymi grupami polskiego społeczeństwa (rysunek 2). Konflikt jest immanentną cechą demokracji, niemniej jednak demokratyczne mechanizmy powinny łagodzić napięcia pomiędzy stronami konfliktu, tymczasem w 2015 roku co trzeci respondent uważał, że w Polsce istnieje silny konflikt pomiędzy tymi, którzy pozytywnie oceniają stary system (PRL), a tymi krytycznie do niego nastawionymi, pomiędzy biednymi i bogatymi oraz pomiędzy pracodawcami a pracownikami. Konflikty te, zdaniem respondentów, były znacznie słabiej widoczne w 2001 roku. Znacząco zmniejszył się natomiast (w stosunku do 2001 roku) odsetek osób przekonanych o istnieniu wyraźnego konfliktu pomiędzy wierzącymi a niewierzącymi (choć nadal co czwarty respondent uważa ten konflikt za znaczący). Jednocześnie znaczącą rolę przestały odgrywać konflikty pomiędzy wykształconymi a niewykształconymi, klasą robotniczą a średnią oraz pomiędzy rolnikami a mieszkańcami miast.



Rysunek 2. W Polsce istnieje silny, dominujący konflikt pomiędzy...

Dane: PGSW 2001, 2015.

Dominujące w 2015 roku konflikty: ekonomiczne (zamożność, posiadanie firmy) oraz ideologiczne (stosunek do PRL i Kościoła) są przede wszystkim pochodną z płci (kobiety oceniają wszystkie konflikty jako silniejsze), wieku (z wiekiem wzrasta siła postrzeganego konfliktu pomiędzy biednymi i bogatymi oraz starymi i młodymi, spada natomiast siła postrzeganego konfliktu między wierzącymi a niewierzącymi; ponadto najstarsi i najmłodsi dostrzegają konflikt pomiędzy wykształconymi i niewykształconymi) oraz poziomu wykształcenia (zależność nie jest liniowa, osoby lepiej wykształcone dostrzegają konflikt pomiędzy wierzącymi i niewierzącymi, pracownikami i pracodawcami oraz pomiędzy tymi, którzy pozytywnie oceniają stary system (PRL), a tymi krytycznie do niego nastawionymi, gorzej wykształceni widzą natomiast konflikt pomiędzy wykształconymi i niewykształconymi oraz pomiędzy klasą robotniczą a średnią).

Postrzegana siła większości konfliktów różnicuje także elektoraty poszczególnych partii (tabela 8 - im wyższa wartość wskaźnika, tym większe znaczenie ma dany konflikt). Nieistotne statystycznie okazują się jedynie różnice pomiędzy wyborcami jeśli chodzi o konflikty pomiędzy młodymi i starymi oraz pomiędzy osobami różnie oceniającymi PRL. Warto nadmienić, że w 2001 roku elektoraty różniły się jedynie jeśli chodzi o postrzeganie siły konfliktu pomiędzy robotnikami a klasą średnią – pozwala to przypuszczać, że konflikty są rozgrywane politycznie przez poszczególne partie.

Tabela 8. Postrzegana siła konfliktu wg elektoratów poszczególnych partii

Konflikt między	PIŚ	PO	Kukiz 15	Nowoczesna	PSL	Zjednoczona Lewica	Razem	KORWiN	niegłosujący
bogatymi a biednymi	2,24	2,1	2,17	1,99	2,19	2,18	2,24	1,66	2,18
wierzącymi a niewierzącymi	1,91	1,91	1,86	2,23	1,8	2,13	2,31	1,79	1,95
kobietami a mężczyznami	1,57	1,54	1,42	1,56	1,7	1,49	1,48	1,35	1,64
pracownikami a pracodawcami	2,25	2,11	2,14	2,13	2,16	2,34	2,52	2,07	2,17
pracownikami sektora publicznego a prywatnego	1,96	1,78	1,83	1,7	1,81	1,92	1,94	1,94	1,9
wykształconymi a niewykształconymi	1,73	1,74	1,77	1,7	1,81	1,86	1,69	1,4	1,82
klasą robotniczą a klasą średnią	1,64	1,57	1,58	1,52	1,62	1,73	1,64	1,38	1,76
rolnikami a ludnością miejską	1,76	1,81	1,65	1,78	1,94	1,66	1,61	1,54	1,82

Dane: PGŚW 2011, 2015.

Postrzegane zaostrenie konfliktów na tle ekonomicznym i ideologicznym może być z jednej strony przyczyną może być pojawienie się pewnych kwestii w dyskursie publicznym. Chodzi tu na przykład o nieustanne podkreślanie różnic pomiędzy niektórymi grupami czy wznowienie sporu dotyczącego oceny PRL. Z drugiej strony przyczyny większej widoczności niektórych konfliktów mogą być realne: mogą one być wynikiem rosnących nierówności społecznych, choć należy tu mówić raczej o subiektywnie postrzeganej nierówności, bowiem obiektywne wskaźniki (np. GINI) wskazują na sukcesywny spadek nierówności w Polsce. Subiektywnie, mimo iż sukcesywnie wzrasta odsetek osób, które uważają sytuację własnego gospodarstwa domowego za dobrą, obserwowalny jest także wzrost odsetka osób, zdaniem których sytuacja ta pogorszyła się w ciągu ostatniego roku (tabela 1).



Kwestie ekonomiczne a poparcie dla demokracji i zadowolenie z jej funkcjonowania

Zdaniem Ronalda Ingleharta i Pippy Norris (2016) pogarszająca się sytuacja materialna oraz idący za nią brak poczucia bezpieczeństwa (ekonomicznego, choć nie tylko, o czym może świadczyć wzrost odsetka osób przekonanych, że należy zwiększyć wydatki na wojsko) przekładają się na ogólną niechęć do elit rządzących i niezadowolenie z demokracją. Wyniki przeprowadzonych badań potwierdzają to przypuszczenie także w kontekście polskim.

Ocena sytuacji gospodarczej i politycznej w Polsce oraz ocena własnej sytuacji ekonomicznej w znacznym stopniu wiążą się z poziomem poparcia dla demokracji oraz z zadowoleniem z jej funkcjonowania (w tabeli 9 pokazane są współczynniki korelacji Pearsona dla poszczególnych zależności). Zależność ta w 2015 roku jest szczególnie widoczna w przypadku oceny sytuacji ekonomicznej w kraju, nieco słabiej oddziałuje sytuacja materialna własnego gospodarstwa. Kierunek opisanych zależności jest zgodny z oczekiwaniami - im większe zadowolenie z sytuacji ekonomicznej, tym wyższy poziom poparcia dla demokracji i większe zadowolenie z jej funkcjonowania. Perspektywna ocena sytuacji ekonomicznej (własnej i kraju) oraz politycznej nie wpływa na poziom poparcia dla demokracji ani z zadowoleniem z jej funkcjonowania (choć we wcześniejszych latach zależność ta była istotna statystycznie).

Tabela 9. Poparcie dla demokracji a ocena sytuacji ekonomicznej (korelacja Pearsona)

	Poparcie dla demokracji			Zadowolenie z funkcjonowania demokracji w Polsce		
Sytuacja gospodarcza w Polsce						
	2001	2011	2015	2001	2011	2015
w ciągu ostatniego roku	ni	0,2***	0,2***	0,2***	0,3***	0,3***
bieżąca	0,1**	0,2***	0,2***	0,2***	0,4***	0,3***
w ciągu następnego roku	ni	0,1***	ni	0,2***	0,2***	ni
Sytuacja własnego gospodarstwa domowego						
	2001	2011	2015	2001	2011	2015
w ciągu ostatniego roku	0,1***	0,2***	ni	0,3***	0,3***	0,1***
bieżąca	0,2***	0,2***	0,1**	0,3***	0,3***	0,2***
w ciągu następnego roku	0,1**	0,1***	ni	0,2***	0,3***	x

Sytuacja polityczna w Polsce						
	2001	2011	2015	2001	2011	2015
w ciągu ostatniego roku	ni	0,2***	ni	0,2***	0,3***	0,1***
bieżąca	0,1***	0,2***	ni	0,2***	0,4***	0,1***
w ciągu następnego roku	ni	0,2***	ni	0,1***	0,3***	ni

Dane: PGSW 2001, 2011, 2015. *** $p < 0,000$; ** $p < 0,01$; * $< 0,05$; ni - zależność nieistotna;.

Poparcie dla demokracji i zadowolenie z jej funkcjonowania w wiąże się także z oczekiwanym poziomem wydatków publicznych na różne dziedziny, choć zależność ta w 2011 roku dotyczyła większej liczby dziedzin niż w roku 2015. W 2015 roku postrzegana potrzeba podniesienia wydatków na służbę zdrowia, oświatę oraz na policję i wymiar sprawiedliwości wiązało się z wyższym poparciem dla demokracji, natomiast wyższe wydatki na oświatę oraz policję i wymiar sprawiedliwości postulowali respondenci zadowoleni z jej funkcjonowania (tabela 10 – w tabeli podano współczynniki korelacji Pearsona).

Tabela 10. Poparcie dla demokracji a potrzeba zwiększenia wydatków publicznych (korelacja Pearsona)

Wydatki publiczne na ...powinny być większe/mniejsze/ takie same	Poparcie dla demokracji		Zadowolenie z funkcjonowania demokracji	
	2011	2015	2011	2015
służbę zdrowia	0,1**	0,1***	ni	ni
oświatę	0,1**	0,1***	ni	0,1***
bezrobotnych	ni	ni	ni	ni
wojsko	ni	ni	ni	ni
emerytury	ni	ni	-0,1**	ni
dotacje i wsparcie dla biznesu i przedsiębiorców	0,1***	ni	0,1***	ni
policję i wymiar sprawiedliwości	0,1***	0,1*	0,1***	0,1***
świadczenia socjalne	ni	ni	-0,1***	ni

Dane: PGSW 2011, 2015. *** $p < 0,000$; ** $p < 0,01$; * $< 0,05$; ni - zależność nieistotna;

Stosunkowo słaba jest natomiast zależność pomiędzy poparciem dla demokracji a postrzeganiem konfliktów w społeczeństwie. Jedynie kon-



flikty dotyczące kobiet i mężczyzn oraz pracowników sektora prywatnego i publicznego różnicują osoby w różnym stopniu popierające demokrację (tabela 11 – w tabeli podane są współczynniki korelacji Pearsona).

Tabela 11. Poparcie dla demokracji a postrzegana siła konfliktów (korelacja Pearsona)

W Polsce istnieją konflikty	Poparcie dla demokracji		Zadowolenie z funkcjonowania demokracji w Polsce	
	2001	2015	2001	2015
między bogatymi a biednymi	-0,1**	ni	-0,1**	-0,1***
między młodymi a starszymi		ni		-0,1***
między wierzącymi a niewierzącymi (ateistami)	-0,1**	ni	ni	ni
między kobietami a mężczyznami		-0,1**		-0,1**
między pracownikami a pracodawcami		ni		-0,1***
między pracownikami sektora publicznego a sektora prywatnego		-0,1**		-0,1**
między wykształconymi a niewykształconymi	-0,1***	ni	-0,1***	ni
między klasą robotniczą a klasą średnią	-0,1**	ni	-0,1***	-0,1**
między rolnikami a ludnością miejską	ni	ni	ni	ni
między tymi, którzy pozytywnie i negatywnie oceniają PRL	ni	ni	ni	ni

Dane: PGSW 2001, 2011, 2015. *** $p < 0,000$; ** $p < 0,01$; * $< 0,05$; ni - zależność nieistotna; puste pole - brak danych.

Postrzeganie konfliktów wiąże się jednak z zadowoleniem z funkcjonowania demokracji w Polsce. Zgodnie z oczekiwaniami, im wyższy poziom satysfakcji z demokracji, tym słabsze zdaniem respondentów są konflikty pomiędzy bogatymi a biednymi, młodymi a starszymi, kobietami a mężczyznami, pracownikami a pracodawcami, klasą robotniczą i średnią oraz sektorem publicznym i prywatnym. Podobne relacje pomiędzy zadowoleniem z działania systemu demokratycznego i postrzeganiem konfliktów można zaobserwować w 2001 roku. Pomiedzy dwoma pomiarami zmieniła się natomiast znacząco siła relacji pomiędzy poparciem dla demokracji, a postrzeganą siłą konfliktów. O ile w 2001 roku negatywna zależność pomiędzy tymi zmiennymi dotyczyła większości konfliktów (przeciwnicy demokracji postrzegali je jako silniejsze), o tyle w 2015 zależność ta dotyczy

wyłącznie konfliktów pomiędzy kobietami a mężczyznami oraz pracownikami sektora prywatnego i publicznego.

Podsumowanie

Zależność pomiędzy poparciem dla demokracji i zadowoleniem z jej funkcjonowania oraz poczuciem ekonomicznej stabilności i bezpieczeństwa można intuicyjnie wytłumaczyć za pomocą stwierdzenia, że popieramy system w którym nam się dobrze żyje, a skoro dobrze nam się żyje, jesteśmy zadowoleni z jego funkcjonowania. Warto jednak przyrzeć się tej zależności nieco bliżej przez pryzmat tego, co respondenci uznają za istotę demokracji.

Omówione w 11 rozdziale niniejszej książki badania dotyczące zawartości pojęcia demokracja pokazują, że w Polsce istnieją dwa sposoby definiowania tego konceptu: pierwszy odwołuje się do wartości i instytucji demokratycznych (szeroko rozumianych wolności, możliwości wybierania przedstawicieli, rządów prawa) drugi natomiast opisuje demokrację jako system, którego celem jest troska o obywateli i roztaczanie opieki nad nimi (zapewnianie równych szans, likwidacja nierówności). Warto zauważyć, że te same definicje demokracji zostały wyłonione już w badaniach przeprowadzonych w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku przez Janusza Reykowskiego i współpracowników (1995), którzy tłumaczą przywiązanie do jednej bądź drugiej definicji demokracji skłonnością do postrzegania świata w kategoriach szans lub zagrożenia związaną między innymi z poziomem kompetencji, umożliwiającą uczestnictwo w polityce, poczuciem politycznego sprawstwa oraz poczuciem ekonomicznego bezpieczeństwa.

Przywiązanie do jednego bądź drugiego modelu demokracji sprawia, że system ten oceniany jest przez pryzmat realizacji tych jej aspektów, które jednostka uznaje za ważne, determinując jednocześnie reakcję na niezadowolone z funkcjonowania demokracji: jeśli oceniamy demokrację przez pryzmat demokratycznych wartości i instytucji, źle działającą demokrację staramy się ulepszyć, jeśli natomiast podstawą oceny jest szeroko rozumiana troska o obywateli, reakcją na złe działanie demokracji może być poszukiwanie alternatywnych form ładu, które lepiej spełnią istniejące potrzeby (Reykowski i in 1995). Wnioski te znajdują odzwierciedlenie w wyniku polskich wyborów parlamentarnych w 2015 roku.

Analiza danych z 2015 roku pokazuje, że te dwa modele są wciąż aktualne: analiza czynnikowa potwierdza istnienie dwóch czynników, jednego zwią-



zanego wiążanego z demokratycznymi wartościami i procedurami (w jego skład wchodzi pytanie o wolne i uczciwe wybory, zróżnicowaną ofertę partii politycznych, media jako źródło informacji pozwalającej ocenić rząd i kontrolę sądów konstytucyjnych nad rządem), drugiego związanego z opieką nad obywatelami (jednakowe traktowanie przez sądy, ochrona przed ubóstwem, rząd wyjaśniający decyzje wyborcom), przy czym cechy demokracji przypisane do modelu opiekuńczego są uznane gorzej realizowane (najważniejsze z punktu widzenia demokracji i jednocześnie najgorzej realizowany aspekt uznano rząd chroniący wszystkich obywateli przed ubóstwem).

Zła ocena sytuacji materialnej, brak poczucia bezpieczeństwa ekonomicznego i brak przekonania o opiekuńczej roli państwa, która zniweluje nierówności sprawiły, że w 2015 roku obywatele zaczęli szukać innych źródeł realizacji swoich potrzeb, kierując swoje poparcie ku partiom populistycznym bądź antysystemowym.

Bibliografia:

- Duch, Raymond M., Randy Stevenson. 2008. *The Economic Vote: How Political and Economic Institutions Condition Election Results*. Cambridge University Press, Cambridge.
- Fiorina, Morris. 1981. *Retrospective Voting in American National Elections*. New Haven: Yale University Press. Gerber and Huber.
- Fraille, Marta. 2005. *Cuando la economía entra en las urnas: el voto económico en España (1979- 1996)*, Madrid: Centro de Investigaciones Sociológicas
- Inglehart, Ronald & Pippa Norris. 2016. „Trump, Brexit, and the Rise of Populism: Economic Have-Nots and Cultural Backlash”. HKS Working Paper No. RWP16-026. Available at SSRN: <https://ssrn.com/abstract=2818659> dostęp z dnia 5.11.2017.
- Lewis-Beck, Michael S., Mary Stegmaier. 2000. “Economic determinants of electoral outcomes”. *Annual Review of Political Science* 3: 183-219.
- Palmer, Harvey. D. & Guy D. Whitten. D. 2011. “Through Thick and Thin? The Dynamics of Government Support Across Income Groups During Economic Crises”, *Electoral Studies* 30 (3): 427-437.
- Reykowski. Janusz. 1995. Potoczne wyobrażenia o demokracji. Psychologiczne uwarunkowania i konsekwencje. Warszawa: Wyd. IP 1995
- van der Brug, Wouter, Cees van der Eijk, Mark Franklin. 2007. *The Economy and the Vote: Economic Conditions and Elections in Fifteen Countries*. Cambridge. University Press, New York.

Rozdział 11.

Stosunek Polaków do demokracji w latach 2011-2015

Radosław Markowski

Wprowadzenie

Głównym celem niniejszego rozdziału jest znalezienie odpowiedzi na pytanie czy w latach okresu globalnego kryzysu oraz przed zasadniczą zmianą obozu rządzącego w Polsce zmienił się stosunek Polaków do demokracji. Jest to tym ciekawsze, gdyż pomimo ogromnych sukcesów gospodarczych i społecznych Polski, wysokiego poparcia Polaków dla Unii Europejskiej, satysfakcji zdecydowanej większości Polaków ze swojego gospodarstwa domowego, zawodu czy miejsca zamieszkania (Czapiński, Panek 2015; Markowski, Kotnarowski 2016a; Markowski, Tworzecki 2016) w Polsce roku 2015 nastąpiła zmiana rządu. Podkreślić wypada, iż parlamentarna większość powstała dość sztucznie, ze względu na ogromny odsetek zmarnowanych głosów, a zarazem dysproporcjonalność wyniku wyborczego. Owe niecałe 19% uprawnionych do głosowania Polaków wykreowało większośćową konfigurację parlamentarną i oddało władzę w ręce jednej partii po raz pierwszy w demokratycznej historii Polski po 1989 roku, pomimo tego, że w trzech innych wyborach parlamentarnych po 1989 roku zwycięskie partie miały większe poparcie niż PiS jesienią 2015. Zadajemy sobie tu zatem pytanie, czy zmiana stosunku do demokracji (jeśli w ogóle nastąpiła) może być uznana za jedną z ważnych okoliczności sprzyjających zmianie rządzących?

Ostatni kryzys, ujmowany głównie jako ekonomiczny, a jeszcze wężziej – jako finansowy (z czym trudno się zgodzić) - ujawnił właśnie nowe aspekty kryzysu demokracji. Okazało się, że obywatele nie są w stanie skutecznie kontrolować sił rynkowych za pomocą demokratycznych procedur. Pilnie potrzebna wydaje się zatem realizacja postulatu Linz'a i Stepan'a (1996) o konieczności włączania jako konstytutywnego elementu demokracji obszaru nazwanego przez nich *economic community* – zestawu mechanizmów regulujących działania rynku, co więcej mechanizmów demokratycznie legitymizowanych. Trzy ostatnie dziesięciolecia doprowadziły bowiem do

ogromnego wzrostu nierówności społecznych w różnych krajach świata (Bartels 2008), w stopniu który nie tylko stwarza napięcia polityczne, ale stanowi wręcz zagrożenie dla dobrostanu i zdrowotności demokratycznych społeczeństw (vide ostatnie sugestywne badania epidemiologów wskazujące na silną korelację między krajami o wysokich nierównościach społecznych a takimi wskaźnikami jak: długość życia, śmiertelność niemowląt, samobójstwa, choroby psychiczne, a nawet otyłość – Wilkinson, Pickett 2008).

* * *

W przedstawianej tu analizie demokrację ujmujemy jako zjawisko wielowymiarowe i wieloaspektowe. Tak też potraktowaliśmy demokrację w module 6-tym Europejskiego Sondażu Społecznego z roku 2012. Zastosowano w nim bardzo obszerną baterię pytań odnośnie do samej demokracji. W największym skrócie, nasze¹⁷ rozumowanie – w zbeletryzowanej formie – można przedstawić następująco: współczesne europejskie demokracje to *liberalne demokracje*. Ten liberalny kwalifikator oznacza, iż państwo musi posługiwać się w relacjach z obywatelami językiem prawa, a sami obywatele winni być chronieni przed arbitralnymi zachciankami władzy i przed nierozważnymi działaniami współobywateli. W liberalnych demokracjach nie mniej ważny jest jej komponent dotyczący doniosłości głosu *demosu*, stąd jej fundament proceduralny w postaci regularnie odbywających się *wolnych i uczciwych wyborów*. Proces wyborczy z kolei ma zapewniać *responsywność i rozliczalność* władzy. Powyższy zestaw stanowi swoisty „model bazowy” współczesnych demokracji.

Zmiany cywilizacyjne i socjo-kulturowe ostatnich lat nakazują jednak uzupełnienie modelu bazowego co najmniej dwoma elementami. Jednym jest to, że konieczne staje się uwzględnienie komponentów demokracji odnoszących się do bezpośredniej kontroli suwerena, a konkretnie instytucji demokracji bezpośredniej – plebiscytów, referendów itp. I drugim, ekonomiczno-dystrybucyjnym, dotyczącym i wynikającym poniekąd z wizji sprawiedliwości społecznej, a donoszącym się konkretnie do zwalczania ubóstwa, wykluczenia społecznego oraz zapewnienia pewnego poziomu równości społecznej.

¹⁷ Miałem przyjemność być członkiem kilkunastoosobowego zespołu opracowującego Moduł 6 ESS dotyczący problematyki demokracji.



Perspektywa porównawcza – Polska na tle europejskim

Zanim przejdziemy do analiz przemian postrzegania demokracji przez Polaków w ostatnich kilku latach, zaprezentujemy ogólnie wyniki badania z 2012 roku w pan-europejskiej perspektywie, po to by zarysować szerszy kontekst, a w konsekwencji polską specyfikę. W innym miejscu (Markowski 2015) poszukiwano odpowiedzi, między innymi, na następujące pytania: po pierwsze, czy wzorce stosunku do demokracji są w Europie uniwersalne czy też można mówić o regionalnych (zwłaszcza wschodnio-europejskich) odmiennościach. Po drugie, jak różnią się względem demokracji społeczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej i jak na tym regionalnym tle wygląda społeczeństwo polskie¹⁸. Po trzecie, kreatywne zestawienie relacji między normatywnymi oczekiwaniami względem demokracji a oceną jej codziennego funkcjonowaniem pozwoliło nam na ocenę stopnia legitymizacji systemu politycznego danego kraju.

Najogólniejszym wynikiem – a zarazem pewnym zaskoczeniem - naszego porównawczego badania z 2012 roku jest stopień, w jakim Europejczycy z różnych zakątków kontynentu podobnie widzą sprawy demokracji (Ferrin, Kriesi 2016). We wszystkich badanych krajach dominuje pakiet liberalny, a dwoma osiowymi jego komponentami są ‚wolne i uczciwe wybory’ oraz ‚sądy traktujące wszystkich równo’, a ponadto, we wszystkich krajach dokładnie te same pięć aspektów demokracji lokuje się na czele priorytetów pożądaných przez obywateli zarówno stabilnych, jak i młodych demokracji Europy Środkowo-Wschodniej (EŚW). Oprócz dwóch wyżej wymienionych, trzy pozostałe wśród najwyżej cenionych odnoszą się do takich aspektów demokracji jak: responsywność (‘rządy wyjaśniające obywatelom swe decyzje’ - *answerability*, kontrola suwerena), sprawiedliwość społeczna (‘rządy zapobiegające biedzie’) oraz niezależne media (‘media dostarczające obywatelom rzetelnej wiedzy o rządzie’). Po drugie, w całej Europie zdecydowana większość obywateli za konieczny uważa pakiet liberalno-wyborczy, a nieco rzadziej upomina się o pakiet sprawiedliwości społecznej (walka z ubóstwem i nierównościami), w końcu, najmniej liczna część Europejczyków uznaje mechanizmy demokracji bezpośredniej za konieczny element współczesnych demokracji. Te trzy elementy stanowią swoista kaskadową wersję demokracji, w tym sensie, iż dwa ostatnie elementy nie są substytutem dla pakietu liberalnego, lecz go uzupełniają.

¹⁸ Te kraje to: Bułgaria, Estonia, Polska, Republika Czeska, Słowacja, Słowenia i Węgry

O ile normatywna waga przypisywana konkretnym elementom konstytucyjnym demokracji niewiele różni obywateli stabilnych demokracji i młodych demokracji krajów EŚW, to ocena praktycznego funkcjonowania demokracji różni ich wyraźnie, a co ważne, w logiczny sposób – obywatele stabilnych demokracji są bardziej zadowoleni z funkcjonowania poszczególnych dziedzin ich demokracji niż obywatele demokracji młodych. Odnosi się to zwłaszcza do najniżej ocenianych aspektów funkcjonowania demokracji w krajach EŚW, którymi są: brak kontaktowości rządu, zła ocena działań rządu nastawionych na zapobieganie biedzie oraz nieskuteczność środków wyrównywania dochodów. Są to zarazem te same trzy elementy najgorzej oceniane także w stabilnych demokracjach, tyle, że na nieco wyższym poziomie. Zauważmy jednocześnie, że z punktu widzenia codziennego funkcjonowania demokracji elementami najlepiej ocenianymi jest pakiet ‚liberalno-elektoralny‘, dotyczy to w równym stopniu obu części kontynentu. W końcu, na Zachodzie i na Wschodzie jedynym elementem który jest zarówno najbardziej pożądany normatywnie, jako konieczny aspekt demokracji, jak też najwyższej oceniane jest jego funkcjonowanie, to fundament współczesnych demokracji – ‚wolne i uczciwe wybory‘ (szczegóły patrz Markowski 2015)

Polska na tle Europy Środkowo-Wschodniej

Dla **Polaków** najważniejszymi konstytucyjnymi elementami ideału demokracji są: ‚sądy równo traktujące ludzi‘ (ocena 9,60 na 10 stopniowej skali), ‚rzetelnie informujące media‘ (9,35), ‚kontaktowość rządu‘ (9,32), oraz ‚uczciwe i wolne wybory‘ (9,27). I są to – we wszystkich czterech przypadkach - najwyższe normatywne oczekiwania względem tych aspektów spośród poddanych analizie siedmiu krajów EŚW, znacznie odbiegające od średnich oczekiwań obywateli pozostałych krajów regionu. To ważne – Polacy od demokracji oczekują więcej niż obywatele innych krajów EŚW. W innym miejscu, staraliśmy się też opisywać stosunek do demokracji w kategoriach ‚legitymizacji‘, ujmowanej jako różnica między normatywnymi oczekiwaniami a praktyką funkcjonowania demokracji (szczegóły tego zabiegu – patrz Markowski, Kotnarowski 2016). Oprócz ‚wolnych i uczciwych wyborów‘, gdzie odnotowujemy wysoki poziom legitymizacji tego aspektu polskiej demokracji (rozbieżność między ideałem i funkcjonowaniem wynosi tylko 1,90), we wszystkich pozostałych przypadkach, a zwłaszcza w kwestii egalitarnego działania sądów i jakości kontaktu między rządem



a obywatelami rozbieżność ta osiąga bardzo wysokie wartości (w obu przypadkach 5,7). Powodów delegitymizacji polskiej demokracji należy upatrywać również w braku płynnego wertykalnego przepływu informacji oraz z niezadowoleniem obywateli ze skuteczności radzenia sobie z biedą i nierównościami.

Porównania międzykrajowe wskazują, że tak wysokie rozbieżnościach między ideałem demokracji a oceną jej codziennego funkcjonowania w Polsce jest spowodowane tym, iż Polacy mają wobec konkretnych aspektów tego ideału znacznie wyższe normatywne wymagania niż reszta obywateli post-komunistycznego regionu. Gdy zsumujemy wszystkie oceny siedemnastu aspektów polskiej demokracji przez ich obywateli, to uzyskujemy oczekiwania wyższe niż średnie oceny obywateli pozostałych krajów EWS o około 4/10 punktu na naszej skali. Kwestią ważną (i do oddzielnego, pogłębionego potraktowania) pozostaje sprawa genezy tak wysokich normatywnych oczekiwań Polaków wobec demokratycznego ideału w porównaniu z innymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej.

Młode demokracje regionu i ich obywatele wyróżnia wiele specyficznych cech (Ferrin, Kriesi 2016; Markowski 2015), ale kilka głównych wartych jest podkreślenia. Przede wszystkim, odnotowywane rozbieżności w porównaniu z krajami Europy zachodniej nie są „jakościowe”, z drugiej jednak strony ukazują region i poszczególne kraje ESW jako bardziej do siebie w wielu aspektach podobne niż do ich zachodnich partnerów. Po drugie, gdy analizujemy jak oceniają poszczególne społeczeństwa ESW codzienne funkcjonowanie ich demokracji widzimy obraz logiczny i zgodny z tym, co wynika czy to z naszej ogólnej wiedzy o tych krajach czy to z innych badań lub przedsięwzięć ewaluujących demokracje regionu (szczegóły, patrz Markowski 2015). Można wręcz zaryzykować twierdzenie, że socjalizacja polityczna w regionie ESW działa, gdyż obywatele tych krajów kompetentnie i trafnie oceniają swe instytucjonalne otoczenie, a także iż ich oceny są zbieżne z ocenami eksperckich przedsięwzięć, takich np. jak Indeks Bertelsmanna (BTI) czy Rule of Law Index projektu World Justice Forum.

Pytania

Podstawowe pytanie badawcze brzmi: czy w okresie ostatnich kilku lat – mniej więcej pokrywającym się z ostatnią kadencją koalicji PO/PSL, a konkretnie między rokiem 2011 a 2015 - zmieniły się normatywne oczekiwania Polaków względem demokracji jako formy ustrojowej i czy zmie-

niły się także oceny funkcjonowania polskiej demokracji. To interesujące zagadnienie, bo mamy do czynienia ze znaczną rozbieżnością ocen naszej politycznej, ekonomicznej i społecznej sytuacji kraju. Z jednej strony, dysponujemy ogromną obiektywną wiedzą na temat poszczególnych aspektów rzeczywistości, które zwłaszcza w europejskim kontekście, wskazują na ogromny sukces Polski (Czapiński, Panek 2015; Markowski, Kotnarowski 2016a), a z drugiej niespodziewanie skuteczne zabiegi zwycięskiej w ostatnich wyborach partii, iż jest inaczej, a kraj znajduje się w przysłowiowej „ruinie”. Dzięki teoretycznej propozycji wyłożonej pół wieku temu przez Davida Eastona (1965) wiemy, że systemy polityczne, zwłaszcza demokracja, w trakcie swej instytucjonalizacji i konsolidacji oraz wraz z demokratycznym trwaniem, wykształcają tzw. „rozproszone poparcie polityczne” dla systemu. Podobnie, praktyka demokratyczna zweryfikowanej rzetelnymi badaniami (Huntington 1991; Linz & Stepan 1996), wskazuje na uniezależnianie się ocen systemu demokratycznego wraz z praktykowaniem tej formy ustrojowej od – szeroko rozumianego - stanu gospodarki kraju. Mamy zatem prawo stawiać przewrotną hipotezę, iż to właśnie po stosunku Polaków do demokracji będziemy mogli wnioskować o tym, czy kraj dobrze się rozwijał czy też jest w opłakanym stanie gospodarczym.

W innym miejscu (Markowski, Kotnarowski 2016b) interesowaliśmy się też szczegółowymi aspektami demokracji. Po (1) zakładaliśmy, zgodnie z wieloma danymi pochodzącymi z innych opracowań (Ferrin, Kriesi 2016; Markowski 2016), wzrost normatywnego znaczenia tych aspektów demokracji, które odnoszą się do zagadnień redystrybucji, egalitaryzmu i sprawiedliwości społecznej. Po (2) badaliśmy, które aspekty demokracji są bardziej a które mniej legitymizowane oraz czy w tym okresie nastąpiły w tej materii jakieś istotne zmiany. Po (3) poszukujemy odpowiedzi na pytanie, które z poszczególnych aspektów demokracji najsilniej wpływają na jej ogólną ocenę -- badamy od czego zależy hierarchizacja normatywnych aspektów demokracji, a od czego ocena jej funkcjonowania. Innymi słowy, czy te same aspekty demokracji podobnie wpływają na oczekiwania normatywne jak i oceny jej funkcjonowania .



Wyniki

Jakie elementy demokracji są dla Polaków najważniejsze? Wizja normatywna

Polacy 2015 roku pytani o oczekiwania normatywne wobec demokracji najczęściej wskazywali na sądy traktujące wszystkich jednakowo (78%, średnia 9,3)¹⁹, wolne i uczciwe wybory (73%, 9,2), media dostarczające rzetelnych informacji (70%, 9,2). Niewiele mniej ważne było dla Polaków wyjaśnianie przez rząd swoich decyzji wyborcom (66%, 9,1), działalność sądów konstytucyjnych (59%, 8,9) oraz ochrona obywateli przed ubóstwem (58%, 8,6). Relatywnie mniejsze znaczenie, choć mimo wszystko wyrażone przez zdecydowaną większość badanych, ma stosowanie referendum (51%, 8,4) oraz występowanie istotnych różnic programowych między partiami (38%, 7,8). Zestawiając te dane z tymi z roku 2012 widać ogromne podobieństwo – hierarchia jest wręcz identyczna, choć trzy aspekty straciły na znaczeniu; po pierwsze, normatywne oczekiwanie, by w demokracji sądy były w stanie skutecznie kontrolować egzekutywę; po drugie – oczekiwanie, by w demokracjach rząd chronił obywateli przed popadaniem w ubóstwo; a po trzecie, istnienie obywatelskiego prawa do rozstrzygania najważniejszych spraw poprzez referendum. Nie trudno domyślić się przyczyn tego ostatniego – saga z referendum prezydenckimi, jednym na życzenie B. Komorowskiego, drugim zaproponowanym przez A. Dudę acz odrzuconym przez parlament, dostarczyło Polakom szeregu argumentów przeciwko praktykowaniu tej formy demokracji. Nie jest to jednak aspekt demokracji, który można logicznie łączyć z domniemanym światowym kryzysem gospodarczym. Jakby nie było, zmiany zachodzące w Polsce w latach 2012-2015 nie skłaniają Polaków do domagania się bezpośredniego wpływu na sprawy publiczne. Głos ludu, bezpośrednio podejmowanie decyzji – kluczowe elementy pakietu neoliberalnych demokracji i stanowiący powszechna ofertę populistów – są niżej cenione jako element demokracji niż uprzednio. Pozostałe dwie zmiany też trudno jednoznacznie łączyć ze światowym kryzysem, choć zmiana wagi przypisywana zwalczaniu ubóstwa jest poniekąd taką kwestią. Problem w tym, że kierunek tej zmiany jest odwrotny od oczekiwanego. Wydawało się bowiem, iż w sytuacji kryzysu, a więc rosnącego zagrożenia ubóstwem, obywatele winni mieć większe oczekiwania wobec rządu w tej kwestii. Tak jednak nie jest, co pośrednio zdaje się świadczyć, że Polacy nie odczuli poważnych skutków kryzysu.

¹⁹ W nawiasach odsetki osób uważających że dany aspekt jest bardzo ważny dla demokracji oraz średnia na 11 punktowej (0-10) skali określającej ważność kwestii.

Tabela 1 pokazuje jedynie średnie i odchylenia standardowe zjawiska o którym tutaj mowa. W innym miejscu (Markowski, Kotnarowski 2016b) zainteresowany czytelnik znajdzie szczegółowe rozkłady procentowe.

Tabela 1. Normatywne oczekiwania wobec demokracji, średnie i odchylenia standardowe

Dla demokracji generalnie ważne jest ...	Rok badania	Średnia	Odchylenie standardowe
żeby wybory parlamentarne były wolne i uczciwe	2012	9,3	1,4
	2015	9,2	1,8
żeby poszczególne partie polityczne stanowiły dla siebie rzeczywistą alternatywę, wyraźnie różniły się między sobą	2012	8,2	2,1
	2015	7,8	2,4
żeby media dostarczały obywatelom rzetelne informacje, pozwalające ocenić rząd	2012	9,4	1,4
	2015	9,2	1,8
żeby obywatele mieli rozstrzygający głos w najważniejszych kwestiach politycznych, głosując nad nimi bezpośrednio w referendum	2012	8,8	1,8
	2015	8,4	2,2
żeby sądy traktowały wszystkich jednakowo	2012	9,6	1,1
	2015	9,3	1,8
żeby sądy konstytucyjne miały możliwość powstrzymania działań rządu, kiedy przekracza on swoje uprawnienia	2012	9,3	1,4
	2015	8,9	1,9
żeby rząd chronił wszystkich obywateli przed ubóstwem	2012	9,1	1,8
	2015	8,6	2,2
żeby rząd wyjaśniał swoje decyzje wyborcom	2012	9,3	1,3
	2015	9,1	1,6

Respondenci odpowiadali posługując się 11 punktową skalą, gdzie 0 oznaczało „w ogóle nie jest ważne dla demokracji”, a 10 „zdecydowanie jest ważne dla demokracji”.



Jak Polacy oceniają funkcjonowanie poszczególnych aspektów demokracji? Ewaluacja

Najlepiej ocenianym aspektem demokracji w Polsce w 2015 roku są uczciwe i wolne wybory (74%, 7,5). Nieco rzadziej Polacy doceniają istnienie niezbędnego zróżnicowania oferty partyjnej - znaczących różnic między partiami (59%, 6,35), a także sądy konstytucyjne jako mające możliwość powstrzymania działań rządu, kiedy przekracza on swoje uprawnienia (44%, 5,3). Takie aspekty demokracji jak dostarczanie przez media rzetelnych informacji, pozwalających ocenić rząd (40%, 5,0) oraz rozstrzyganie przez obywateli w najważniejszych kwestiach politycznych poprzez głosowanie nad nimi w referendum (38%, 4,7) Polacy oceniają bardziej krytycznie. Najgorzej zdaniem rodaków ma się: wyjaśnienie decyzji przez rząd wyborcom (18%, 3,6), jednakowe traktowanie wszystkich obywateli przez sądy (18%, 3,2) oraz zapewnianie przez rząd ochrony swoich obywateli przed ubóstwem (15%, 3,0).

Zmiany między rokiem 2012 a 2015 dotyczy dwóch aspektów. Po pierwsze, odnotowujemy znacznie gorsze oceny rzetelności informacji dostarczanych przez media oraz, po drugie, gorzej oceniana jest równość w wymiarze sprawiedliwości – równe traktowanie obywateli przez sądy.

Tabela 2. Ocena funkcjonowania poszczególnych aspektów demokracji w Polsce.

Na ile, P. Zdaniem, następujące stwierdzenia pasują do sytuacji w Polsce	Rok Badania	Średnia	Odchylenie standardowe
Wybory do Sejmu są wolne i uczciwe.	2012	7,4	2,6
	2015	7,5	2,7
Poszczególne partie polityczne w Polsce stanowią dla siebie rzeczywistą alternatywę, wyraźnie różnią się między sobą.	2012	6,2	2,6
	2015	6,3	2,7
Media w Polsce dostarczają obywatelom rzetelne informacje, pozwalające ocenić rząd	2012	5,9	2,6
	2015	5,0	3,0

Obywatele w Polsce mają rozstrzygający głos w najważniejszych kwestiach politycznych, głosując nad nimi bezpośrednio w referendum.	2012	4,9	2,9
	2015	4,7	3,2
Sądy w Polsce traktują wszystkich jednakowo.	2012	3,9	2,7
	2015	3,2	2,8
Rząd w Polsce chroni wszystkich obywateli przed ubóstwem.	2012	3,0	2,4
	2015	3,0	2,6
Rząd w Polsce wyjaśnia swoje decyzje wyborcom.	2012	3,6	2,5
	2015	3,6	2,6
Sądy konstytucyjne mają możliwość powstrzymania działań rządu, kiedy przekracza on swoje uprawnienia?	2015	5,3	3,0

Respondenci odpowiadali posługując się 11 punktową skalą, gdzie 0 oznaczało „zupełnie nie pasuje”, a 10 „całkowicie pasuje”.

Normatywne znaczenie poszczególnych aspektów, jak i ocena ich funkcjonowania albo nie zmieniała się w czasie, albo zmieniała się tak jak w przypadku Trybunału Konstytucyjnego. Zmiana odnośnie TK polega na tym, że w 2015 obserwujemy znacznie mniejsze znaczenie normatywne tego aspektu demokracji. Podkreślimy, że nasze badanie było przeprowadzone przed początkiem ostrego konfliktu w sprawie TK.

Legitymizacja demokracji poprzez różne jej aspekty.

Legitymizację demokracji zarówno w badaniu z 2012, jak i w PGSW 2015 traktujemy innowacyjnie, zgodnie z propozycją nowej ważnej publikacji (Ferrin, Kriesi 2016; Markowski 2016). Została ona obliczona zgodnie z propozycją Bernharda Wesselsa, w dwuetapowej procedurze. W pierwszym kroku określa się legitymizację każdego z aspektów demokracji na poziomie indywidualnym, przypisując poziom legitymizacji każdemu z respondentów. Następnie ustala się społeczny poziom legitymizacji na podstawie odsetków badanych wyrażających określony stopień legitymizacji poziomu indywidualnego (szczegóły – patrz Wessels 2016).



Nasza skala legitymizacji przyjmuje wartości z zakresu od 0 do 1, gdzie 0 oznacza całkowity brak legitymizacji danego aspektu demokracji, a wartość 1 oznacza maksymalną jego legitymizację. W sytuacji, gdy funkcjonowanie danego aspektu oceniane jest lepiej, niż jego ważność, wówczas legitymizacji danego aspektu przypisano wartość maksymalną. Następnie każdego z respondentów, ze względu na ocenę danego aspektu demokracji przypisuje się do trzech grup: brak legitymizacji danego aspektu demokracji (wartość zmiennej *Legitymizacja* w zakresie $0 < 0.6$), umiarkowana legitymizacja (*Legitymizacja* w zakresie $0.6 < 0.9$) oraz wysoka legitymizacja (wartości $0.9 - 1.0$). Następnie, w drugim etapie procedury aby określić społeczny poziom legitymizacji danego aspektu demokracji stosujemy kolejne kryterium, którym jest odsetek badanych wyrażających określoną wartość zmiennej legitymizacja poziomu indywidualnego. Jeżeli dany aspekt demokracji na poziomie indywidualnym jest wysoko legitymizowany (wartość zmiennej *Legitymizacja* > 0.9) przez dwie trzecie lub więcej respondentów, wówczas uznać można, że na poziomie społecznym aspekt ten jest w *najwyższym stopniu* legitymizowany. Jeżeli dany aspekt na poziomie indywidualnym jest wysoko legitymizowany przez większość badanych, wówczas społeczna legitymizacja tego aspektu demokracji jest *bardzo wysoka*. Gdy ponad dwie trzecie badanych wyraziło legitymizację poziomu indywidualnego na poziomie przynajmniej 0.6 wartości zmiennej *Legitymizacja*, wówczas społeczny poziom legitymizacji danego aspektu demokracji określa się jako *wysoki*. W sytuacji, gdy ponad połowa badanych wyraziło legitymizację poziomu indywidualnego na poziomie przynajmniej 0.6, wtedy społeczny poziom legitymizacji danego aspektu demokracji proponujemy nazywać *umiarkowanym*. W pozostałych przypadkach, gdy na poziomie indywidualnym większość badanych wskazuje na brak legitymizacji, wówczas przyjmuje się, że dany aspekt *nie jest społecznie legitymizowany*.

Nasze dane z 2012 i 2015 roku, przedstawione szczegółowo w innym opracowaniu (Markowski, Kotnarowski 2016b), pozwalają na następujące konkluzje. Żaden z aspektów demokracji, w obydwu badaniach nie został oceniony jako społecznie legitymizowany w *najwyższym stopniu*. Natomiast w 2015 roku *bardzo wysoko* legitymizowane okazały się takie cechy demokracji jak wolne wybory oraz alternatywność systemu partyjnego – występowanie wyraźnych różnic między partiami. Oznacza to, że obywatele uznają, iż z demokracją może być lepiej niż jest. *Umiarkowanie legitymizowane* są: istnienie wolnych i rzetelnych mediów, rozstrzyganie

przez obywateli najważniejszych spraw publicznych w drodze referendum oraz możliwość powstrzymania działań rządu - gdy przekroczy on swoje uprawnienia - przez sądy konstytucyjne. Przeprowadzona analiza wskazuje trzy aspekty funkcjonowania demokracji, które *nie są legitymizowane*. Są to: jednakowe traktowanie wszystkich obywateli przez sądy oraz podejmowanie przez rząd działań mających na celu ochronę obywateli przed ubóstwem, a także wyjaśnianie przez rząd swoich decyzji wyborcom.

W porównaniu z badaniem ESS realizowanym w 2012 roku, legitymizacja poszczególnych aspektów demokracji nie uległa znaczącym zmianom. Jedyna widoczna zmiana to większa legitymizacja występowania różnic między partiami odnotowana w badaniu PGSW 2015 (bardzo wysoka legitymizacja w porównaniu do wysokiej odnotowanej w szóstej rundzie badania ESS).



	ESS 2012				PGSW 2015			
	Legitymizacja poziomu indywidualnego – odsetek respondentów w grupach		Legitymizacja na poziomie społecznym		Legitymizacja poziomu indywidualnego – odsetek respondentów w grupach		Legitymizacja na poziomie społecznym	
	Brak (0,<0.6)	Umiarkowana (0.6,<0.9)	Wysoka (0.9+)		Brak (0,<0.6)	Umiarkowana (0.6,<0.9)	Wysoka (0.9+)	
% w wierszu								
Wolne i uczciwe wybory	17,7	26,3	56,0	bardzo wysoka	18,9	24,0	57,0	bardzo wysoka
Różnice między partiami politycznymi	19,9	31,5	48,6	wysoka	19,4	25,9	54,7	bardzo wysoka
Rzeczne media	34,3	38,8	26,9	wysoka	48,3	27,9	23,8	umiarkowana
Stosowanie referendum	39,6	33,0	27,4	umiarkowana	39,7	27,0	33,3	umiarkowana
Sądy konstytucyjne	-	-	-	-	36,9	31,9	31,2	umiarkowana
Rząd chroni obywateli przed ubóstwem	69,7	19,0	11,3	brak	61,9	21,2	16,9	Brak
Sądy traktują wszystkich jednakowo	68,7	21,9	9,4	brak	71,2	16,4	12,4	Brak
Rząd wyjaśnia swoje decyzje wyborcom	66,2	24,6	9,3	brak	65,7	22,0	12,3	Brak

Proceduralne oraz socjal-redystrybucyjne rozumienie demokracji.

W tym miejscu pozwólmy sobie na zaprezentowanie nieco innych danych, lecz także nastawionych na weryfikację normatywnego stosunku Polaków do demokracji. W dwóch ostatnich edycjach badania PGSW (2011 i 2015) badani zostali zapytani – inaczej niż w Europejskim Sondażu Społecznym - o cztery rodzaje oczekiwań wobec demokracji; ponadto dotyczy stanu rzeczy o rok wcześniejszego niż cytowane tu badanie. Ten blok pytań odnosił się jednak tylko do normatywnego postrzegania demokracji, nie było w nim pytań o codzienne funkcjonowanie demokracji, ale – co ważne – dotyczyły one innych aspektów demokracji, co poszerza obszarowe spektrum naszych dociekań. Dwa z nich wiązały się z proceduralnymi cechami systemu demokratycznego, takimi jak (a) zapewnianie swobód politycznych tzn. wolności wypowiedzi i stowarzyszania się oraz (b) dawanie możliwości odebrania władzy jednej partii i przekazania innej poprzez wybory. Dwie pozostałe kwestie odnosiły się do redystrybucyjnych aspektów demokracji, a zarazem elementów do wizji sprawiedliwości społecznej, takimi jak: (c) zmniejszanie nierówności społecznych oraz (4) zapewnienie opieki społecznej na odpowiednim poziomie. Jak się okazało: niemal wszyscy badani, mniej lub bardziej zdecydowanie, oczekują że system demokratyczny powinien spełniać każdy z powyższych warunków. Aprobujące odpowiedzi wahają się od 93% w przypadku oczekiwania zmniejszenia nierówności społecznych po 98% w przypadku zapewniania swobód politycznych. Różnice w ważności poszczególnych aspektów zaobserwować jednak można, gdy przyjrzymy się sile z jaką wyrażane są poszczególne oczekiwania, wskazania na zdecydowaną aprobatę. Najczęściej zdecydowaną aprobatę wyrażono wobec oczekiwania, że demokracja zapewnić będzie opiekę społeczną na odpowiednim poziomie (67% badanych). Trochę rzadziej zdecydowaną aprobatę wyrażono wobec dwóch proceduralnych aspektów demokracji, tzn. przekazywania władzy w wyborach oraz zapewniania swobód politycznych (odpowiednio 60% i 57%). Relatywnie najrzadziej owo zdecydowane oczekiwanie odnotowujemy w przypadku zmniejszenia nierówności społecznych (53%), choć odnotujemy, że także w tym przypadku wskazywane jest przez większość badanych.

Tak więc, nie obserwujemy znaczących różnic w oczekiwaniach wobec demokracji, gdy porównamy wyniki otrzymane w PGSW 2015, z wynikami poprzedniej edycji -- PGSW 2011. W obydwu edycjach wymowa wyników jest podobna. Można jedynie zauważyć, że w ostatnim okresie wyborczym



zmały nieco wyśrubowane oczekiwania wobec demokracji, a klasyczne socjalne, na dodatek „wynikowe” oczekiwanie wobec demokracji dominuje. Mamy tu na myśli fakt, że niwelowanie nierówności społecznych, które jest znacznie bardziej ambitnym przedsięwzięciem skali makro i okazuje wpływ na wiele dziedzin naszego życia jest mniej oczekiwane niż socjalno-redystrybucyjny aspekt zapobiegania biedzie, a więc skierowany do – zazwyczaj – niezbyt licznej, konkretnej grupy społecznej.

Tabela 4. Normatywne oczekiwania wobec demokracji – PGSW 2011, 2015.

Demokracja powinna:	Edycja badania	zdecydowanie zgadzam się	raczej zgadzam się	raczej się nie zgadzam	zdecydowanie nie zgadzam się	Total	N=
		% w wierszu	% w wierszu	% w wierszu	% w wierszu	% w wierszu	
zapewniać swobody polityczne np. wolność wypowiedzi i stowarzyszania się	PGSW11	62,6	35,7	1,1	0,5	100,0	1823
	PGSW15	57,0	40,6	2,1	0,4	100,0	1656
dawać możliwość odebrania władzy jednej partii i przekazania innej partii poprzez wybory	PGSW11	59,3	34,0	5,1	1,7	100,0	1753
	PGSW15	59,3	34,3	4,9	1,5	100,0	1586
zmniejszać nierówności społeczne	PGSW11	57,6	33,4	7,2	1,8	100,0	1785
	PGSW15	52,4	40,4	6,2	1,1	100,0	1619
zapewniać opiekę społeczną na odpowiednim poziomie	PGSW11	70,4	26,0	2,7	0,8	100,0	1860
	PGSW15	66,3	29,9	2,6	1,2	100,0	1684

Poglądy demokratów.

Zajmijmy się teraz kwestią wizji demokracji jaką mają przekonani demokraci, czyli osoby uznające system demokratyczny za najlepszy z możliwych. Innymi słowy, postaramy się określić jaką treścią wypełniają pojęcie demokracji. W tym celu zestawimy odpowiedzi na pytanie czy demokracja mimo swoich wad jest najlepszym możliwym systemem sprawowania władzy z oczekiwaniami normatywnymi wobec systemu demokratycznego.

Nasze analizy²⁰ pozwalają na następujące konkluzje: akceptacja demokracji występuje częściej wśród badanych wyrażających proceduralne oczekiwania wobec demokracji oraz oczekiwania związania ze zmniejszaniem nierówności przez system demokratyczny. Nie odnotowujemy zależności między byciem przekonanym demokratą a oczekiwaniem, że demokracja zapewni opiekę społeczną. Wśród badanych, którzy wyrażają oczekiwania, że demokracja powinna zapewniać opiekę społeczną i tych którzy nie mają takich oczekiwań, demokraci występują z podobną częstotliwością. To ważny wynik, gdyż jak pamiętamy z poprzedniej części ogólnie więcej jest takich, którzy oczekują by demokracja głównie zwalczała biedę, a znacznie rzadziej podejmowała się niwelowanie nierówności społecznych. Jednak – jak wskazują analizy tu przytaczane - odwrotnie jest wśród tych, którzy bardziej cenią demokrację jako idealny urząd. Inaczej rzecz ujmując, dla osób uznających demokrację za najlepszy z możliwych systemów politycznych obydwa elementy „wynikowe” (dotyczące pewnej wersji sprawiedliwości społecznej) są równie ważne.

Nie odnotowujemy natomiast widocznego wzoru zależności między byciem przekonanym demokratą a ich wyborem między dwoma fundamentalnymi wartościami demokratycznymi - wolnością i równością. Osoby, które możemy określić jako „wolnościowców” (tych, którzy uważają, że w demokracji ważniejsza jest wolność niż równość) oraz „równościowców” (tych, którzy uważają odwrotnie) równie często odnajdujemy wśród entuzjastów demokracji jako systemu.

Porównując zaś częstość występowania demokratów w grupach wyróżnionych ze względu na preferencje względem tradycji kosztem postępu i *vice versa*, przekonani demokraci trochę częściej występują wśród zwolenników postępu niż tradycji.

²⁰ Wyniki naszych analiz są bądź to dostępne w innym miejscu (Markowski, Kotnarowski 2016a; 2016b), bądź to dostępne na żądanie od autora.



W końcu, nie widać istotnych różnic w występowaniu entuzjastycznych demokratów między badanymi którzy uważają, że w demokracji należy preferować zasadę solidarności społecznej a badanymi, którzy uważają, że należy stawiać na przedsiębiorczość.

To ciekawe, gdyż wśród ogółu Polaków proporcja osób opowiadający się za pakietem- nazwijmy go ‚liberalnym‘ (za wolnością raczej niż równością; przedsiębiorczością kosztem solidaryzmu oraz za postępem i nowoczesnością raczej niż tradycją) - wynosi we wszystkich trzech przypadkach 54 do 35 procent .

(i) Determinanty normatywnej akceptacji demokracji jako ideału

W tym miejscu streszczamy skomplikowane analizy (zaprezentowane w pełni gdzie indziej – Markowski, Kotnarowski 2016b), których celem jest wskazanie, od jakiego rodzaju oczekiwań wobec demokracji, zależy jej akceptacja jako najlepszego możliwego systemu sprawowania rządów. Innymi słowy, analizujemy od wysokiej oceny jakich normatywnych aspektów demokracji zależy całościowa pozytywna ocena tej formy ustrojowej. Stosunek do demokracji została zoperacjonalizowana w badaniu ESS 2012 za pomocą pytania: „Jak ważne jest dla Pan(i/a), aby żyć w kraju rządzonym demokratycznie?”. Odpowiedzi na tak zadane pytanie wyrażane były za pomocą jedenastopunktowej skali, w której 0 oznaczało, że nie jest to w ogóle ważne, a 10 że jest zdecydowanie ważne. W przypadku danych PGSW 2015 postawy wobec demokracji określona została za pomocą pytania „Czy zgadza się Pan(i) czy też nie zgadza ze stwierdzeniem: W demokracji są problemy, ale jest to lepszy system rządzenia niż każdy inny”. Respondenci odpowiadali na to pytanie używając czteropunktowej skali od „zdecydowanie nie” do „zdecydowanie tak”. Ze względu na brak tak samo brzmiącego pytania o akceptację systemu demokratycznego w dwóch analizowanych zbiorach, zakładamy, że wymienione powyżej pytania są funkcjonalnymi ekwiwalentami pomiaru tej samej cechy badanych, którą jest normatywny stosunek i poziom akceptacji demokracji jako systemu, jako pewnego idealnego rozwiązania ustrojowego.

Dane 2012 roku wskazują, że postawa prodemokratyczna Polaków zależy od wszystkich siedmiu normatywnych aspektów demokracji, ale najsilniej od oczekiwania, że demokracja wiąże się z wolnymi wyborami, obecnością rzetelnych mediów, wyjaśnianiem przez rząd decyzji wyborcom oraz obecnością różnic między partiami. Z drugiej strony, w modelu uwzględniającym

wszystkie aspekty demokracji jednocześnie bezpośredni wpływ na stosunek do ideału demokracji wykazują przede wszystkim wolne i uczciwe wybory, responsywność rządu (wyjaśnianie obywatelom swych polityk) oraz obecność rzetelnych mediów. Pozostałe aspekty albo nie są statystycznie istotnie związane z traktowaniem demokracji jako najlepszego systemu albo są z tą oceną słabiej związane

W badaniu PGSW z roku 2015 część zidentyfikowanych wcześniej zależności w dalszym ciągu jest obecna, natomiast w pewnych punktach odnotowujemy zmianę wzorca zależności. W dalszym ciągu obserwujemy relatywnie silną pozytywną zależność bycia przekonanym demokratą (ceniącym tę formę ustrojową ponad inne) od wskazywania, że kluczowe dla demokracji jest istnienie różnic w ofercie programowej między partiami politycznymi. Oczekiwania związane z wolnymi i uczciwymi wyborami, jakością mediów oraz jakością sądownictwa mają związek z postawą pro-demokratyczną jedynie w przypadku modeli uwzględniających pojedyncze aspekty demokracji. (...) Otrzymujemy ponadto paradoksalny wynik, zgodnie z którym wyjaśnianie przez rząd swoich decyzji, co jest w pełni zgodne z założeniami systemu demokratycznego, oczekiwane jest częściej przez osoby o postawach antydemokratycznych, niż przez osoby o postawach pro-demokratycznych. Na koniec dodajmy, że w 2015 roku nie widać żadnego związku postawy prodemokratycznej z oczekiwaniem, że najważniejsze sprawy rozstrzygane będą za pomocą referendum.

W analizach dotyczących zarówno roku 2012 jak i 2015 akceptacja systemu demokratycznego miała związek z wyższym poziomem wykształcenia. Odnotowaliśmy też pewne różnice we wzorach zależności między 2012 i 2015 rokiem. W świetle danych z 2012 akceptacja systemu demokratycznego związana była także z religijnością badanych. Im częściej badani uczestniczyli w praktykach religijnych, tym silniej zgadzali się, że demokracja jest najlepszym systemem rządzenia. W 2015 roku zależność ta zanikła - religijność przestała mieć związek z poziomem akceptacji systemu demokratycznego. Z kolei dane pochodzące z 2015 roku wskazują na pozytywną zależność między akceptacją systemu demokratycznego a wiekiem. Młodszy badani, w większym stopniu byli krytyczni wobec systemu demokratycznego jako rozwiązania ustrojowego niż osoby starsze. W analizach odnoszących się do 2012 roku nie odnotowaliśmy takiej zależności. Ten interesujący wynik, wymaga dodatkowych bardziej szczegółowych analiz, lecz jako luźno związany bezpośrednio z tematyką niniejszego rozdziału nie będzie w tym miejscu szerzej komentowany.



(ii) Determinanty oceny funkcjonowania demokracji w praktyce.

Zaprezentujemy tu wyniki analiz wskazujących od ocen jakich szczegółowych aspektów funkcjonowania demokracji zależy ogólna ocena funkcjonowania systemu demokratycznego. Wskażemy tym samym, które aspekty demokracji są najważniejsze dla obywateli w formułowaniu oceny systemu jako całości.

Zmienną zależną w przytaczanych tu analizach jest ogólna ocena funkcjonowania demokracji, która w badaniu ESS zmierzona została za pomocą pytania: *Ogólnie rzecz biorąc, w jakim stopniu jest Pan(i) zadowolony(y/a) z funkcjonowania demokracji w Polsce?*. Respondenci badania ESS odpowiadali używając 11 stopniowej skali, gdzie 0 oznaczało zupełnie niezadowolony, a 10 zupełnie zadowolony. W przypadku badania PGSW ocenę funkcjonowania demokracji zdiagnozowano za pomocą pytania „Mówiąc ogólnie, czy z funkcjonowania demokracji w Polsce jest Pan(i) zdecydowanie niezadowolony, raczej niezadowolony, raczej zadowolony, zdecydowanie zadowolony?”. Tym samym, respondenci wyrażali swoje odpowiedzi za pomocą czteropunktowej kafeterii. Podobnie jak w analizach prowadzonych we wcześniejszej sekcji, nie dysponujemy tak samo brzmiącym pytaniem zadaniem z obu analizowanych zbiorach, które dotyczyłoby zadowolenie z funkcjonowania demokracji. Z tego powodu musimy przyjąć założenie, że pytania przedstawione powyżej są funkcjonalnymi ekwiwalentami pomiaru oceny funkcjonowania demokracji w Polsce.

W obu analizowanych punktach czasu otrzymaliśmy zaskakująco zbieżne wzorce zależności. W modelach uwzględniających poszczególne aspekty demokracji pojedynczo, każdy z aspektów jest istotnie statystycznie i pozytywnie związany z oceną funkcjonowania demokracji. Niezmienne w czasie okazało się też to, że ocena funkcjonowania demokracji zależy najsilniej od oceny wyborów. W obu analizowanych punktach czasu, zadowolenie z funkcjonowania z demokracji zależało też od oceny działań rządu dotyczących ochrony obywateli przed ubóstwem oraz wyjaśnianiem swoich decyzji wyborcom. Brak zmiany w czasie odnotowujemy również dla wzorca zależności zadowolenia z demokracji od oceny istnienia różnic między partiami i stosowania referendum. Różnice między 2012 i 2015 rokiem odnotowujemy jednak w przypadku wpływu oceny działania mediów oraz ocen funkcjonowania sądów. Zależność ta w 2015 jest jednak słabsza niż w 2012. Ogólnie przedstawione wyniki wskazują przede wszystkim, że nie obserwujemy znaczących różnic w kryteriach oceny funkcjonowania de-

mokracji – poszczególne szczegółowe aspekty funkcjonowania demokracji w podobny sposób wpływają na ogólną ocenę satysfakcji z codziennego praktykowania demokracji w obydwu punktach czasowych.

Po uwzględnieniu zmiennych kontrolnych, w obu punktach czasowych zadowolenie z funkcjonowania demokracji związane jest z wyższą pozycją społeczno-ekonomiczną respondentów. W analizach dotyczących roku 2012 zadowolenie z funkcjonowania demokracji było istotnie statystycznie związane z dochodem badanych – im większy dochód, tym w większym stopniu badani zadowoleni byli z funkcjonowania demokracji w kraju. Zależności związanej z dochodem nie odnotowaliśmy dla danych z 2015 roku. Z drugiej strony, dane dotyczące 2015 roku wskazują na statystycznie istotną zależność zadowolenia z funkcjonowania demokracji z wykształceniem badanych, czego z kolei nie obserwowujemy w 2012 roku. Zależność związana z wykształceniem polega na tym, że lepiej wykształceni badani, pozytywniej oceniali funkcjonowanie demokracji. Fakt, że w badaniu z 2012 roku zależność odnotowano dla dochodu, a w badaniu z 2015 roku dla wykształcenia związany jest, w naszym przekonaniu, z różnicami w operacjonalizacji zmiennych kontrolnych w badaniach ESS i PGSW. Ze względu na skorelowanie dochodu z poziomem wykształcenia, ich wysoką koliniowość, wnosimy że zależności odnotowane w obu badaniach świadczą o tym samym zjawisku, tzn. wpływu pozycji społeczno-ekonomicznej na ocenę demokracji (szczegółowe dane w Markowski, Kotnarowski 2016b).

Odnotowujemy też interesującą różnicę we wzorcach zależności między 2012 i 2015 związaną ze znaczeniem wieku. Otóż analizy odnoszące się do roku 2012 nie wskazują na związek wieku z zadowoleniem z funkcjonowania demokracji. Z kolei dla 2015 roku odnotowujemy pozytywną zależność zadowolenia z demokracją od wieku badanych. Nawiązując do wyników dotyczących akceptacji systemu demokratycznego, dochodzimy do wniosku że młodsi badani są krytycznie nastawieni nie tylko do systemu demokratycznego jako ideału ustrojowego, lecz także do funkcjonowania demokracji w Polsce. Nie jest to jednak zależność silna.

Podsumowanie

Celem niniejszego rozdziału było sprawdzenie czy w kluczowych dla polskiej demokracji latach przed wyborami 2015 roku zaszły w świadomości Polaków jakieś istotne zmiany odnośnie do demokracji jako formy ustrojowej i w ocenach jej funkcjonowania. Odpowiedź ogólna brzmi: o żadnej



fundamentalnej zmianie Polaków w stosunku do demokracji, czy to jako modelu idealnego formy ustrojowej czy też jej codziennego funkcjonowania nie może być mowy. Niewielkie zmiany są albo logiczne (w kontekście tego, co działo się w polityce) jak w przypadku oceny referendum lub nieznaczne, ale trudno interpretowalne (bez dalszych pogłębionych analiz) jak w przypadku oceny rzetelności mediów.

Tak więc nasze analizy nie pozwalają na twierdzenie, by po stronie popytowej polityki – preferencji obywatelskich Polaków - nastąpiła zmiana przyzwalająca na czy to odrzucenie tej formy ustrojowej czy to uzasadniała fundamentalne zmiany w modelu jej funkcjonowania poprzez radykalną zmianę porządku konstytucyjnego. Nasze dane wskazują jednocześnie, że podobnie jak w większości współczesnych europejskich demokracji, także w Polsce można mówić o swoistej, 'kaskadowej' strukturze demokracji. Jej najważniejszy – wręcz konstytutywny – element stanowi wieloaspektowy pakiet liberalny, w tym zwłaszcza oczekiwanie, iż jest to system wolnych i uczciwych wyborów oraz państwa prawa (równego dostępu obywateli do sądów), także rzetelnych mediów i responsywności rządzących. Nieco mniej Polaków oczekuje elementów dystrybucyjno-socjalnych, a jeszcze mniej – bezpośredniego wpływu na politykę. Ale wszystkie trzy elementy demokracji – choć w różnym stopniu – są obecne w świadomości współczesnych Polaków.

Ponadto, co prawda dostrzegamy obecnie wagę przypisywaną tym elementom demokracji, które dotyczą jej strony „wynikowej”, redystrybucyjnej (zwalczanie biedy) czy wręcz ekonomicznej poziomu mikro, ale też inne dane, w którym analizujemy dwie podstawowe wartości demokratyczne - wolność i równość, lub ich bardziej przyziemne ekwiwalenty, otrzymujemy obraz współczesnych Polaków-liberałów. Widocznie, propagandowa narracja części elit politycznych o „kraju w ruinie”, „wzrastających nierównościach społecznych”, „strukturalnym bezrobociu i wykluczenia” znajduje odzwierciedlenie w opiniach, preferencjach i cenionych wartościach zdecydowanej mniejszości obywateli naszego kraju. Większość Polaków w swym bezpośrednim otoczeniu zdaje się dostrzegać to, o czym mówią nam rzetelne dane statystyczne, czy to GUSu, czy Eurobarometru, czy Banku Światowego, a mianowicie, że nierówności społeczne w ostatniej dekadzie przed 2015 rokiem radykalnie zmalały, a bezrobocie osiągnęło najniższy, jednocyfrowy, poziom od początku transformacji.

Tak więc z perspektywy końca 2017 roku, nie widać by obecnie zachodzące radykalne zmiany demokratycznej rzeczywistości, czy to w kwestionowaniu trójpodziału władz czy uzależnieniu Trybunału Konstytucyjnego od władzy wykonawczej czy bezpośredniego wpływu obywateli na decyzje nie stanowiły ani w 2015, ani kilka lat wcześniej były trafną reakcją na polityczny popyt ze strony suwerena. Polacy wyrażali różny poziom niezadowolonia z poszczególnych aspektów demokracji, w tym na przykład niską i obniżającą się oceną rzetelności mediów, ale należy mieć wątpliwość (choćby ze względu zapaść oglądalności głównego wydania programu informacyjnego tzw. telewizji publicznej) czy na pewno o ten model poprawiania sytuacji medialnej im chodziło. Podobnie w sprawie niskiej oceny funkcjonowania sądownictwa.

W końcu, nasze dociekania nie wskazują, by Polacy różnili się między sobą znacząco w odniesieniu do modelowych determinant czy to satysfakcji z funkcjonowania demokracji czy to w wizjach jej normatywnego kształtu. Nie oznacza to, że - podobnie jak w reszcie demokratycznej rodziny krajów - nie odnotowujemy widocznej zależności ocen demokracji od statusu jednostki, wykształcenia głównie. To wielki nierozwiązany problem - demokracje są wspierane głównie przez tych, którym się lepiej powodzi, a liczne dane wskazujące, iż w rzeczywistości demokracje trwają ze względu na „przyzwolenie przegranych” (Anderson i inni 2005) pozostają niezauważone. I dlatego czasami dochodzi do populistycznych rewolt, choć niektóre z nich - tak jak zapewne ta nasza roku 2015 - będzie opisywana jako „podażowa” albo odgórnie implementowana. Drugim elementem, choć na razie słabo zarysowanym, jest (wymaga to pilnie dalszych badań i czasu) dyssatisfakcja młodzieży. Jak zawsze w przypadku tej grupy wiekowej cechuje ją ogromna niestabilność opinii i preferencji w czasie. Nie zmienia to faktu, iż w 2015 roku odnotowujemy statystycznie istotny wpływ młodego wieku na niezadowolenie z demokracji.

Bibliografia:

- Anderson, Christopher i inni. 2005. *Democracy by Losers' Consent: Elections and Democratic Legitimacy*. Oxford: Oxford University Press.
- Bartels, Larry. 2008. *Unequal Democracy: The Political Economy of the New Gilded Age*. Princeton: Princeton University Press
- Dahl, Robert. 1971. *Polyarchy. Participation and Opposition*. New Haven - London: Yale University Press



- Dalton, Russell J. 2004. *Democratic challenges democratic choices. The erosion of political support in advanced industrial democracies*. New York: Oxford University Press.
- Dahlberg, Stefan & Soren Holmberg. 2014. 'Democracy and Bureaucracy: How their Quality Matters for Popular Satisfaction', *West European Politics*, 37 (3): 515-37
- Diamond, Larry & Leonardo Morlino, eds. 2005. *Assessing the Quality of Democracy*. Baltimore: The Johns Hopkins University Press.
- Dryzek, John. 2000. *Deliberative Democracy and Beyond*. Oxford: Oxford University Press
- Easton, David. 1965. *A System Analysis of Political Life*. New York: Wiley
- Ferejohn, John. 2008. 'The Citizens' Assembly Model', w: M. Warren & H. Pierce, red. *Designing Deliberative Democracy: The British Columbia Citizens' Assembly*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Ferrin, Monica & Hanspeter Kriesi, eds. 2016. *How European View and Evaluate Democracy*. Oxford: Oxford University Press.
- Goodin, Robert E. 2008. *Innovating Democracy: Democratic Theory and Practice After the Deliberative Turn*. Oxford: Oxford University Press
- Hibbing, John & Elizabeth Theiss-Morse. 2003. *Stealth Democracy: Americans' Beliefs About how Government Should Work*. Cambridge: Cambridge Universe Press
- Huntington, Samuel. 1991. *The Third Wave. Democratization in the Late Twentieth Century*. Oklahoma: University of Oklahoma Press.
- Klingemann, Hans-Dieter. 1999. "Mapping Political Support in the 1990s: A Global Analysis." w: Pippa Norris, red.: *Critical Citizens: Global Support for Democratic Governance*, ss. 31-56, Oxford: Oxford University Press
- Lizn, Juan & Alfred Stepan. 1996. *Problems of Democratic Transition and Consolidation: Southern Europe, South America and Post-Communist Europe*. Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Markowski, Radosław. 2014. *Demokracja i demokratyczne innowacje: z teorii w praktykę*. Warszawa: Wyd. Instytut Obywatelski
- Markowski, Radosław. 2015. 'Normative and Empirical Models of Democracy', w: J. Zielonka, red. *Media and Politics in New Democracies. Europe in a Comparative Perspective*. Oxford: Oxford University Press, ss. 38-57

- Markowski, Radosław. 2016. 'Determinants of democratic legitimacy: Liberal Democracy and Social Justice', w: M.Ferrin & H. Kriesi, red. *How Europeans View and Evaluate Democracy*. Oxford: Oxford University Press, ss.257-282
- Markowski, Radosław, Michał Kotnarowski. 2016a. 'Dlaczego zadowoleni Polacy wybrali partię niezadowoleni', *POLITYKA*, no. 6/2016
- Markowski, Radosław, Michał Kotnarowski. 2016b. 'Normatywne i ewaluatywne aspekty stosunku Polaków do demokracji w latach 2012-2015', *Studia Socjologiczne*, 223(4): 131-166.
- Morlino, Leonardo. 2011. *Changes for Democracy. Actors, Structures and Processes*. Oxford: Oxford University Press.
- Norris, Pippa. 1999. "Introduction: The Growth of Critical Citizens." w: *Critical Citizens*, P. Norris, red. ss, 1–27. Oxford: Oxford University Press.
- Przeworski, Adam. (1991). *Democracy and the market*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Ringen, Stein. 2007. *What Democracy is For. On Freedom and Moral Government*. Princeton: Princeton University Press
- Wilkinson, Richard & Kate Pickett. 2009. *The Spirit Level: Why More Equal Societies Almost Always Do Better*. London: Allen Lane.

Rozdział 12.

Wybory samorządowe 2014

Igor Lyubashenko

Specyfika wyborów samorządowych w Polsce

Wybory samorządowe zajmują szczególne miejsce w polskim procesie politycznym. Z jednej strony, są one często postrzegane zarówno przez graczy politycznych jak i komentatorów jako akt drugorzędny względem wyborów parlamentarnych (stąd częste odniesienie się do wyborów samorządowych jako do „próby sił” pomiędzy znacznie bardziej istotnymi „rozgrywkami”). Z drugiej strony, z perspektywy przeciętnego obywatela, to właśnie wybory samorządowe stanowią podstawową możliwość wywarcia wpływu na sprawy publiczne, i to na poziomie najbliższym obywatelowi.

Wybory władz lokalnych i regionalnych są nieodłącznym elementem samorządności. Odbudowa tej ostatniej stanowiła jeden z kluczowych elementów transformacji systemowej. Upodmiotowienie wspólnot lokalnych nie tylko odegrało niebagatelną rolę w procesie tworzenia się społeczeństwa obywatelskiego po upadku PRL (Wojtasik 2013), stanowiło ono także warunek wprowadzenia w życie zasady pomocniczości zawartej w Konstytucji RP i będącej także jedną z podstawowych zasad Unii Europejskiej. Idąc tym tropem, można postawić tezę, że rozwój polityki lokalnej miał istotne znaczenie dla uczenia się przez obywateli procedur demokratycznych oraz istotnym warunkiem integracji europejskiej Polski. Rzeczywiście, badania empiryczne potwierdzają, iż wraz z upływem czasu następuje wzrost społecznego zainteresowania wyborami samorządowymi, a zdecydowana większość obywateli zgadza się, że to właśnie wyniki wyborów samorządowych mają największy wpływ na życie ludzi (Wojtasik 2011). Jednocześnie następuje coraz większe wyrafinowanie tematów podnoszonych w rywalizacji wyborczej na poziomie samorządowym – coraz więcej uwagi kandydaci poświęcają takim kwestiom jak funkcjonowanie spółek komunalnych, zadłużanie się jednostek samorządu, oferta kulturalna czy zagospodarowanie czasu wolnego młodzieży i osób starszych (Ptak 2011), co niewątpliwie świadczy o tym, że wyborcy w coraz lepszym stopniu zdają sobie sprawę z funkcji samorządu i pragną mieć wpływ na sposób ich realizacji.

Inną cechą specyficzną wyborów samorządowych jest relatywnie duża siła inicjatyw lokalnych, tworzących komitety wyborcze niezależnie od głównych krajowych partii politycznych i skutecznie z nimi rywalizującymi. Ponadto, rozpoznawalność w środowisku lokalnym stanowi jeden z głównych czynników decydujących o wyborze kandydata do władz samorządowych, często ważniejszy niż przynależność partyjna (Ptak 2011).

Innymi słowy, od momentu przyjęcia ustawy o samorządzie gminnym w 1990 r. mamy do czynienia z utrwaleniem samorządu terytorialnego w polskim systemie politycznym, jak również ze swoistym procesem “uczenia się” polityki na szczeblu lokalnym.

Warto także zwrócić uwagę na specyfikę samorządowego systemu wyborczego. Podstawową rzeczą, o której należy pamiętać omawiając wybory samorządowe, jest to, iż mamy do czynienia w tym przypadku *de facto* z wieloma odbywającymi się równolegle elekcjami. Według informacji zawartej na stronie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Polska dzieli się na 16 województw, 314 powiatów i 2478 gmin. Podczas wyborów samorządowych wyłaniane są organy stanowiące w każdej z tych jednostek samorządu terytorialnego, jak również organy wykonawcze w gminach (wójtowie), oraz miastach (burmistrzowie i prezydenci). Choć polityka lokalna poza wszelkimi wątpliwościami nie funkcjonuje w oderwaniu od polityki ogólnopolskiej, to jednak warto pamiętać, że, jak wspomniano wyżej, wskutek uwarunkowań lokalnych mamy w ostateczności do czynienia ze skomplikowanym układem rozmaitych kampanii wyborczych, z których wyłaniają się odmienne konfiguracje sił w poszczególnych jednostkach samorządu terytorialnego.

Ponadto, w zależności od rodzaju jednostki samorządu terytorialnego wybory odbywają się na podstawie zróżnicowanych reguł, zgodnie z przyjętym w 2011 r. jednolitym Kodeksem Wyborczym. Omawiane w niniejszym rozdziale wybory samorządowe 2014 roku odbyły się po raz pierwszy na podstawie tego aktu prawnego. I tak, będące przedmiotem naszego zainteresowania wybory samorządowe 2014 r. odbyły się zgodnie z:

- formułą większościową w przypadku rad gmin i miast (z wyjątkiem miast na prawach powiatu), jak również wójtów, burmistrzów i prezydentów;
- formułą proporcjonalną w przypadku rad miast na prawach powiatu, rad powiatów i sejmików województw.



Podsumowując, wybory samorządowe stanowią niezwykle ważny element polskiego systemu politycznego, istotny z punktu widzenia demokratycznej partycypacji obywateli w sprawach publicznych. Należy przy tym pamiętać, że wybory te nie stanowią aktu jednolitego w tym sensie, że nie prowadzą do wyłonienia jednego organu, lecz całej ich mnogości.

Wynik wyborów samorządowych 2014 r.

Ze względu na wspomniany wyżej złożony charakter wyborów samorządowych, niemożliwe jest przedstawienie ich wyników w sposób jednolity, gdyż należałoby przedstawić wyniki dla każdej jednostki samorządu terytorialnego z osobna, co nie jest możliwe ze względu na charakter niniejszego opracowania. Jedynie w przypadku wyborów do sejmików wojewódzkich, gdzie rywalizacja jest najbardziej upartyjniona a przez to najbardziej przypomina wspomnianą "próbę sił" między głównymi partiami politycznymi, można potraktować zbiorczy wynik dla 16 województw jako wskaźnik poparcia społecznego dla poszczególnych partii politycznych. I tak, w wyborach do sejmików PiS zdobyło najwięcej głosów (26,85 proc.), PO uplasowała się na drugim miejscu (26,36 proc.), PSL uzyskało 23,68 proc., SLD – 8,78 proc. Nieco inaczej wygląda kolejność, jeżeli uwzględnimy liczbę zdobytych mandatów. W tym przypadku na prowadzenie wysuwa się PO z 179 mandatami, PiS zaś okazuje się na drugim miejscu (171 mandatów). PSL zdobyło 157 mandatów, SLD – 28. W rozdaniu mandatów uczestniczyły ponadto siły polityczne nieobecne na poziomie krajowym, co stanowi wyraz wspomnianej wyżej siły lokalnych inicjatyw wyborczych w wyborach samorządowych (Bezpartyjni Samorządowcy – 4 mandaty, Lepsze Lubuskie – 2 mandaty, Mniejszość Niemiecka – 7 mandatów, Ruch Autonomii Śląska – 4 mandaty, Komitet Ryszarda Grobelnego – 2 mandaty i Bezpartyjni Pomorze Zachodnie – 1 mandat). Podsumowując, wynik wyborów samorządowych 2014 r. można interpretować jako swoisty "remis" pomiędzy dwiema najważniejszymi partiami politycznymi.

Zakwestionowana wiarygodność wyniku wyborów samorządowych 2014 r.

Z perspektywy niniejszego Demokratycznego Audytu Polski rzeczą najważniejszą jest to, że omawiane wybory stały się pierwszym aktem głosowania po 1989 r., wyniki którego zostały otwarcie podane w wątpliwość przez liderów ówczesnej opozycji. Odbyły się ponadto manifestacje uliczne

pod hasłami sprzeciwu wobec nieuczciwości wyborów (mimo że ówczesna główna partia opozycyjna zdobyła większość głosów na poziomie sejmików województw). Sytuacja ta została odnotowana przez międzynarodowe organizacje pozarządowe monitorujące jakość procesu politycznego (Freedom House 2015), wpływowe media międzynarodowe (The Economist 2014; Berendt 2014; Foy 2014). Istnieją zatem przesłanki, by twierdzić, że wybory samorządowe z 2014 r. spowodowały swego rodzaju kryzys polityczny, powodując wątpliwości co do jednej z podwalin demokracji – uczciwości procesu wyborczego.

Podstawowym źródłem wspomnianych wątpliwości stał się wyjątkowo wysoki odsetek głosów nieważnych w wyborach do rad powiatów oraz sejmików województw (tabela 1).

Tabela 1. Frekwencja oraz głosy nieważne w wyborach samorządowych 2014 r. (w procentach)

	Sejmiki województw	Rady powiatów	Rady gmin	Wybory wójtów, burmistrzów, prezydentów (I tura)	Wybory wójtów, burmistrzów, prezydentów (II tura)
Frekwencja	47,2	50,2	47,4	47,3	40,0
Głosy nieważne	17,5	16,7	5,2	2,1	1,2

Źródło: PKW.

Oprócz wyjątkowo dużej liczby głosów nieważnych, formułowano także inne zastrzeżenia odnośnie do jakości procesu wyborczego (a co za tym idzie – odnoszące się do uczciwości wyborów w całości). Po pierwsze, zwrócono uwagę na znaczną różnicę pomiędzy oficjalnymi wynikami wyborów do sejmików wojewódzkich a wynikami badania *exit poll* przeprowadzonego 16 listopada 2014 r. Badanie zostało przeprowadzone przez firmę badawczą IPSOS na zlecenie ogólnopolskich stacji telewizyjnych TVP, TVN i Polsat. Opublikowane tuż po zakończeniu głosowania wyniki przedstawiono w tabeli 2 (wraz z porównaniem z wynikami oficjalnymi).



Tabela 2. Wybory samorządowe 2014 r.: wyniki sondażowe oraz wyniki oficjalne (w procentach)

	Sondażowe wyniki wyborów	Oficjalne wyniki wyborów
PIŚ	31,5	26,9
PO	27,3	26,4
PSL	17,0	23,7
SLD	8,8	8,8

Źródło: TVP Info (wyniki sondażowe), PKW (wyniki oficjalne).

Średnia różnica pomiędzy wynikami *exit poll* a oficjalnymi wynikami wyborów sięgała 3,1 punktu procentowego, co rzeczywiście stanowiło rekord w porównaniu z badaniami tego typu realizowanymi w poprzednich latach. Różnica ta została uznana przez wielu komentatorów za jeden z dowodów świadczących o fałszerstwach wyborczych (zob. przykładowo: Fijołek, 2014), w szczególności o "zaniżenie" wyników PiS (wówczas głównej partii opozycyjnej) oraz odpowiednie "zawyżenie" wyniku PSL (ówczesnego koalicjanta rządowego). W debacie publicznej pojawiły się nawet następujące opinie: "jeśli ostateczne dane PKW będą rażąco odbiegały od wyników badania *exit poll*, będzie to wystarczająca przesłanka wyrzucenia ich na śmietnik" (Pawlak, 2014).

Po drugie, ostateczne wyniki wyborów zostały ogłoszone z bezprecedensowym opóźnieniem – stało się to dopiero 22 listopada 2014 r. Przedłużająca się niemożność ogłoszenia ostatecznych wyników stała się przyczyną rezygnacji z pełnionego stanowiska przez szefa Krajowego Biura Wyborczego (KBW), przewodniczącego i kilku członków Państwowej Komisji Wyborczej (PKW). Warto jednak zaznaczyć, że po ponownych wyborach (drugiej turze wyborów) wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, które odbyły się 30 listopada, wyniki zostały opublikowane bezzwłocznie.

Nieuzasadnione wątpliwości

Wzór rozkładu głosów nieważnych, podobny do przedstawionego powyżej (stosunkowo najmniej – w wyborach do rad gmin oraz wyborach wójtów, burmistrzów i prezydentów, stosunkowo najwięcej – w wyborach do sejmików i rad powiatów) generalnie jest charakterystyczny dla wyborów samorządowych w Polsce, w zasadzie od początku transformacji systemowej. Zjawisko to jest dobrze znane badaczom, wiąże się go zazwyczaj z tzw.

alienacją wyborców – intencjonalnym oddaniem głosu nieważnego jako manifestacją, że dane głosowanie nie jest dla wyborcy ważne, bądź też, że wyborca nie ma kandydata, na którego gotów jest zagłosować (Gędzwił 2015). Takie wyjaśnienie potwierdzają dane empiryczne. W sondażu przeprowadzonym przez CBOS w przededniu omawianego głosowania (październik 2014 r.) większość respondentów wskazywała wybory do organów wykonawczych jako najważniejsze, zaś spośród wyborów do organów stanowiących wyraźnie dominują wybory do rad gmin (CBOS, 2014a). Innymi słowy, im z wyższym szczeblem jednostki samorządu terytorialnego mamy do czynienia, tym słabsze jest poczucie utożsamiania się wyborców z organami, do których delegują swoich przedstawicieli.

Szczegółowa analiza przyczyn “nienaturalnego” przyrostu liczby głosów nieważnych w wyborach z 2014 r. wskazała, że odpowiada za niego przede wszystkim dwuipółkrotny wzrost liczby tzw. głosów wielokrzyżkowych²¹ w porównaniu do liczby takich głosów oddanych w poprzednich wyborach samorządowych (2010 r.). Nie odnotowano natomiast w 2014 roku istotnego przyrostu liczby głosów pustych (Gędzwił et al. 2016). To właśnie puste głosy najczęściej są interpretowane jako przejaw alienacji. Na tej podstawie można wnioskować, że przyczyną wzrostu liczby głosów nieważnych jest wprowadzenie zbroszowanej karty do głosowania, co przyczyniło się do niezrozumienia przez obywateli prawidłowej procedury oddawania głosu. Z perspektywy niniejszego Audytu oznacza to także, że w wyborach samorządowych 2014 r. nie nastąpiła żadna zasadnicza zmiana, jeżeli chodzi o percepcję znaczenia tych wyborów.

Tzw. “efekt książeczki”, związany z wprowadzeniem przez PKW zbroszowanej karty do głosowania przejawiał się także w swoistym uprzywilejowaniu komitetu wyborczego, który w wyniku losowania otrzymał pierwsze miejsce w karcie do głosowania (w wyborach 2014 r. było to PSL) (Flis 2015). Jest to zatem zjawisko, które w dużej mierze tłumaczy rozbieżności pomiędzy oficjalnymi wynikami wyborów a wynikami badania *exit poll*. Odpowiadając na pytanie badaczy, obywatele kierują się własnymi sympatiami politycznymi, choć przez niezrozumienie procedury głosowania w rzeczywistości mogli oddać głos na przedstawiciela innej partii. Innymi słowy,

²¹ Przypadki, kiedy wyborca zaznacza więcej niż jednego kandydata, co prawdopodobnie jest skutkiem niezrozumienia instrukcji, w odróżnieniu od tzw. pustych głosów, kiedy wyborca nie zaznacza żadnych preferencji. Te ostatnie uważamy za główny przejaw wspomnianej manifestacji.



istnieje duże prawdopodobieństwo, iż w omawianym przypadku "exit poll odzwierciedlił [...] intencje głosowania trafniej niż procedura wyborcza" (Gędzwił, Rutkowski, 2015).

Warto także zaznaczyć, że stosowanie zbroszowanej karty wyborczej nie zdarzyło się po raz pierwszy w omawianych wyborach samorządowych 2014 r. Możliwość stosowania takich kart istniała wcześniej, jednak ostateczny kształt wybierany był przez terytorialne komisje wyborcze. Specyfiką wyborów samorządowych 2014 r. jest odgórne narzucenie "zbroszowanego" wzoru karty przez PKW – posunięcie, które motywowane było "koniecznością zapewnienia przewidzianej w Kodeksie wyborczym możliwości skorzystania przez osoby niewidome z nakładek na karty do głosowania sporządzonych w alfabecie Braille'a" (PKW 2014). Co więcej, ten sam wymóg powodował, iż zbroszowane karty wyborcze wykorzystane były także w wyborach parlamentarnych 2011 r. oraz w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2014 r. Brak jednak badań, które pozwoliłyby w sposób jednoznaczny stwierdzić, czy opisane powyżej "efekty książeczki" miały wpływ na wyniki innych głosowań.

Wątpliwości wokół wyniku wyborów samorządowych spowodowały zatem zwiększone zainteresowanie tym problemem zarówno ze strony analityków i badaczy (dowodem czego są cytowane wyżej pozycje) jak i ze strony organów kontrolnych państwa. Niemniej, żadne analizy nie doprowadziły do znalezienia dowodów świadczących o fałszowaniu (bądź manipulowaniu) wynikami wyborów. Przeprowadzona przez Najwyższą Izbę Kontroli (NIK) kontrola Krajowego Biura Wyborczego wykazała, iż podstawowym źródłem problemu był wadliwy sposób informatyzacji procesu wyborczego. W szczególności, jak podkreśla NIK, "w pracach KBW brakowało systematycznych i długofalowych działań w zakresie informatyzacji wyborów. Nie została opracowana wieloletnia, docelowa strategia zapewnienia wsparcia informatycznego dla różnego rodzaju wyborów, co było przyczyną ogłaszania odrębnych przetargów na opracowanie systemów informatycznych do obsługi każdego kolejnych wyborów". Wśród szczegółowych wniosków kontroli znalazły się następujące.

- Na etapie prowadzonego przetargu oraz w zawartej umowie KBW nie określiło precyzyjnie wymagań jakościowych dla informatycznego systemu do obsługi wyborów samorządowych w 2014 roku. KBW nie sformułowało też wymagań dotyczących metodyki zarządzania projektem wytwarzanego oprogramowania.

- Przetarg był prowadzony przez KBW nierzetelnie. Niemal na każdym jego etapie doszło do naruszeń przepisów Prawa zamówień publicznych.
- KBW z opóźnieniem przekazywało do PKW projekty uchwał definiujące wygląd i treść dokumentów, które miały być generowane przez system informatyczny. System informatyczny, który musiał uwzględniać uchwalone wzory dokumentów, podlegał więc ciągłym modyfikacjom.
- KBW przeprowadziło odbiór i zapłaciło za zamówione oprogramowanie do obsługi wyborów bez żadnego sprawdzenia dostarczonego produktu.
- W KBW nie zostały zdefiniowane warunki i procedury dopuszczenia do użytkowania systemu informatycznego wykorzystywanego w trakcie wyborów.
- KBW dopuściło do użytkowania systemu informatycznego do obsługi wyborów, który posiadał istotne błędy dotyczące obsługi protokołów (ich generowania, opracowania i wydruku) terytorialnych komisji wyborczych (NIK, 2015).

W związku z nieprawidłowościami przy odbiorze i zapłacie za zamówiony przez KBW produkt NIK zawiadomiła prokuraturę o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Informacja o błędach znalezionych w zamówionym przez KBW oprogramowaniu została także przesłana do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Według doniesień „Gazety Wyborczej” z 31 marca 2015 r., przewodniczący PKW zgodził się z wnioskami NIK i zapowiedział działania naprawcze, „by wybory najbliższe (prezydenckie) i wybory październikowe (parlamentarne) były wyborami rzetelnymi i przeprowadzonymi w jak najlepszy sposób”.

Znaczenie kryzysu dla jakości procesu politycznego

Należy podkreślić, że ujawnione nieprawidłowości zostały uwzględnione, szybko podjęto kroki na rzecz ich eliminacji. W szczególności, odniesiono się do wspomnianego „efektu książeczki”. Wersja kodeksu wyborczego obowiązująca w momencie przeprowadzenia wyborów nie precyzowała, jak powinna wyglądać karta do głosowania – ich wzór ustalała PKW. W lipcu 2015 r. Kodeks został znowelizowany (Dz.U. 2015 poz. 1043), na poziomie ustawowym uregulowano konieczność zamieszczenia na karcie informacji o sposobie głosowania oraz warunkach ważności głosu oraz podstawowy



wymóg dot. wyglądu karty: "karta do głosowania jest jedną kartką zadrukowaną jednostronnie".²²

Późniejsze raporty organizacji międzynarodowych odnotowały wysiłek na rzecz naprawy ujawnionej nieudolności administracji, stwierdzając m.in., iż instytucje odpowiedzialne za organizację i przeprowadzenie wyborów wykonały swoje zadania (Freedom House 2016).

Najbardziej istotny wpływ wyborów samorządowych 2014 r. na jakość demokracji w Polsce miało wprowadzenie do debaty publicznej tematu możliwości zaistnienia fałszerstw. Przeprowadzone w grudniu 2014 r. badania opinii publicznej potwierdzają, że jedynie ponad połowa badanych (58%) uznawała oficjalne wyniki wyborów do sejmików wojewódzkich za wiarygodne. Z kolei 22% nie wierzyło w ich prawdziwość. Spośród tych ostatnich, 52% wyraziło zdanie, że w trakcie wyborów doszło do różnych uchybień i nieprawidłowości, co mogło zniekształcić ich wyniki; 35% było przekonanych o fałszowaniu rezultatów wyborów (CBOS 2014b).

Istnieją jednak przesłanki, by sądzić, iż dość powszechne przekonanie o możliwości występowania fałszerstw wyborczych nie koresponduje z codziennym doświadczeniem obywateli, jest raczej czymś w rodzaju "faktu medialnego". Przeprowadzone w drugiej połowie 2015 r. badania dotyczące polityki samorządowej w Polsce sugerują, że badani generalnie lepiej oceniają to, w jaki sposób nowo wybrani radni reprezentują ich interesy, niż radni poprzedniej kadencji (2010 – 2014).²³

Podsumowanie

Podsumowując, wybory samorządowe 2014 r. miały istotne znaczenie dla procesu politycznego w Polsce w analizowanym okresie. Uwzględniając wspomniane wyżej zastrzeżenia dotyczące specyfiki tych wyborów w polskim systemie politycznym, ich wynik można uznać za swoisty remis pomiędzy dwiema najważniejszymi partiami politycznymi. Z kolei problemy organizacyjne towarzyszące tym wyborom prawdopodobnie miały negatywny wpływ na postrzeganie przez obywateli procedur demokratycznych.

²² Możliwość "zbroszowania" karty pozostała, jednak tylko w sytuacjach wyjątkowych, kiedy zastosowanie przedstawionego zapisu nie jest możliwe.

²³ Na podstawie danych uzyskanych w projekcie "Wpływ reguł wyborczych na jakość demokracji lokalnej w Polsce" (projekt nr 2014/13/B/HS5/02580, finansowany przez Narodowe Centrum Nauki). Należy podkreślić, że badania skupione były jedynie w niektórych miastach, w związku z czym nie przedstawiamy konkretnych liczb, jako że niekoniecznie muszą one być reprezentatywne dla ogółu społeczeństwa polskiego. Niemniej jednak, pozwalamy sobie na dokonanie ostrożnej generalizacji.

Świadczy to dobitnie, iż jakość demokracji w dużej mierze zależy od jakości instytucjonalnych mechanizmów leżących u podstaw demokratycznego systemu politycznego. Wypływa z tego podstawowy wniosek: konieczny jest wysiłek na rzecz minimalizacji ryzyka związanego z możliwością wystąpienia problemów o charakterze technicznym, organizacyjnym, które mogą utrudnić lub zniekształcić wolę wyborców (np. kształt karty do głosowania), bądź też powodować wątpliwości dotyczące uczciwości wyborów (np. wadliwe działanie systemów informatycznych). Wiąże się to nierozłącznie z bardziej ogólną kwestią profesjonalizmu administracji publicznej.

Bez względu na specyfikę polskiego systemu politycznego, kształtującą się wciąż od początku transformacji systemowej samorządność jest jednym z najważniejszych elementów współczesnej demokracji liberalnej, choć często jest to pomijane w debacie publicznej. Upodmiotowione wspólnoty lokalne nie tylko stanowią dodatkowe zabezpieczenie (obok fundamentalnej zasady trójpodziału władz) przed tendencjami autorytarnymi władzy państwowej, lecz także przybliżają niejako władzę publiczną obywatelom. Należy oczekiwać, że tym samym skłaniają ich do aktywnego i odpowiedzialnego uczestnictwa w sprawach publicznych. Omówione w niniejszym rozdziale wybory świadczą, iż samorządność w Polsce wciąż jeszcze nie spełnia w pełni przedstawionych istotnych dla demokracji funkcji. Po pierwsze, pozostająca na niezmiennym poziomie w porównaniu z poprzednimi wyborami, stosunkowo niska frekwencja jest dowodem niskiego uczestnictwa Polaków w sprawach publicznych. Można na tej podstawie twierdzić o wciąż stosunkowo niskiej jakości samostanowienia obywateli nie tylko na poziomie państwa jako całości, lecz także na poziomie wspólnot lokalnych.

Omawiane w niniejszym rozdziale wybory mają także szczególne znaczenie dla państwa jako całości, jako "dobra wspólnego wszystkich obywateli". Podanie w wątpliwość uczciwości samego aktu wyborczego oraz fakt, iż teza ta mimo braku dowodów najwyraźniej znalazła poparcie wśród sporej grupy obywateli, niewątpliwie podkopuje zaufanie do fundamentalnych instytucji demokratycznych. W ramach niniejszego opracowania nie dokonujemy oceny długofalowych skutków politycznych tego zjawiska. Niemniej jednak można twierdzić, że nadwątlone zaufanie do instytucji demokratycznych, jeżeli nie zostanie naprawione, może prowadzić do narastającej dysfunkcyjności tych instytucji. Jest to z kolei jeden z warunków wystąpienia zjawiska regresu politycznego (Fukuyama 2015), którego



ostatecznym skutkiem może być upadek funkcjonującego w danym społeczeństwie ładu politycznego.

Literatura:

- Berendt, Joanna. 2014. 'Tens of Thousands Protest in Poland Over Results of Local Elections', *New York Times*, 13 grudnia, http://www.nytimes.com/2014/12/14/world/europe/tens-of-thousands-protest-in-poland-over-results-of-local-elections.html?_r=1 [dostęp: 07.11.2017].
- CBOS. 2014a. 'Ranga wyborów samorządowych i zainteresowanie decyzjami władz różnych szczebli', *Komunikat z badań*, nr 148.
- CBOS. 2014b. 'Zaufanie do procedur wyborczych'. *Komunikat z badań*, nr 174.
- Fijołek, Marcin. 2014. 'Oficjalne wyniki nigdy rażąco nie różniły się od exit poll! Gdyby PSL faktycznie zyskało 10 pp., byłby to pierwszy taki przypadek w najnowszej historii Polski', *wPolityce.pl*, 20 listopada, <http://wpolityce.pl/polityka/222814-oficjalne-wyniki-nigdy-razaco-nie-roznily-sie-od-exit-poll-gdyby-psl-faktycznie-zyskalo-10-pp-byly-to-pierwszy-taki-przypadek-w-najnowszej-historii-polski-analiza> [dostęp: 07.11.2017].
- Flis, Jarosław. 2015. 'Efekt książeczki', w: Joanna Załuska, red. *Co się stało 16 listopada? Wybory samorządowe 2014*, Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Foy, Henry. 2014. 'Poland's ruling party suffers election setback'. *Financial Times*, 17 listopada, <https://www.ft.com/content/02096780-6e4f-11e4-bffb-00144feabdc0> [dostęp: 07.11.2017].
- Freedom House. 2015. *Nations in Transit. Poland*.
- Freedom House. 2016. *Nations in Transit. Poland*.
- Fukuyama, Francis. 2015. *Ład polityczny i polityczny regres*. Poznań: Rebis.
- Gendźwiłł, Adam, Mikołaj Cześnik, Jarosław Flis, Jacek Haman, Anna Materska-Sosnowska, Bartłomiej Michalak, Paweł Pietrzyk, Jarosław Zbieranek. 2016. *Nieważne głosy, ważny problem. Wyniki badania kart do głosowania z wyborów do sejmików województw 2014*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Gendźwiłł, Adam i Jakub Rutkowski. 2015. 'Czy exit poll się pomylił? O różnicach między wynikami sondażu a wynikami wyborów', w: Joanna Załuska, red. *Co się stało 16 listopada? Wybory samorządowe 2014*, Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.

- Gendźwiłł, Adam. 2015. 'Brakujące i nadmiarowe krzyżyki. O głosach nieważnych w wyborach do sejmików wojewódzkich', w: Joanna Załuska, red. *Co się stało 16 listopada? Wybory samorządowe 2014*, Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- NIK, 2015. *NIK o kontroli Krajowego Biura Wyborczego*, <https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/nik-o-kontroli-krajowego-biura-wyborczego.html> [dostęp: 07.11.2017].
- Pawlak, Wojciech. 2014. 'Exit poll jako ostoja demokracji - analiza Wojciecha Pawlaka', *Rzeczpospolita*, 19 listopada.
- PKW. 2014. *Wyjaśnienia Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 9 grudnia 2014 r. w sprawie wzorów kart do głosowania stosowanych w wyborach samorządowych*, http://samorząd2014.pkw.gov.pl/aktualnosci/0/65_Wyjasnienia_Panstwowej_Komisji_Wyborczej_z_dnia_9_grudnia_2014_r_w_sprawie_wzorow_kart_do_glosowania_stosowanych_w_wyborach_samorzadowych [dostęp: 07.11.2017].
- Ptak, Arkadiusz. 2011. *Rywalizacja polityczna w samorządach lokalnych. Studium wybranych gmin*. Poznań-Kalisz: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza.
- The Economist. 2014. 'Overturning the card table', 25 listopada, <http://www.economist.com/news/europe/21634934-law-and-justice-party-latest-conspiracy-theory-challenges-polish-democracy-itself-overturning> [dostęp: 07.11.2017].
- Wojtasik, Waldemar. 2011. 'Istotność wyborów i jej czynniki w świadomości społecznej', *Preferencje polityczne*, 2: 205-226.
- Wojtasik, Waldemar. 2013. 'Systemowa specyfika wyborów samorządowych w Polsce', *Roczniki Nauk Społecznych*, 1: 53-72.

Strony internetowe:

1. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji - <https://mswia.gov.pl>
2. Najwyższa Izba Kontroli - <https://www.nik.gov.pl>
3. Państwowa Komisja Wyborcza - <http://pkw.gov.pl>

Zakończenie

Radosław Markowski

Nie sposób w ogólnym zakończeniu podsumować wyników naszego wielowątkowego raportu. Postaram się zatem najpierw przedstawić ogólną ocenę stanu demokracji wyborczej Polski lat 2014-2015, a następnie wskazać na te specyficzne zjawiska, którym należy się – naszym zdaniem – szczególna uwaga.

Cztery akty wyborcze lat 2014-15 – wybory do Parlamentu Europejskiego, samorządowe, prezydenckie i parlamentarne – były z punktu widzenia procedury wyborczej, wyborami wolnymi i uczciwymi. Żadna instytucja międzynarodowa zajmująca się problematyką rzetelności wyborów nie oceniła je za sfałszowane, bądź też inaczej intencjonalnie nieuczciwe. Poważne zastrzeżenia natomiast wzbudził sposób zaplanowania, organizacji i obliczania wyników wyborów samorządowych. Z punktu widzenia techniczno-organizacyjnego były to wybory nieudane, które – prawie na pewno - zniekształciły ostateczny wynik wyborów na korzyść jednej partii politycznej. Zaniedbania te zostały jednak rzeczowo potraktowane i dość szybko usunięte. Podobnie osoby za owe zaniedbania odpowiedzialne. Co więcej, agendy państwowe, a zwłaszcza organizacje pozarządowe sfinansowały i przeprowadziły szereg ciekawych badań i ekspertyz dotyczących omawianego zjawiska. Płynie z nich wiele ciekawych wniosków znacznie wykraczających poza wąsko zakrojoną problematykę technicznych zaniedbań wyborów samorządowych.

W odniesieniu do pozostałych trzech wyborów żadnych zastrzeżeń tego typu nie odnotowaliśmy.

Nie oznacza to jednak, że nie wystąpiły problemy – zarówno tradycyjne, jak i nowe – które powinny nas, zarówno jako ekspertów, jak i nas jako obywateli, martwić. Te tradycyjne bolączki naszych wyborów to znaczna bierność wyborcza i – szerzej – polityczna. Partycypacja w wyborach jest jedną z najniższych w Europie, a co istotniejsze, są ku temu powody z postaci niskiego poczucia sprawstwa w polityce czy wysokiego poziomu alienacji. Rozumieniu polityki i sprawnemu w niej poruszaniu się nie sprzyja także bardzo niski poziom wiedzy politycznej, wpływający na

spójność systemów przekonań politycznych czy ideologicznych identyfikacji.

Demokracja przedstawicielska z zasady powinna dobrze reprezentować społeczeństwo, wole obywateli, zwłaszcza w systemach zakładających proporcjonalność woli ludu do kompozycji parlamentu, a więc w krajach o ordynacji proporcjonalnej, takiej jaką mamy w Polsce. Wybory parlamentarne 2015 roku niestety mogą przyczynić się do poważnych wątpliwości i nawiwoływać do zmiany ordynacji wyborczej. Co się bowiem stało? Ano stało się to, że 5,7 miliona obywateli – na niemal 31 milionów uprawnionych do głosowania - wsparło jedną partię, a więc 18,6% uprawnionych do głosowania obywateli i ich wola przekształciło się w większośćową, ponad 51 procentową reprezentację tejże partii w parlamencie. Dopowiedzmy: stało się tak w uczciwych i wolnych wyborach z poszanowaniem istniejącej procedury wyborczej. Tym niemniej aktualny parlament – najbardziej dysproporcjonalny od czasu wyborów 1993 (wtedy mieliśmy jednak do czynienia z poważną zmianą ordynacji wyborczej) – jest jednym z najbardziej dysproporcjonalnych względem woli obywateli parlamentem współczesnych demokracji zakładających proporcjonalność jako wartość. Inaczej rzecz ujmując, niemal nigdy w demokracjach niecałe 19% poparcia dla jednej partii nie przekształca się w konfigurację większośćową w parlamencie. Tak jednak stało się w Polsce jesienią 2015 roku.

Co więcej, konkluzje rozdziału o równości głosu i strukturze parlamentu, wskazują jeszcze na coś innego równie niepokojącego, a mianowicie ogromną dysproporcjonalność głosu w stosunku do mandatów. Inaczej rzecz ujmując, w demokratyczne wybory na podstawie ordynacji proporcjonalnej, powinny również cechować się podobna liczba poparcie społecznego jaki uzyskuje jeden poseł. W Polsce w wyborach 2015 roku ta zasada została poważnie naruszona. Oczywiście znacznie większa dysproporcjonalność tego typu występuje między wolą obywateli a mandatem senatorskim, no ale w tym przypadku mamy do czynienia z ordynacją większośćową.

A teraz o rezultatach bardziej optymistycznych. Po pierwsze Polacy końca 2015 roku są zdeklarowanymi demokratami i to demokratami liberalnymi raczej niż innymi. Ich normatywne oczekiwania wobec demokracji są podobne do oczekiwań obywateli innych krajów Unii Europejskiej, Oczekują oni głównie, by demokracja była państwem prawa i by odbywały się w nich uczciwe i wolne wybory. W nieco mniejszym stopniu – ale równie



wyraziście – oczekują, że media są niezależne i rzetelnie mogą informować społeczeństwo o poczynaniach rządu; oczekują też, że rząd jest reaktywny i tłumaczy obywatelom swe poczynania, wprowadzane polityki publiczne, w końcu, oczekują iżby państwo było w stanie niwelować sfery ubóstwa i zapewniać minimum równości społecznej. Nieco inaczej wygląda ich stosunek do demokracji, gdy pytamy ich o ocenę codziennego jej funkcjonowania; wtenczas widzimy iż są obszary, które oceniają wysoko (np. uczciwe i wolne wybory), ale też takie, które ich zdaniem źle funkcjonują (np. zwalczanie ubóstwa czy państwo prawa). Podkreślmy jednak, iż jest w Polsce podobnie jest w innych demokracjach. Pytanie jakie sobie winiśmy w takim przypadku stawiać brzmi: czy te krytyczne uwagi na temat własnej demokracji są trafne, tj. czy rzeczywiście te obszary można nazwać dysfunkcyjnymi. Szczegóły zainteresowany Czytelnik znajdzie w tekście, zwłaszcza w rozdziale 11, ale ogólnie można powiedzieć – posiłkując się analizami typu makro czy oceniającymi stan polskiej demokracji (takimi jak Freedom House czy BTI), że Polacy trafnie identyfikują dysfunkcje własnej demokracji. To też wniosek optymistyczny.

Pozytywny wydźwięk mają też dane wskazujące na trwałość i kontynuację ludzkich preferencji względem wybranych polityk publicznych, ideologicznych identyfikacji i systemów przekonań. Co prawda zwracamy uwagę też na pewną niestabilność tych ludzkich preferencji i postaw, no ale zmiany te mieszczą się naszym zdaniem w ramach ogólnej tendencji zmienności postaw politycznych obywateli nowych demokracji. Warto w tym miejscu podkreślić, że zróżnicowanie stosunku do polityk publicznych jest silniej determinowane identyfikacją partyjną i popieraniem danej partii niż przynależnością do – klasycznie wyróżnianych – ważnych grup społecznych. To jeszcze jeden dowód na siłę socjalizacyjną współczesnych polskich partii politycznych, a zarazem apel do wielu komentujących polską politykę o większą wstrzeźliwość w krytykowaniu polskich partii, ich – domniemanej – dezorganizacji i braku wpływu na ludzkie przekonania i zachowania. Wydaje się, że są one znacznie skuteczniejsze w kreowaniu ludzkich preferencji i opinii o świecie publicznym niż niejedna inna instytucja.

Teoria demokracji zakłada, a wielu prominentnych politologów nas o tym przekonuje, że dojrzała demokracja to taka, w której czynniki ekonomiczne, zwłaszcza zaś kryzysy gospodarcze nie są w stanie zniechęcić obywateli do samej demokracji. Tak jest z pewnością w demokracjach starych,

stabilnych. Nieco inaczej rzecz się ma w demokracjach młodych, w których obywatele dość silnie wiążą los własnego gospodarstwa domowego oraz gospodarki kraju jako całości z demokracją i politycznymi wyborami. Polska jest młodą demokracją, stąd nasze analizy związków gospodarki z polityką, a wyborami zwłaszcza wskazują, iż zła ocena własnej sytuacji materialnej, brak poczucia bezpieczeństwa ekonomicznego i brak przekonania o opiekuńczej roli państwa, która byłaby w stanie zniwelować nierówności społeczne jest w stanie zasiać ziarno niepewności co do sensowności demokratycznych procedur. Poziom tej niepewności nie osiągnął w Polsce stanu alarmowego, może nawet nie groźnego, ale zależność ta jest widoczna, zwłaszcza na poziomie indywidualnym.

W końcu, rola mediów w systemie demokratycznym jest nie do przecenienia. W dobie masowych konfabulacji, półprawd, post-prawd czy cynicznej celowej manipulacji opinia publiczną, rzetelne niezależne od polityków, wielkiego kapitału czy religijnych instytucji media to wielki kapitał demokracji. Pamiętajmy, czytając nasze opracowanie w 2018 roku i później, że nasze analizy odnoszą się do lat 2014-15 lub wcześniejszych. Obraz jaki z tej analizy się wyłania – choć niewątpliwie ambiwalentny - można ująć następująco: jakość informacji w mediach publicznych i prywatnych pozwalała na podjęcie sensownej decyzji wyborczej w wyborach parlamentarnych; nieco trudniej było uzyskać przydatne informacje z mediów przed wyborami samorządowymi, co jednak wynika z ich logiki: na poziomie lokalnym osobiste doświadczenia i kontakty odgrywają większą rolę. Widzimy też ogromną rolę mediów w kształtowaniu wiedzy politycznej, co skutkuje uczestnictwem w życiu politycznym, z pewnością decyduje zaś o jego jakości. Nie sposób nie zauważyć jednocześnie, że racjonalna debata będąca podstawą sfery publicznej we współczesnej liberalnej demokracji jest dla wielu obywateli niedostępna. Są oni poza nawiasem procesu politycznego i poza obiegiem informacji o sprawach publicznych. Tej kwestii należy się szczególna uwaga, po roku 2015 zwłaszcza (choć nie jest to okres którym się z niniejszym opracowaniem interesujemy). Nasze media warto porównywać z tymi z krajów ościennych i krajów Unii Europejskiej. Taka perspektywa pozwala nam stwierdzić, że tak jak w okresach wcześniejszych, podobnie w latach 2014-15 - jeśli za punkt odniesienia przyjąć stan mediów w krajach o zbliżonej sytuacji politycznej i ekonomicznej - wnioski winny być umiarkowanie optymistyczne.



Konkludując: w analizowanym okresie, przyjmując perspektywę analiz demokracji wyborczej w Polsce nie wydarzyło się nic zatrważającego co mogłoby nas napawać troską o stan demokracji w Polsce. Przywołując znaną metaforę Linza i Stepana , o skonsolidowanej demokracji jako *the only game in town*, nie widać by w latach 2014-15 istniała czy to wpływowa grupa gospodarcza lub polityczna, która za cel stawiała by sobie obalenie demokracji, nie odnotowujemy oznak by obywatele byli skłonni poprzeć masowo autorytarne rozwiązania, w końcu trudno byłoby (podkreślmy jednak w okresie poprzedzającym wybory 2015 roku) wpaść na trop części elit politycznych skłonnych rozwiązywać spory polityczne pozakonstytucyjnymi metodami. Inaczej mówiąc, nie było „popytu politycznego” na nie-demokratyczne rozwiązania. Pojawienie się zaś „podaży politycznej” tego typu to już temat na następną edycję Demokratycznego Audytu Polski, obejmującego lata 2016-17.

